

**Miscellanea
historico-iuridica**

UNIwersytet w Białymstoku
WYDZIAŁ PRAWA
KATEDRA NAUK HISTORYCZNOPRAWNYCH
Zakład Historii Państwa i Prawa

Miscellanea historico-iuridica

Tom V

pod redakcją

Adama Lityńskiego i Piotra Fiedorczyka



Białystok 2007

Recenzenci:

*Marian Mikołajczyk, Michał Pietrzak, Dariusz Szpoper,
Maria Szyszkowska, Andrzej Zakrzewski*

Copyright © by Uniwersytet w Białymstoku
Białystok 2007

Wydział Prawa
Uniwersytet w Białymstoku
15–213 Białystok, ul. Mickiewicza 1
tel. (fax): +48 (085) 732 70 62

ISSN 1732–9132

Redakcja i korekta: *Anna Rutkowska*
Tłumaczenie streszczeń na język angielski: *Piotr Fiedorczyk*
Tłumaczenie artykułu z języka rosyjskiego: *Danuta Kosior*
Redakcja techniczna i skład: *Alicja Anna Sakowska*

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15–097 Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>
e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

Nakład 150 egz.

Druk i oprawa: Mazowieckie Zakłady Graficzne
e-mail: drukarnia@mzgraf.pl

Spis treści

Od redaktorów	7
---------------------	---

I. ARTYKUŁY

Elena A. Czefranowa

Historyczne uwarunkowania regulacji małżeńskich stosunków majątkowych w prawie rosyjskim.....	11
---	----

Krzysztof Szczygielski

Konkubinat w przedkodeksowym prawie kanonicznym Kościoła katolickiego.....	21
--	----

Karol Łopatecki

Cywilna jurysdykcja wobec wojskowych w Koronie na przełomie XVI i XVII stulecia	33
---	----

Diana Maksimiuk

Działalność posłów sejmiku proszowickiego na sejmie ekstraordynaryjnym z 1637 r.	57
---	----

Karol Kuźmicz

Stosunek Czesława Znamierowskiego do filozofii Immanuela Kanta	77
--	----

Mariusz Mohyluk

Leopold Caro o ustawodawstwie radzieckim	95
--	----

Jarosław Wołkonowski

Skargi mniejszości żydowskiej na arenie międzynarodowej na zachowanie się żołnierzy polskich podczas wyzwolenia Wilna w kwietniu 1919 r.	105
---	-----

Jarosław Wołkonowski

Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie w latach II wojny światowej	121
--	-----

Piotr Fiedorczyk

Z badań nad prawem rodzinnym w projekcie kodeksu cywilnego z 1948 r. 139

Marcin Łysko

Zbiórki publiczne na rzecz Kościoła rzymskokatolickiego w świetle polityki wyznaniowej władz okresu gomułkowskiego 157

II. MATERIAŁY ARCHIWALNE

Marcin Łysko

Dokumenty archiwalne dotyczące orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach związanych z działalnością polskiego Kościoła rzymskokatolickiego w latach 1960–1961 177

III. KRONIKA

Kronika Katedry Nauk Historycznoprawnych Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku (lata 2005–2006) 195

Od redaktorów

W ramach przyjętego cyklu wydawniczego oddajemy Czytelnikom piąty doroczny numer naszego czasopisma. W zeszycie zamieszczone zostały teksty odzwierciedlające aktualne problemy badawcze realizowane przez pracowników Zakładu Historii Państwa i Prawa.

Profesor Elena Aleksandrowna Czefranowa, Prorektor Rosyjskiej Akademii Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej, prowadziła na naszym Wydziale wykłady w ramach Szkoły Prawa Rosyjskiego. Zamieszczamy przez nas tekst Pani Profesor dotyczy historii i współczesności rosyjskiego prawa rodzinnego.

Z przyjemnością witamy wśród pracowników naszego Zakładu Pana Profesora Jarosława Wołkonowskiego, mieszkańca Wilna, który jest autorem dwóch tekstów dotyczących dziejów prawa na Wileńszczyźnie. Zamieszczamy ponadto tekst doktorantki Diany Maksimiuk, związany z jej badaniami prowadzonymi przy pisaniu pracy magisterskiej. Karol Łopatecki nie jest wprawdzie pracownikiem naszego Zakładu, ale absolwentem Wydziału Prawa, który napisał pracę magisterską z historii prawa. Obecnie pracuje w Instytucie Historii UwB.

Mamy nadzieję, że prezentowany tom spotka się z przychylnym przyjęciem Czytelników.

Adam Lityński i Piotr Fiedorczyk

I
ARTYKUŁY

Elena A. Czefranowa

Historyczne uwarunkowania regulacji małżeńskich stosunków majątkowych w prawie rosyjskim

Summary

Old Russian family law was based on system of separation of property between spouses. When Bolsheviks took power, they retained this system. They were claiming that separation of property between spouses is the best from the point of view of equality of husband and wife. The change was done in 1926, together with new Family Code. It imposed the system of joint community in matrimony. The official explanation was that it's the best system for women. In fact, this system was most of all convenient for Communist government, which planned huge industrialization of the country. Up till now, even after the fall of Communism, this system is retained.

Uregulowania prawne stosunków majątkowych małżonków w okresie przedrewolucyjnym wyróżniały się znaczną oryginalnością. Od dawna na Rusi kobieta zamężna miała prawo do posiadania i dysponowania swoim majątkiem. Już w Sobornym Ułożeniu z XVII w. znajdowała się norma, według której „kupione dobra żony jego, swobodnie ona może na tych dobrach robić co zechce, nikomu nic do tego”. Także Piotr I sprzyjał idei poprawy położenia kobiety rosyjskiej. Jego ukaz z 1715 r. dawał żonie prawo do swobodnego sprzedawania i zakładania swoich dóbr bez zgody męża. Według wybitnego cywilisty rosyjskiego przełomu XIX i XX w. G. F. Szerszeniewicza projekty kodeksu cywilnego z 1809 i 1814 r., które powstały o wiele wcześniej niż Zwód Praw Imperium Rosyjskiego, miały u swych podstaw system rozdzielnosci majątkowej. Zwód Praw Imperium Rosyjskiego ustalał zasadę rozdzielnosci majątkowej małżonków i przeprowadził ją dość konsekwentnie. G. F. Szerszeniewicz pisał: „Ustawodawstwo rosyjskie ustanawia pełną rozdzielnosc majątkową pomiędzy małżonkami. Małżeństwo nie czyni wspólności majątkowej małżonków, każde

z nich może mieć i od nowa nabywać odrębną własność (t. 10, cz. 1, art. 109)¹. Z zasady rozdzielności majątkowej wynikała możliwość dla każdego małżonka rozporządzania swoim majątkiem bezpośrednio w swoim imieniu, niezależnie od współmałżonka i bez zgody współmałżonka (t. 10, cz. 1, art. 114). Stąd też wynikało, że małżonkowie, jako samodzielne podmioty, mogli zawierać między sobą wszystkie możliwe umowy typu darowizn i inne o odpłatnym charakterze (t. 10, cz. 1, art. 116)². Konsekwentne wprowadzenie w Zwodzie Praw zasady rozdzielności i, jako skutek tego, pełnej samodzielności majątkowej kobiety, autor wyjaśniał niczym innym, jak odzwierciedleniem rosyjskich obyczajów i dodawał, że takie odejście prawodawstwa rosyjskiego od wzorców zachodnich stanowi zagadkę w historii prawa rosyjskiego³. Według opinii G. F. Szerszeniewicza „ustalona przez zachodnie ustawodawstwa wspólność majątkowa wynika historycznie z osobistego podporządkowania żony mężowi”, a nie z „idei zgodności kontaktów majątkowych z kontaktami osobistymi i moralnymi wynikającymi z małżeństwa”. „W rzeczywistości – kontynuował swoją myśl Szerszeniewicz – niesamodzielność majątkowa kobiety zamężnej ustanowiona w większości współczesnych ustawodawstw zachodnioeuropejskich, opiera się nie na idei małżeństwa, a na prawie osobistej władzy męża nad żoną, z którym mało zgodna byłaby niezależność majątkowa. Jeżeliby wspólność majątkowa opierała się na stosunkach małżeńskich, to prawa obu małżonków byłyby równe, gdy tymczasem wszędzie mąż zarządza wspólnym majątkiem”⁴. Obowiązujący w Rosji system rozdzielności dawał kobiecie wielką samodzielność nie tylko w porównaniu z systemami ogólnej wspólności majątkowej oraz wspólności majątku ruchomego i nabytego, ustanowionymi w Europie kontynentalnej, ale i zasadniczo różnił się od rozdzielności przyjętej w państwach *common law*. Kobieta w Rosji miała prawo zarządzać należącym do niej majątkiem, włączając posag. N. Reinke w związku z tym zauważył, że prawo po raz pierwszy w tej kwestii zawierało kategorię stwierdzenia: majątek żony nie tylko nie był własnością męża, ale – niezależnie od sposobu i czasu jego nabycia (w czasie trwania małżeństwa czy przed jego zawarciem) – mąż poprzez małżeństwo nie nabywał nawet prawa do korzystania z majątku żony⁵.

¹ G. F. Szerszeniewicz, *Kurs graždanskogo prava*, Tuła 2001, s. 568.

² Normy Zводу Praw przytaczam na podstawie polskiego przekładu: Z. Rymowicz, W. Święcicki, *Prawo cywilne Ziem Wschodnich*, t. 10, cz. 1 *Zводу Praw Rosyjskich. Tekst podług wydania urzędowego z roku 1914, z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych przez ustawodawcę polskiego, oraz ustawy związkowe, tudzież judykatura Sądu Najwyższego i b. Senatu rosyjskiego*, t. 1, Warszawa 1932.

³ G. F. Szerszeniewicz, op. cit., s. 561.

⁴ Ibidem, s. 558.

⁵ N. Renke, *Dviżenije zakonodatelstva ob imuszczestviennych pravach zamuzhnych ženszczyn*, „Żurnal Graždanskogo i Ugolovno Prava”, Sankt-Petersburg 1884, t. 3, s. 69–70.

Stosunek przedrewolucyjnych uczonych-cywilistów do prawnych uregulowań małżeńskich stosunków majątkowych na zasadzie rozdzielności nie był jednoznaczny. D. Azarewicz, A. Zagorowski, I. Orszanski podkreślali negatywne strony systemu rozdzielności, twierdząc że rozdzielność majątkowa małżonków jest sprzeczna z ideą ich wspólnego pożycia i interesów majątkowych. G. Szerszeniewicz, D. I. Mejer, K. Pobiedonoscew uważali system rozdzielności ustalony przez Zwód Praw za postępowy, gdyż – ich zdaniem – gwarantował on niezależność ekonomiczną kobiety i, co z tym jest ściśle związane, jej równość z mężem w rodzinie⁶. Broniąc idei rozdzielności majątkowej, G. F. Szerszeniewicz pisał: „Z prawnego pojęcia o małżeństwie i uznaniu wolności jednostki każdego obywatela, niezależnie od przynależności do klasy społecznej i płci wynika, że w stosunkach osobistych i majątkowych małżonkowie powinni być tak samo równi i samodzielni, jakimi byli przed zawarciem małżeństwa. Małżeństwo nie powinno mieć żadnego wpływu na status małżonków, których stosunki prawne powinny być takie jak między osobami postronnymi. (...) Kobieta w rodzinie powinna korzystać z takiego samego statusu prawnego, z jakiego korzystała przed zawarciem małżeństwa i z jakiego będzie korzystać po ustaniu małżeństwa. Powinna posiadać także samodzielność majątkową. Jeżeli w rodzinie faktycznie powstaje wspólny fundusz w postaci warunków domowych i środków pieniężnych przeznaczanych na potrzeby bieżące, to jest to możliwe i rzeczywiście ustalane jest pomiędzy osobami postronnymi w przypadku wspólnego zamieszkania. Ale takie stosunki nie mają dużego znaczenia prawnego, tym bardziej, że one zachowane są do chwili, kiedy pomiędzy małżonkami nie powstają niesnaski. Interes prawny w kwestii uznania rozdzielności majątkowej dotyczy nieruchomości, kapitału nie podlegającego faktycznemu połączeniu i zapewniającego samodzielność materialną każdego z małżonków”⁷.

Jednocześnie nie było żadnych przeszkód do zawarcia między małżonkami umowy małżeńskiej i wyboru systemu wspólności majątkowej lub innego systemu znanego w krajach zachodnich i ich systemach prawnych⁸.

W sposób szczególny należy wskazać na rozwinięty w tamtym czasie dyspozycyjny charakter uregulowań prawnych w zakresie stosunków majątkowych.

⁶ G. F. Szerszeniewicz, op. cit.; D. I. Mejer, *Russkoje grazdanskoje pravo (v 2-ch cz.)*, cz. 2, Moskwa 1997; K. Pobiedonoscew, *Kurs grazhdanskogo prava*; D. Azarewicz, *Semiejnyje imuszczestvennyje otnoszenija po russkomu pravu*, „Żurnal Graždanskogo i Ugołownogo Prava”, Sankt-Petersburg 1883, t. 4; I. A. Zagorovskij, *Kurs semejnogo prava*, Odessa 1909; I. G. Orszanskij, *Issledowanija po russkomu pravu semejnemu i nasledstvennomu*, Sankt-Petersburg 1877.

⁷ G. F. Szerszeniewicz, op. cit., s. 558. G. F. Szerszeniewicz, D. I. Mejer, K. Pobiedonoscew uważali system rozdzielności określony w Zwodzie za postępowy, gdyż według nich zabezpieczał on niezależność ekonomiczną kobiet i, co za tym idzie, jej pozycję w rodzinie na równi z mężem.

⁸ D. I. Mejer, *Russkoje grazdanskoje pravo*, op. cit., s. 731–732, 734.

W czasach radzieckich, wraz z przyjęciem w 1918 r. Kodeksu prawa o aktach stanu cywilnego, prawa małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego⁹, wspólność majątkowa nie została wprowadzona, zachowały się natomiast normy o rozdzielności majątku małżonków. Ponadto małżonkowie mieli prawo zawierać między sobą wszystkie dozwolone umowy majątkowe¹⁰.

Godne uwagi jest to, że rewolucyjny ustawodawca zachował tradycyjny dla Rosji przedrewolucyjnej system rozdzielności majątkowej małżonków. Dopiero teraz został on utrwalony w normie imperatywnej (art. 105), w której była mowa o tym, że małżeństwo nie tworzy wspólnoty majątkowej małżonków, mąż nie ma prawa korzystać i zarządzać majątkiem żony i nie może otrzymać takiego prawa w wyniku umowy małżeńskiej. Majątek, niezależnie od tego, kiedy był nabyty – przed zawarciem małżeństwa lub w czasie trwania małżeństwa – uznawany był jako oddzielna własność każdego z małżonków. Małżonkowie nie odpowiadali swoim majątkiem za długi współmałżonka. Wszelkie transakcje jednego małżonka, godzące w interesy drugiego ze współmałżonków, uznawane były za nieważne. Zachowując pełną niezależność majątkową małżonków, prawo jednocześnie stwarzało możliwość zawierania między małżonkami transakcji o charakterze majątkowym, które nie byłyby sprzeczne z prawem. Wcielona została idea równości praw męża i żony, podkreślano ich pełną równość w stosunkach majątkowych. Zachowując zasadę pełnej rozdzielności majątkowej małżonków, która w nowych warunkach socjalnych „jest postępową”, prawo wychodziło z punktu widzenia interesów kobiety, jej możliwości bycia niezależną w rodzinie¹¹. Rozdzielność majątkowa małżonków w pełni odpowiadała głoszonej przez bolszewików równości płci. Lenin z dumą pisał: „Władza radziecka, jako władza ludu pracującego, w pierwszych miesiącach jej istnienia przeprowadziła w prawodawstwie zdecydowany przewrót, jeżeli chodzi o kobiety. Z wszystkich ustaw, które podporządkowały kobiety, w Republice Radzieckiej nie zostało niczego”¹².

Jednak kolejny Kodeks ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece RFSRR z 1926 roku¹³ odszedł od zasady rozdzielności majątkowej małżonków i wprowadził system wspólności dorobku. Jednocześnie kodeks zawierał specjalną normę, która pozwalała małżonkom na zawieranie pomiędzy sobą wszystkich dozwolonych przez prawo umów majątkowych. Oprócz tego przewidziana była zasada nieważności porozumień pomiędzy małżonkami, które godziłyby w prawa majątkowe żony lub męża. W art. 10 kodeksu z 1926 r. zamieszczono następującą regulację: „Majątek należący do małżonków przed zawarciem małżeństwa jest

⁹ SU RSFSR 1918, nr 76–77, s. 818.

¹⁰ A. M. Nieczajewa, *Semejnoje pravo*, Moskwa 1998, s. 68.

¹¹ N. M. Jerszowa, *Imszczestvennyje pravootnoszenija v sem'je*, Moskwa 1979, s. 10–11.

¹² W. I. Lenin, *Polnoje sobranije soczinenij*, t. 39, s. 199.

ich odrębnym majątkiem. Majątek dorobkowy małżonków nabyty w czasie trwania małżeństwa jest wspólnym majątkiem małżonków. Wysokość udziałów każdego z małżonków w przypadku sporu określa sąd”.

Postaramy się wyjaśnić prawdziwe przyczyny, dlaczego po upływie krótkiego, nawet według rewolucyjnych miar czasowych, okresu nastąpiła tak zdecydowana zmiana uregulowań prawnych stosunków majątkowych małżeńskich. Kodeks z 1926 r. nie tylko utrzymywał wspólność majątkową małżonków, ale przy tym wyłączał możliwość zmiany ustalonego przez prawo ustroju majątkowego za pomocą umowy małżeńskiej. Czy rzeczywiście władza radziecka, wprowadzając wspólność majątkową małżonków za pomocą imperatywnego stwierdzenia, jak przyjęło się uważać w naszym prawie rodzinnym, troszczyła się o zabezpieczenie interesów kobiety-gospodyni domowej, nie mającej samodzielnego źródła dochodów i wskutek tego prawa do majątku w rodzinie? Kobieta zajmowała się gospodarstwem domowym i wychowaniem dzieci. Majątek nabywany był za pieniądze zarobione przez męża i uważany był za jego odrębną własność. W rezultacie w trakcie rozwodu żona mogła zostać bez majątku. Wprowadzenie ustroju wspólności w tym okresie było obiektywnie uwarunkowane przez wymienione okoliczności¹⁴. Takie wyjaśnienie jest dość przekonywujące, ale tylko do momentu, kiedy rozpatrywana nowela nie jest analizowana w połączeniu z danymi demograficznymi i statystycznymi tamtych czasów, ogólnymi kierunkami polityki kraju – z jednej strony, a także w połączeniu z innymi zmianami kodeksu z 1926 r. i w ich porównaniu z normami kodeksu z 1918 r. – z drugiej strony.

Właśnie w 1926 r. został przeprowadzony pierwszy spis ludności ZSRR, który ustalił, że ludność kraju liczyła 147 mln, z czego 82% stanowili mieszkańcy terenów wiejskich i tylko 18% zamieszkiwało miasta. Ludność RFSRR liczyła 100,8 mln, większość stanowiła ludność samodzielna, niezależna, przy czym samodzielne źródło środków do życia miało 65,05% mężczyzn i 52,65% kobiet¹⁵. O jakich niesprzyjających dla niepracującej kobiety skutkach rozwodu możemy mówić, kiedy – po pierwsze – rozwód był rzadkością dla co najmniej 82% ludności kraju? W 1926 r. na każdy tysiąc mężczyzn w kraju przypadało tylko 5 rozwiedzionych, a na każdy tysiąc kobiet – 12 rozwiedzionych (w 1989 r. ten wskaźnik wyglądał odpowiednio – 57 rozwiedzionych na tysiąc mężczyzn i 85 – na każdy tysiąc kobiet)¹⁶. Jak widzimy, przedstawiony wskaźnik wzrósł

¹³ SU RSFSR 1926, nr 82, s. 612.

¹⁴ Zob. M. V. Antokolskaja, *Semejnoje pravo. Uczebnik*, Moskwa 1996, s. 66 i 71; N. M. Jerszowa, op. cit., s. 11.

¹⁵ *K Dokladu CSU v Sovete Narodnych Komissarov ob itogach perepisi naselenija 1926 goda*, Moskwa 1927, s. 9.

¹⁶ *Naselenije Rossii za 100 let 1897–1997. Statistizheskij sbornik*, Moskwa 1998, s. 77.

11,4-krotnie dla mężczyzn i ponad 7-krotnie dla kobiet. Po drugie, chłopka nie była i nie mogła być kobietą niepracującą-gospodynią domową, jej wkład do dochodu rodziny chłopskiej, a nie zarobki, był ważki i znaczny. A więc o rozwodzie jako o rozpowszechnionym i społecznie znaczącym zjawisku, a tym bardziej o takim, w wyniku którego żona mogła pozostać bez majątku, mowy być nie mogło. Inne nowelizacje kodeksu – uznanie za małżeństwa par pozostających w stosunkach konkubenckich (rejestracja takiego związku miała skutki *ex tunc*) i nadzwyczajne uproszczenie procedury rozwodu, w wyniku którego rozwiązanie małżeństwa następowało na wniosek któregokolwiek z małżonków w urzędach stanu cywilnego, przy czym bez wzywania drugiego małżonka, niemożliwe jest do oceny jako odpowiadające interesom kobiety w ogóle, a kobiety-gospodyni domowej tym bardziej. To potwierdza naszą hipotezę: ustawodawca wcale nie kierował się interesami niepracującej kobiety przy zamianie ustroju rozdzielności na ustrój wspólności majątkowej małżonków. Motywem takiej decyzji było dążenie do przyspieszenia priorytetu form społecznych w działalności ludzi, ograniczenie do minimum sfery prywatnej w życiu obywatela. Wpływanie na światopogląd, moralność, tryb życia powszedniego i gospodarczego narodu rosyjskiego i naturalnie na rodzinę, prowadzone było we wszystkich kierunkach. Wystarczy wspomnieć filary patriarchalnej Rosji, w tym również rodzinę jako tradycyjną wartość, która była niszczone w sposób aktywny i ukierunkowany, przede wszystkim na skutek prowadzonej przez bolszewików polityki ekonomicznej. Socjalizm od samego początku oznaczał zniesienie własności prywatnej. Kiedy ludziom zostaje odebrana należąca do nich własność, to tym samym są oni pozbawieni niezależności od państwa. Pomiedzy prywatną własnością i istnieniem społeczeństwa obywatelskiego istnieje, jak wiadomo, ścisły związek. Zniesienie własności prywatnej oznacza zniszczenie społeczeństwa obywatelskiego. W latach komunizmu wojennego wszystkie warstwy społeczeństwa obywatelskiego albo zostały zlikwidowane (szlachta i różne warstwy burżuazji), albo znalazły się w orbicie wpływów państwa (np. pozostałości bardzo zredukowanej klasy robotniczej). Wyjątek stanowiła ogromna warstwa chłopów. Przy pomocy przymusowej kolektywizacji i industrializacji w ramach pierwszego planu pięcioletniego partia-państwo w drugiej próbie wchłonęła i w całości zlikwidowała społeczeństwo niezależne od państwa¹⁷.

Znamienne jest to, że Kodeks małżeński, rodzinny i opiekuńczy został zatwierdzony postanowieniem Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego z 19 listopada 1926 r. Kilka dni przed tym faktem, czyli

¹⁷ *Sovetskoje obszczestvo: vozniknovenije, razvitije, istoriczeskij final*, t. 2, J. N. Afanasjew (red.), Moskwa 1997, s. 578–579.

3 listopada 1926 r., na XV partyjnej konferencji, poświęconej problemom polityki ekonomicznej, nie tylko został zaakceptowany i przyjęty przez XIV Zjazd WKP(b) w grudniu 1925 r. „kurs na industrializację”, ale i postawione zostało zadanie dogonienia w możliwie krótkim czasie, a następnie przekroczenie poziomu rozwoju przemysłowego przodujących krajów kapitalistycznych¹⁸. „Linia generalna” partii i państwa wymagała ogromnych nakładów kapitałowych, które należało znaleźć poprzez likwidację dotychczasowego porządku, upaństwowienie wszystkich sfer ekonomiki, nagłe zwiększenie przez państwo eksploatacji ludu pracującego. Wieś została uznana za siłę pomocniczą industrializacji, za źródło tanich zasobów. Bardzo intensywne uprzemysłowienie i całkowita kolektywizacja były dwiema stronami jednego kursu, skierowanego na tworzenie niezależnego mocarstwa wojskowo-przemysłowego z maksymalnie upaństwowioną gospodarką i nie mającym żadnych praw, na poły biednym narodem. Kolektywne zarządzanie państwem rozpatrywane było w charakterze podstawowej dźwigni przepompowującej ze wsi środki dla industrializacji i ręce do pracy dla nowych fabryk, zakładów i kopalni. Na podstawie spisu ludności ZSRR w 1939 r. przy ogólnej liczbie ludności 176,6 mieszkańców już 33% mieszkało w miastach (podczas gdy w 1926 r. tylko 18%)¹⁹.

Dymitr I. Kurski z powodu ustroju majątkowego małżonków pisał: „Małżeństwo w ustroju radzieckim stanowi przede wszystkim związek **dwóch pracujących** [tutaj i dalej określenie moje – E. A. Czefranowa], gdzie nie ma możliwości podziału, co z ogólnego majątku w tym związku i przez kogo zostało **zapracowane** i wniesione do wspólnego **użycia**. Dlatego ze strony prawnej podyktowana jest konieczność uznania wspólności praw każdego z małżonków do wszystkiego, co zostało **nabyte** przez nich w czasie wspólnego pożycia..., nie podejmując się jawnie **beznadziejnego i zasadniczo nieprawidłowego** zadania uwzględnienia i rozdzielenia tego, co w jakim stopniu i przez którego z małżonków zostało wniesione do wspólnego dorobku”²⁰. W tej dosyć szczerzej wypowiedzi komisarza ludowego sądownictwa RSFRR, członka CKK, członka Prezydium WCIK i CIK ZSRR dopatrujemy się istoty polityki rodzinnej państwa radzieckiego. Po pierwsze, o żadnej żonie-gospodyni domowej nie mogło być mowy, gdyż małżeństwo było postrzegane jako **związek dwojga pracujących osób**: „wyzwolenie kobiety” następowało tylko w celu zwiększenia zasobów pracowniczych²¹, kobiecych rąk pilnie potrzebowała gospodarka narodowa,

¹⁸ Ibidem, s. 669.

¹⁹ A. S. Orłow, V. A. Georgijew, A. J. Połunow, J. J. Treszczenko, *Osnovy kursa istorii Rossii*, Moskwa 1999, s. 500–509.

²⁰ D. I. Kurskij, *Izbrannyje stat'i i reczi*, Moskwa 1958, s. 269–270.

²¹ O. V. Dorochina, *Issledowanije politiki gosudarstva v odnoszenii sem'i*, „Sem'ja v Rossii” 1997, nr 2, s. 22.

szybko więc rosło zatrudnienie kobiet. Po drugie, zarobki są wskazywane jako jedyne źródło nabywanego majątku, o uzyskaniu innych dochodów nie było i nie mogło być mowy, albowiem „kto nie pracuje, ten nie je”. Po trzecie, majątek przeznaczony był wyłącznie na zaspokojenie potrzeb konsumenckich poprzez wspólne użytkowanie. Uwzględniając wyjątkowo niski poziom życia większości radzieckiego ludu pracującego, którego podstawowym źródłem utrzymania były zarobki w przemyśle, bliskie minimum życiowemu, i prawie symboliczna zapłata za dniówkę w kolchozie, należy zgodzić się z autorem, że zadanie podzielenia tego, który z małżonków i co wniósł, było zadaniem beznadziejnym. Interesujące jest to, że autor uważa to zadanie dodatkowo za **zasadniczo** nieprawdziwe. W istocie – rozdzielność majątkowa małżonków usprawiedliwiona jest tam, gdzie istnieje własność prywatna, niezależność i samodzielność równoprawnych i wolnych w swoim wyborze małżonków. Według G. F. Szerszeniewicza „interes prawny uznania rozdzielności majątkowej dotyczy nieruchomości, kapitałów nie podlegających faktycznemu połączeniu i zapewniających samodzielność materialną każdego z małżonków”²². Należy przyznać, że tam, gdzie nie ma prywatnej własności, a jakkolwiek przejaw samodzielności i niezależności jednostki od państwa jest dławiony i niszczone, nie ma miejsca także dla ustroju rozdzielności majątkowej małżeńskiej, jak też nie ma miejsca dla umowy małżeńskiej – prywatnego przejawu wolności wyboru.

Na podstawie tego, o czym wcześniej była mowa, możemy wyprowadzić jedyny możliwy wniosek: wprowadzenie ustroju wspólności małżeńskiej było podyktowane logiką budowania radzieckiego ustroju socjalistycznego. „Nasze” wypierało „moje” ze wszystkich bez wyjątku stosunków majątkowych, w tym również, co jest zrozumiałe, ze stosunków majątkowych, jakie kształtowały się w rodzinie. Całkowity brak wolności jednostki w państwie i społeczeństwie był w sposób naturalny uzupełniony zależnością majątkową w rodzinie. Zupełnie oczywiste jest to, że wybrana reglamentacja prawna stosunków majątkowych w rodzinie określona była przez czynniki o charakterze politycznym i ideologicznym. Niektórzy autorzy byli w wielkim błędzie, uważając wprowadzenie wspólności majątkowej małżonków jako środek czasowy i niezbędny do tego momentu, dopóki kobieta nie będzie równa z mężczyzną w sferze stosunków ekonomicznych. Do nich należał Hans Natan, który przypuszczał, że „w społeczeństwie, w którym jest pełen socjalizm (...) w charakterze zasady powinna być ustalona rozdzielność majątkowa”²³.

Zasada wspólności majątku, który został zgromadzony w czasie trwania małżeństwa i odrębna własność majątku należącego do małżonka przed

²² G. F. Szerszeniewicz, op. cit., s. 558.

²³ G. Natan, *Nekotoryje mysli po povodu imuszczestvennyh prav suprugov v socjalistyczeskome obščestve*, [w:] *Gosudarstvo i pravo v svete Velikogo Oktjabra*, Moskwa 1958, s. 268–269.

zawarciem związku, była przyjęta przez kolejne radzieckie ustawodawstwo. Została utrwalona też w Zasadach ustawodawstwa ZSRR o małżeństwie i rodzinie, które weszły w życie z dniem 1 października 1968 r.²⁴, a także w przyjętych na ich bazie Podstawach kodeksów małżeńskich i rodzinnych republik związkowych oraz w Kodeksie małżeńskim i rodzinnym RFSRR z 1969 r., który wszedł w życie z dniem 1 listopada 1969 r.²⁵ W kodeksie małżeńskim i rodzinnym RFSRR z 1969 r., w odróżnieniu od kodeksu z 1926 r., nie było normy zezwalającej małżonkom na zawieranie transakcji między sobą. Nawiasem mówiąc, nie ma takiej normy także w Kodeksie rodzinnym Federacji Rosyjskiej z 1996 r. Brak norm o transakcjach pomiędzy małżonkami tłumaczony jest tym, że były to w praktyce bardzo rzadkie przypadki. W literaturze pojawiają się jednak poglądy, że porozumienia małżonków nie mają cech umowy, są szczególnym rodzajem aktów prawnych uwarunkowanych specyfiką stosunków prawnych w rodzinie²⁶. Jednakże osobliwość przedmiotu i metod prawa rodzinnego nie oznacza, że małżonkowie nie mają prawa zawierać między sobą transakcji cywilnoprawnych o charakterze majątkowym²⁷.

Uczni z dziedziny radzieckiego prawa rodzinnego wypowiedali się jednomyślnie za ogólną wspólną własnością małżonków. Tak więc, K. A. Grawe pisał: „Jeżeli chodzi o środek umocnienia faktycznej równości kobiet i mężczyzn, ich stosunki w coraz większym stopniu budowane są na podstawie wzajemnego zaufania, które wyłącza możliwość skrupulatnego podliczania wzajemnych wkładów do majątku rodziny, dlatego zasada wspólności majątku małżonków została utrwalona w ustawodawstwie radzieckim”²⁸. Z takim poglądem zgadzała się także N. M. Jerszowa: „Odrodzenie się w rodzinie rozdzielności majątkowej małżonków nie będzie wspomagać oczyszczenia stosunków rodzinnych z rozliczeń materialnych, pomagać w wychowaniu w rodzinie wspólnych interesów, zarówno osobistych, jak i majątkowych. Wspólność majątkowa małżeńska – to zasada, która nie tylko ma głębokie korzenie, ale i w perspektywie będzie określać sferę majątkową rodziny. Podstawą wspólności majątkowej jest majątek zdobyty pracą, zarówno w warunkach współczesnych, jak i w perspektywie rozwoju rodziny radzieckiej”²⁹. Ponadto normy prawa rodzinnego, dotyczące wspólnej własności małżonków i stanowiące jądro stosunków małżeńskich majątkowych, stawiane były na pierwszym miejscu wśród innych środków ochrony prawnej

²⁴ VVS SSSR 1968, nr 27, s. 241.

²⁵ VVS RSFSR 1969, nr 326, s. 1086.

²⁶ V. F. Jakowlew, *Graždansko-pravovoj metod regulirovanja obszczestvennyh otnoszenij: Uczebnoje posobieje*, Swierdłowski 1972, s. 162.

²⁷ E. A. Czefranowa, *Sdielki, zakluczajemyje mezdu suprugami*, „Juridiczeskij Mir” 2003, nr 12, s. 45.

²⁸ K. A. Grawe, *Imuszczestvennyje othoszenija suprugov*, Moskwa 1960, s. 31–35.

²⁹ N. M. Jerszowa, op. cit., s. 12–15.

rodziny. Zasada małżeńskiej wspólności majątkowej rozpatrywana była jako skierowana wprost w celu umocnienia przede wszystkim rodziny, gdyż wszystko, co zostało nabyte w trakcie trwania małżeństwa jest wspólne, niezależnie od wysokości bezpośrednich wkładów materialnych małżonków³⁰.

Niektórzy autorzy w dążeniu do umocnienia rodziny za pomocą środków prawnych posunęli się jeszcze dalej sądząc, że w warunkach budowy społeczeństwa komunistycznego nie ma podstaw do dzielenia majątku na „twoje” i „moje”. Proponowano, aby cały majątek małżonków, zarówno posiadany przed zawarciem małżeństwa, jak i dorobkowy, uznawać za majątek wspólny³¹. Jednak wpływ norm prawnych na stałość stosunków małżeńskich według prawników był przesadny, o czym świadczą wyniki przeprowadzonych badań³². Środki prawne, służące umocnieniu rodziny, okazały się mało efektywne. W ciągu prawie trzydziestu lat małżeństwo było rozwiązywane, jeżeli sąd ustalił, że dalsze wspólne pożycie małżonków i zachowanie rodziny jest niemożliwe (cz. 3 art. 33 Kodeksu RFSRR). Sąd miał obowiązek podejmowania czynności zmierzających do doprowadzenia do zgody między małżonkami i odroczenia rozpatrzenia sprawy o rozwiązanie małżeństwa oraz wyznaczenie terminu w celu pojednania w ciągu sześciu miesięcy (art. 33 ust. 2 Kodeksu RFSRR)³³. Nie zważając na to, krzywa rozwodów w Rosji wciąż rosła, o czym dobitnie świadczą liczby. Na każdy tysiąc ludności w 1970 r., czyli tuż po wejściu w życie Kodeksu małżeńskiego i rodzinnego RFSRR, przypadały 3 rozwody, w 1980 – 4,2, w 1990 – 3,8, w 1995 – 4,5, a w 1999 – 3,7³⁴.

Kodeks rodzinny Federacji Rosyjskiej³⁵, który wszedł w życie z dniem 1 marca 1996 r., regulując stosunki majątkowe między małżonkami, wprowadził poważne zmiany w porównaniu z kodeksem RFSRR z 1969 r. Jednakże obowiązujący od 1926 r. ustrój wspólności małżonków w trakcie ostatniej kodyfikacji ustawodawstwa rodzinnego został zachowany w charakterze ustawowego małżeńskiego ustroju majątkowego.

³⁰ *Pravo i zaszcita sem'i gosudarstvom*, Moskwa 1987, s. 47.

³¹ P. J. Orłowski, *K voprosu o razdelnom i obszczem imuszczestve suprugov po sovetskomu pravu*, „Vestnik Moskovskogo Universiteta” 1966, Pravo, nr 6, s. 11; J. M. Worożejkin, *Semejnyje pravo-otnoszenija v SSSR*, Moskwa 1972, s. 62.

³² A. B. Sinielnikow, *Perspektivy izmenienija norm bracznosti i razvodimosti v Rossijskoj Federacji*, „Sem'ja v Rossii” 1997, nr 2, s. 12–17.

³³ Zob. p. 6 postanovlenija Plenuma Verchovnogo Suda RSFSR ot 21 fevrala 1973 goda, nr 3 „O nekotorych voprosach, voznikszych v praktike primenienija sudami Kodeksa o brakie i sem'je RSFSR” i p. 11 postanovlenija Plenuma Verchovnogo Suda SSSR ot 28 nojabra 1980 g.

³⁴ *Zenszciny i muzzciny v Rossii. Kratkij statističeskij spravocznik*, Moskwa 2000, s. 30.

³⁵ SZ (Svod zakonov) RF z 1996 r., nr 1, poz. 16.

Krzysztof Szczygielski

Konkubinaty w przedkodeksowym prawie kanonicznym Kościoła katolickiego

Summary

The question of concubinage was very often mentioned in the sources and works of the pre-Code law of the Catholic Church. Living in a public concubinage was treated as manifest grave sin, which was condemned and punished by canonical penalties. The provisions of the Council of Trent (1545–1563) mentioned the problem of concubinage in the context of proper application of sanctions. If there were any doubts, the Sacred Congregation of the Council was competent to resolve them. All the other problems related to the issue were solved by the Roman Congregations, such as the Sacred Congregation of the Universal Inquisition, the Sacred Congregation for the Propagation of the Faith and the Sacred Congregation of Bishops and Regulars. After *Tridentinum*, Popes treated the problem of concubinage with utmost attention. Apostolical constitutions and encyclicals were published, in which they informed the Christ's faithful about the consequences of living in such extra-marital union. These explanations played an important role in the uniform application of canon law. Many of them were subsequently included into Code of Canon Law, which was promulgated in 1917.

Celem niniejszego opracowania jest krótkie przedstawienie problematyki konkubinatu w świetle źródeł i nauki przedkodeksowego prawa kanonicznego. Przedmiotem badań objęte zostały regulacje prawne wydane po zakończeniu obrad soboru trydenckiego (1545–1563)¹ aż do momentu promulgacji przez

¹ Na temat wcześniejszych regulacji prawa kanonicznego odnoszących się do konkubinatu zob. m.in. W. Jaskulski, *Konkubinaty wedle praw karnych kościelnych i świeckich*, „Przegląd Kościelny” 1896, nr 18, s. 729–737; J. F. Gallagher, *The Matrimonial Impediment of Public Propriety*, Washington 1952, s. 102–114; J. A. Brundage, *Concubinage and Marriage in Medieval Canon Law*, „Journal of Medieval History” 1975, nr 1, s. 1–17; idem, *Law, Sex and Christian Society in Medieval Europe*, Chicago 1990, passim; K. Szczygielski, *Problematyka konkubinatu w uchwałach soborów powszechnych XII–XVI wieku*, „Miscellanea historico-iuridica” 2006, t. 4, s. 41–57.

papieża Benedykta XV (1914–1922) bullą *Providentissima Mater Ecclesia* z dnia 27 maja 1917 r. Kodeksu Prawa Kanonicznego². Analizie poddano przede wszystkim liczne wyjaśnienia kongregacji rzymskich i papieży, odnoszące się do konkubinatu, jak również wypowiedzi wybitnych kanonistów, żyjących we wspomnianym okresie.

Powzięte na soborze trydenckim uchwały precyzowały sposoby walki Kościoła katolickiego ze zjawiskiem konkubinatu zarówno wśród wiernych świeckich, jak i członków stanu duchownego³. Papież Pius IV (1559–1565) zatwierdził bullą *Benedictus Deus* z dnia 26 stycznia 1564 r. postanowienia soborowe i zakazał jednocześnie osobom kościelnym z każdego zakonu, godności i stopnia, jak również świeckim, niezależnie od godności i posiadanej władzy, bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej dokonywania jakichkolwiek prób komentowania, objaśniania i interpretacji dekretów soborowych⁴. Troska wspomnianego papieża o należyte wprowadzenie w życie ogłoszonych uchwał i czuwanie nad ich przestrzeganiem zaowocowała wydaniem motu proprio *Alias nos nonnullas* z dnia 2 sierpnia 1564 r., w którym ustanowił specjalną Kongregację dla Wykonywania i Przestrzegania reform Soboru Trydenckiego i innych (*Sacra Congregatio super executione et observantia Sacri Concilii Tridentini et aliarum reformationum*). Uprawnienia do autentycznego wyjaśniania dekretów soborowych otrzymała kongregacja dzięki papieżowi Piusowi V (1566–1572), co spowodowało zmianę dotychczasowej nazwy na Kongregację Kardynałów interpretujących Sobór Trydencki (*Sacra Congregatio Cardinalium Concilii Tridentini Interpretum*). Następnie papież Sykstus V (1585–1590), na mocy konstytucji *Immensa aeterni Dei* z 22 stycznia 1588 r. dokonał kolejnej zmiany nazwy na Kongregację dla Wykonywania i Interpretacji Soboru Trydenckiego (*Sacra Congregatio pro executione et interpretatione Concilii Tridentini*) zwaną w skrócie Kongregacją Soboru (*Sacra Congregatio Concilii*)⁵. Zachowane teksty źródłowe pokazują, iż przedmiot żywego zainteresowania powołanej przez Piusa

² Kodeks zaczął obowiązywać od 19 maja 1918 r. Zob. „Acta Apostolicae Sedis” 1917, nr 9, pars II.

³ Postanowienia odnoszące się do wiernych świeckich żyjących w konkubinacie zgrupowane były w rozdziale 8 uchwalonym na XXIV sesji, zatytułowanym *Concubinatus poenis gravissimis punitur*. Natomiast regulacje dotyczące duchownych zamieszczone zostały w rozdziale 14 dekretu o reformie ogólnej (*Praescribitur ratio procedendi in causis clericorum concubinariorum*) uchwalonym podczas XXV sesji soboru.

⁴ *Bulla sanctissimi domini nostri Pii quarti pontifici maximi super confirmatione sacri oecumenici concilii Tridentini*, [w:] *Dokumenty Soborów Powszechnych*, oprac. A. Baron, H. Pietras, t. 4, Kraków 2005, s. 860–866.

⁵ Nazwa ta funkcjonowała do chwili wydania konstytucji *Regimini Ecclesiae universae* z 15 sierpnia 1967 r. w czasie pontyfikatu Pawła VI (1963–1978), która zmieniła ją na Kongregację do Spraw Duchowieństwa (*Sacra Congregatio pro Clericis*). Szerzej na temat historii i kompetencji tej kongregacji zob. E. Szafrowski, *Kuria Rzymska. Studium historyczno-kanoniczne*, Warszawa 1981, s. 120–131.

IV kongregacji stanowiła między innymi problematyka związana ze zjawiskiem konkubinatu zarówno wśród duchownych, jak i świeckich. Podkreślić trzeba jednak wyraźnie fakt, że w omawianym okresie prawnokanonicznymi skutkami pozostawania w tym pozamałżeńskim związku zajmowały się również, w granicach przysługujących im kompetencji, inne kongregacje kurii rzymskiej.

1. Wyjaśnienia odnoszące się do duchownych

Pierwszym dokumentem poruszającym problematykę konkubinatu osób stanu duchownego, jaki został opublikowany po soborze trydenckim, była konstytucja Piusa V *Cum primum*⁶ z 1 kwietnia 1566 r., w której papież przypominał o karach grożących duchownym dopuszczającym się konkubinatu. Podobne zalecenia zawierała również konstytucja *Apostolici ministerii*⁷ papieża Innocentego XIII (1721–1724) z 23 maja 1723 r. Wspomniany papież zachęcał w niej biskupów, aby bez pobłażliwości stosowali sankcje karne ustanowione przez wcześniejszych papieży oraz sobory przeciwko kapłanom winnym popełniania różnych przestępstw. Wśród wymienionych znajdowali się także duchowni trwający w konkubinacie.

Następca Innocentego XIII na Stolicy Piotrowej, papież Benedykt XIII (1724–1730), w konstytucji *In supremo*⁸ z 23 września 1724 r. potwierdził stanowisko swojego poprzednika i przynaglił do aplikacji instrukcji zawartych w jego konstytucji *Apostolici ministerii*. Swoją zdecydowaną postawę w walce z konkubinatem duchownych Benedykt XIII wyraził również w wydanej w dniu 27 marca 1726 r. konstytucji *Pastoralis officii*⁹. Przywołane przykłady powtarzających się nacisków i ponagieł pokazują, iż biskupi nie zawsze wykazywali się wymaganą od nich w takich przypadkach stanowczością i konsekwencją w działaniu. Stąd też liczne próby poprawy tego stanu rzeczy podejmowane ze strony najwyższych zwierzchników Kościoła.

⁶ Pius V, const. *Cum primum*, 1 kwietnia 1566 r., [w:] *Codicis Iuris Canonici Fontes*, t. 1–6, P. Gasparri (ed.); t. 7–9, I. Seredi (ed.), Romae 1923–1939 (dalej: *Fontes*). *Monemus praeterea omnes locorum Ordinarios, et in virtute sanctae obedientiae eis praecipimus, ut statuta Tridentini Concilii contra concubinaros, tam clericos, quam laicos edita, districte faciant observari, reddituri Deo, ac Nobis, si id omiserint, rationem*. *Fontes*, t. 1, n. 111 § 12, s. 200.

⁷ Zob. Innocentius XIII, const. *Apostolici ministerii*, 23 maja 1723 r., [w:] *Fontes*, t. 1, n. 280 § 8, s. 585.

⁸ Zob. Benedictus XIII, const. *In supremo*, 23 września 1724 r., [w:] *Fontes*, t. 1, n. 283 § 6, s. 601.

⁹ Zob. Benedictus XIII, const. *Pastoralis officii*, 27 marca 1726 r., [w:] *Fontes*, t. 1, n. 292 § 3, s. 634.

Kolejną wzmiankę w potrydenckich źródłach powszechnego prawa kanonicznego, poruszającą problem walki z konkubinatem duchownych, odnaleźć można w konstytucji *Ad militantis*¹⁰ Benedykta XIV (1740–1758) z 30 marca 1742 r. Zostały w niej taksatywnie wyliczone kategorie przestępstw stosownie do uchwał soboru trydenckiego, zaskarżenie których w drodze postępowania odwoławczego przez osoby skazane nie powodowało skutku zawieszającego. Wspomniana konstytucja postanawiała między innymi, że wniesienie apelacji od cenzur, jak również innych zarządzeń, wydanych przeciwko konkubentom, a przede wszystkim duchownym utrzymującym w domu lub poza nim podejrzaną kobietę, nie wstrzymywało wykonania nałożonych na nich uprzednio kar. Dotknięty wyrokiem mógł zatem apelować tylko *cum effectu devolutivo*¹¹.

Według opinii wyrażonej przez E. Jombarta¹² mniejsza liczba dokumentów z okresu potrydenckiego, odnoszących się do kwestii konkubinatu osób stanu duchownego, jakie można znaleźć w oficjalnych zbiorach źródeł prawa kanonicznego, wskazuje na to, że począwszy od XVIII stulecia nastąpiła znaczna poprawa obyczajów wśród ówczesnego duchowieństwa, co w konsekwencji spowodowało ściślejsze przestrzeganie dyscypliny kościelnej przez duchownych.

Byłoby jednak wielkim uproszczeniem twierdzić, że nie zdarzały się w owym okresie żadne przypadki pożycia w konkubinacie przez duchownych. Istnieje co najmniej kilka dekretów Stolicy Apostolskiej, w których zapadły decyzje w sprawach duchownych pozostających w stosunkach konkubenckich. Można jednak przypuszczać, że takich przypadków było znacznie więcej, ponieważ nie wszystkie sprawy karne czy sporne trafiały do rozpoznania przez właściwe kongregacje rzymskie czy trybunały Stolicy Apostolskiej.

Odnotować należy w szczególności dekret *Spoletana*¹³ wydany przez Kongregację Soboru w dniu 7 lipca 1860 r. Wspomniana kongregacja potwierdziła w tymże dekrete słuszność decyzji arcybiskupa ze Spolete, który nałożył karę suspensy na jednego z podległych mu proboszczów z powodu utrzymywania przez niego zażytych stosunków ze służącą, która nie miała odpowiedniego wieku wymaganego przez statuty synodalne (ukończony 40. rok życia). Odwołanie się przez proboszcza do Rzymu okazało się bezskuteczne, ponieważ

¹⁰ Zob. Benedictus XIV, const. *Ad militantis*, 30 marca 1742 r., [w:] *Fontes*, t. 1, n. 326 § 25: *Item a Censuris, aut aliis provisionibus contra Concubinarios, et praesertim Clericos etiam retinentes domi, aut extra, Mulieres suspectas; iuxta praeceptum Sacri Concilii sess. 24 de reform. matrim., cap. 8, et sess. 25, de reform., caap. 14*, s. 728.

¹¹ I. Grabowski, *Prawne środki w procesie kanonicznym. Studium historyczno-prawne*, Lwów 1913, s. 106–110 oraz 128.

¹² E. Jombart, *Concubinage*, [w:] *Dictionnaire de Droit Canonique*, t. 3, Paris 1953, col. 1517–1518.

¹³ Zob. S.C.C., *Spoletana*, 7 lipca 1860 r., [w:] *Fontes*, t. 6, n. 4184, s. 482–484.

udowodniono mu przebywanie z tą kobietą dniem i nocą (*cum ea solum diu noctuque inhabitare*).

Podobny zarzut postawiono proboszczowi w diecezji Bamberg, który to utrzymywał niewłaściwe relacje ze służącą, mającą nieślubne dziecko. Fakt ten wywoływał zgorzniecie wśród wspólnoty wiernych i stał się przyczyną wszczęcia przez arcybiskupa postępowania przeciwko duchownemu zmiernemu do wymierzenia mu kary suspensy. Pomimo to, iż arcybiskup wykorzystał wszystkie środki zaradcze, wymagane przepisami prawa kanonicznego, wspomniany proboszcz nie zastosował się do nich i nie oddalił od siebie owej kobiety. Po stwierdzeniu upor, arcybiskup zdecydował się ukarać go suspensą. Z kolei proboszcz, chcąc uniknąć skutków kanonicznych nałożonej na niego kary, odwołał się do Kongregacji Biskupów i Zakonników (*Sacra Congregatio Episcoporum et Regularium*)¹⁴. Kongregacja ta po rozpoznaniu sprawy w dniu 17 sierpnia 1883 r.¹⁵ potwierdziła zasadność decyzji podjętej przez kurię arcybiskupią. W wydanym dekrete orzekła ostatecznie, że duchownego należało przenieść do innej parafii i ponadto winien on natychmiast zerwać relacje łączące go z podejrzaną służącą. W uzasadnieniu podjętej decyzji kongregacja przywołała przepisy zamieszczone w rozdziale 14 sesji XXV soboru trydenckiego, które regulowały postępowanie z duchownymi pozostającymi w konkubinacie. Należy w tym miejscu dodać, że właśnie ta procedura była wyłączną, jaką stosowano do roku 1880, czyli do ogłoszenia przez Kongregację Biskupów i Zakonników Instrukcji na temat postępowania w sprawach dyscyplinarnych i karnych duchownych¹⁶.

Cavenda familiaritas cum aliqua persona vel familia, czyli zażyłość z określoną osobą lub rodziną, której należało unikać, stanowiła w myśl dekretu *Maxima cura*¹⁷ z 20 sierpnia 1910 r. jedną z przyczyn uzasadniających administracyjne

¹⁴ Jest to skrócona, lecz powszechnie przyjęta nazwa. Pełna nazwa kongregacji *Sacra Congregatio Negotiis et Consultationibus Episcoporum et Regularium Praeposita* była wynikiem połączenia przez papieża Klemensa VIII (1592–1605) w 1601 r. powołanej przez Sykstusa V Kongregacji Udzielania Porad Zakonnikom (*Sacra Congregatio super Consultationibus Regularium*) i stworzonej przez Grzegorza XIII (1572–1585) Kongregacji Udzielania Porad Biskupom (*Sacra Congregatio super Consultationibus Episcoporum*). Szerzej na temat historii kongregacji zob. E. Szafranski, op. cit., s. 131–140; J. Wroczeński, *Kongregacja Zakonów i Instytutów świeckich w aspekcie historyczno-prawnym*, „Prawo Kanoniczne” 1986, nr 3–4, s. 209–231.

¹⁵ Zob. S.C.Ep. et Reg., *Bamberg*, 17 sierpnia 1883 r., [w:] *Fontes*, t. 4, n. 2009, s. 1031–1034.

¹⁶ Zob. *Instructio S.C.Ep. et Reg.* z 11 czerwca 1880 r. Wprowadzała ona możliwość zastosowania postępowania sumarycznego w sytuacji, gdy nie było z jakich powodów możliwości wszczęcia procedury sądowej. Szerzej na temat regulacji zawartych w Instrukcji zob. J. Łukowski, *Procedura sądowo-kościelna podług nowej Instrukcji św. Kongregacji Biskupów i Zakonników*, Lwów 1881; F. Droste, *Canonical Procedure in Disciplinary and Criminal Cases of Clerics. A Systematic Commentary on „Instructio S.C.Ep. et Reg., 1880”*, New York 1887.

¹⁷ Zob. „Acta Apostolicae Sedis” 1910, nr 2, s. 638.

przeniesienie proboszcza (kan. 1, n. 9). Dochodziło do niego w szczególności w braku posłuszeństwa biskupowi, gdy duchowny ośmielał się trwać w konkubinacie z jakąś kobietą.

2. Wyjaśnienia odnoszące się do wiernych świeckich

Jedną z pierwszych kwestii w przedmiocie przestępstwa konkubinatu popełnionego przez świeckich, którą zajęła się Kongregacja Soboru stanowiła interpretacja przepisu zamieszczonego w rozdziale 8 sesji XXIV soboru trydenckiego, w myśl którego przełożony kościelny przed aplikacją kary był obowiązany udzielić trzykrotnego upomnienia osobom pozostającym *in concubinato*. Problem konieczności wystosowania trzech kolejnych upomnień został podniesiony przez Henricusa Cardosusa, działającego w imieniu arcybiskupa Bragi, który zwrócił się o wyjaśnienie do wspomnianej kongregacji. Przede wszystkim pytał on czy stosownie do tego, co zostało postanowione na sesji XXIV w rozdziale 8 *Tridentinum* zarówno wobec konkubentów stanu wolnego, jak i związanych węzłem małżeńskim, należy zachować trzy upomnienia przed wymierzeniem kary kanonicznej i czy należy czekać na zerwanie grzesnego pożycia przez okres jednego roku, zanim wymierzy się karę ekskomuniki?¹⁸ W nadesłanej odpowiedzi kongregacja stwierdziła, iż potrójne upomnienie nie jest konieczne, chyba że została wdrożona przeciwko określonym osobom procedura zmierzająca do ich ekskomunikowania. Uznała również, że nie trzeba czekać przez jeden rok z wymierzeniem kary ekskomuniki, jeżeli nie nastąpiła poprawa życia wiernych po ich trzecim napomnieniu ze strony duchownego (*trinam monitionem non esse necessariam, nisi quando proceditur ad excommunicationem. Nec annum excommunicationis expectandum*)¹⁹.

W roku 1587 wpłynęło do wspomnianej kongregacji zapytanie, skierowane przez biskupa z Vintimille, następującej treści: Czy przeciwko poszczególnym konkubentom, o których jest mowa w przepisie rozdziału 8 sesji XXIV soboru trydenckiego można wszcząć postępowanie zmierzające do wymierzenia kary po wydaniu nakazu zawierającego potrójne upomnienie kanoniczne, czy też

¹⁸ Zob. S.C.C., *Bracharen.*, listopad 1586 r., [w:] *Fontes*, t. 5, n. 2165: *Utrum illud quod disponitur in dicto capite 8, sess. 24 dicti Concilii circa concubinarios, tam solutos, quam uxoratos ter monendos, praescribat formam. Itaque eam teneantur iudices ecclesiastici omnino observare in foro contentioso, ut ante trinam monitionem eos ratione concubinatus non possint punire, et an expectandus sit annus excommunicationis, qua feriri iubentur ibi, antequam puniantur*, s. 134.

¹⁹ *Ibidem*, s. 134. Szerzej na temat procedury dokonywania upomnień kanonicznych zob. J. N. Opieliński, *O cenzurach kościelnych*, Poznań 1894, s. 41–45.

winne one być udzielane oddzielnie²⁰. Kongregacja Soboru wyjaśniła, że nie można rozpocząć procedury zmierzającej do ukarania określonych osób bez wcześniejszego wystosowania do nich trzech oddzielnych upomnień (*Non posse sed trinam monitionem separatim esse necessariam*)²¹. Znana jest również wypowiedź Kongregacji Soboru z dnia 23 grudnia 1630 r.²², w której wyjaśnia ona arcybiskupowi z Rosano, że przepisy dotyczące postępowania w sprawie wymierzania kar zawartych w rozdziale 8 *Tridentinum* mogą być aplikowane zarówno gdy chodzi o ekskomunikę, jak i inne kary, przewidziane w prawie powszechnym Kościoła katolickiego.

A. Barbosa relacjonując przywoływane przepisy soboru trydenckiego zwrócił uwagę na fakt, że trzykrotne upomnienie konkubentów było konieczne tylko wówczas, gdy biskup zamierzał ukarać ich ekskomuniką w postępowaniu sądowym²³. Natomiast, gdy o chodzi o karę pieniężną (*poena pecuniaria*) i inne sankcje przewidziane przez ustawodawstwo synodalne, sędzia mógł je nałożyć bez wspomnianych uroczystych napomnień. Powyższy pogląd podzielał także L. Ferraris²⁴. Kanonista ten zaznacza wyraźnie, iż mogły to być nawet kary w postaci uwięzienia sprawcy przestępstwa (*poena carceris, incarcerationio*), chłosty (*poena fustigationis*) i inne tego rodzaju²⁵.

Inną wątpliwością powstałą w związku ze wspomnianym rozdziałem 8 sesji XXIV soboru trydenckiego, którą rozstrzygnęła Kongregacja Soboru była kwestia czy w stosunku do wszystkich konkubentów mogą być nakładane tym samym wyrokiem również sankcje karne ustanowione w prawie powszechnym przed soborem trydenckim oraz statutach synodalnych, czy też należy

²⁰ Zob. S.C.C., *Ventimilien.*, grudzień 1587 r., [w:] *Fontes*, t. 5, n. 2194: *An contra singulares concubinos ex praescriptione c. 8, sess. 24, de refor. possit procedi uno praecepto peremptorio continente trinam monitionem, vel ter separatim moneri debeant, et an illud caput intelligatur cumulative quoad poenas, vel restrictive ad solam excommunicationem, et alia, et an contenti in dicto capite puniri possint de fornicatione ac concubinato poenis arbitrarias vel taxatis a iure, nisi postquam ter moniti fuerint*, s. 152.

²¹ *Ibidem*, s. 152.

²² Zob. S.C.C., *Rossanen.*, 23 grudnia 1630 r., [w:] *Fontes*, t. 5, n. 2528: *Contra concubinos procedere posse tam ad poenam excommunicationis, servata forma Concilii, c. 8, sess. 24, de ref. matrim., quam etiam ad alias poenas iure communi inflictas*, s. 263.

²³ A. Barbosa, *Sacrosancti Concilii Tridentini Canones et Decreta, item Declarationes cardinalium Concilii interpretum; ex ultima recognitione Ioan. Gallemart. cum citationibus Ioannis Sotealli nec non Remissionibus P. Augustini Barbosa, Coloniae Agrippinae 1620*, s. 405–406.

²⁴ L. Ferraris, *Prompta Bibliotheca Canonica, Iuridica, Moralis, Theologica, nec non Ascetica, Polemica, Rubricistica, Historica*, t. 7, Venetiis 1772, s.v. poena, art. 2, n. 76, s. 78.

²⁵ L. Ferraris, *op. cit.*, t. 7, Venetiis 1772, s.v. poena, art. 2, n. 77, s. 78. O możliwości uwięzienia konkubenta wzmiankuje także L. Engel, *Collegium Universi Iuris Canonici, Salisburgi 1722*, s. 483 oraz I. Devoti, *Institutionum Canonicarum Libri IV*, Bassani 1834, t. 4, s. 102–103. Szerzej o tej karze zob. A. Reiffenstuel, *Ius canonicum universum*, t. 5, tit. XXXVII, n. 107–111, Venetiis 1715, s. 316–317.

stosować wyłącznie kary przewidziane w omawianym rozdziale²⁶. Kongregacja wyjaśniła, że stosowny dekret soborowy nie zniósł innych kar przewidzianych w prawie kanonicznym lub statutach synodalnych ani sposobów postępowania zmierzających do ich wymierzenia z wyjątkiem ekskomuniki, do nałożenia której konieczne było zachowanie procedury przepisanej we wspomnianym dekreście²⁷.

W roku 1639 Kongregacja Soboru na wątpliwość, czyjej jurysdykcji podlega rozpatrywanie spraw dotyczących przestępstwa konkubinatu i nierządu odpowiedziała, iż są one zaliczane do przestępstw mieszanych (*delicta mixti fori*)²⁸. Dlatego też, zdaniem kanonistów przedkodeksowych: A. Barbosy²⁹, A. Reiffenstuela³⁰ i L. Ferrarisa³¹, możliwa była penalizacja konkubentów zarówno na forum świeckim, jak i kanonicznym. W praktyce oznaczało to, że rozpoznanie sprawy przez sąd świecki nie pozbawiało Kościoła możliwości zastosowania w stosunku do winnego odpowiednich sankcji kanonicznych. Jak trafnie zauważa L. Ferraris³², działania podejmowane przez sędziego świeckiego miały jedynie na celu niepozostawienie przestępstwa bezkarnym. Głównym zaś motywem kroków przedsięwziętych przez sędziego kościelnego była poprawa obyczajów konkubentów, niezbędna do zbawienia ich dusz.

W kontekście omawianej problematyki na uwagę zasługuje także wypowiedź Kongregacji Powszechnej Inkwizycji (*Congregatio Sanctae Inquisitionis, Sancta Romana et Universalis Inquisitio*)³³ obradującej pod przewodnictwem papieża

²⁶ Zob. S.C.C., *Toletana*, sierpień 1589 r., [w:] *Fontes*, t. 5, n. 2214: *An simul et eadem sententia possint puniri praefati concubinarium soluti et uxorati a iure canonico ante Concilium Tridentinum statutis, et poena quam infligit dictum Concilium, vel an necessario primum imponenda sit poena expressa a Concilio Tridentino*, s. 163.

²⁷ *Ibidem*, s. 163.

²⁸ Zob. S.C.C., *Reatina*, 24 września 1639 r., [w:] *Fontes*, t. 5, n. 2611: *Sacra, etc. Respondit causas concubinatus et fornicationis esse mixti fori, ideo illarum cognitionem spectare ad Iudicem, qui praevenit, hoc tamen insinuetur oretenus*, s. 285.

²⁹ A. Barbosa, op. cit., s. 406.

³⁰ A. Reiffenstuel, op. cit., t. 5, tit. XVI, n. 62, Venetiis 1715, s. 224–225.

³¹ L. Ferraris, op. cit., t. 7, Venetiis 1772, s.v. poena, art. 2, n. 78, s. 78.

³² *Ibidem*, n. 79: *Unde saecularis concubinarium punitus de hoc crimine a iudice laico, potest iterum puniri ab ecclesiastico, et sic vice versa, quia iudex laicus procedit ad solam punitionem huius delicti, ne crimina maneant impunita, ecclesiasticus autem procedit ad correctionem morum pro salute animae*, s. 78.

³³ Nazwę tę otrzymała kongregacja na mocy konstytucji papieża Sykstusa V (1585–1590) *Immensa aeterni Dei* z 22 stycznia 1588 r. Papież Pius X (1903–1914) konstytucją *Sapienter consilio* z 29 czerwca 1908 r. przemianował ją na Kongregację Świętego Oficjum (*Sacra Congregatio Sancti Officii*). Obecna nazwa Kongregacja do Spraw Nauki Wiary (*Sacra Congregatio pro Doctrina Fidei*) jest wynikiem ogłoszenia w dniu 7 grudnia 1965 r. przez papieża Pawła VI (1963–1978) motu proprio *Integrae servandae*. Szerzej na temat historii kongregacji zob. E. Szafranski, op. cit., s. 45–65.

Aleksandra VII (1655–1667). W dekrecie z dnia 18 marca 1666 r.³⁴ uznała ona za godną potępienia propozycję zamieszczoną w punkcie 41, ujętą w zdanie: „Ten, kto żyje w nieślubnym związku nie ma obowiązku oddalenia swojej konkubiny, jeżeli tylko sprawuje ona nad nim niezbędną opiekę, a gdyby jej zabrakło konkubent prowadziłby życie w chorobie, inna kuchnia wzbudzałaby w nim wstręt, a ponadto trudno byłoby mu znaleźć inną opiekunkę”. Z powyższego wynikało, że od moralnej powinności oddalenia konkubiny nie zwalniały żadne tego rodzaju okoliczności³⁵.

Kolejne wyjaśnienia łączące się z kwestią konkubinatu świeckich zawiera encyklika papieża Benedykta XIV *Inter omnigenas*³⁶, wydana w dniu 2 lutego 1744 r. Papież zakazał w niej przystępowania do sakramentów świętych chrześcijanom uprowadzonym przez Turków, jak również kobietom zaślubionym pod przymusem lub w młodości, ponieważ te, nie będąc złączone żadnym prawnym węzłem sakramentalnym wiary, pozostawały z niewiernymi w niegodziwym konkubinacie (*in illicito concubinato*). Utrzymał tym samym w mocy wszystkie regulacje powzięte na synodzie w Albano. Odnosiły się one również do wszystkich kobiet dopuszczających się nierządu i pozostających w konkubinacie, chociaż o ich sytuacji nie decydowały wymienione wcześniej okoliczności. Kapłanom zabronił zaś udzielania im, jako niegodnym, sakramentów świętych.

Problematykę udzielania Komunii Świętej wiernym pozostającym w konkubinacie Benedykt XIV poruszył także w encyklice *Ex omnibus*³⁷ z 16 października 1756 r.

W związku z podobną sytuacją do opisanej powyżej, Kongregacja Powszechnej Inkwizycji udzieliła w dniu 29 kwietnia 1891 r. łagodniejszej odpowiedzi wikariuszowi apostołskiemu w Pekinie. Podstawy do jej wydania dostarczyła wzmianka uczyniona w jego liście o wstawianiu się przez misjonarzy za młodymi chrześcijankami wydanymi wbrew ich woli za mąż za pogan, bez uzyskania

³⁴ Zob. S.C.S.Off., decr. 18 marca 1666 r., [w:] *Fontes*, t. 4, n. 735 § 1 pkt 41: *Non est obligandus concubinarius ad eiiciendam concubinam, si haec nimis utilis esset ad oblectamentum concubinae, vulgo regalo, dum, deficiente illa, nimis aegre ageret vitam, et aliae epulae taedio magno concubinariam afficerent, et alia famula nimis difficile inveniretur*, s. 20.

³⁵ H. Busenbaum, *Medulla Theologiae Moralis*, Coloniae Agrippinae 1678, s. 184; L. Ferraris, op. cit., t. 1, Venetiis 1772, s.v. absolutio, art. 2, n. 11–12, s. 19.

³⁶ Zob. Benedictus XIV, ep. encycl. *Inter omnigenas*, 2 lutego 1744 r., [w:] *Fontes*, t. 1, n. 339 § 13: *De Mulieribus autem Christianis a Turcis per vim raptis, iisdemque violenter, vel in pueritia nuptis, quae nullo Sacramentalis fidei iure coniunctae, in illicito concubinato cum Infidelibus perseverant, idem omnino statuimus, quod in praedicto Concilio Albano decretum fuit...*, s. 806–807.

³⁷ Zob. Benedictus XIV, ep. encycl., *Ex omnibus*, 16 października 1756 r., [w:] *Fontes*, t. 2, n. 441 §§ 4–5, s. 536. Szerzej na temat skutków pozostawania w konkubinacie w sferze kościelnego prawa sakramentalnego zob. W. Jaskulski, *Concubinarius na łożu śmiertelnym*, „Przegląd Kościelny” 1884/1885, nr 6, s. 364–365; idem, *Udzielanie ostatnich sakramentów śmiertelnie chorym konkubinariuszom*, „Przegląd Kościelny” 1890, nr 12, s. 702–708.

dyspensy ze strony Kościoła³⁸. Biorąc pod uwagę taką sytuację, kongregacja zezwoliła na udzielanie sakramentów świętych takim osobom (*iuvenes et puellae*), jeżeli tylko ustało względem nich bliskie niebezpieczeństwo zgorzenia i nierządu oraz pod warunkiem, że będą one miały właściwą dyspozycję duchową (*dummodo utrumque periculum perversionis et fornicationis de proximo fiat remotum*).

Warto w tym miejscu wspomnieć, że o skutkach prawnych trwania w konkubinacie na gruncie małżeńskiego prawa kanonicznego wzmiankuje papież Benedykt XIV w encyklice *Satis Vobis*³⁹ ogłoszonej w dniu 17 listopada 1741 r. Podaje w niej przykład pozostawania *in occulto concubinato* przez wiernych, postrzeganych w oczach opinii publicznej za żyjących w prawym małżeństwie, jako uzasadniony powód do tego, by wspomniane osoby mogły zawrzeć tajne małżeństwo nie narażając się na niesławę, do jakiej mogłoby dojść na skutek publicznej ceremonii małżeńskiej⁴⁰. Jak widać z powyższego przykładu, Kościół nie ograniczał się jedynie do nakładania kar kanonicznych na wiernych trwających w konkubinacie. Podejmował także działania mające zachęcić takie osoby do uregulowania ich sytuacji, zgodnie z głoszoną przez siebie nauką, uwzględniając czasami niezwykle złożone okoliczności powodujące taki stan rzeczy. Potwierdzenie takiego stanowiska najwyższych władz kościelnych znajdujemy w Instrukcji wydanej 9 maja 1877 r. przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary (*Sacra Congregatio de Propaganda Fide*)⁴¹, w której niebezpieczeństwo kazirodczego konkubinatu (*periculum incestuosi concubinatus*) oraz zniesienie publicznego konkubinatu (*cessatio publici concubinatus*) wymienione zostały jako kanoniczne przyczyny uprawniające wiernych do starania się o dyspensę do zawarcia małżeństwa. W obydwu przypadkach udzielenie dyspensy pozwalało uniknąć kar spadających na konkubentów, jak również zapobiegało publicznemu zgorzeniu (*scandalum*) wspólnoty wierzących⁴².

³⁸ Zob. S.C.S.Off., (*Pekin.*), 29 kwietnia 1891 r., [w:] *Fontes*, t. 4, n. 1134, s. 460–461.

³⁹ Zob. Benedictus XIV, ep. encycl., *Satis Vobis*, 17 listopada 1741 r., [w:] *Fontes*, t. 1, n. 319 § 6, s. 703.

⁴⁰ Szerzej na ten temat zob. V. P. Coburn, *Marriages of conscience*, Washington 1944, s. 39–41.

⁴¹ Nazwę tą otrzymała na mocy bulli *Inscrutabili divinae providentiae* z 22 czerwca 1622 r. papieża Grzegorza XV (1621–1623). Obecna nazwa to Kongregacja Ewangelizacji Narodów czyli Rozkrzewiania Wiary (*Sacra Congregatio pro Gentium Evangelizatione seu de Propaganda Fide*). Zob. także R. Skowronek, *Kongregacja Ewangelizowania Narodów w rozwoju historyczno-prawnym*, „Prawo Kanoniczne” 1973, nr 3–4, s. 191–207; E. Szafrowski, op. cit., s. 149–164.

⁴² Zob. S. C. de Prop. Fide, *Instructio*, 9 maja 1877 r., [w:] *Fontes*, t. 5, n. 2099, s. 712. Przypadki te omawia szczegółowo W. A. O'Mara, *Canonical Causes for Matrimonial Dispensations*, Washington 1935, s. 121–122 oraz 127–128. Przykładowe formuły podaje J. Łukowski, *Instrukcja w sprawie dyspens małżeńskich ogłoszona przez św. Kongregacyą de Propaganda Fide*, Poznań 1880, s. 16.

3. Wnioski

Przeprowadzona analiza źródeł i poglądów doktryny kościelnej pokazuje, że uchwalone na sesjach XXIV i XXV soboru trydenckiego przepisy, według których należało penalizować konkubinaty wiernych świeckich i duchownych, rodziły największe wątpliwości odnośnie do samej procedury ich stosowania. Stąd w konstytucjach papieskich i aktach normatywnych kongregacji rzymskich oraz w wydanych przez Kongregację Biskupów i Zakonników dekretach karnych, rozstrzygających poszczególne sprawy przeciwko konkubentom, pierwszorzędne miejsce zajmowały uwagi wyjaśniające sposób postępowania przy wymierzaniu kar za trwanie w konkubinacie. Sporo miejsca poświęcono także konsekwencjom natury prawnej, jakie wywoływało pozostawanie w tym grzesznym związku na polu kanonicznego prawa małżeńskiego. Nie ulega wątpliwości, że wspomniane wyjaśnienia kongregacji i wypowiedzi papieża potrydenckiego miały ogromne znaczenie praktyczne, a ponadto przyczyniały się do jednolitej wykładni odnośnych postanowień soborowych w tej materii. Wiele z omawianych norm znalazło się następnie w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917 r.⁴³

⁴³ Zob. kan. 133, 1078, 2176–2181, 2357 § 2, 2358, 2359 § 1.

Karol Łopatecki

Cywilna jurysdykcja wobec wojskowych w Koronie na przełomie XVI i XVII stulecia

Summary

We can observe the process of determining the competence of military courts in Poland in the second half of the 16th century. They were competent to decide in all cases in which at least one of the parties was a military man. There were problems with these courts, so Polish noblemen decided to establish new courts for cases in which one party was a soldier and second was civilian (mixed cases). This reforms have been implemented since 1567 and from this time the civil courts could also decide in such cases. Another important aspect is connected with strict liability of commanders for their soldiers.

Polish noblemen didn't want to accept the commanders' jurisdiction in mixed cases. After 1578, when the supreme Crown Tribunal (Trybunał Koronny) was established, they struggled for giving the competence to this civil court in mixed cases. They succeed in 1593, although even after this date there were political disputes about the competence of civil jurisdiction.

1. Wstęp

Wybitny teoretyk i praktyk wojskowości Carl von Clausewitz stwierdził, iż żołnierze służący w wojskach stałych, muszą wyróżniać się od ogółu społeczeństwa organizacją, obyczajami i prawami¹. Teza ta doskonale wkomponowuje się

¹ C. Clausewitz, *O wojnie*, tłum. A. Cichowicz, L. Koc, t. 1, Warszawa 1958, s. 157–159.

w strukturę wojsk koronnych, od reform kwarcianych nieprzerwanie istniejących do upadku Rzeczypospolitej².

Historycy prawa, analizujący sądownictwo wojskowe, wskazują na jego szczególny charakter³. Podkreślają szerokie kompetencje jurysdykcji wojskowej do rozpatrywania spraw, które wykraczały poza grupę zawodową żołnierzy⁴. Zwracają uwagę na sądy wojskowe uprawnione do rozstrzygania spraw w sytuacji, gdy jedną ze stron był żołnierz, dostrzegając w tym *privilegium fori* stanu żołnierskiego⁵. Jednakże w przedmiocie tym „naród polityczny” stworzył daleko idące wyjątki. Interesujące są przyczyny wyłączenia niektórych materii spod sądownictwa wojskowego a zarazem ingerencji cywilnej jurysdykcji przede wszystkim w sprawy pomiędzy żołnierzami a szlachtą⁶. Zbadanie tych czynników wydaje się istotne, zważywszy na brak szczegółowych analiz⁷, a także literaturę przedmiotu niejednokrotnie podającą tezy nie znajdujące potwierdzenia w źródłach⁸.

² Wobec licznych odmienności tak w powstawaniu, jak i regulacjach prawnych armii Wielkiego Księstwa Litewskiego nie rozszerzamy naszych badań na ziemię całej Rzeczypospolitej. G. Lesmaitis, *Lietuvos Didžiosios Kunigaiškystės samdomoji kariuomenė XV a. pabaigos – 1570 m.*, Kaunas 2005, passim.

³ J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 15, 21–22 stosuje termin „wyjątkowy”. Wart wskazania jest pogląd S. Grodziskiego, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004, s. 191, utożsamiający prawo wojskowe z prawem ziemskim. Ta kontrowersyjna teza wymaga polemiki i dalszych badań.

⁴ W. Organiściak, *Kodeksy wojskowe w Polsce roku 1775*, Katowice 2001, s. 175–180; J. Kamiński, *Historia sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce*, Warszawa 1928, s. 71.

⁵ W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza*, Toruń 1993, s. 74. Pogląd ten rozpowszechnił S. Brodowski, *Corpus iuris militaris Polonicum*, Elbląg 1753, s. 40, 42, 44, 46, 48.

⁶ Stosujemy termin „jurysdykcja cywilna” na określenie organów sądowych znajdujących się poza wojskową strukturą. Alternatywnie posługujemy się terminem „sądy powszechne” a *contrario* do sądownictwa wojskowego. Nie chcemy przy tym wprowadzić do pracy błędu ahistoryzmu (sądy powszechne powstały wskutek zniesienia sądownictwa stanowego, w okresie Księstwa Warszawskiego: W. Sobociński, M. Senkowska-Gluck, *Księstwo Warszawskie*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), Warszawa 1981, s. 123), ile – posługując się dzisiejszą terminologią prawną – opisać zjawisko istniejące w okresie nowożytnym.

⁷ Zagadnieniem stosunku do kodyfikacji z 1775 r. zajmował się W. Organiściak, *Z badań nad zagadnieniem obowiązywania „Artykułów wojskowych” i „Procederu prawnego wojskowego” z 1775 roku*, [w:] *Z dziejów prawa*, cz. 2, A. Lityński (red.), Katowice 1999, s. 101–105; idem, *Kodeksy wojskowe*, op. cit., s. 174–183. Analizował to zjawisko również W. Maisel, *Trybunał Koronny w świetle laudów sejmikowych i konstytucji sejmowych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1982, t. 34, nr 2, s. 94–95, nie zauważając jednak alternatywnej właściwości sądów grodzkich, trybunałskich z sądami wojskowymi. Pobieźnej analizy dokonał S. Kempki, *Władza buławy*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1935, t. 7, nr 2, s. 193–194. W. Organiściak, *O postępowaniu cywilnym w sądownictwie wojskowym Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów prawa*, cz. 4, A. Lityński (red.), Katowice 2003, s. 53, przypis 2 uznał to zagadnienie za wymagające szczegółowego zbadania.

⁸ J. Kamiński, *Urzędy hetmańskie*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, t. 1, Lwów 1930, s. 311, twierdzi, iż do XVIII w. żołnierze w sprawach spornych z udziałem czynnika cywil-

Istota sporu i zasadnicze rozstrzygnięcia kształtowały się w okresie pomiędzy 1567 a 1609 r. W drugiej połowie XVI w. pojawiły się pierwsze regulacje sejmowe dotyczące alternatywnej właściwości sądów powszechnych wobec żołnierzy zaciężnych. Rok 1609 nie zakończył rozwoju takich struktur sądowniczych⁹, stanowi jednak wyraźną cezurę. W 1605 r. umarł wszechwładny Jan Zamoyski, a cztery lata później skończył się okres kształtowania prawa wojskowego w Koronie¹⁰. Analizowane lata to czas wyodrębnienia nowej grupy społecznej – żołnierzy zaciężnych – i odnajdywania się jej w dotychczasowych strukturach politycznych i prawnych¹¹.

2. Antagonizm szlachecko-żołnierski

Generalnie wojsko sprawnie aprowizowane mogło przynosić niebagatelne zyski dla osób sprzedających produkty armii¹². Zaciężny otrzymywał żołd, za który był zobowiązany kupować niezbędne produkty na rynku¹³. Wojsko nie

nego występował tylko przed sądami wojskowymi. Z. Skoczek, *Polskie wojskowe prawo karne w końcu XVI w.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1935, t. 8, nr 6, s. 115, podkreśla że „rotmistrza wolno było pozwać do sądu powszechnego (...) o ile on był sprawcą”.

⁹ Kształtowała się ona dynamicznie do końca istnienia I Rzeczypospolitej. Ostatnią zmianą było wprowadzenie cywilno-wojskowych komisji porządkowych funkcjonujących w latach 1790–1792. Organu te sądziły sprawy o odszkodowanie za szkody wyrządzone przez żołnierzy. Por. W. Szaj, *Sądownictwo cywilno-wojskowe w okresie Sejmu Czteroletniego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1984, t. 27, s. 169–175; J. Sobczak, *W sprawie organizacji i działalności sądów komisji porządkowych cywilno-wojskowych (1790–1792)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. 30, s. 351–359.

¹⁰ Por. G. Błaszczak, *Artykuły wojskowe i ich rola dla ustroju polskich sił zbrojnych i prawa wojskowego (do końca XVII wieku)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1979, t. 21, nr 2, s. 90–93; zob. *Jana Zamoyskiego, hetmana wielkiego koronnego, artykuły wojenne*, [w:] *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1937, s. 340–350; *Artykuły wojenne hetmańskie autoritate sejmów aprobowane*, [w:] *ibidem*, s. 168–206.

¹¹ A. Mączak, *Spółczeństwo polskie od połowy XV wieku do rozbiorów*, [w:] *Spółczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1988, s. 313; M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za czasów Zygmunta Augusta. Studia nad zawodem wojskowym w XVI w.*, Warszawa 1985, s. 7.

¹² Znamiennie, że pogląd o uciążliwości wojska, podkreślany przez cały okres trwania Rzeczypospolitej, skończył się wraz z rozbiorami, gdy armię utrzymywano w karności, zapewniając sprawny system zaprowiantowania. Ludność cywilna domagała się jak najliczniejszej obecności żołnierzy, którzy przynosili zysk całej prowincji. Tak widzieli tę kwestię mieszkańcy Galicji, pod rządami Habsburgów. *Memoriał z 23 IV 1790 r.*, [w:] *Projekt konstytucji dla Galicji z 1790 r. („Charta Leopoldina”)*, wyd. i tłum. S. Grodziski, A. S. Gerhardt, Warszawa – Kraków 1981, s. 49–51.

¹³ Mogły być one dostarczone do wojska przez kupców, specjalnych urzędników wojskowych bądź przez same roty. H. Kotarski, *Wojsko polsko-litewskie podczas wojny inflanckiej 1576–1582. Sprawy organizacyjne*, cz. 4, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1971, t. 18, nr 1, s. 38–39, 57; H. Wisner, *Prowiantmistrz w Wielkim Księstwie Litewskim 1621–1622*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Rzeczypospolita XVI–XVIII wieku. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1993, s. 87–92.

mogło również stacjonować i wybierać żywności z dóbr szlacheckich¹⁴. Szybko jednak niewydolny system finansowy doprowadził do zmiany postaw żołnierzy¹⁵. Coraz częściej pozbawieni żołdu zaciężni dopuszczali się grabieży i wymuszeń na ludności cywilnej¹⁶. Powodowało to niezadowolenie szlachty¹⁷, która na własnym budżecie odczuwała niekarność wojska¹⁸. Nawet chłopci i mieszczenie doprowadzeni do rozpaczki dopuszczali się ataków na żołnierzy¹⁹.

Problematyka wywoływała ogromne emocje i kontrowersje. Z jednej strony hetmani stosowali konsekwentną politykę zmierzającą do zapewnienia

¹⁴ S. Starowolski, *Prawy rycerz*, wyd. J. Turowski, Kraków 1885, s. 15; T. Ostrowski, *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego*, t. 1, Warszawa 1784, s. 101–103; W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. 1, Warszawa 1982, s. 188; L. Dudek, *Rozmieszczenie i zakwaterowanie wojsk w dawnej Polsce*, „Przegląd Kwatermistrzowski” 1972, nr 1, s. 112. Szlachta ciągle domagała się realizacji tych praw: „Abyśmy my w majątnościach swoich od Panów żołnierzy wolni byli i angarii tych od nich nie cierpieli”. *Scriptores Rerum Polonicarum* (dalej: SRP), t. 18, *Diariusze sejmowe r. 1585*, wyd. A. Czuczynski, Kraków, s. 35.

¹⁵ Około 90% skarbu przeznaczano na utrzymanie wojska (J. Wimmer, *Z zagadnień ekonomiki wojskowej XV–XVIII w.*, Warszawa 1974, s. 58), co wobec niechęci szlachty do płacenia podatków (J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986, s. 87) prowadziło do systemowych zaległości płatniczych.

¹⁶ Z. Z. Socha, *Hiberna. Studium z dziejów skarbowości w dawnej Polsce*, Lwów 1937, s. 20; W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII w.*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 132. O skali zjawiska mogą świadczyć dane wskazujące, że wojsko mogło zniszczyć lub zabrać nawet 90% plonów. Z. Guldon, *Zniszczenia gospodarcze w królewskich sandomierskich w dobie rokosz Zbrzydowskiego (1606–1609)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1982, t. 30, nr 3–4, s. 336–339.

¹⁷ Szlachta skarżyła się: „Rota jedna (...) koło Wolborza w majątnościach moich plądrowali, bydła sobie gwałtem brali i do tego wsiom kazali się okupować”. SRP, t. 20, *Diariusze sejmowe r. 1597*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907, s. 37–38.

¹⁸ Szczytowe okresy napięć to lata 1566–1570, 1582–1583 i 1590–1591. W latach 60. XVI w. mamy do czynienia z zaległościami finansowymi wobec wojska koronnego walczącego na Inflantach. Apogeum walki o wypłatę żołdu stała się konfederacja radomska z 1570 r. J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiaki”*. *Koła w wojsku Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Białystok 1996, s. 75–77. Drugi okres wiązał się z powrotem na Ukrainę armii z wypraw batoriańskich. Żołnierze, przyzwyczajeni wojnami z Moskwą do grabieży, doprowadzili do wielkiego niezadowolenia wśród szlachty. By uspokoić obie strony, hetman wydał artykuły hetmańskie regulujące tę kwestię („przyjechałem być dla niebezpieczeństw tych krajów, gdzie, zastawszy niemało kontrowersji u braci między obywatelami ziem ruskich a ludźmi żołnierskimi”). *Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykuły żołnierskie*, [w:] *Polskie ustawy*, op. cit., s. 163; por. L. Kieniewicz, *Senat za Stefana Batorego*, Warszawa 2000, s. 184. Lata 90. to czas konfederacji niepłatnego żołnierza, dodatkowo manipulowanego przez hetmana wielkiego koronnego, wykorzystującego armię w rozgrywkach z Zygmuntem III. M. Ciara, *Konfederacje wojskowe w Polsce w latach 1590–1610*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. 31, s. 63; Z. Spieralski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1989, s. 40.

¹⁹ W 1590 r. Stanisław Żółkiewski skarżył się Janowi Zamoyskiemu: „Białoczerkiewscy barzo zuchwale tractują te rotę, które tam są. Przyjechał tu wczora w wieczór Pan Broniowski sam, który mi dał sprawę, że bez wszej przyczyny zebrawszy się uderzyli na gospodę towarzyszków Pana Bohowitynowych, i zabili trzech rodzonych braciej i czwartego sługę ich. Oczywiście mieszczenie skarżyli się bardzo o wielkie krzywdy”. S. Żółkiewski, *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584–1620*, wyd. T. J. Lubomirski, Kraków 1868, s. 13.

żołnierzom *privilegium fori*²⁰, z drugiej stan szlachecki dążył do przejęcia sądownictwa w sytuacjach, gdy żołnierze dokonywali przestępstw i deliktów na ludności cywilnej²¹.

Formalnie zapobiegać tym działaniom miał hetman²². Jan Zamoyski próbował walczyć z rozpowszechniającym się zjawiskiem nie tylko poprzez sankcje karne²³, ale również w sposób systemowy: wprowadzając kwity rotmistrzowskie²⁴, próbując utworzyć stały urząd prowiantmagistra²⁵.

Praktycznie to sądownictwo i utrzymanie dyscypliny stanowiło remedium na postępowanie żołnierzy wobec ludności cywilnej²⁶. Nominalnie sędzić podwładnych powinien rotmistrz lub w jego zastępstwie porucznik²⁷. Faktycznie

²⁰ Szczególną rolę odgrywał Jan Zamoyski, przy pomocy wojska utrzymujący swą niezwykle wysoką pozycję. G. Błaszczyk, op. cit., s. 90–91. Stwierdzał stanowczo: „Hetman żołnierza karać ma i jemu władza dana jest na żołnierza i samże z niego powinien sprawiedliwość, nie szukając jej z niego kędy indziej”. SRP, t. 20, s. 81, 94; por. J. Rzońca, *Sejm z lat 1597 i 1598, cz. 1. Bezowocny sejm z 1597 roku*, Warszawa – Wrocław 1989, s. 70–72. Wyjątkowo wręcz uregulowana była pozycja sądów wojskowych w stosunku do ludności cywilnej w *Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykułach żołnierskich*, op. cit., s. 163–168. Artykuł 25 upoważniał sędziego do wystosowania żądania do szlachcica o ukaranie poddanych, którzy uczynili szkodę lub krzywdę żołnierzom. W razie odmowy sprawę przekazywano hetmanowi. Tak skonstruowane prawo wskazuje, iż zamysłem J. Zamoyskiego było poddanie wszelkich spraw pod sądownictwo wojskowe.

²¹ Por. T. Ostrowski, op. cit., s. 106–108; J. Kamiński, *Historia sądownictwa*, s. 100–101; W. Organiściak, *Z badań nad zagadnieniem*, s. 102; idem, *Kodeksy wojskowe*, s. 178–179; P. Gawron, *Żołnierz i trybunały w siedemnastowiecznej Koronie*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2007, t. 7, nr 1, s. 294–295.

²² Por. *Diariusz sejmu lubelskiego 1566 roku*, oprac. I. Kaniewska, Wrocław 1980, s. 7; H. Lulewicz, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Warszawa 2002, s. 315; A. Filipczak-Kocur, *Sejmiki sieradzki za Wazów (1587–1668)*, Opole 1989, s. 66.

²³ Jan Zamoyski tłumaczył się, że „żadnych ekscesów ani tych gwałtów dopuszczam, i owszem karzę takowe surowie”. SRP, t. 20, s. 80.

²⁴ *Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykuły żołnierskie*, op. cit., art. 8, s. 165. W chwilach wypłaty żołdu, rotmistrz i pisarz polny miał potrącać odpowiednią kwotę. W związku z „częstymi skargami i usilnym staraniem posłów Ziem Ruskich i Podolskich, postanowiono jeszcze raz zawrzeć tożsame treści, w konstytucji sejmowej”. *Volumina Legum*, t. 2, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859 [reprint: Warszawa 1980], s. 264 (dalej: VL).

²⁵ J. Rzońca, op. cit., s. 73. Zob. postulaty zawarte u J. Tarnowskiego, *Consilium rationis belicae*, wyd. T. M. Nowak, Warszawa 1987, s. 47–49 i epizod istnienia tegoż urzędu w okresie wojen batoriańskich: *Źródła dziejowe*, t. 9. *Księgi Podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576–1586*, cz. 2, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1881, s. 293; H. Kotarski, op. cit., s. 8–9, 38–39.

²⁶ Była to powszechna opinia, która odzwierciedlenie znalazła w przysłowiu: „Żeby żołnierz był dobry, lubo zły bardziej jest w hetmanie niż w żołnierzu, żeby słudzy byli dobrzy, bardziej w Panie niż w sługach należy”. R. Gałaj, *Wojsko w siedemnastowiecznych przysłowiaach polskich zebranych przez Salomona Rysińskiego i Andrzeja Maksymiliana Fredrę*, „Szcześcińskie Studia Historyczne” 2000, nr 12, s. 60.

²⁷ *Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykuły żołnierskie*, op. cit., art. 2, s. 164; por. J. Urwanowicz, op. cit., s. 64. Należy podkreślić twierdzenie W. Organiściaka, *Ze studiów nad reformą prawa wojskowego za czasów Stanisława Augusta*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. 53, nr 1, s. 198, iż do kodyfikacji wojskowej z 1775 r. stosowano w wojsku zwyczaj, który zezwalał na „bezkarne zabijanie występnych żołnierzy przez odpowiadających za nich oficerów”.

jednak dowódcy nierzadko sami byli prowodyrami grabieży, a w najlepszym razie chronili własnych podwładnych. Mikołaj Rej opisuje „sprawiedliwość” czynioną przez rotmistrza na grabiących zaciężnych:

...z kijem za draby biega na koniku:
 – Więceś się to polepszył, zły nieślachetniku!
 Lecz wždy daj ze dwie (gęsi) na łęk, a niechaj już więcej,
 Bo wierę cie uderzę, niż drugiego, prędzej!²⁸

Ponadto często żołnierze pozostawieni byli bez „opieki”. Skarżono się, że „panowie rotmistrze i porucznicy, ba i towarzysze przedniejsi od rot odjechali, nie masz komu donosić takich dolegliwości i swej wolej hamować, której młodzi bez starszego radzi zażywają”²⁹. Dlatego też zwracano się do samego hetmana z prośbą o „czynienie sprawiedliwości”³⁰. Ta nie była szybka³¹, co prowadziło do ingerencji sejmu w tej materii. Zobowiązano głównodowodzącego do osądzenia swoich podopiecznych w dwa tygodnie od otrzymania skargi³², a rotmistrzów do natychmiastowego karania podwładnych³³. Dowódca sądził trybem przyśpieszonym, gdy oskarżony nie był szlachcicem osiadłym służącym w stopniu towarzysza³⁴ i rodzaj przestępstwa nie wymagał, w świetle przepisów szczegółowych, sądownictwa doraźnego³⁵.

²⁸ *Poeci żołnierzom 1410–1945. Antologia*, wyd. J. Kapuścicki, W. J. Podgóski, Warszawa 1970, s. 21. Z licznych przypadków końca XVI w. możemy wskazać na Martinusa Borka, który w grudniu 1589 r. chciał ze swoją rotą wjechać do miasta Sandomierza, a wobec oporu mieszczan przez trzy dni plądrował przedmieście. K. Michałowski, *Diariusz życia*, [w:] *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*, R. Pollaka (red.), S. Drewniak, M. Kaczmarek, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966, s. 257.

²⁹ List Lwa Sapiehy do Jana Zamoyskiego z 11.01.1603 r. *Archiwum domu Sapiehów*, t. 1. *Listy z lat 1575–1606*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1892, s. 364. Por. S. Żółkiewski, op. cit., s. 37.

³⁰ SRP, t. 20, s. 80; *Archiwum domu*, s. 55, 434.

³¹ Pomimo ciągłych deklaracji hetmanów, praktyka była zupełnie odmienna. Hetmani „między sobą” pisali o swawoli w ciągnienu: „A niebaczę inaczej jedno skarać kogo”. Nie odwoływano się do krzywdy cywilów, lecz na „stratę iaką (strzeż Boże) w ludziach [tj. żołnierzach] przyjdzie sobie obiecować”. Nadrzędnym celem, co nie dziwi, było utrzymanie armii w pełnym składzie, dobrych nastrojach i dyscyplinie, nie zaś ochrona ludności cywilnej. S. Żółkiewski, op. cit., s. 112.

³² VL, t. 2, s. 262. Pamięta o tym jeszcze T. Ostrowski, op. cit., s. 107.

³³ VL, t. 2, s. 262. Rotmistrzowie mieli ogromne prerogatywy sądowe, pozwalające na zasądzenie kary śmierci. Wprost formułują to *Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykuły żołnierskie*, op. cit., art. 2, s. 164, przyznając te kompetencje również porucznikom. Nie istniał zakaz skazywania towarzyszy na śmierć przez rotmistrzów, jak chcą J. Karwin, E. Pomiarowski, S. Rutkowski, *Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce od początku państwa polskiego do 1939 roku*, Warszawa 1969, s. 63. Należy podkreślić, iż Florian Zebrzydowski nie przyznawał rotmistrzom prawa do skazywania towarzyszy na śmierć lub skuwania łańcuchem. Jednakże i w tym przypadku istniały wyjątki: *Pouczenie wojenne, przesłane przez Floriana Zebrzydowskiego Mikołajowi Radziwiłłowi*, [w:] *Polskie ustawy*, op. cit., s. 86.

³⁴ VL, t. 2, s. 288. Uznawano jednak szlachectwo cudzoziemskie, bez indygenatu. Wówczas nie wymagano posiadania ziemi.

³⁵ Przykładem XVI-wiecznej normy, nakazującej natychmiastowe karanie, jest przepis prawny dotyczący grabieży. Zapobiegając swawoli czeladzi, oficerowie złapanych „szubienicą zaraz bez miłości

Wśród norm prawa wojskowego rotmistrz zobowiązany był sędzić i karać bez zwłoki wyłącznie przestępstwa uderzające w ludność cywilną³⁶. W razie braku działań dowódcy, szlachcic mógł wystąpić przeciwko niemu do jego przełożonego albo niżej opisanych sądów, a wobec niezadowolającego dekretu zgłaszał apelację³⁷.

Jak system sądownictwa wojskowego działał w praktyce – w sytuacjach, gdy pokrzywdzono osobę cywilną – prezentuje, wywodzący się z drobnej szlachty małopolskiej, Jakub Zawisza³⁸. Przyznawał on, iż „artykuły hetmańskie dosyć ostre na piśmie ale w rzeczy samej tylko się coś nad pacholiki i hajduki pokazuje”. Dostrzegął, że hetman posiadał szerokie kompetencje sądowe, któremu „dana jest wielka władza i wielka moc w wojsku i jest iudex ultimae instantiae”.

Podkreślał jednak konieczność funkcjonowania alternatywnego sądownictwa powszechnego, gdyż władza hetmanów i sędziów wojskowych „jeno (...) nad żołnierzami *et his, qui castra sequuntur*, rozumie. Ale nienależnemu pod władzą hetmańską człowiekowi, kiedy mu się krzywda od żołnierza stanie a nie kontentując się z dekretu hetmańskiego, wolna ma być apelacya abo za dworem do K. J. M. abo na trybunał”. Tłumaczył tę konieczność stanem faktycznym, gdyż „między żołnierzami, na żołnierza sprawiedliwości dochodzić, wielka trudność i niepodobna, by miał nasprawiedliwszą, aby ją mógł i dobrze wywieść i właśnie otrzymać”.

Interesujące są patologie sądownictwa wojskowego, które autor wymienia: „Bo łacniej do fałszu stu brodatych i jakoby poczciwych świadków, niż o jednego do prawdy *contra fortunam armati*, gdzie wszyscy i przed sądem słowy i zgrzytaniem zębów przegrążają, buzdyanem i czekaniem kiwają: śmiałyby się ozwać i zeznać, żem widział a przeciwko temu mówić próżno”. Wskazuje również na daleko idący solidaryzm żołnierski, który polegał na ujmowaniu się całego wojska za sądzonym towarzyszem. Stąd nie dziwi, że pomimo chęci, hetmani nie byli w stanie wymierzyć sprawiedliwości³⁹.

aby był karan na onemuż miejscu”. Norma ta wskazywała sankcję bezwzględnie obowiązującą. Ponadto doraźność wykonania sprawiedliwości podkreślona jest natychmiastowością powieszenia na miejscu złapania. *Jana Zamoyskiego hetmana wielkiego porządek w ciągnieniu z leż, [w:] Polskie ustawy, op. cit., art. 7, op. cit., s. 161–162; por. J. Sikorski, „Księgi hetmańskie” Stanisława Sarnickiego na tle piśmiennictwa wojskowego w Polsce XVI wieku, cz. 2, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1967, t. 13, nr 1, s. 26.*

³⁶ Były to: najazd na dom szlachcica, zajmowanie pracą chłopów szlacheckich, sprzedaż napojów ze szkodą dla szlachcica przez szynkarki, kradzież ryb ze stawów szlacheckich, wydarcie żywności przemocą, podbieranie miodu, kradzież drewna. *Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykuły żołnierskie, op. cit., art. 10, 13, 17, 19, 21, 23, 24, s. 165–166.*

³⁷ Rozróżnienie dwóch trybów czynienia sprawiedliwości przewiduje konstytucja z 1588 r. *O żołnierzach*, VL, t. 2, s. 288.

³⁸ J. Zawisza, *Wskrócenie prawnego procesu koronnego 1613*, wyd. A. Winiarz, Kraków 1899, s. 39–40.

³⁹ „Acz J. Mć p. Hetman polny, który był między nami, z tym się opowiadał, że każdemu ukrzywdzonemu, który się na żołnierze przed nim skarżył, czynił i czynić jest gotów sprawiedliwość, jednak pp. posłowie mają postanowić pewny i prędki sposób od ucisków żołnierskich”. SRP, t. 20, s. 386.

3. Cechy sądów ukrzywdzonych

Opieszalność i stronniczość sądownictwa wojskowego doprowadziły do szukania przez sejmiki⁴⁰ i sejmy⁴¹ alternatywnych prób rozwiązania problemu. Realizowano je poprzez coraz częstsze konstytucje sejmowe⁴², dotyczące dwóch materii. Po pierwsze, zaostrzano kary za przestępstwa wojskowe⁴³. Po drugie, ograniczano właściwości sądów wojskowych do rozpatrzenia spraw, w których stroną oskarżoną był żołnierz.

O ile wojsko nie przejmowało się pierwszymi przepisami, słusznie uznając, że praktyka zweryfikuje normy prawne, o tyle konieczność podporządkowania się cywilnej jurysdykcji odbierało z zaniepokojeniem. Szlachta, jak się okazało, nader chętnie korzystała ze stworzonej przez siebie alternatywnej drogi sądowej⁴⁴. Zaciężni natomiast niechętnie stawali przed tymi organami, twierdząc że traktuje się ich tam bardzo surowo⁴⁵. Próbowali nawet zlikwidować nieodpowiadające im przepisy⁴⁶. Jest to szczególnie widoczne

⁴⁰ Tam szlachta nieraz formułowała radykalne postulaty: zlikwidowanie wojsk kwarcianych i przeznaczenie kwoty na upominki dla Tatarów, czy likwidacja służby zaciężnej podczas zimy. SRP, t. 20, s. 379; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 119.

⁴¹ Jak podnosili senatorzy podczas sejmu 1585 r.: „O Rusi o województwie Wołoskim, który się na krzywdy często uskarża. Będzie też skarga (...) na żołnierze”. SRP, t. 18, s. 25.

⁴² Związane to było z rozszerzeniem kompetencji sejmów. Miał on zajmować się wszystkim, co dotyczyło Rzeczypospolitej jako całości i wprowadzało zmiany w stosunku do obowiązującego prawa. W tej kategorii spraw, ważne miejsce zajmowała kwestia wojny i organizacji obrony państwa. S. Grodzki, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej jako najwyższy organ ustawodawczy. Konstytucje sejmowe – pojęcie i próba systematyki*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, t. 35, nr 1, s. 163–164. Jeszcze w legacji królewskiej z 1628 r. podkreślano potrzebę powrotu do starego zwyczaju – wyłącznej kompetencji sejmów w sprawach obrony Rzeczypospolitej. S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa – Kraków 1984, s. 102.

⁴³ Od połowy XVI do połowy wieku XVII aż w 22 konstytucjach zajmowano się tą kwestią. S. Jurkiewicz, L. Kania, *Prawo w ochronie dyscypliny w Polsce przedrozbiorowej*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1996, t. 69, nr 2, s. 42; G. Błaszczuk, op. cit., s. 93–94 pomiędzy 1590 a 1696 r. naliczył 32 konstytucje.

⁴⁴ O skali zjawiska niech świadczy uniwersał z 1610 r. Stanisława Golskiego: „Spodziewać się po hańców co chwila potrzeba, a żołnierze, na których do kilkaset już pozwów wniesiono, pilniej drzewi prokuratorów, aniżeli Ukrainy strzec muszą”. W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. 1. *Czasy i ludzie*, Kraków 1957, s. 138.

⁴⁵ E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663*, Lublin 1998, s. 16; W. Organiściak, *Z badań nad zagadnieniem*, op. cit., s. 102; J. Urwanowicz, op. cit., s. 64.

⁴⁶ Tak m.in. król wobec skonfederowanego wojska obiecał nie tylko zapłatę żołdu, ale „konstytucją na sejmie przeszłym przeciw żołnierzom ostro uczynioną (...) żeby auctoritate publica zniesiona była”. SRP, t. 21. *Diariusze i akta sejmowe r. 1591–1592*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1911, s. 102. Podkreślił, że w 1591 r. wprowadzono bardzo dotkliwy dla żołnierzy przepis, przekazując kompetencje – nadzorcze nad sądami wojskowymi i sądownicze nad zaciężnymi – Trybunałowi Koronnemu. Analogiczna sytuacja dotyczyła zniesienia praw z 1609 r.: „Seim Walny Warszawski w roku 1616 miesiąca kwietnia 26 dnia odprawowany”. *Instrukcja I. K. M. na Sejmiki Powiatowe*, Svenska Rikssarkivet (Stokholm), Skoklostersamlingen, Polska Manuskript, sygn. E 8600, k. 458v.

w XVII stuleciu, gdy wojsko, najczęściej skonfederowane, zaczyna ingerować w prawo Rzeczypospolitej⁴⁷.

Na sejmach, począwszy od 1567 r., znaleziono drugą, obok wojskowej, drogę uzyskania sprawiedliwości⁴⁸. Odtąd spory o wyrządzenie szkód majątkowych lub krzywd⁴⁹, gdy ofiarą był poddany króla, rozstrzygane mogły być przez sądy powszechne. Jakiego rodzaju sprawy należały do właściwości alternatywnej tej grupy sądów? Sprezycowane przez XVIII-wiecznych prawników oceny trudno przekładać na rzeczywistość wcześniejszą o dwa stulecia⁵⁰.

Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, należy podkreślić, iż w Rzeczypospolitej podział spraw na cywilne i karne wynikał z rodzaju sankcji grożących za popełnienie czynu niedozwolonego. „Cywilne albo padają na majątek lub worek przestępca, albo na czasowe górne więzienie. Kryminalne ciągną za sobą utratę życia lub części ciała, czci, honoru, dóbr, chłostę na ciele, albo więzienie głębsze”⁵¹. W tak przyjętej definicji możemy uznać, iż w ogromnej większości sądy ukrzywdzonych dotyczyły spraw cywilnych. Jedynie w ściśle określonych przypadkach, omówionych szczegółowo w kolejnych rozdziałach, żołnierze mogli być pociągnięci do surowych sankcji karnych⁵².

⁴⁷ Zob. P. Gawron, op. cit., s. 300–304, gdzie autor ukazuje m.in. starania żołnierzy o zniesienie ich podwójnej poddałości.

⁴⁸ M. Podbiera, *Wojskowy postępek sądowy Polski przedrozbiorowej (przyczynek do historii prawa i wojskowości polskiej)*, Poznań 1925, s. 8.

⁴⁹ J. Kamiński, *Historia sądownictwa*, op. cit., s. 100 oraz W. Organiściak, *Z badań nad zagadnieniem*, op. cit., s. 102 błędnie wskazują tylko na szkody majątkowe. Tymczasem prócz „szkody” konstytucje wspominają o „krzywdzie”. VL, t. 2, s. 287–288, 327, 330, 390. Zob. patologiczne działania żołnierzy u W. Łozińskiego, op. cit., s. 173: „Nie dość, że wszystko w domu mieszczankowi i chłopkowi ubogiemu żołnierz wybierze, że i skobla nie zostawi, ale się jeszcze nad nędznym człowiekiem pastwi, w kurek mu do rusznicy palce wykręcając, bosymi nogami na węglach sadzając, wtkami głowę tak zakręcając, że aż oczy na wierzch wylażą”.

⁵⁰ T. Ostrowski, op. cit., s. 106–107: „Sprawy cywilne między szlachtą i żołnierzem, czy ziemskie, czy uczynkowe, szczególnie do sądów szlacheckich należą (...). Te zaś sprawy, które ze służby wojskowej płyną, chociażby nie były kryminalne, ale proste uczynkowe należą do właściwości sądów wojskowych”. W. Skrzetuski, op. cit., s. 299: „Sprawy cywilne między obywatelami a wojskowym, należą według stanu osób do sądów ziemskich, grodzkich, lub miejskich z wolnością apelowania do ostatnich instancji podług powszechnych praw królestwa”. S. Brodowski, op. cit., s. 40, 42, 44, 46 podkreśla, że „wszystkie sprawy tak wynikające ze służby wojskowej jak i o charakterze cywilnym powinny rozstrzygać sądy wojskowe”; por. W. Organiściak, *Kodeksy wojskowe*, s. 174–181.

⁵¹ T. Ostrowski, op. cit., s. 378–379; por. Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750–1802). Pisarz dawnego polskiego prawa sądowego*, Warszawa 1956, s. 68, 111–112; K. Bukowska, *Tomasz Drezner polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Warszawa 1960, s. 161.

⁵² Zdają się potwierdzać ten pogląd regulacje dotyczące się interesującego nas problemu. Konstytucja z 1591 r. wyróżnia dwa rodzaje przestępstw. Pierwsza grupa oznaczona jest jako *civili excessus*. Katalog tych wykroczeń został w konstytucji enumeratywnie wymieniony, o charakterze dzisiejszych deliktów. Ustalono w tych przypadkach jedną sankcję w wysokości 14 grzywien za każdą szkodę. Drugim rodzajem był czyn kryminalny *sensu stricto – excessus criminali*. VL, t. 2, s. 330; zob. rozdział 5 i 6.

Świadczy o tym również sposób karania występnych. Pierwotnie rotmistrz wobec swoich towarzyszy⁵³, później pisarz polny winien wstrzymać wypłatę żołdu, „aby kwit od ukrzywdzonego pokazał, iż dostateczną sprawiedliwość uczynił”⁵⁴. Żołnierze omijali prawo, zmuszając ludność do wystawiania fikcyjnych zaświadczeń⁵⁵. Przeciwdziałając zjawisku, organizowano komisję do zapłaty wojsku (pierwszą w 1591 r.), gdzie rozliczenia finansowe z armią związane z nadzwyczajnymi sądami o szkody poczynione przez żołnierzy. Deputaci i szafarze wyznaczeni przez sejm mieli za zadanie potrącić „od razu” przy wypłacie żołdu zasądzone sumy⁵⁶. Sposób egzekwowania odszkodowania i grzywny przez komisje rozliczające się z wojskiem zdominował XVII-wieczną rzeczywistość, co wskazuje na skuteczność tego rozwiązania⁵⁷.

Dodatkowo komplikowały cały system różne, stosowane przez sądy, systemy prawa. Za to samo przestępstwo sądy wojskowe, w myśl artykułów wojskowych, skazywały nawet na karę śmierci⁵⁸, podczas gdy pozostałe stosowały kary pieniężne⁵⁹. Różnica polegała na różnym charakterze przestępstwa. Dla cywilów czyn żołnierza oznaczał szkodę, za którą należy mu się odszkodowanie. Według prawa wojskowego takie działanie było równoznaczne ze złamaniem dyscypliny, dlatego kara musiała być dotkliwsza⁶⁰. Nasuwa się wniosek, że sądy wojskowe traktowały pozwanego jako żołnierza, a niżej opisane sądy szlacheckie jako szlachcica, stosując wobec niego prawo ziemskie⁶¹. Poświadczą to dochodzenie sprawiedliwości niemal wyłącznie na rotmistrzach i specjalny katalog kar wymienionych w konstytucjach zaostrzających ogólnie przyjęte sankcje prawa ziemskiego o grzywny i kary na czci⁶². Należy zastrzec, że praktyka sądów wojskowych wskazuje na stopniowe łagodzenie litery prawa i wprowadzenie w tych przypadkach, na wzór sądów powszechnych, kar pieniężnych⁶³.

⁵³ VL, t. 2, s. 76; S. Brodowski, op. cit., s. 44.

⁵⁴ VL, t. 2, s. 264; por. SRP, t. 20, s. 402; J. A. Jabłonowski, *Dwanaście wódzów polskich*, Lwów 1754, s. 15.

⁵⁵ Biblioteka PAN i PAU w Krakowie, 360, k. 28v–29.

⁵⁶ VL, t. 2, s. 327, 330.

⁵⁷ Przykładowo: VL, t. 4, s. 167, 184, 204, 241, 274–275, 323–324, 392. Analogicznie postępowano po 1717 r. S. Brodowski, op. cit., s. 40. Odmiennego zdania był świadek wydarzeń, Joachim Bielski, który twierdził, że „lepiej aby tym podskarbi był (jako bywało pierwaj) szafował. Gdyż nie darmo urzędy koronne są”. J. Bielski, *Kronika*, cz. 2, wyd. J. K. Turowski, Ostrów 1856, s. 1651.

⁵⁸ *Jana Zamoyskiego hetmana wielkiego koronnego artykuły wojenne*, op. cit., art. 13, 16, 24, s. 343–344.

⁵⁹ VL, t. 2, s. 330.

⁶⁰ M. Podbiera, op. cit., s. 22–23.

⁶¹ Warto przywołać konstytucję z 1642 r., która wyraźnie stwierdza: „Trybunał postępkem żołnierskim, sądzić nie będzie: ale ordinario processu, iako i inszych obywatelów stanu szlacheckiego”. VL, t. 4, s. 27.

⁶² VL, t. 2, s. 330–331, 390, 463.

⁶³ Zob. wyrok sądu wojskowego z 1678 r. o spalenie i złupienie pięciu zagród chłopskich przez oddział arkebuzerów dowodzonych przez majora Mikołaja Magnusa. Nie zastosowano wobec prowodyrów

Właściwość alternatywna stworzyła problem podwójnej odpowiedzialności żołnierzy za niedozwolony czyn. *De facto* nie była to kłopotliwa sytuacja. Sejmy rozszerzyły właściwość rzeczową sądów powszechnych z uwagi na niechęć odpowiednich organów wojskowych do karania podwładnych. Forum zależało od decyzji osoby poszkodowanej. Decydowało pierwszeństwo rozpoczęcia postępowania⁶⁴. Żołnierze żądali jednak rozwiązania tej niejasnej kwestii m.in. w roku 1622⁶⁵.

Zakończeniem kształtowania się właściwości sądowej w sprawach o szkody i krzywdy wyrządzone przez żołnierzy szlachcie i ich poddanym był rok 1609⁶⁶. Wówczas to ustalono, jak w zwykłych sytuacjach powinien zachować się pokrzywdzony⁶⁷. Przewidziano *ekspresis verbis* trzy drogi: złożenie pozwu przed Trybunał Koronny, sąd rotmistrzowski lub hetmański. Pokrzywdzony wybierał forum, ostatecznie jednak przez apelację zawsze mógł odwołać się do najwyższej instancji, czyli trybunału. Nie wspomniano przy tym o sądzie grodzkim, co może wskazywać na jego niewielkie znaczenie⁶⁸.

Powyższy przepis wywołał w wojsku poruszenie. Żołnierze uznali zawarte w nim normy prawne za bardzo surowe, dotychczas w prawie niespotykane. Wobec zaległości płatniczych elity szlacheckie z niepokojem spekulowały w 1610 r., że żołnierze chcą „confederatią zaraz podnieść, i w niej tak długo trwać gromadą ażby constitutia sejmu przeszłego przeciw żołnierzom uczyniona zniesiona była, a dopiero [wówczas – K. Ł.] zapłatę zasłużonego wzięwszy z gromady się roziachać”⁶⁹. Argumenty żołnierzy starał się zbić Zygmunt III, wskazując na wcześniejsze, analogiczne przepisy⁷⁰. Ostatecznie udało się uchronić dorobek sejmu 1609 r.

kary śmierci przewidzianej w prawie wojskowym, lecz karę pieniężną w wysokości 5 tys. zł. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 11801/III, s. 627–629.

⁶⁴ VL, t. 2, s. 327.

⁶⁵ *Punkta od wojska poddane do sejmu 1622*, [w:] *Pamiętniki historyczne*, t. 2, wyd. L. Hubert, Warszawa 1861, s. 7–8; J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska w 1622 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, t. 80, nr 4, s. 849, 866.

⁶⁶ VL, t. 2, s. 463.

⁶⁷ Zarówno Trybunał Radomski, jak i powoływane *ad hoc* komisje do zapłaty wojsku i sądenia przestępstw żołnierskich miały nadzwyczajny charakter.

⁶⁸ Wątpliwej natury są przykłady sądów grodzkich, czyniących na początku XVII w. sprawiedliwość, podane przez M. Podbiere, op. cit., s. 13–14, gdyż pozwani żołnierze służyli w wojskach prywatnych. Odmiennego zdania jest W. Łoziński, op. cit., s. 175, który w oparciu o księgi grodzkie stwierdził: „Mnóstwo o to [przestępstw żołnierzy – K. Ł.] pozwów i protestacji”.

⁶⁹ A. Baranowski do W. Gembickiego, *Skwiezniewicz 14. 02. 1610*, Svenska Riksarkivet (Stokholm), Extranea IX Polen, sygn. 95, teczka Albertus Baranowski till Laurentius Gembicki (niepaginowana).

⁷⁰ *Nie różnec dzisiejsze prawa od dawno starożytnych Polskich zwyczajów kto się im przypatrzy. Repons od Jego K Mci dany pod Smolenskiem PP. Posłom Rycerstwa Inflantskiego dany 17. 03. 1610*, Svenska Riksarkivet (Stokholm), Skoklostersamlingen, Polska Manuskript, sygn. E 8597, k. 147.

Generalnie omawiane możliwości procesowe przyznano szlachcie, choć sejm w 1591 r. przewidział również sposób dochodzenia sprawiedliwości przez miasta i wsie⁷¹. Właściwe postępowanie sądowe poprzedzało wówczas dochodzenie przed panem, ewentualnie dzierżawcą. Dopiero, gdy szlachcic uznawał roszczenia swych poddanych, stawiając swoją pieczęć na pozwie do sądu, skarga była przyjęta.

W 1567 r. wprowadzono zasadę konsekwentnie stosowaną w późniejszych aktach prawnych⁷², że poszkodowany oskarża nie osobę, która dokonała przestępstwa, ale rotmistrza lub porucznika oddziału, w którym występny służył⁷³. Uzasadniano to nakazem obecności przy rotach i obowiązkiem nadzoru nad podległą jednostką⁷⁴.

Rozwiązanie było do przyjęcia również z powodu sankcji opartych głównie na karach pieniężnych. Zasadniczo odszkodowanie lub grzywnę rotmistrze powinni opłacić z żołdu⁷⁵ oraz oddając zrabowane towary⁷⁶. W dalszej kolejności należności pozyskiwano z majątku dowódcy⁷⁷. Był to skuteczny sposób egzekucji, który prowadził jednak do powszechnego niezadowolenia żołnierzy⁷⁸.

⁷¹ Mimo, iż miała ona charakter nadzwyczajny, mogła odzwierciedlać stosowaną praktykę. VL, t. 2, s. 327. Zob. pozew przed Trybunał Lubelski z 1650 r. przeciwko towarzyszom chorągwi tatarskiej i wołoskiej Jeremiego Wiśniowieckiego z powództwa poddanych ze wsi, należących do braci Gidzińskich, o szkody poczynione w czasie leży zimowych. AGAD, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn. 17, s. 1–2.

⁷² VL, t. 2, 76, 232, 261, 287, 330–331, 390.

⁷³ S. Brodowski, op. cit., s. 44; por. J. Rzońca, op. cit., s. 72; K. Bukowska, op. cit., s. 112.

⁷⁴ Por. U. Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiła (1585–1640)*, Warszawa 2004, s. 92–94, aczkolwiek pominięto ustalenia zawarte w konstytucjach. Nie można zgodzić się z sugestią zawartą w W. Magnuszewskiego, *Z dziejów elearów polskich. Stanisław Stroyński lisowski zagończyk, przywódca i legislator*, Warszawa – Poznań 1978, s. 150, jakoby w tym okresie szerzej nie praktykowano odpowiedzialności dowódców za swych podwładnych.

⁷⁵ Jednakże, „iżby też Rotmistrz nie szkodował na tym, gdyż dla występku cudzego żaden karan bydź nie może, gdyby Towarzysz jego szkodę uczynił, ma zachować przy sobie część pieniędzy z zapłaty jego żołnierskiej”. VL, t. 2, s. 76. Podobny zapis znajduje się w dokumencie wystawionym przez Zygmunta Augusta rok wcześniej: *Diariusz sejmu*, op. cit., s. 74; por. J. Sikorski, op. cit., s. 24.

⁷⁶ Nie zawsze było to możliwe. Stanisław Żółkiewski jako właściciel dóbr ziemskich relacjonuje: „Skwirku i płaczu od okolicznych ludzi bardzo wiele, i moich poddanych Turczynczan ruszyli także zajęli jem beli nocznem obyczajem kilkanascie bydła. Urzędnik mój jachawszy do Mostów insze odzyskał, cztery jednak jałowicze przepadły. A szukaiąc ich nalazł u kilku towarzyszów w piwniczach pokryte woły, o których jako ubodzy ludzie niewiedzą czo jem są pobrane. Tak i czy sami czo je pobrali choczyby myśliłi wrócić niewiedzą komu, bo to nocznem obyczajem biorą niewiedząc czyje”. S. Żółkiewski, op. cit., s. 36.

⁷⁷ VL, t. 2, s. 327.

⁷⁸ K. Tyszkowski, *Problemy organizacyjno-wojskowe z czasów wojny moskiewskiej Zygmunta III*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1930, t. 2, nr 2, s. 292; E. Janas, op. cit., s. 41. Znamienna jest sprawa pomiędzy pisarzem polnym – Wacławem Wąsowiczem, a rotmistrzem – Temrukiem Szymkowiczem. W 1578 r. we Lwowie przy wypłacie pieniędzy urzędnik państwowy potracił część żołdu dla oficera. Do-

Kwestia związana z odpowiedzialnością oficerów za swoich żołnierzy koresponduje z zawarowanym w prawie sposobie obsadzenia stopnia rotmistrzowskiego. Na tym szczeblu nieodzowne było legitymowanie się szlacheckim pochodzeniem oraz posiadaniem nieruchomości ziemskiej⁷⁹. Związane to było z zabezpieczeniem się przed grabieżami zaciężnych i zapewnieniu egzekucji zasądzonych sum⁸⁰.

Wobec wszelkich sądów znajdujących się poza organizacją wojskową, żołnierze mogli stosunkowo łatwo wstrzymać postępowanie, przy pomocy egzekucji wojskowych⁸¹. Co więcej, w przepisach wyraźnie dopuszczono stosowanie tej instytucji wobec omawianych organów⁸².

4. Sądy grodzkie

Ingerencja starosty w szkody wyrządzane przez wojskowych miała długą tradycję. To on w XV w. sądził sprawy o zniszczenia dokonane przez pospolite ruszenie⁸³. Szczególne uprawnienia otrzymał w stosunku do wojsk zaciężnych dopiero w 1567 r. Ówczesna konstytucja stanowiła pierwszy wyłom w zasadzie *privilegium fori* żołnierzy zaciężnych⁸⁴. Jeszcze rok wcześniej skargi osób cywilnych po wyprawie wojskowej miał sędzić koronny hetman zaciężny⁸⁵ – Stanisław Cikowski⁸⁶. Jak się jednak wydaje, konfederacja radomska doprowadziła do wykształcenia się nowego zjawiska⁸⁷. Nadal pozostawiono najwyższą

prowadziło to do kłótni między nimi, „aż Timruk zapalony powiedział mu ono słowo, o które się i chłopci w karczmie gniewają”. Stąd wynikła bójka i długi spór prawny, rozstrzygnięty polubownie przez Stefana Batorego. *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. 11. *Sprawy wojenne króla Stefana Batorego. Diariusze, relacje, listy i akta z lat 1576–1586*, wyd. I. Polkowski, Kraków 1887, s. 125.

⁷⁹ VL, t. 2, s. 330, 463. Wcześniejsze konstytucje o analogicznych postanowieniach (m.in. z 1527 roku) miały charakter czasowy. Z. Spieralski, *Instrukcje i artykuły hetmańskie Jana Tarnowskiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1994, nr 36, s. 275.

⁸⁰ Tłumaczono: „Ślachciców osiadłych równych nam w prawie, którzy surowością prawa któremu podlegali, bać się muszą i na miłość ojczyzny oglądają się”. SRP, t. 21, s. 289.

⁸¹ S. Brodowski, op. cit., s. 44. Dopiero w XVII w. w wyjątkowych okolicznościach ograniczono możliwości stosowania zwolnień odnośnie do przestępstw popełnianych na ludności cywilnej. K. Łopatecki, *Egzekucje wojskowe – immunitet żołnierski w Rzeczypospolitej Szlacheckiej XVI–XVII wieku*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2005, t. 5, nr 1, s. 113. O trudnościach w stosowaniu egzekucji przez wojska kwarciane zob. P. Gawron, op. cit., s. 293–300.

⁸² VL, t. 2, s. 330; J. A. Jabłonowski, op. cit., s. 16.

⁸³ J. Rafacz, op. cit., s. 17.

⁸⁴ VL, t. 2, s. 76; por. S. Brodowski, op. cit., s. 44 błędnie Z. Skoczek, op. cit., s. 125; pierwszy taki przepis dostrzeżę w 1589 r.

⁸⁵ M. Plewczyński, *Naczelne dowództwo armii koronnej w latach 1501–1572*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1991, t. 34, s. 51–53.

⁸⁶ *Diariusz sejmowy*, op. cit., s. 66.

⁸⁷ Jak nakazywał sejm: „Od żołnierza naszego ukrzywdzonym *privatim*, bez wiadomości Hetmańskiej, ukaziem do prawa należnego, kędy szkody y krzywd swoich dochodzić każdemu wolno”. VL, t. 2, s. 261.

władzę sądową w obozie, w rękach hetmana. Jednakże w czasie pobytu wojska na leżach oraz ciągnięcia do obozu lub z powrotem na stację, rozszerzono kompetencje sądów powszechnych. Poszkodowany mógł zgłosić się do sądu grodzkiego celem złożenia skargi. Uprawnienie to przysługiwało właścicielom majątków podlegających prawu ziemskiemu oraz ich poddanym. Sądem właściwym miejscowo był ten, w którym pokrzywdzonemu udało się wręczyć pozew rotmistrzowi (*tam gdzie go przyścignie uszkodzony*).

Właściwość rzeczowa obejmowała jedynie sprawy o szkody i delikty, gdy przestępstwa kryminalne nadal rozpatrywane były przez władze wojskowe⁸⁸. Pozwany musiał stawić się na najbliższych rokach sądowych. Znacznym upośledzeniem rotmistrza był brak możliwości wniesienia apelacji na niekorzystny werdykt.

Na sejmie warszawskim, w 1589 r., zgodnie z zapowiedzią poprzedniego parlamentu⁸⁹, usprawniono powyższe przepisy⁹⁰. Konstytucja ta znacznie doprecyzowała i rozszerzyła zakres regulacji wprowadzony za panowania Zygmunta Augusta. W korzystniejszy dla poszkodowanych sposób, ustalono właściwość miejscową. Sprawa winna odbywać się w sądzie, obejmującym swą jurysdykcją zdarzenie przestępne⁹¹.

Również składanie pozwu uległo modyfikacji⁹². Wyróżniono dwa tryby:

- 1) Należało złożyć go w majątności osoby oskarżonej, gdy dobra znajdowały się w tym samym województwie, w którym popełniono przestępstwo;
- 2) W pozostałych przypadkach, składać dokument należało w gospodzie lub w wsi, w której żołnierzowi przypisane zostały leża zimowe⁹³.

⁸⁸ W tym samym czasie hetman Cikowski sądził przestępstwa popełnione przez zaciężnych. VL, t. 2, s. 76; *Diariusz sejmu*, op. cit., s. 74, gdzie król stwierdza, iż „około zamordowania lub pobicia niektórych poddanych W.K.L., oraz w przypadkach dezercji lub absencji, sądzić będzie wspomniany hetman”.

⁸⁹ Na sejmie koronacyjnym z 1588 r. argumentowano: „Ziemia Wołyńska (...) wielkie szkody od żołnierzy po te czasy odnosiła, postanawiamy (...) żołnierze żadnych leż, przystawstw, i stacyi niemiewali (...). A gdyby się kiedy od żołnierzy komu w braniu żywności i powod, w leżeniu i w ciągnięciu, i w czymkolwiek obraza, ucisk, i szkoda jaka stała: tedy jaki w tym sposób i postępek sobie do dochodzenia krzywd takowych postanowią, takowy na Sejmie, który będzie po Koronacji pierwszym, wedle ich żądania i proźby od nich przyjąć będziemy powinni”. VL, t. 2, s. 262.

⁹⁰ VL, t. 2, s. 287–288.

⁹¹ Potwierdza to VL, t. 2, s. 390.

⁹² Według ówczesnej terminologii pozwem nazywano wezwanie pozwanego do sądu lub urzędu w celu dochodzenia prawa. K. Bukowska, op. cit., s. 173.

⁹³ Nieco inaczej rozwiązano ten problem w sądach trybunalskich. Nie dookreślono konkretnego sposobu składania pozwu, ograniczając się do tego, by „pozwanemu do wiadomości mogło przysnąć”. VL, t. 2, s. 331.

Wyraźnie mowa tu o pozwie pisemnym⁹⁴. W konstytucji zapisano również, że składać należy *pozew Grodzki*⁹⁵. Oznacza to, iż w dokumencie tym powinien być umieszczony tytuł starosty, a nie króla⁹⁶.

Uległ również rozszerzeniu zakres przedmiotowy spraw rozpatrywanych przez sąd grodzki. Oprócz szkód majątkowych, również „krzywdy” zaznane od żołnierzy miały podlegać wyżej wskazanej właściwości sądowej. Wszystkie jednak miały mieć charakter spraw cywilnych, gdyż zagrożone były jedynie karami pieniężnymi egzekwowanymi „na dobra nieruchomości y ruchome, tak y na zasłużone ich pieniądze”⁹⁷.

Warto podkreślić, iż dochodzenie sprawiedliwości należało rozpocząć przed sądem rotmistrzowskim. Gdyby rotmistrz nie dokonał sprawiedliwości *in instanti*, mógł zostać pozwany przed sąd grodzki. W takim przypadku, aby uniknąć kary, musiał przyprowadzić podwładnego lub przysiędź⁹⁸, że oskarżony uciekł przed osądzeniem z wojska. W przeciwnym przypadku sam osobiście odpowiadał za popełnione przestępstwo. Uciekinier zaś zostawał uznany za dezertera⁹⁹.

Gdyby przestępstwo popełnił towarzysz, będący szlachcicem-posesjonatem, wolno było go osobiście pozwać przed sąd¹⁰⁰. Mamy tu do czynienia z połączeniem szlachectwa, posiadanej ziemi oraz stopnia towarzysza. W takim zakresie prawodawca odstąpił od zasady pozywania przed sądy grodzkie jedynie rotmistrzów.

⁹⁴ W pozwie należało przedmiot roszczenia dokładnie opisać. W sprawach cywilnych powinna być oznaczona w gotówce wysokość roszczenia, pod groźbą niesprawności pozwu. W. Wołodkiewicz, *Nieznana rozprawa z XVII w. o pozwie w prawie rzymskim i polskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1959, t. 11, nr 2, s. 56–58.

⁹⁵ VL, t. 2, s. 288.

⁹⁶ W. Wołodkiewicz, op. cit., s. 55–56.

⁹⁷ VL, t. 2, s. 288; S. Brodowski, op. cit., s. 161.

⁹⁸ Nie stanowiło to poważnego niebezpieczeństwa dla dowódcy. Deprecjację roli przysięgi jako środka dowodowego opisuje M. Kromer, *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych królestwa polskiego księgi dwie*, tłum. S. Kazikowski, oprac. R. Machwiński, Olsztyn 1984, s. 89–90: „Szlachta zawsze dbała wielce o zacność i honor. Zdradę, niedotrzymanie obietnicy, krzywoprzysięstwo, kłamstwo zawsze poczytywano i obecnie poczytuje za rzecz haniebną i bezecną, jakkolwiek większa dziś panuje chciwość i niekarność”. W armii zaś patrzono na tę instytucję zupełnie racjonalnie: „Przysięga nie zda mi się potrzebna, bo kto zapomni na podściwość, pewnie jeszcze rychlej na Pana Boga przysięgając”. *Pouczenie wojenne, przesłane przez Florjana Zebrzydowskiego Mikołajowi Radziwiłłowi*, op. cit., art. 29, s. 83.

⁹⁹ W armii koronnej z tego okresu kary oscylowały pomiędzy kwalifikowaną karą śmierci – puszczanie na praszczęta – gdzie na złapanym odbywał się usankcjonowany samosąd żołnierzy z rotty dezertera, a karą więzienia. *Pouczenie wojenne, przesłane przez Florjana Zebrzydowskiego Mikołajowi Radziwiłłowi*, op. cit., art. 22, s. 82; A. Kraushar, *Miscellanea archiwalne*, Warszawa 1910, s. 35; *Akty grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. 10, Lwów 1884, s. 1660, poz. 2095.

¹⁰⁰ S. Brodowski, op. cit., s. 44.

Trzecią możliwością, wcześniej nieznaną, była sytuacja, w której podejrzanym był sam rotmistrz. Oczywiście dowódca nie mógł sam siebie osądzić. Jednakże możliwa była ugoda pomiędzy stronami. Dlatego według powyższych regulacji, poszkodowany powinien upomnieć się o zadośćuczynienie za niezgodny z prawem czyn. Dopiero wobec niepowodzenia ugody poszkodowany mógł wystosować skargę do sądu grodzkiego.

Wszystkie te przypadki wskazują, że przed starostą stawała jedynie szlachta służąca w wojsku lub wyjątkowo doprowadzony przez rotmistrza żołnierz. Słabym punktem powyższych procedur był fakt, iż starostowie grodowi służyli jednocześnie w wojsku jako rotmistrzowie¹⁰¹. Odwoływanie się do sądu grodzkiego, zależnego od starosty, było znaczną słabością tej koncepcji.

5. Trybunał Koronny

Na 1589 r. kończą się dalsze modyfikacje związane z sądami grodzkimi¹⁰². Odtąd sejm skupił się na stworzeniu kolejnej drogi sądowej. W 1591 r. zdecydowano się na wprowadzenie Trybunału Koronnego jako kolejnego organu nadzorującego sądy wojskowe¹⁰³. Pomimo prób zniesienia przez żołnierzy tej zasady, przepisy zostały utrzymane¹⁰⁴. Szlachta dostrzegła wielką ich wagę i znaczenie w latach późniejszych¹⁰⁵.

Przyznanie nowych kompetencji trybunałowi zbiegło się z rozszerzeniem w 1589 r. jego zasięgu terytorialnego o województwa: wołyńskie, braclawskie i kijowskie¹⁰⁶. Na tych ziemiach stacjonowało wojsko, tam też istniało najwięcej spornych spraw wojskowo-szlacheckich. Ponadto widoczna była tendencja do powierzania trybunałowi orzekania w sprawach bez uprzedniego rozpatrzenia i wydania wyroku przez sąd niższy¹⁰⁷.

Trybunał był właściwy rzeczowo w sprawach szlachecko-żołnierskich, w których dowódca po wniesieniu skargi nie osądził, ewentualnie nie ukarał

¹⁰¹ Zapobiegając temu wprowadzono nawet w 1591 r. incompatibilitas starosty z rotmistrzem. Praktyka życia publicznego odbiegała jednak znacznie od litery prawa. VL, t. 2, s. 330; J. A. Jabłonowski, op. cit., s. 18.

¹⁰² Sejm jedynie potwierdzał dotychczasowe ustalenia. VL, t. 2, s. 327, 390.

¹⁰³ VL, t. 2, s. 327–331; por. S. Brodowski, op. cit., s. 44; W. Maisel, op. cit., s. 93; J. Rafacz, op. cit., s. 19.

¹⁰⁴ Zob. postulat króla dotyczący zniesienia omawianych praw i wstępną zgodę ich likwidacji przez sejmiki. SRP, t. 21, s. 102, 187; por. P. Gawron, op. cit., s. 300–304.

¹⁰⁵ SRP, t. 20, s. 380 (mimo braku części tekstu, cały kontekst jednoznacznie wskazuje na postulat rozszerzenia kompetencji trybunału na żołnierzy), 402; J. Zawisza, op. cit., s. 39–40.

¹⁰⁶ W. Maisel, op. cit., s. 87.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 92.

sprawcy. Oprócz nagrodzenia szkód, pozwany mógł się spodziewać kary sądowej w wysokości 100 grzywien, a niestawiennictwo zagrożone było karą banicji¹⁰⁸. Podobnie jak przed sądem grodzkim, rotmistrz mógł uwolnić się od odpowiedzialności, przytrzymując na czas rozprawy podwładnych „ślubem” bądź siłą¹⁰⁹.

Od 1593 r. Trybunał Koronny uzyskał szczególne uprawnienia. Poszkodowanym zagwarantowano, w razie niezadowolenia z wyroku sądu hetmańskiego, możliwość pozwania rotmistrza przed trybunał¹¹⁰. Konstytucja ograniczyła najwyższą władzę sądowniczą hetmana jedynie do osób podlegających prawu wojskowemu¹¹¹. W pozostałych sprawach, w szczególności gdy jedną ze stron był obywatel, wprowadzono nadrzędność sądownictwa szlacheckiego¹¹². Stąd rok 1593 stanowi końcowy etap kształtowania uprawnień Trybunału Koronnego, jako najwyższej instancji dla sądów szlacheckich¹¹³.

Normy prawne, zezwalające na pozywanie przed Trybunał Koronny jedynie rotmistrzów, zostały zmodyfikowane w 1611 r., kiedy to rozszerzono zakres podmiotowy na towarzyszy z klejnotem herbowym¹¹⁴. Wydaje się jednak, iż praktyka nie ograniczyła się tylko do żołnierzy pochodzenia szlacheckiego¹¹⁵. Rozszerzono również zakres przedmiotowy, który prócz szkód i krzywd wyrządzonych osobom cywilnym, obejmował również: sprzeniewierzenie pieniędzy, sprzedaż osobom trzecim wozów i koni oraz udawanie się do obozu w większej liczbie żołnierzy niż przewidywały listy przypowiednie¹¹⁶. Dostrzegamy rozszerzenie nadzoru stanu szlacheckiego nad działaniami

¹⁰⁸ VL, t. 2, s. 390, 463; S. Brodowski, op. cit., s. 44.

¹⁰⁹ S. Kempski, op. cit., s. 194.

¹¹⁰ VL, t. 2, s. 343; por. K. Tyszkowski, op. cit., s. 285; J. A. Jabłonowski, op. cit., s. 19, 21. Pierwszy raz wprost o apelacji od dekretów hetmańskich mówi konstytucja z 1609 r. VL, t. 2, s. 464; S. Brodowski, op. cit., s. 40, 318; S. Kempski, op. cit., s. 194.

¹¹¹ J. Zawisza, op. cit., s. 39.

¹¹² O tendencji stawiania wyżej sądów szlacheckich nad wojskowe organy świadczy możliwość pozwania rotmistrza przed sąd trybunalski, który miał wcześniejszy termin rozprawy w sądach wojskowych. VL, t. 2, s. 327.

¹¹³ O idei stworzenia trybunału piszą: W. Maisel, op. cit., s. 86; S. Ochmann-Staniszevska, *Trybunał Koronny lat 1648–1668 w opinii szlachty*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1993, t. 45, nr 1–2, s. 286.

¹¹⁴ VL, t. 3, s. 8; S. Brodowski, op. cit., s. 318.

¹¹⁵ W praktyce XVII- i XVIII-wiecznej najczęściej pozywano rotmistrzów, poruczników, namiestników oraz urzędników wojskowych, a w autoramencie cudzoziemskim oficerów od stopnia kapitana. *Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne*, f. 8, op. 1, nr 2042, s. 1–12 i 1–79 (podwójna numeracja). Odrębną kwestią zostaje omijanie prawa i wpisywanie do uprzywilejowanego rejestru sług pocztowych i czeladzi obozowej. *O Trybunale Koronnym dyskurs anno 1664 spisany*, [w:] *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668*, II. 1661–1664, wyd. S. Ochmann-Staniszevska, Warszawa 1990, s. 267.

¹¹⁶ VL, t. 2, s. 330–331, 343.

rotmistrzów nie tylko w sferze sądowniczej, ale związanej z pełnieniem służby wojskowej.

Zagadnienia proceduralne w sądach trybunalskich, gdy stroną był żołnierz, zostały określone dopiero w 1638 r.¹¹⁷ W XVI stuleciu doprecyzowano jedynie sposób składania pozwów¹¹⁸. Zaostrzono sankcje, które przeciwdziałać miały obstrukcji prac sądu¹¹⁹. Dodatkowo w 1609 r. wyraźnie zaznaczono, że sprawy z żołnierzami należy wpisywać do odrębnego rejestru¹²⁰.

Drobne różnice pomiędzy sądem grodzkim a trybunałem, m.in. w formie złożenia pozwu, sankcjach grożącym dowódcom, nie uzasadniały istnienia dwóch równorzędnych forów. Widoczne jest to na przełomie XVI i XVII stulecia, kiedy kompetencje starosty wyraźnie usuwały się na drugi plan. Wzmocnienie pozycji Trybunału Koronnego nastąpiło dodatkowo od 1609 r., kiedy to zobowiązano hetmanów do egzekwowania zasądzonych kar przez ten sąd¹²¹.

6. Sądy nadzwyczajne

Wielkie szkody wyrządzone przez konfederatów w 1590 r. doprowadziły do utworzenia w roku następnym specjalnych sądów doraźnych¹²². Była to reakcja społeczeństwa szlacheckiego na wielkie krzywdy i grabieże dokonane przez swawolnych zaciężnych¹²³.

¹¹⁷ VL, t. 3, s. 442.

¹¹⁸ Pozew wolno było złożyć w dobrach ziemskich pozwanego lub w miejscu stacjonowania oddziału. Należało tę czynność odnotować w sądach grodzkich. Sąd rozpoczynał prace nie wcześniej niż po miesiącu od doręczenia pozwu. VL, t. 2, s. 331.

¹¹⁹ Trybunał mógł skazać na banicję w przypadku niestawiennictwa na rozprawę. VL, t. 2, s. 330–331, 390.

¹²⁰ VL, t. 2, s. 464; S. Brodowski, op. cit., s. 40. *Regestrum causarum militarium* nie doczekał się dotychczas dogłębnego studium, mimo zachowania takowych w archiwach. Zob. *Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne*, f. 8, op. 1, nr 2042, 2043, 2046, 2047, 2048, 2050, 2051, 2053, 2054, 2055, 2056, 2060, 2061, 2064, 2065, 2066, 2069, 2070, 2162, 2163, 2176, 2179, 2180, 2349, 2350.

¹²¹ S. Brodowski, op. cit., s. 40. Należy pamiętać, iż dwa lata wcześniej uchwalono wspólne wykonywanie zapadłych wyroków przez hetmanów i starostów. J. Kamiński, *Historia sądownictwa*, op. cit., s. 103.

¹²² VL, t. 2, s. 327, 330.

¹²³ Świadczy o tym przykład szlachty województwa krakowskiego, której posłowie oprostowali konstytucję z 1591 r., gdyż część przepisów wprowadzono po zakończeniu obrad sejmu. Posłowie oblatowali w grodach protestację, w której wymienili uchwały, na które stany sejmujące wyraziły zgodę. Nieopatrznie zabrakło tam norm prawnych dotyczących przeprowadzenia nadzwyczajnych sądów nad żołnierzami. Stąd szlachta zebrania na sejmiku proszowickim kilkakrotnie podkreślała, iż zapis ten jest ważny; podsumowując stwierdziła: „A iż niektórzy p. posłowie nasi protestacją tam uczynieli w akciech grodzkich warszawskich, która wszystkiemu województwu zdała się być niebezpieczna, tak dla nie dołożenia konstytucji o procesie [mowa o sądach nad wojskowymi – K. Ł.], jako i dla inszych defektów, którymi mógłby się kto chcieć szczycić w podnoszeniu sejmu, tedy zdało się wszystkiemu województwu podnieść tę protestację”. *Acta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1. 1572–1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 173–174, 176.

Organ ten przejął całość przestępstw wojskowych, w których stroną poszkodowaną była jakakolwiek osoba cywilna. „Gwałty, mordy y pożogi y szkody wszelakie” miały być sądzone przez specjalne powołane na sejmie składy sędziowskie¹²⁴. W przypadku skazania zaciężnego na śmierć, infamię lub banicję, przysługiwało odwołanie do sądu sejmowego. Kary pieniężne potrącano z zaległego żołdu, który miał być wypłacony podczas prac tej komisji. W razie gdyby zasądzona suma przekraczała żołd, egzekucja miała się odbywać z dóbr ruchomych i nieruchomości w zwyczajnej procedurze.

Realizując powyższe przepisy, zwołano sąd w 1591 r. (na dzień św. Michała) do Lublina¹²⁵. Starosta lubelski zobowiązany był użyć miejsca na odprawienie sądów. Również sąd grodzki zobligowano do udzielenia pomocy procesowej¹²⁶. Deputaci mieli składać przysięgę analogiczną do sędziów trybunalskich, również zapadłe wyroki miały moc dekretoów trybunalskich¹²⁷.

W kolejnych dziesięcioleciach XVII w. to sądy nadzwyczajne dominowały przy rozstrzyganiu spraw o szkody i krzywdy popełnione przez wojsko. Powoływano je z reguły łącznie z komisją do zapłaty wojsku. Wynikało to z woli samej, często skonfederowanej, armii. Odwołując się do sądów z lat 1591–1592, podkreślano iż one powinny rozstrzygać wszystkie rodzaje spraw. Być może rozwiązanie to było lepsze z uwagi na łagodniejsze stosowanie prawa, możliwe że bez uwzględnienia sankcji zagrożonych w prawie wojskowym. Najważniejsze, iż po tym terminie wszelkie przestępstwa ulegały przedawnieniu¹²⁸.

W XVI w. możemy zaobserwować początek sądownictwa rozstrzygającego przestępstwa popełnione przez armię koronną na ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przełomowym wydarzeniem był rok 1580, kiedy to na terenie Litwy znaczne szkody ludności cywilnej wyrządził pułk pod dowództwem Marcina Kazanowskiego. Król, nie chcąc utracić poparcia szlacheckiego do dalszych działań z Moskwą, powołał specjalną komisję¹²⁹. Miała ona charakter mieszany: cywilno-wojskowy. Prócz dowódcy pułku zasiąść w niej miał, wywodzący się z Korony, sekretarz królewski Jan Kosmowski i sędzia ziemski miński Marcin Wołodkiewicz. Do ich obowiązków należało zorganizowanie specjalnej sesji sądowej i zawiadomienie o niej zainteresowanych. Podczas prac sądu w obecności rotmistrza lub porucznika, ludność cywilna składała pozwy odnośnie do szkód i krzywd uczynionych przez żołnierzy. Skargi dzielono według rodzaju spraw

¹²⁴ Praktyka ta utrzymała się w kolejnym stuleciu. E. Janas, op. cit., s. 139–140.

¹²⁵ J. Bielski, op. cit., s. 1651–1652.

¹²⁶ W praktyce również sądy wojskowe wykorzystywały sądy grodzkie do pomocy procesowej. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 11801/III, s. 629.

¹²⁷ VL, t. 2, s. 327, 330.

¹²⁸ *Punkta od wojska*, s. 7, 20.

¹²⁹ H. Lulewicz, op. cit., s. 333.

na cywilne (o szkody materialne) i karne (*mord, gwałt y inne excessus znaczne*). Te pierwsze rozpatrywał powołany przez Batorego sąd, który wymierzał kary grzywny i odszkodowania, według ściśle opisanych w dokumencie stawek.

Sprawy karne wymagały bardziej skomplikowanych procedur. Komisarze mieli udać się na miejsce zdarzenia, gdzie dokonywali *scrutinum*: zbierali dowody, spisywali pod przysięgą zeznania świadków. Tak zdobyty materiał dowodowy przekazywano, o ile oskarżony żołnierz był szlachcicem-posesjonatą, do sądu wojskowego. W przeciwnych okolicznościach właściwym forum był sąd nadzwyczajny, który miał jednak sądzić na podstawie *articulow Riczerskich*¹³⁰. Mamy w tym miejscu rzadko poświadczoną w źródłach informację o stosowaniu przez inne niż wojskowe sądy artykułów wojskowych¹³¹. W obu jednak przypadkach król zastrzegał skazanym możliwość wniesienia apelacji przed swój majestat.

Wyżej omówiona sytuacja nie stanowiła jednostkowego przypadku. Ta bardzo drażliwa dla szlachty litewskiej kwestia w XVII stuleciu była rozwiązywana przez sejmy, które tworzyły lub upoważniały odpowiednie organy do sądenia szkód i krzywd¹³².

7. Inne organy sądowe

Sąd sejmowy, do czasu powstania trybunałów, był najwyższą instancją apelacyjną. Od 1578 r. nie mógł już zmieniać wyroków sądów, w tym wojskowych, o ile były wydane zgodnie z prawem¹³³. Jednocześnie przyznano prawo pokrzywdzonej szlachcie do subsydiarnego zwracania się do sądu sejmowego, by czynił sprawiedliwość w sprawach karnych¹³⁴. Również sąd sejmowy rozpatrywał sprawy o poddanie twierdzy nieprzyjacielowi¹³⁵. Istniała przy tym właściwość

¹³⁰ Biblioteka PAN i PAU w Krakowie, 360, k. 28–29v.

¹³¹ Prawdopodobnie wspomnianymi artykułami rycerskimi były wydane w lipcu 1579 r. w Świrze *Articuli omnibus in universum militibus*, [w:] *Polskie ustawy*, op. cit., s. 320–329, będące przeróbką artykułów Jana Tarnowskiego. G. Błaszczuk, op. cit., s. 90.

¹³² Przykładowo: VL, t. 4, 167–168 (komisja do zapłaty wojsku powinna sądzić dowódców, którzy przekroczyli granicę Wielkiego Księstwa Litewskiego), s. 186 (oddanie dowódców pod sąd komisji do zapłaty żołdu lub Trybunałowi Koronnemu). Zob. reakcję wojska: *Instrukcja posłom od wojska na sejm wysłanym itd. 1666 r.*, [w:] *Pamiętniki historyczne*, op. cit., s. 49–50.

¹³³ S. Ochmann-Staniszevska, op. cit., s. 286.

¹³⁴ VL, t. 2, s. 330; por. Z. Skoczek, op. cit., s. 112. Tak w 1597 r. „pan Daniłowicz Rotmistrz JKMci, będąc w kole odniesiony o gwałty w majątnościach szlacheckich czynione, dawał o sobie justyfikacją niewinności swej”. SRP, t. 20, s. 91.

¹³⁵ A. Lityński, *Przestępstwa polityczne w polskim prawie karnym XVI–XVIII wieku*, Katowice 1976, s. 58–59.

alternatywna z sądem hetmańskim¹³⁶. Interesujące, że w odróżnieniu od Wielkiego Księstwa Litewskiego¹³⁷ artykuły wojskowe nie przewidywały kary za poddanie umocnienia. Wskazuje to, iż w większości przypadków rozpatrywano te sytuacje na sejmie.

Na dworze królewskim i najbliższej okolicy utrzymywali porządek marszałkowie¹³⁸. Ich jurysdykcja obejmowała obszar oddalony nie więcej niż o 1 milę od króla¹³⁹. Mogli oni stosować najsurowsze kary, bez możliwości apelacji¹⁴⁰. Sądził w skróconym postępowaniu wszelkie sprawy związane z naruszeniem porządku¹⁴¹. Artykuły marszałkowskie wyraźnie określały żołnierzy, jako grupę podległą właściwości sądu marszałkowskiego¹⁴². Marszałkowie rozstrzygali również sprawy związane z grabieżami i gwałtami na ludności cywilnej¹⁴³. Jednakże podczas wojny tracili na rzecz sądów wojskowych swe uprawnienia wobec zaciężnych¹⁴⁴. Osobną grupę stanowili żołnierze nadworni oraz „harcerze”, później określani jako gwardia nadworna, nad którymi pieczę sprawował marszałek¹⁴⁵.

Bezkrólewie było szczególnym okresem, podczas którego sądy zwyczajne ulegały zawieszeniu¹⁴⁶, więc omawiane wyżej sądy nie funkcjonowały. Sejmiki przedkonwokacyjne powoływały własne jurysdykcje zwane sądami kapturowymi¹⁴⁷. Tam, gdzie stroną poszkodowaną była osoba cywilna, a sprawcą

¹³⁶ VL, t. 2, s. 388.

¹³⁷ *Grzegorza Chodkiewicza hetmana dwornego litewskiego artykuł dla rotmistrzów na zamku w Perławie*, [w:] *Polskie ustawy*, op. cit., art. 1, s. 116; *Grzegorza Chodkiewicza hetmana wielkiego litewskiego artykuły żołnierskie*, [w:] *Polskie ustawy*, op. cit., art. XXXI, s. 135.

¹³⁸ M. Kromer, op. cit., s. 124; S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 1, Lwów – Warszawa – Kraków 1926, s. 210.

¹³⁹ Należy przy tym zaznaczyć, iż obszar czasem mógł być znacznie bardziej rozległy. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2. 1637–1646, tłum. i wyd. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 390–391.

¹⁴⁰ W. Skrzetuski, op. cit., s. 170.

¹⁴¹ K. Bukowska, op. cit., s. 170.

¹⁴² *Źródła dziejowe*, t. 4. *Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575–1577 r. Listy, uniwersały, instrukcje*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1877, s. 54.

¹⁴³ *Acta historica*, op. cit., s. 138–139.

¹⁴⁴ J. Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. A. Czuczynski, Kraków 1894, s. 49–50.

¹⁴⁵ *Ordynacja dworu Zygmunta III z 1589 roku*, oprac. K. Chłapowski, Warszawa 2004, s. 48–50; M. Nagielski, *Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648–1668)*, Warszawa 1989, s. 5–6; idem, *Gwardia przyboczna Władysława IV (1632–1648)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1984, t. 27, s. 142–144. Ostatecznie: VL, t. 4, s. 44.

¹⁴⁶ Sądownictwo wojskowe nie podlegało takim ograniczeniom. Warto wskazać na *Krzysztofa Myszkowskiego hetmana tempore interregni artykuły dla wojska na granicach śląskich*, [w:] *Polskie ustawy*, op. cit., s. 142 jako przykład wydania praw dla wojska w okresie bezkrólewia. Nastąpiło to z „zezwolenia wszech rad i pp. Koronnych natenczas w Kaskach będących i ze zwoleniem i za prozbą wszech pp. rotmistrzów”.

¹⁴⁷ A. Abramski, *Postępowanie przed sądami kapturowymi koronnymi w XVII i XVIII wieku*, „Studia iuridica silesiana” 1986, nr 11, s. 36.

– wojskowy, przewidziano szczególny tryb wymierzenia sprawiedliwości¹⁴⁸. Poszkodowany powinien zgłosić skargę rotmistrzowi. W przypadku bezczynności sądu lub w sytuacji, gdy oskarżonym był dowódca oddziału, osoba szukająca sprawiedliwości powinna wnieść skargę do przełożonego armii. Pozew wówczas był skierowany przeciw rotmistrzowi¹⁴⁹. Gdyby i starszy nad wojskiem nie rozpatrzył sprawy¹⁵⁰, dowódca mógł zostać pozwany przed sąd kapturowy.

8. Zakończenie

Pomiędzy stanem szlacheckim a wojskiem dostrzegamy głębokie antagonizmy. Zaległości płatnicze, niewydolny sposób aprowizacji, relacje dnia codziennego coraz bardziej różniły dwa środowiska. Szlachta miała przynajmniej w teorii możliwości polityczne, a wojsko i hetmani – faktyczne do realizacji swych zamierzeń¹⁵¹. Zwycięstwem narodu politycznego było stworzenie alternatywnej właściwości sądowej w sprawach, gdy jedną ze stron był obywatel¹⁵². Mimo kilkakrotnych prób likwidacji przepisów (m.in. z 1593 i 1609 r.) przez wojsko, normy uchwalone na sejmie zostały utrzymane.

Pierwszym organem, który naruszył *privilegium fori* żołnierzy były sądy grodzkie. Następnie specjalne uprawnienia uzyskał Trybunał Koronny i komisje do zapłaty wojsku. Nie była to jedyna reforma, gdyż wprowadzono zasadę odpowiedzialności dowódców za swych podwładnych. Rotmistrzowie i ich zastępcy posiadali kompetencje sędownicze wobec swych podwładnych, których w praktyce nie realizowali. Stąd sądy grodzkie, Trybunał Koronny i *ad hoc* powoływane komisje nadzwyczajne dawały możliwość poszkodowanej ludności cywilnej dochodzenia sprawiedliwości z wyłączeniem sądownictwa wojskowego.

¹⁴⁸ Żołnierza zobowiązano do zakupu towarów, „dlatego tak wielki żołąd dano. Grożono również a za kimby skarga przysła o jakie szkody albo gwałty, tedy z takiego będą czynić sprawiedliwość taką, jakby już miała być w zawartym obozie”. *Krzysztofa Myszkowskiego hetmana tempore interregni artykuły dla wojska na granicach śląskich*, op. cit., s. 149.

¹⁴⁹ VL, t. 2, s. 232.

¹⁵⁰ Nie powinien być to okres dłuższy niż dwa tygodnie. VL, t. 2, s. 262.

¹⁵¹ Zorganizowana siła wojskowa mogła całkowicie niweczyć pracę sejmików, sądów i urzędów. Sucho relacjonuje T. Jewłaszewski, *Pamiętnik*, tłum. E. Ciemniowski, wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1860, s. 69–70, że w 1603 r. „zaszła przypadkiem burda pomiędzy sędzią naszym, panem Zenkowiczem, a niejakim Mogilnickim żołnierzem z rotty księcia Poryckiego; zaczem rota wróciwszy się ze Zdetela pięć mil stąd odległego, roków nam dosiedzieć nie dała, tak, żeśmy się przed czasem rozjechać musieli”.

¹⁵² Wraz ze wzrostem swawoli żołnierskiej automatycznie następowała reakcja sejmu. Widoczne jest to również w latach 60. XVII w. S. Ochmann-Staniszevska, op. cit., s. 294.

Szlachta, akceptując kompetencje sędownicze hetmana, nie chciała poddać się pod wojskową jurysdykcję sądową. Po powstaniu Trybunału Koronnego rozpoczęła walkę o przejęcie w sprawach mieszanych (szlachecko-żołnierskich) najwyższego sądownictwa trybunalskiego. Udało się to w 1593 r., choć i w latach późniejszych szlachta musiała walczyć o utrzymanie wówczas wprowadzonych norm prawnych. Od tego momentu obywatele mogli złożyć apelację od wyroku sądu hetmańskiego na trybunał.

Lata 1567–1609 to okres kształtowania się alternatywnej właściwości sądowej w sprawach cywilów z żołnierzami. Proces nie został definitywnie zakończony¹⁵³, jednak dalsze zmiany dotyczyły jedynie kwestii pobocznych. Należy przy tym podkreślić, że sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna w kolejnych dziesięcioleciach sprzyjała wojsku. Długotrwałe działania wojenne i ogromne zadłużenie państwa wobec oddziałów wojskowych, niedowład sądownictwa szlacheckiego, w końcu wykorzystanie egzempcji wojskowych do wstrzymania prac sądów – faktycznie nadawało żołnierzom uprzywilejowaną sytuację prawną w Rzeczypospolitej. Sama szlachta widziała, że zwiększona liczba różnych sądów sprawiedliwości nie przywróci. „Co się w tym dzieje i działa, że na ten domowy rząd dawno nacieramy, u panów go swoich żebrzemy, a jednak im dalej tym więcej nierząd, tym większe excessy, exorbitancje i gravamina (...) odnosimy? Co się w tym działo i dzieje, że się sędziemy urzędy ziemskimi, trybunały, sądy kryminalów mamy, a przedsię nie jednako sprawiedliwości mamy abo odnosimy, nie jednako w przepieczeństwie, w pokoju pospolitym sobie mieszkamy?”¹⁵⁴.

Zweryfikować należy wizję audytora wojskowego Samuela Brodowskiego, który w połowie XVIII stulecia, manipulując przykładami, twierdził o pełnym uprzywilejowaniu sądowym żołnierzy¹⁵⁵. Szlachta w sporze prawnym z żołnierzami mogła swobodnie wybierać forum pomiędzy sądem grodzkim, trybunałem a sądami wojskowymi. Co więcej, szlachcie na wyrok hetmana, najwyższego sędziego wojskowego, przysługiwała apelacja do Trybunału Koronnego.

Sądownictwo konkurencyjne wobec wojskowego dotyczyło zasadniczo spraw o charakterze cywilnym. Wyroki sądowe w tych sprawach można było skutecznie egzekwować poprzez: potrącanie żołdu, egzekucję z dóbr ruchomych i nieruchomości rotmistrzów, rzadziej towarzyszy-posesjonatów. W procesach karnych niepodzielną rolę pełniły sądy wojskowe, choć i w tym przypadku istniały wyjątki, w postaci formowanych *ad hoc* sądów nadzwyczajnych, sądu sejmowego i niektórych przestępstw rozpatrywanych przez Trybunał Koronny.

¹⁵³ Ibidem. Przede wszystkim Trybunał Skarbowy zaczął sędzić sprawy o szkody poczynione szlachcie przez żołnierzy. W. Skrzetuski, op. cit., s. 331–332; J. A. Jabłonowski, op. cit., s. 11–12.

¹⁵⁴ SRP, t. 18, s. 392.

¹⁵⁵ S. Brodowski, op. cit., s. 40, 42, 44, 46, 48; por. W. Organiściak, *Kodeksy wojskowe*, s. 179–180.

Egzekucję sądową paraliżowały jednak amnestie, nader często pojawiające się w XVII stuleciu oraz opieka prawna hetmana.

Sprawy o szkody i krzywdy poczynione na ludności cywilnej stanowią ciekawy przypadek rozpatrywania tych samych niedozwolonych czynów z perspektywy zupełnie różnych systemów prawnych. Rotmistrzów, czasem towarzyszy sądy szlacheckie traktowały jak szlachtę. Najprawdopodobniej zarówno proces, jak i katalog kar wynikał z przepisów prawa ziemskiego. Tymczasem wojskowy wymiar sprawiedliwości traktował służącą w wojsku szlachtę zupełnie inaczej. Przyjąć należy, że *nobilitas* mogli być sądzeni prawem wojskowym lub ziemskim, pozostali żołnierze, pozbawieni klejnotu herbowego, byli bezwzględnie podporządkowani sądom i prawu wojskowemu¹⁵⁶. Te teoretyczne rozważania należałoby zweryfikować poprzez praktykę sądową.

¹⁵⁶ Teza ta zgodna jest z poglądem prezentowanym przez H. Wisnera, *Żołnierz a prawo*, [w:] *Rzeczpospolita Wazów*, t. 2. *Wojsko Wielkiego Księstwa Litewskiego, dyplomacja, varia*, Warszawa 2004, s. 143–154.

Diana Maksimiuk

Działalność posłów sejmiku proszowickiego na sejmie ekstraordynaryjnym z 1637 r.

Summary

Extraordinary proceedings of Sejm in 1637 were the third such event during the reign of Władysław IV Waza. The King's decision to convene the parliament was criticized by noblemen, but despite the opposition the session was opened on June 3rd 1637. Local parliament (sejmik) of Cracow Voievodship was one of the most important in Poland. The MPs elected by this sejmik supported the King's decision. Sejmik also instructed the MPs to support the King in his efforts to prepare the state to Turkish invasion and to get parliamentary consent on new taxes. The MPs were also instructed to support the efforts to establish special Treasury Tribunal in Radom to control the collection of taxes. During the sessions of Sejm in 1637 the MPs from Cracow Voievodship followed the instructions and supported the King. The decisions of this Sejm can be treated as King's success.

Parlamentaryzm doby Wazów jako przedmiot badań cieszył się i wciąż chyba cieszy się zainteresowaniem wśród historyków. Choć powstała już znaczna liczba znakomitych pozycji traktujących o parlamentarzmie lat 1587–1668, to najmniej zbadane zostały rządy Władysława IV Wazy¹. Wystarczy choćby spojrzeć na monografie sejmów „władysławowskich”. W porównaniu z okresem wcześniejszym (panowanie Zygmunta III Wazy) i późniejszym (panowanie Jana Kazimierza) historycy mają szerokie pole do badań. Spośród bowiem 15 sejmów, które odbyły się pod rządami drugiego na polskim tronie Wazy, tylko sejmy lat

¹ M.in. J. Dziegielewska, *Izba poselska w systemie władzy w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992; S. Hołdys, *Praktyka parlamentarna za panowania Władysława IV*, Wrocław 1991.

1633, 1637 (zwyczajny), 1639 i 1646 doczekały się swoich opracowań². Lukę tę ostatnio częściowo wypełniła ważna pozycja Przemysława Paradowskiego, traktująca o sejmach ekstraordynaryjnych za panowania Władysława IV, w której autor skoncentrował się na omówieniu zagadnień związanych z procedurą i techniką obrad tego typu zgromadzeń³.

Stąd też podjęłam próbę przedstawienia dotychczas całościowo nie omówionego sejmiku nadzwyczajnego z 1637 r. Ze względu na zakres pracy będzie to jednak spojrzenie na ów sejm z perspektywy jednego tylko sejmiku koronnego, a mianowicie sejmiku województwa krakowskiego, który zbierał się w Proszowicach. Poniższa analiza dotyczy stosunku szlachty krakowskiej do problematyki leżącej u podłoża tego sejmiku, jak również działalności parlamentarnej jej reprezentantów podczas obrad w izbie poselskiej.

Dla zrozumienia królewskiej decyzji o zwołaniu w 1637 r. nadzwyczajnego sejmiku należałoby się cofnąć do roku 1635, kiedy Władysław IV, podpisując ze Szwecją traktat w Sztumskiej Wsi, zamknął sobie drogę do dziedzicznego tronu szwedzkiego. Zdają się to potwierdzać słowa władcy, w których mówił: „Na lata swoje patrząc, tantundem mi jest zawierać pokój do lat 30 jako i do 60”⁴. Przewidując już chyba wtedy, że pozostanie mu zadowolić się tylko koroną polską, zaczął zastanawiać się nad możliwościami wzmocnienia władzy królewskiej oraz zapewnienia sobie mocniejszej pozycji wobec szlachty i magnaterii. Zamierzał to uczynić, uzyskując „wdzięczność” dla siebie i swoich braci za trudy poniesione w pierwszych latach panowania, a szczególnie za wyrażenie zgody na długoletni rozejm ze Szwecją bez jakiegokolwiek satysfakcji dla swojej rodziny. Pierwsze kroki ku temu poczynił już w 1635 r., by oficjalnie z tymi postulatami wystąpić na styczniowym sejmie 1637 r., kiedy to wysunął roszczenia, domagając się spłacenia swych długów i przyznania mu prawem lenna 8 starostw w Koronie i tyłuż na Litwie. Ponadto w parze z pomysłami wzmocnienia pozycji władcy szła nieuchronnie sprawa zwiększenia zasobów skarbu królewskiego, zapewnienia mu stałego poważniejszego dochodu, dzięki czemu można by myśleć o zwiększeniu powagi monarszej. Mając na względzie rozrzutność Władysława IV i liczne wydatki związane z przyszłym weselem oraz z podniesieniem liczebności wojska o 500 nowo zaciągniętych żołnierzy, nie pozostawało nic innego jak zwrócić się do kiesi szlacheckich. Tak też władca uczynił,

² Z. Szczerbik, *Sejm koronacyjny Władysława IV w 1633 r.*, Kluczbork – Praszka 2001; R. Kołodziej, *Pierwszy sejm z 1637 roku*, Toruń 2004; Z. Trawicka, *Sejm z roku 1639*, „Studia Historyczne” (dalej: SH) 1972, t. 15, z. 4; K. Szajnocha, *Dwa lata dziejów naszych 1646–1648*, [w:] idem, *Dziela*, t. 8–10, 1877–1878.

³ P. Paradowski, *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV Wazy*, Toruń 2005.

⁴ Cyt. za: W. Czaplinski, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976, s. 224.

zwołując w 1636 r. sejmiki, do których zwracał się w instrukcjach o skuteczną obronę kraju przed niebezpieczeństwami grożącymi ze strony Moskwy, Krymu i Turcji. Na pierwszym miejscu pisał więc o potrzebie uchwalenia podatków na wojsko i flotę. Przebieg sejmików w tej materii nie zapowiadał niepomyślnego dla króla końca pierwszego sejmu 1637 r.⁵ W sprawie z kolei „wdzięczności” dla domu wazowskiego mógł się spodziewać Władysław IV niepowodzenia w obliczu takich dochodzących ze strony szlachty głosów – „aby dysmembracyjnej, alijenacyjnej feudami i lennami i żadnym inszym sposobem nie było, bo wielkie stąd były mieszaniny w R. P., kiedy była in partes za przodków naszych poszła i siła prowincyjnej tym sposobem odpadła, dlatego słuszną wymówkę od nas królewicz JM. ma przyjąć”⁶. Mimo to nie spodziewał się król, iż rozpoczynający się 20 stycznia 1637 r. sejm będzie pierwszym bezwocnym zgromadzeniem za jego panowania⁷.

Tak więc rozejście się zwyczajnego sejmu bez podjęcia uchwał stało się przyczyną zwołania kolejnego. Decyzja ta zapadła już 4 marca na tajnej radzie z częścią senatorów oraz sporą liczbą posłów koronnych i częścią litewskich. Wówczas to Władysław IV miał prosić posłów, aby na sejmikach relacyjnych uświadomili szlachcie trudną sytuację w kraju i konieczność zwołania nowego sejmu. Sam zaś zobowiązał się dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić bezpieczeństwo granicom kraju⁸. Zwołanie przyszłego sejmu na 6 czerwca 1637 r. ustalono na kolejnej tajnej radzie 6 marca, na której ponadto uchwalono zapewnienie zapłaty żołnierzom, a nawet pozwolono zaciągnąć ich więcej. Jak donosił Albrycht Stanisław Radziwiłł, „te dwie sprawy uraziły wolność szlachecką, bowiem słyszałem z ust skarżących się, że nie godzi się to królowi do woli samemu z senatem załatwiać”⁹. Pierwszy raz się zdarzyło, by w ten sposób Władysław IV zwołał sejm ekstraordynaryjny. Dotychczasowe nadzwyczajne zgromadzenia za jego panowania – zarówno sejm z 1634¹⁰ r., jak i sejm listopadowy roku 1635¹¹ – odbyły się zgodnie z prawem „za pozwoleniem konstytucyjną sejmku blisko przeszłego wyrażonym”. Sejm ekstraordynaryjny bowiem mógł być

⁵ J. Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, s. 102.

⁶ Instrukcja proszowicka z 9 grudnia 1636 roku, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* (dalej: ASWK), wyd. A. Przyboś, t. 2, cz. 1, Warszawa 1953, s. 213.

⁷ O przyczynach rozejścia się tego sejmu zob. R. Kołodziej, op. cit., s. 230–235.

⁸ Ibidem, s. 228–229.

⁹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, wyd. A. Przyboś i R. Żeleński, t. 2, Warszawa 1980, s. 26.

¹⁰ Sejm dwuniedzielny z 19 lipca 1634 roku; *Seym dwuniedzielny*, [w:] VL, t. 3, s. 373; ASWK, t. 2, cz. 1, s. 180–181.

¹¹ Sejm dwuniedzielny z 22 listopada 1635 roku; *Seym dwuniedzielny*, [w:] VL, t. 3, s. 413; ASWK, t. 2, cz. 1, s. 195.

zwołany jedynie w wypadku, gdy poprzedzający go sejm wyraził na to zgodę i uchwalił odpowiednią konstytucję.

Zgromadzenie tego typu było zwoływane więc przez inny organ niż króla, czyli poprzedni sejm zwyczajny, który to przesądzał merytorycznie o sejmie nadzwyczajnym. Swoboda władcy w zakresie podejmowania decyzji o składaniu sejmów ekstraordinaryjnych, gwarantowana wartykułach henrykowskich, została ograniczona w ten sposób, że bez konstytucji sejmowej nie mógł on zwoływać takich sejmów. Uchwalenie natomiast takiej konstytucji dawało mu swobodę dalszego działania. Nie przewidziano jednak w tej procedurze postępowania na wypadek zerwania sejmu i konieczności złożenia kolejnego w obliczu „pilnej a gwałtownej potrzeby Rzeczypospolitej”¹². Stąd decyzja Władysława IV w zaistniałej w 1637 r. sytuacji różnie została oceniona przez ówczesną szlachtę. Nie wnikając w kwestię prawomocności zwołania czerwcowego sejmu, warto zwrócić uwagę na spostrzeżenia Przemysława Paradowskiego¹³. Uważa on, że Władysław IV, podejmując decyzję o krótkim sejmie w porozumieniu z senatorami, uczynił to w zgodzie z artykułami henrykowskimi. A, że siłą rzeczy sejm tego nie mogła poprzedzać konstytucja sejmu przeszłego, to nie było podstawy zwyczajowej do jego złożenia. W rezultacie sejm ten został zwołany wbrew ukształtowanemu zwyczajowi, ale zgodnie z prawem „kardynalnym” Rzeczypospolitej.

Szlachta krakowska, zgodnie z uniwersałem królewskim zwołującym sejmik na 11 maja, zebrała się tego dnia w Proszowicach. Pod przewodnictwem marszałka sejmikowego, którym obrano miecznika koronnego, Jana Zebrzydowskiego, rozpoczęła obrady nad problemami wysuniętymi przez króla w instrukcji. W pierwszej kolejności z ust legata królewskiego usłyszała, iż władca nie chcąc „deesse JKM. sławie i bezpieczeństwu państw swoich”, a „upatrując wielkość niebezpieczeństw” składa sejm dwuniedzielny, ponieważ: „Jeśli który czas szczęśliwego zawarcia sejmu i obmyślowania na nim (...) bezpieczeństwa Rzplitej potrzebował, ten terazniejszy był taki, że i do wewnętrznego uspokojenia, i do (...) niebezpieczeństw postronnym zabieżenia, i do nieśmiertelnej narodu naszego sławy wielką podawał okazją. A to za wyrokiem skrytym Bożym, za pomieszaniem zdrowych rad i nieszczęściem tej Ojczyzny (...), nie przyszło do konkluzyj sejmowej”¹⁴. Powołał się więc Władysław IV, uzasadniając zwołanie sejmu ekstraordinaryjnego, właśnie na fakt rozejścia się bez uchwał sejmu

¹² P. Paradowski, „Dla gwałtownych także spraw y potrzeb Rzeczypospolitej”. Z procedury zwoływania sejmów ekstraordinaryjnych za Władysława IV Wazy, [w:] *Z badań nad Rzeczypospolitą w czasach nowożytnych*, pod red. K. Matwijowskiego, „Prace Historyczne” (dalej: PH) 2001, t. 31, s. 16–18.

¹³ Zob. idem, *Konflikt wokół prawomocności sejmu nadzwyczajnego z 1637 roku*, [w:] *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*, pod red. K. Matwijowskiego i B. Roka, PH 2003, t. 33, passim.

¹⁴ Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] *Akta do dziejów Polski na Pomorzu 1632–1648* (dalej: APM), wyd. W. Czaplński, t. 7, cz. 2a, Gdańsk 1959, s. 1–2.

i wynikające z tego niebezpieczeństwa, którym koniecznie należało stawić czoła, tym bardziej, iż „pory wojenne nastąpią”. Stąd w dalszej części legacji znalazł się szeroki opis niebezpieczeństw zewnętrznych zbliżających się ze strony Tatarów i Turków. Król przedstawił czarną wizję przyszłości, pisząc że „chan, nie mając w Wołoszech żadnego wstępu i oglądając się za Dunajem na potęgę turecką niechybnie z Turki do kompozycyjnej przyjsć musi (...) i koszty podjęte dla przychycenia i ukontentowania wojska swego i za powodem tureckim szkody z państw koronnych nagradzać i wetować prędko zechce”¹⁵. Na ile jednak to uwypuklenie zagrożeń było rzeczywiste?

Można spotkać się z opinią, że i tym razem posłużono się „pogańskim straszakiem”, by zrealizować koncepcję polityki dworu¹⁶. Miał bowiem Władysław IV mieć nadzieję, że stworzy sobie na południu dziedziczne państwo z posiadłości tureckich. Myśl ta, którą władca kilkakrotnie już starał się urzeczywistnić, i której ostatnia faza (1645–1647) została wszechstronnie wyświetlona przez Wiktora Czermaka¹⁷, wypłynęła, z pełną świadomością, w umyśle króla i szukała już realizacji od roku 1636. Wprawdzie zagrożenie Polski ze strony Turcji w 1634 r. było najlepszą okazją, by to uczynić, jednak wówczas monarcha nie podjął żadnych działań. Zawarcie pokoju z Turcją dawało mu z kolei spokojne wtedy skierowanie wysiłków na północ, w celu odzyskania swego szwedzkiego dziedzictwa. Straciwszy na to nadzieję, zwrócić miał teraz uwagę na południe i tu szukać realizacji swych planów¹⁸.

Już wiosną 1636 r. rozchodziły się po Rzeczypospolitej wiadomości o niebezpieczeństwie tureckim. Wówczas poseł księcia siedmiogrodzkiego miał donosić, że brat Bethlena Gábora, István Bethlen, ubiega się o Siedmiogród, i że przyjął w tym celu islam, a nawet otrzymał konkretną obietnicę sułtana¹⁹. Dalsze wiadomości przynosiły szczegóły, tj. zbieranie się wojsk sułtana i jego marsz na Adrianopol, nieprzychylnie przyjęcie posła polskiego Jerzego Kruszyńskiego w Konstantynopolu, wrogie stanowisko wobec Rzeczypospolitej wojewody wołoskiego, usadowienie się na stepach buczackich Tatarów Kantymira, którzy zbuntowawszy się przeciw chanowi krymskiemu przenieśli swe siedziby pod Białogród, Tehin, Kilię aż pod Multany²⁰. Stąd w legacji król zapytywał szlachtę: „Cóż w tej bliskości za bezpieczeństwo obiecować sobie WM. możecie? Jenó na przeszłe patrząc calamitates, któreście od odległych Tatar ponosili, od tak

¹⁵ Ibidem, s. 3.

¹⁶ P. Paradowski, *W obliczu*, op. cit., s. 61.

¹⁷ W. Czermak, *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895, passim.

¹⁸ W. Czaplinski, *Władysław IV*, op. cit., s. 357.

¹⁹ W. Godziszewski, *Polska a Moskwa za Władysława IV*, Kraków 1939, s. 48.

²⁰ Zob. *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005.

bliskich, którzy na samych granicach państw Rzplitej leżą, spodziewać się przychodzi”²¹. Pierwsza podjęta przez Władysława IV na sejmie zwyczajnym 1637 roku próba nakłonienia szlachty do wojny zaczepnej przeciw Turcji zakończyła się fiaskiem. Choć okoliczności sprzyjały – Wielka Porta prowadziła wojnę z Persją, istniały spory w łonie tatarszczyzny, które otwierały widoki wykorzystania Tatarów do walki przeciw sułtanowi²², sam hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski wyraził gotowość do walki z odwiecznym wrogiem chrześcijaństwa²³ – to szlachta ze znanym w owym czasie pacyfizmem²⁴ nie wyrażała zgody na *bellum offensivum* przeciwko Turkom²⁵. W tych okolicznościach król, aby pozyskać „serca i umysły” sejmikujących i aby na zbliżającym się sejmie ekstraordynaryjnym nie spotkać się z porażką, musiał po zerwanym sejmie 1637 roku użyć przekonujących argumentów.

W tym celu posłużył się władca propagandą. Po Rzeczypospolitej krążyło wiele pism ulotnych donoszących o niebezpieczeństwie tureckim. Potwierdzeniem tych wiadomości miały być doniesienia Stanisława Koniecpolskiego o sytuacji na pograniczu²⁶, czy listy docierające na dwór królewski z Moskwy, donoszące „że się Turczyn wielką potęgą gotuje na wojnę”²⁷. Wiele sejmików, nie ufając słowom monarchy, uzależniało swoje decyzje od informacji z terenów rzekomo zagrożonych najazdem. Ta nieufność do króla, jako instytucji, była cechą charakterystyczną ówczesnej kultury szlacheckiej²⁸. Stąd chcąc zniwelować tę podejrzliwość, kancelaria królewska odwoływała się nie tylko do zdrowego rozsądku, ale także do emocji i uczuć sejmikującej szlachty. Tym razem również autorzy legacji postanowili odnieść się do wartości szlacheckich – „ma JKM.

²¹ Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] APM, s. 2.

²² Na wiosnę 1635 r. nowym władcą Krymu został Inajet Gorej, który okazał się niezbyt wygodnym wasalem sułtana. Rozpoczął bowiem staranie o zjednoczenie tatarszczyzny. Aby tego dokonać, musiał rozprawić się z ordą budziacką Kantymira, który z kolei cieszył się poparciem sułtana. Na pokonaniu niewygodnego sąsiada, zamieszkującego stępy budzicie, zależało Rzeczypospolitej od dawna, jednak wojna wśród Tatarów niosła ze sobą niebezpieczeństwo dla ziem pogranicznych kraju. R. Kołodziej, op. cit., s. 28.

²³ „Pan Bóg sam podaje nam okazyje, abyśmy kiedykolwiek uwolnili się z niewczasów i sąsiedztwa tak bliskiego z tym pogaństwem”. List Stanisława Koniecpolskiego do Władysława IV, Kamionka 11 III 1637. *Korespondencja*, op. cit., s. 352.

²⁴ J. Dziegielewski, *Pokój i wojna w opinii szlachty Rzeczypospolitej czasów Władysława IV*, [w:] *Kultura, polityka, dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremi Maciszewskiemu w 60. rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 137.

²⁵ Cyt. za: W. Godziszewski, *Polska a Moskwa*, op. cit., s. 57.

²⁶ Zob. List Stanisława Koniecpolskiego do Piotra Gembickiego, Sokal 1 VI 1637; List Tegoż do Władysława IV, Sokal 1 VI 1637; List Tegoż do Tomasza Zamoyskiego, Kryłów 2 VI 1637. *Korespondencja*, op. cit., s. 376–377.

²⁷ Cyt. za: W. Godziszewski, *Polska a Moskwa*, op. cit., s. 60.

²⁸ E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995, s. 56.

zupelną w miłosierdziu Bożym nadzieję (...), że WM. w tym nie ustąpicie przodkom swoim, ale za wiarę, za całość swoją, za to, co macie najmilszego, i to, co każdy status requirit, za dostojęstwo pańskie, nieśmiertelność narodu swojego imienia tak się stawicie, jakbyście i przed Panem Bogiem i potomnością całą sławę ozdoby przy wolnościach od przodków swoich wzięte zachowali²⁹. Instrukcja królewska za pomocą takich zabiegów potrafiła przybrać kształt dobrej literatury politycznej.

Problemami związanymi bezpośrednio z zagrożeniem „pogańskim” były: spłata zaległego żołdu, utrzymanie wojska na Ukrainie oraz nowe zaciągi wojskowe. Narastający dług wobec wojska i brak w tej kwestii decyzji sejmku zwyczajnego sprawiły, że stała się ona kluczowym punktem legacji³⁰. Przede wszystkim sprawne wojsko było warunkiem niezbędnym bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, a ponadto nieopłaceni żołnierze sami wybierali sobie żołąd, wyrządzając ogromne szkody w miejscach swego pobytu. W związku z tym Władysław IV przypominał w legacji o konieczności opłacenia wojska, które po zerwanym sejmie w marcu 1637 r. postanowił zatrzymać w dalszej służbie, „by opatrzyć bezpieczeństwo Rzplitej³¹. To pozostawienie wojska bez zgody sejmku było według obowiązującego w Rzeczypospolitej prawa nielegalne, stąd w instrukcji królewskiej podjęto także próbę usprawiedliwienia tej decyzji. Legat argumentował, że „nie było to w mocy JKM-ci voto tylko zahamować zamysły pogańskie”, a wiedząc dobrze o tych zamysłach „nie mógł JKM inaczej postąpić³². Na tę kwestię nałożyła się jeszcze kolejna – konieczność zapłaty żołdu nowemu zaciągowi, który został uchwalony na radach senatu 4 i 6 marca 1637 r. Trudny problem miał do rozwiązania władca, tym bardziej, że już wcześniej (od 1 marca 1636 r.), powiększając liczebność wojska na Ukrainie, spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem tej decyzji przez opinię szlachecką³³.

Innym problemem, związanym z obronnością państwa, a podniesionym przez Władysława IV w instrukcji królewskiej, było ostateczne rozwiązanie kwestii fortu na Kudaku. Decyzję o budowie tego zamku na wyspie Dniepru podjęto w 1635 r. uchwałą sejmku zwyczajnego, na co przeznaczono 100 000 zł³⁴. Kudak spełniać miał głównie funkcję twierdzy kontrolującej komunikację między Ukrainą grodową, a także zapobiegać wyprawom kozackim przeciw Turcji. Budowa fortu rozpoczęta wiosną tego roku po 4 miesiącach została przerwana

²⁹ Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] APM, s. 4.

³⁰ Ibidem, s. 2.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Władysława IV*, Opole 1991, s. 61.

³⁴ *Pohamowanie inkursji morskich, od wojska Zaporowskiego*, [w:] VL, t. 3, s. 403–404; W. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie, dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 327.

jeszcze we wrześniu najazdem hordy Kozaków nierejestrowych na czele z Iwanem Sulimą. Choć Kozakom udało się utrzymać tylko przez kilka dni, to pozostał problem zburzonej twierdzy. Kwestia konieczności naprawy Kudaku pojawiła się już na pierwszym sejmie 1637 r., ale wobec fiaska obrad pozostała nierozstrzygnięta³⁵. Stąd powróciła niechybnie w instrukcji przed sejmem czerwcowym, a że fort potrzebny był „dla zahamowania inkursji kozackich na Czarne Morze (...) przeto król sobie życzył aby gruntownie stanął i żołnierzem a municyją był dobrze opatrzony”³⁶. Znamienne przy tym jest pytanie, dlaczego odbudowa twierdzy nie została jeszcze ukończona, skoro już wcześniej (w 1635 roku) pieniądze zostały na ten cel uchwalone.

Przy tej okazji wspomniał król również o konieczności podjęcia decyzji dotyczących hiberny. Podatek ten bardzo dokuczliwy, stosunkowo wysoki i dający okazję do nadużyć, nie mógł być mile widziany. Narzekania szlachty nie były tu z pewnością bezpodstawne, bo żołnierz nie liczył się często z niczymi łzami i łupił wszystko, co popadło³⁷. Życzył więc sobie Władysław IV, „aby dla uciążenia i skwiru ludzkiego hiberny były dla wojska uchwałą sejm u postanowione, żeby tym sposobniej Rzplitej służbę odprawować mogli”³⁸. Mógł się władca liczyć z przychylnym przyjęciem przez szlachtę krakowską tego postulatu, a to z tego prostego powodu, że żołnierz nie mając nic do złupienia w dobrach królewskich, sięgnie w końcu po dobra szlacheckie.

W dalszej części legacji jej autorzy poruszyli nierozstrzygniętą kwestię granicy polsko-moskiewskiej. W myśl traktatu pokojowego z Polanowa z 1634 roku rozgraniczenie między obu państwami miało być zakończone w 1635 r., a zostało doprowadzone do skutku jedynie na odcinku toropieckim, gdzie granice nie były zbyt sporne. Większe trudności sprawiał odcinek putywlski, a to ze względu na większą wartość ziem, które stanowiły przedmiot konfliktu oraz silniejsze zagospodarowanie się tu magnatów polskich³⁹. Król ociąganie się strony moskiewskiej z zakończeniem prac komisji rozgraniczającej wykorzystał, aby w negatywnym świetle przedstawić Moskwę, która „abo umyślnie sobie z nami szuka do rozerwania przymierne go pokoju okazyjej, abo coś tajemnego i skrytego z cesarzem tureckim, z którym się ustawicznie zseła poselstwy, zamyśława”⁴⁰. Zdaje się, że i w tym przypadku pogłoska o niebezpieczeństwie

³⁵ A. Filipczak-Kocur, *Skarb*, op. cit., s. 49–51; eadem, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – ustawy – realizacja*, Warszawa 2006, s. 184–185; R. Kołodziej, op. cit., s. 90.

³⁶ Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] APM, s. 3.

³⁷ M. Talik, *Stanowisko sejmików mało- i wielkopolskich wobec spraw podatkowych w pierwszej i na początku drugiej połowy XVII w.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” (dalej: AUW) 1981, Historia, z. 34, s. 75–76.

³⁸ Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] APM, s. 3.

³⁹ W. Godziszewski, *Granica polsko-moskiewska wedle pokoju polanowskiego*, Kraków 1934, s. 22–24.

⁴⁰ Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] APM, s. 3.

ze strony – tym razem Moskwy – miała być tylko środkiem poruszenia opinii publicznej do skutecznej obrony tego pogranicza. Świadczą o tym fałszywe wieści krążące po Rzeczypospolitej z informacjami o układach i poselstwach między Turcją a Moskwą. Rzekomy poseł moskiewski, który miał prowadzić rokowania nie był wcale posłem, tylko tłumaczem (co miało nawet rozzłościć sułtana), wysłanym z zadaniem wyjaśnienia przyczyn zawarcia pokoju z Rzeczypospolitą⁴¹. Przyznać jednak należy, iż stosunki polsko-moskiewskie cechowała wzajemna nieufność i podejrzliwość. Wielu doradców króla, w tym będący najbliżej tematu Adam Kisiel, dwukrotny komisarz graniczny, uważało, że chcąc uspokoić granicę wschodnią, należy doprowadzić do skutku rozgraniczenie, by tym samym nie dać sąsiadowi żadnego pretekstu do roszczeń⁴². Sprawa wyglądała więc na poważną. Na ile zaś poważnie potraktowała ją szlachta krakowska?

W kolejnym punkcie legacji znalazła się propozycja królewska uchwalenia przez sejm konstytucji o powołaniu Trybunału Radomskiego, w celu odzyskania zaległości od retentorów i przekazaniu ich na zapłatę „wojsku borgowemu”⁴³. Za Władysława IV Trybunał Radomski powoływano już wcześniej trzy razy – w 1633, 1634 i 1635 roku – stąd propozycja królewska w tej materii nie była nowością⁴⁴.

Na zakończenie w *additamentie* legacji znalazła się prośba monarchy, by w związku ze śmiercią księcia pomorskiego Bogusława XIV (zm. 10 marca 1637 roku) z powracających „ad gremium et corpus Regni et Republice jako membra” powiatów lęborskiego i bytomskiego, sum niemałych się rozliczyć⁴⁵. Powiaty te zostały oddane w zastaw przez Zygmunta Augusta za 100 tys. talarów księżętom pomorskim na Słupsku. Stanowiąc lenno polskie po wymarciu tej dynastii, miały powrócić do Rzeczypospolitej⁴⁶. Wobec nie rozliczenia się z pożyczonych kwot od śmierci ostatniego z Jagiellonów pozostawał trudny problem do rozwiązania, tym bardziej, iż na poprzednim sejmie większość województw w tej sprawie wymawiała się od spłaty długów, dowodząc że zaciągnięte one zostały bez zgody Rzeczypospolitej⁴⁷.

Owoce obrad sejmiku było spisanie instrukcji poselskiej, która odzwierciedlała stosunek sejmikującej szlachty do przedstawionej przez dwór problematyki. Zadowolili musiał Władysława IV fakt, że sejmik proszowicki nie zakwestionował prawomocności zwołania sejmu, jak to uczynił choćby sejmik

⁴¹ W. Godziszewski, *Polska a Moskwa*, op. cit., s. 53.

⁴² Ibidem, s. 52.

⁴³ Wojsko służące na kredyt. Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] APM, s. 4.

⁴⁴ A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, op. cit., s. 39, przyp. 90.

⁴⁵ Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] APM, s. 5.

⁴⁶ R. Kołodziej, op. cit., s. 25.

⁴⁷ Szlachta krakowska wówczas uważała, że pożyczone sumy powinni oddać obywatele tychże dwóch powiatów. Ibidem, s. 93.

średzki, a wręcz przeciwnie – poparł decyzję królewską. Szlachta krakowska już na samym wstępie instrukcji mocno potępiła tych, którzy „przeszły sejm ważeli się rozerwać” i życzyła, aby „J. K. M. z stanami raczej inire modos, jako by się przez pokaranie tych, (którzy nie mając fundamentu z prawa pospolitego, alie telko idąc za prywatami swemi tego ważeli) na potym takim zabieżało postępkom, za któremi by prędką zguba Ojczyzny nastąpić mogła”⁴⁸.

Sejmikujący z całą powagą potraktowali niebezpieczeństwo najazdu ze strony Turcji. Postanowili, by wybrani przez nich posłowie, „znosząc się (...) z stanami wszytkimi na zabieganie temu niebezpieczeństwu i obronę przy ścienie swy telko stojąc, obmyślili, jak nabarzij to warując, aby w wojnę (...) nie beliśmy zaciągnięni”⁴⁹. Szlachta krakowska w żadnym wypadku, jak widać, nie wyrażała zgody na wojnę ofensywną, a jedynie na obronę pogranicza oraz zwołanie pospolitego ruszenia, ale tylko pod warunkiem, że „pieniężna obrona (...) od Turczyna nie beła sufficiens”⁵⁰. Jak słusznie spostrzegł Jan Dziegielewski, poprzez pospolite ruszenie szlachta wyrażała „gotowość do wypełnienia powinności obrony Rzeczypospolitej, uniemożliwiając jednocześnie ewentualne przejście do działań zaczepnych”⁵¹. Z kolei kwestia zagrożenia moskiewskiego nie została w ogóle poruszona w instrukcji poselskiej. Sejmikujący nie zaufali więc informacji królewskiej o rzekomych knowaniach tego „dziedzicznego nieprzyjaciela”⁵².

Do kolejnej sprawy, zapłaty żołdu żołnierzowi suplementowemu, czyli zaciągniętemu bez zgody sejmu, odniesiono się w instrukcji również z niechęcią. Szlachta postawiona przed faktem dokonany (nowy zaciąg wojska, jak wiemy, postanowiono już na radzie senatu po zerwanym sejmie zwyczajnym 1637 r.) z jednej strony zaakceptowała konieczność zapłaty żołdu temuż wojsku, „nie chcąc w tym razie deesse Ojczyźnie”⁵³. Z drugiej strony zastrzegła, aby w przyszłości takie suplementy nie były zaciągane przez króla bez zgody wszystkich stanów. Tak więc w sumie zobowiązano posłów do dołożenia wszelkich starań, by wojsko zostało opłacone. Jednocześnie zastrzegano, że zebranie pieniędzy na ten cel powinno odbyć się bez „uciążenia ubogich”. Dlatego też posłowie krakowscy mieli się „znosić z inszemi województwy”, choćby w sprawie hiberny⁵⁴.

⁴⁸ Instrukcja proszowicka z 11 maja 1637 roku, [w:] ASWK, t. 2, cz. 1, s. 224.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ J. Dziegielewski, *Wojna i pokój w opinii szlachty*, op. cit., s. 134.

⁵² Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] APM, s. 3.

⁵³ Instrukcja proszowicka z 11 maja 1637 roku, [w:] ASWK, t. 2, cz. 1, s. 224.

⁵⁴ Ibidem, s. 226.

W dalszej części instrukcji proszowickiej znalazły się propozycje uzyskania sum niezbędnych do utrzymania bezpieczeństwa i funkcjonowania państwa. Szlachta, dowiadując się o braku w skarbcu pieniędzy, nakazywała zwykle na przyszłym sejmie skontrolować prawidłowość przekazywania i wydawania uchwalanych wcześniej podatków. Wiązało się to głównie z rozliczeniem podskarbich, odzyskaniem pieniędzy od retentorów, przeprowadzeniem koekwacji podatkowej i domaganiem się równej partycypacji w wydatkach obywateli wszystkich ziem Rzeczypospolitej⁵⁵. Tak było i tym razem. Sejmikujący domagali się, by „panowie podskarbiowie” rzetelnie wywiązywali się ze swoich obowiązków – „długi odzyskiwali, surowie na tych retentorów i faliatów następując i do egzekucji przywodząc”⁵⁶. Miało w tym pomóc, proponowane w legacji przez króla, uchwalenie Trybunału Radomskiego, czemu szlachta z Proszowic wyrażała w instrukcji poparcie⁵⁷. Ponadto pojawił się postulat, aby „retenta pozostałych podatków” w Wielkim Księstwie Litewskim „nigdzie indzi, telko na obronę R. P. obrócone być” oraz żądanie przeprowadzenia na sejmie koekwacji⁵⁸.

Przy okazji nakazów kontroli podskarbich sejmik proszowicki wskazywał na wiele nieprawidłowości w wydawaniu zebranych środków. Przy tym nie był skory przebaczać poborcom i szafarzom popełniającym nadużycia finansowe we własnym województwie⁵⁹. Świadczy o tym żądanie, aby poborca nie pobierał dodatkowych opłat przy rozliczaniu osób płacących podatki, co też pragnął, aby „beo lege publica cautum”⁶⁰. Poza tym posłowie krakowscy mieli „efficere”, by inne nadużycia podskarbich, polegające na wybieraniu podatków, których „już czas odbierania wedle prawa ekspirował”, zostały ukrócone⁶¹.

Na pierwszy plan, jak więc widać, wybija się dążenie szlachty krakowskiej, jako równych i posiadających prawa polityczne obywateli, do kontroli wydatkowania zebranych w skarbie pieniędzy. Postawa taka była czymś zupełnie naturalnym i wcale nie musiała wynikać z powszechnej niechęci szlachty do płacenia podatków.

Śród pozostałych problemów proponowanych w legacji na sejmiki w instrukcji poselskiej poruszono jeszcze tylko sprawę przyłączonych do Rzeczypospolitej powiatów lęborskiego i bytowskiego⁶². Inne zaś kwestie nie znalazły odzewu, jak choćby kwestia kozacka. Być może wynikało to

⁵⁵ M. Talik, op. cit., s. 69.

⁵⁶ Instrukcja proszowicka z 11 maja 1637 roku, [w:] ASWK, t. 2, cz. 1, s. 224.

⁵⁷ Ibidem, s. 225.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ R. Bosek, *Stanowisko sejmiku proszowickiego w sprawach skarbowych w latach 1572–1648*, AUW 1981, Historia, z. 34, s. 94.

⁶⁰ Instrukcja proszowicka z 11 maja 1637 roku, [w:] ASWK, t. 2, cz. 1, s. 226.

⁶¹ Ibidem, s. 225.

⁶² Sprawę tę proponowano odłożyć na kolejny sejm. Ibidem.

z przekonania szlachty krakowskiej o rozwiązaniu problemu kozackiego, gdyż zanim odbyły się jeszcze sejmiki, na Zaporozżu udali się komisarze (wojewoda podolski – Stanisław Potocki i podkomorzy czernihowski – Adam Kisiel) z zapłatą Kozakom zaległego żołdu za 3 lata do 1636 r.⁶³

Wiele wreszcie miejsca poświęcono w proszowickiej instrukcji sprawom, które nie zostały podniesione przez króla w legacji. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwa się kwestia, jakże istotna z perspektywy województwa krakowskiego, a mianowicie dotycząca ślubu Władysława IV z Cecylią Renatą. Decyzja o małżeństwie z córką cesarską, przedstawiona już na sejmie zwyczajnym 1637 roku i potwierdzona 16 marca tegoż roku paktem familijnym między Habsburgami a polskimi Wazami⁶⁴, poruszyła sejmikujących 11 maja w Proszowicach w kontekście zaplanowanego miejsca zaślubin – Warszawy. Szlachta w instrukcji poselskiej apelowała, iż jeśli „do tego przyść miało, aby ten akt nie w mieście stołecznym [Krakowie – D. M.], alie nad zwyczaj gdzieindzi miał być odprawowany, koronacja jednak według prawa i zwyczaju Królowy Jej Mości aby w mieście tym stołecznym odprawowana beła”⁶⁵. Tak więc szlachta stała na straży poszanowania zwyczaju koronacji w Krakowie, która bez wątpienia podnosiła rangę tego miasta.

Kolejną kwestię, poruszoną przez sejmikujących, a przemilczaną w legacji królewskiej, stanowiły cła morskie. Rozejmem sztumsdorfskim z 12 września 1635 r. Władysław IV otrzymał prawo do pobierania tego podatku przez dwa lata w portach Gdańska, Kłajpedy, Libawy, Piławy i Windawy. Po roku jednak zrezygnował z tego przywileju w zamian za zaproponowaną przez gdańszczan kwotę 800 tys. zł. Sprawa, wydawałoby się rozwiązana i zamknięta, odrodziła się na nowo w 1637 r. Henryk Wisner twierdzi, iż problem tkwił we flocie wojennej, którą Władysław IV począł tworzyć w przededniu możliwej wojny ze Szwecją, a po zawarciu rozejmu próbował przekształcić w przynoszącą zyski flotę handlową⁶⁶. Gdy jednak to przedsięwzięcie zakończyło się fiaskiem, monarcha zaczął poszukiwania sposobu zdobycia pieniędzy na utrzymanie statków. Dalej w swych rozważaniach posuwa się Władysław Czaplński, wskazując na bardzo trudną sytuację finansową Władysława IV⁶⁷. Pieniądze otrzymane od Gdańska szybko się rozeszły, długi królewskie ciągle rosły, a na zbliżający się ślub należało szykować niemałe środki. Stąd potencjalne dochody z przywróconych ceł miały

⁶³ A. Filipczak-Kocur, *Skarb*, op. cit., s. 51; eadem, *Skarbowość*, op. cit., s. 188.

⁶⁴ J. Dziegielewski, *O tolerancję*, op. cit., s. 108.

⁶⁵ Instrukcja proszowicka z 11 maja 1637 roku, [w:] ASWK, t. 2, cz. 1, s. 225.

⁶⁶ H. Wisner, *O ceł morskich fundacji dwa druki polemiczne z czasów Władysława IV*, [w:] *Ludzie, kontakty, kultura XVI–XVIII w. Prace ofiarowane Profesor Marii Boguckiej*, J. Kawecki, J. Tazbir (red.), Warszawa 1997, s. 237–238.

⁶⁷ W. Czaplński, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947, s. 190.

być przeznaczone według tego historyka na poratowanie wyczerpanej szkatuły królewskiej, a nie, jak sugerowali niektórzy ówczesnie żyjący – Jerzy Ossoliński, Adam Kazanowski, czy Gerard Denhoff – na wzmocnienie Rzeczypospolitej⁶⁸. Stąd zapewne projekt ten nie znalazł się w legacji królewskiej.

Ponadto należy wskazać, iż cła morskie były podatkiem, który choć w sposób pośredni, ale dotyczył przede wszystkim warstwę prawie całkowicie wolną od obciążeń, mianowicie szlachtę. Skąd więc się wzięła kwestia celna w instrukcji poselskiej, skoro nie uwzględnił jej monarcha w instrukcji królewskiej na sejmiki? Wszystko to za sprawą taktyki, którą przyjął dwór w tej sprawie. Polegała ona na tym, by wśród szlachty wywołać wrażenie, iż projekt nie wyszedł od władcy, a z kręgów szlacheckich⁶⁹. Wśród szlachty krakowskiej można poszukiwać zgłaszających postulaty wśród Korycińskich – głównie w osobie chorążego krakowskiego Mikołaja Korycińskiego, który był bratem Andrzeja Korycińskiego (to on bowiem, jak zobaczymy, wniósł tę sprawę pod obrady sejmowe). Być może dlatego w instrukcji proszowickiej pozytywnie przedstawiono kwestię celną – „iż cła morskie dotąd R. P. pożytku żadnego nie czynią, aby one in commodum et utilitatem R. P. akomodowane były”⁷⁰. Posłowie krakowscy mieli na sejmie wnosić, by przez trzy lata cłami zarządzał król, po czym zarząd i dochody miały przejść na Rzeczpospolitą⁷¹.

Na koniec należy wspomnieć, iż sejmikujący nakazali swym posłom, by ci na sejmie domagali się od króla, aby „raczeł gorącą instancją uczynić u cesarza jm. [Ferdynanda III – D. M.] occasione rumpendorum pactorum zabiegając”⁷². Argumentem były krzywdy wynikające z łamania paktu ze strony Węgier i Śląska. Widać więc, iż szlachta krakowska nie dostosowała się do prośby królewskiej, by sprawy wewnętrzne odłożyć do przyszłego sejmiku walnego, gdyż „natura sejmiku terażniejszego w tak ścisłym czasie uprzętnąć i ułaczyć tego nie może”⁷³.

W duchu tak spisanej instrukcji mieli wystąpić na zbliżającym się sejmiku posłowie województwa krakowskiego. Tym razem sejmik proszowicki reprezentować mieli: Marcjan Chełmski, podkomorzy krakowski, Jerzy Sebastian Lubomirski, starosta dobczycki, Mikołaj Koryciński, chorąży krakowski, Jan Ścibor Chełmski, łowczy krakowski oraz Franciszek Dembiński i Stanisław Chrzęstowski. Stanowili oni grono wytrawnych parlamentarzystów (z wyjątkiem Jana Ścibora Chełmskiego, który tym posłowaniem rozpoczynał dopiero karierę polityczną) o długim niekiedy stażu poselskim, już wypróbowanych

⁶⁸ Idem, *Polska a Bałtyk w latach 1632–1648. Dzieje floty i polityki morskiej*, Wrocław 1952, s. 106.

⁶⁹ Ibidem, s. 108.

⁷⁰ Instrukcja proszowicka z 11 maja 1637 roku, [w:] ASWK, t. 2, cz. 1, s. 225.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ibidem.

⁷³ Instrukcja królewska z kwietnia 1637 roku, [w:] APM, s. 4.

w utarczkach sejmowych oraz cieszących się zaufaniem i uznaniem wśród szlacheckich wyborców. Posłowie ci byli niewątpliwie mocno związani z własnym województwem, choć i ich mógł pozyskać dla własnych celów władca, wykorzystując do tego prerogatywę rozdawnictwa godności państwowych. Nie wiadomo jednak, czy cała szóstka uczestniczyła w obradach. Na pewno na sejmie obecni byli: Marcjjan Chełmski, Franciszek Dembiński i Mikołaj Koryciński.

Po uroczystej inauguracji sejmu 3 czerwca, izba poselska rozpoczęła prace 8 czerwca, by zakończyć je przygotowaniem projektów konstytucji, co miało miejsce 16 czerwca. Toczące się w tym czasie obrady, choć burzliwe i chaotyczne, objęły swym zakresem wszystkie niemal kwestie zaproponowane przez króla w legacji na sejmiki (z wyjątkiem sprawy kozackiej – na sejmie wysłuchano tylko podziękowań posłów kozackich za wypłacenie żołdu za lata 1633 i 1634). Ponadto poddano pod dyskusję wiele spraw, które posłowie zaczerpnęli ze swych instrukcji lub – jak w przypadku ceł morskich – były one (tak uważa Władysław Czaplński) elementem gry parlamentarnej Władysława IV⁷⁴. Posłowie krakowscy byli podczas tych obrad bardzo aktywni, o czym świadczą liczne wzmianki na ich temat czynione przez autora diariusza⁷⁵. Przy tym, jak można było zauważyć, wiernie działali z przekazaną im instrukcją, a co najważniejsze z perspektywy województwa dość skutecznie.

Już na samym początku sejmu stanęli w obronie kwestionowanej przez niektórych posłów prawomocności tego zgromadzenia. Podnosili, iż wszyscy obecni na poprzednim sejmie posłowie wyrazili jednomyślnie zgodę na zwołanie sejmu ekstraordinaryjnego i choć wówczas nie uchwalono żadnej konstytucji, to nie powinno się kwestionować rozporządzeń sejmu zwyczajnego. Ponadto podkreślali, że skoro większość sejmików wybrała posłów *cum plena instructione*, dokonano wyboru marszałka i wysłuchano wotów, to nie ma czasu na tę dyskusję, bo jest do rozwiązania wiele problemów związanych z zagrożeniem ze strony Turków i Moskwian⁷⁶.

W kolejnej kwestii, która była przedmiotem dyskusji parlamentarnej, zapłaty zaległego żołdu, posłowie krakowscy zapowiedzieli, że nie podejmą dyskusji dopóki nie zostanie rozstrzygnięta kwestia, które województwa na sejmie 1635 r. nie zatwierdziły w pełni podatków, nie wydały ich bądź nie złożyły do skarbcza. Przy tej okazji oskarżyli Litwinów, że w „retentis” znajdują się „4 Tonnen Goldes”;

⁷⁴ W. Czaplński, *Polska a Bałtyk*, op. cit., s. 108.

⁷⁵ Diariusz ten spisany przez agenta gdańskiego (Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300,29/118) został częściowo opublikowany przez W. Czaplńskiego; zob. przyp. 14. W innych znanych mi relacjach z tego sejmu (A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, wyd. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 34–37 oraz fragment diariusza: *Sejm Dwuniedzielne Anni 1637*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Zamoyskich, 3081) nie odnotowano działalności posłów sejmiku proszowickiego.

⁷⁶ Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1637 roku, [w:] APM, s. 20.

z czego okazałą sumę mieli przekazać Władysławowi IV, co było – według nich – niezgodne z prawem. Wobec jednak zapewnień podskarbiego Tryzny, że w skarbie jest jeszcze wystarczająca ilość pieniędzy, postanowiono przeznaczyć ją na zapłatę wojsku. W ten sposób rozwiązano nabrzmiały konflikt, choć część posłów litewskich podnosiła, że pewne sumy powinny być zatrzymane na wypadek zagrożenia ze strony Moskwy. Spowodowało to ostrą reakcję Mikołaja Korycińskiego, który zarzucił Litwinom, że tak jak na poprzednim sejmie i teraz dążą oni do tego, by zgromadzenie rozeszło się bez uchwał⁷⁷.

Ze strony posłów województwa krakowskiego wyszła ponadto inicjatywa, by zastanowić się nie tylko nad sprawą zapłaty wojsku, ale równocześnie omówić „de modo defensionis majoribus praesidiis”⁷⁸. W tym celu posłowie⁷⁹ zaproponowali, by spotkać się z hetmanem Koniecpolskim i wysłuchać jego uwag w tej materii. Niestety źródła nie donoszą, czy do wspólnych narad rzeczywiście doszło.

Również od Małopolan, a konkretnie od Andrzeja Korycińskiego⁸⁰, popłynęła propozycja ponownego pobierania ceł morskich. W swojej mowie argumentował on, że Rzeczypospolitej przysługuje prawo do nakładania i pobierania ceł morskich w celu utrzymania floty. Przychylną postawę w tej kwestii przyjął również Franciszek Dembiński, który stwierdzeniem, że cło wraz z „classe maritima” będzie konieczne, rozżłościł starostę puckiego Jana Działyńskiego. Ponadto postulował obliczenie wpływów z tych ceł pod kątem opłacalności i zdać relację o nich całej Rzeczypospolitej na kolejnym sejmie⁸¹.

Zgodnie z powierzoną im instrukcją, krakowianie domagali się, by zastrzeżono konstytucją koronację królowej w Krakowie oraz wysunęli żądania powołania komisji w sprawie granic z Węgrami i Śląskiem. Ponadto godzili się na czopowe i jedno podymne, a na wypadek niewystarczających innych środków – na pospolite ruszenie⁸².

Uchwalone na sejmie konstytucje mogły satysfakcjonować szlachtę krakowską. Na pierwszym miejscu wśród nich znalazła się konstytucja o sejmach ekstraordinaryjnych, zakazująca królowi zwoływania tego typu zgromadzeń, na których nie można by omawiać grawaminów szlachty. Na przyszłość zezwolono królowi zwoływać jedynie sześciodzielne sejmy i te w razie nagłej potrzeby

⁷⁷ Ibidem, s. 22–23.

⁷⁸ Ibidem, s. 27.

⁷⁹ P. Paradowski podaje, że inicjatywa wyszła od podkomorzego krakowskiego Marcjana Chelmskiego, a poparli go posłowie małopolscy: krajczy koronny Mikołaj Ostroróg i marszałek Jabłonowski. Zob. idem, *W obliczu*, op. cit., s. 153.

⁸⁰ Historycy zastanawiali się już, dlaczego z tą propozycją wystąpił właśnie Andrzej Koryciński. Zob. W. Czaplński, *Polska a Bałtyk*, op. cit., s. 108; H. Wisner, *Władysław IV*, Wrocław 1995, s. 122.

⁸¹ Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1637 roku, [w:] APM, s. 28; M. Sokalski, *Kilka uwag o działalności sejmowej Franciszka Dembińskiego*, SH 1999, z. 3, s. 354.

⁸² Ibidem, s. 29–30.

skracać⁸³. W dalszej kolejności postanowiono o zapłacie wojsku. Ostatecznie zaakceptowano nowe zaciągi, a to „za pewną wiadomością (...), Hetmana naszego Koronnego”, który to potwierdzał niebezpieczeństwo grożące Rzeczypospolitej ze strony pogan⁸⁴. Na ten cel przeznaczono czopowe, którego „exakcy a die prima Iulij, w roku terazniejszym poczynać się ma, a do takowego dnia w roku 1638 kończyć się będzie”⁸⁵ oraz pogłównie żydowskie w kwocie 60 tys. zł polskich⁸⁶. Ponadto uchwalono konstytucję w sprawie armaty i kwarty. Postanowiono, iż kwartę przeznacza się tylko i wyłącznie na armatę, a oddawanie jej ma odbywać się w Rawie, „a potym od Wielmożnego Podskarbiego (...), do rąk Starszego nad armatą, który ma być szlachcie dobrze osiadły, et iuratus, odsyłana była”⁸⁷. Podjęto decyzję o powołaniu komisji do spraw granicznych z Węgrami i Śląskiem oraz uchwalono konstytucję o Trybunale Radomskim, przed którym mieli złożyć sprawozdanie także podskarbi i miasta pruskie. Z kolei sprawa powiatów Lęborka i Bytowa, która podzieliła sejmujących, stanęła na decyzji o przyłączeniu ich do Korony. Kwestię zaś ordynacji tych ziem przesunięto na przyszły sejm⁸⁸. Sprawa dotycząca pospolitego ruszenia zakończyła się ostatecznie na tym, że poszczególne województwa zgodziły się wziąć ją „do braci”⁸⁹. Miały one jednak potraktować ten środek jako ostateczny, gdyby „gwałtowne pericula (...) nie mogły być odwrócone innymi sposobami”⁹⁰. W końcu konstytucja dotycząca cel morskich, o które w czasie sejmu trwała najzgorzalsza walka, powierzała królowi obmyślenie sposobu realizacji zamierzenia, ale i zastrzegła, że nie może naruszać wolności i przywilejów „tak stanu szlacheckiego jako i miast”. Widać więc, że tekst sformułowano dość niejasno, pozwalając władcy „inire modos et rationes, jakoby takowe cła do swego mogły przyjść porządku”. Poza tym jednak stwierdzono, że niektóre województwa i powiaty Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz województwa pruskie biorą tę sprawę „do braci”⁹¹. Wprawdzie konstytucja ujmowała sprawę jako jeszcze niezakończoną, ale chyba nikt w Rzeczypospolitej nie miał wątpliwości, że król zechce ją jak najszybciej wprowadzić w życie.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż generalnie omawiany sejm stanowił sukces króla i jego zwolenników. Przede wszystkim, pomimo podejmowanych prób, żadnej z grup nacisku nie udało się zerwać obrad, szczególnie wykorzystując

⁸³ Ibidem, s. 33.

⁸⁴ *Przyczynienie wojska*, [w:] VL, t. 3, s. 433.

⁸⁵ *Czopowe Koronne*, [w:] VL, t. 3, s. 435–436.

⁸⁶ *Pogłowne żydowskie w Koronie*, [w:] VL, t. 3, s. 436.

⁸⁷ *Quarta na armatę naznaczona*, [w:] VL, t. 3, s. 436.

⁸⁸ *Reinkorporacja Powiatow, Lembuku y Bitowa*, [w:] VL, t. 3, s. 436.

⁸⁹ *Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1637 roku*, [w:] APM, s. 35.

⁹⁰ *Pospolite ruszenie*, [w:] VL, t. 3, s. 433.

⁹¹ *Cła morskie*, [w:] VL, t. 3, s. 436.

argument braku jego prawomocności. Król zobowiązany tylko został na przyszłość zwoływać zjazdy ekstraordynaryjne „za zgodą wszech Stanow, vim legis (...) za radą Panow Senatorow obojga narodow”⁹². Ponadto, zgodnie z celem złożenia tego sejmku, uchwalono konstytucje niezbędne dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Choć opinia szlachecka negatywnie ustosunkowała się do kwestii samowolnego powiększenia wojska przez władcę i ostrzegała go przed takim postępowaniem na przyszłość⁹³, to jednak zaakceptowała nowe zaciągi. Poza tym uchwalono podatki. Mimo, iż było to tylko jedno czopowe i pogłównie żydowskie, czyli w najlepszym przypadku około 800 tys. zł, a zaległy żołąd w czerwcu osiągał sumę około 1 mln zł, zadawałać musiały króla⁹⁴. Była bowiem to i tak korzystniejsza sytuacja niż ta, w której znalazł się on w marcu 1637 roku. Nie pozostawiono tym razem Rzeczypospolitej bez obrony, choć kwestia realności zagrożenia zewnętrznego w owym czasie jest dyskusyjna. Można by więc wnioskować, iż propaganda królewska, zaangażowanie i determinacja dworu, przyniosły dlań zamierzony skutek. Tym bardziej jest to widoczne w przeforsowaniu na sejmie konstytucji o cłach morskich, choć kwestia ta nie znalazła się ani w legacji królewskiej, ani w propozycji od tronu. Dzięki pomocy senatorów i posłów, w tym i z województwa krakowskiego, Władysław IV zrealizował swój najważniejszy plan – zdobył dodatkowe źródło pieniędzy. W kunsztownie bowiem sformułowanej na sesji kanclerskiej konstytucji można się było dopatrzeć upełnomocnienia króla do wprowadzenia ceł.

Uchwały zapadłe na sejmie nadzwyczajnym 1637 r. odpowiadały postulatowi szlachty zebranej w Proszowicach, wyrażonym w sejmikowej instrukcji. Warto choćby wspomnieć decyzję o utrzymaniu zaciągniętego suplementu, o cłach morskich, na których pobieranie województwo krakowskie wyraziło swą aprobatę, czy też postanowienie o przygotowaniu obrony przed niebezpieczeństwem tureckim. Ponadto, zgodnie z oczekiwaniami szlachty krakowskiej, a wbrew planom królewskim, uchwalono konstytucję o reinkorporacji powiatów lęborskiego i bytomskiego. Powołano do życia Trybunał Radomski, w którym województwo krakowskie miało mieć swojego przedstawiciela w osobie łowczego krakowskiego Jana Ścibora Chełmskiego⁹⁵. Poza tym uzyskano na sejmie akceptację „authoritate conventus praesentis laudum sejmiku na wybieranie

⁹² Wstęp do Konstytucji Sejmu Walnego Koronnego Warszawskiego Dwuniedzielnego, [w:] VL, t. 3, s. 433.

⁹³ „Y lubo to u Nas extorsit necessitas, że takowe zaciągnięcie stało się exstra consensum omnium ordinum; jako na tym sejmie nie mogliśmy derogować prawu, tak i napotym przy prawie zostawać będziemy”. *Przyczynienie wojska*, [w:] VL, t. 3, s. 433.

⁹⁴ Liczby podają za: A. Filipczak-Kocur, *Skarb*, op. cit., s. 64.

⁹⁵ *Trybunał Radomski*, [w:] VL, t. 3, s. 433.

czopowego uchwalone⁹⁶. Zobowiązany został do tego skarbnik krakowski Stefan Chełmski, który z naznaczonej województwu krakowskiemu kwoty 60 tys. zł „rachunek ma czynić tylko samemu Woiewodztwu, na pierwszym Seymiku po wybieraniu⁹⁷. Również kwestia niepodnoszona w legacji królewskiej, a bardzo istotna z perspektywy województwa krakowskiego, dotycząca „wielkich krzywd, które się dzieją ze strony Węgier i Śląska”, znalazła rozwiązanie na sejmie. W skład komisji powołanych na mocy konstytucji do rozwiązania tej sprawy weszli m.in.: Mikołaj Koryciński, Stanisław Lubomirski, Jan Zebrzydowski, Marcjan Chełmski, Franciszek Dembiński (komisarze od Królestwa Węgierskiego i ziemi siedmiogrodzkiej) oraz Jan Ścibor Chełmski, Achacy Przyłęcki, Samuel Czarnocki, Stanisław Dembiński (komisarze od Śląska, Margrabstwa i Pomorstwa)⁹⁸. Byli to ludzie związani z województwem, więc szlachta krakowska mogła się spodziewać pozytywnych rozstrzygnięć. Wśród wielu spraw była – jak sądzę – tylko jedna, która nie mogła szlachty krakowskiej satysfakcjonować. Dotyczyła ona miejsca koronacji przyszłej małżonki Władysława IV – Cecyli Renaty. Pomimo postulatów zgłoszonych w instrukcji poselskiej, by zgodnie ze zwyczajem ceremonia ta odbyła się w Krakowie i usilnych starań czynionych przez posłów krakowskich w tej mierze na sejmie, koronacja miała miejsce 13 września 1637 r. w Warszawie⁹⁹.

Przykłady powyższe niosą ze sobą obraz raczej przychylnego odbioru efektów pracy sejmu przez województwo krakowskie. Ponadto świadczyć o tym może brak protestacji złożonych pod adresem uchwalonych konstytucji, które wcześniej niejednokrotnie napływały z Proszowic¹⁰⁰. By stwierdzić, iż rzeczywiście tak było, należałoby sięgnąć do akt sejmiku relacyjnego. Niestety, nie odnalazłam żadnych źródeł na jego temat – ani instrukcji królewskiej¹⁰¹, ani laudum sejmiku. Można jedynie przypuszczać, iż odbył się on w lipcu bądź sierpniu 1637 r., ponieważ „do braci” poszczególne województwa wzięły sprawę

⁹⁶ *Approbatio laudorum*, [w:] VL, t. 3, s. 436.

⁹⁷ *Czopowe Koronne*, [w:] VL, t. 3, s. 436.

⁹⁸ *Kommissya od Węgier y Śląska*, [w:] VL, t. 3, s. 437.

⁹⁹ Przeprowadzenie koronacji w Warszawie, a nie w Krakowie było powodem, dla którego na najbliższym sejmie (w marcu 1638 r.) głównie szlachta krakowska doprowadziła do uchwalenia konstytucji przypominającej, gdzie zwyczajowo należy odprawiać koronację. Zob. *Koronacya*, [w:] VL, t. 3, s. 448.

¹⁰⁰ Zob. np. *Protestacja posłów na sejm województwa krakowskiego przeciw konstytucjom sejmu koronacyjnego 1633 r. w Krakowie 5 kwietnia 1633 r.*, [w:] ASWK, t. 2, cz. 1, s. 163–164. Należy jednak wziąć po uwagę możliwość niezachowania się takich protestacji.

¹⁰¹ Sejmiiki relacyjne obradowały w Wielkim Księstwie Litewskim z mocy postanowień III Statutu Litewskiego, a w Koronie zbierały się na mocy uchwały sejmowej lub zwoływane były przez króla po sejmach nadzwyczajnych. Zob. W. Kriegerseisen, *Sejmiiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 36.

pospolitego ruszenia. Ponadto wiemy, że tego typu zjazdy odbyły się m.in. w Środzie¹⁰², na Litwie¹⁰³ i w Prusach¹⁰⁴.

Posłowie na sejmikach relacyjnych dość powszechnie kwestionowali uchwały sejmu i zapowiadali swe wystąpienia przeciw uchwalonym na nim konstytucjom. Patrząc przez pryzmat instrukcji poselskiej i jej realizacji na sejmie przez wybranych posłów, trudno sobie wyobrazić, iż sejmik proszowicki miał podobny przebieg. Nie można oczywiście tego wykluczyć, gdyż sejmik relacyjny, jak sejmik przedsejmowy, był „żywym ciałem”, które można było urabiać. Stąd niełatwo jednoznacznie stwierdzić, jaki był wówczas stosunek sejmikujących wobec postanowień sejmu.

Analiza działalności posłów krakowskich w izbie poselskiej wykazała, iż powierzona im przez sejmik misja niemal całkowicie została wypełniona, a uchwalone konstytucje są tego świadectwem. Otwarte pozostaje tylko pytanie: Czy przyczyniło się do tego skuteczne działanie Władysława IV i jego otoczenia, czy też tym razem postulaty królewskie zbiegły się częściowo z postulatami szlachty krakowskiej?

¹⁰² Zwołany został na 15 lipca 1637 roku. W. Czaplński, *Władysław IV*, op. cit., s. 240; Laudum sejmiku średzkiego z 15 lipca 1637 roku. Zob. P. Paradowski, *W obliczu*, op. cit., s. 179.

¹⁰³ Ibidem, s. 241.

¹⁰⁴ Zwołany został na 3 sierpnia 1637 roku. Instrukcja królewska na sejmik pruski z 28 czerwca 1637 roku, [w:] APM, s. 43.

Karol Kuźmicz

Stosunek Czesława Znamierowskiego do filozofii Immanuela Kanta

Summary

Czesław Znamierowski (1888-1967) is an author of an original theory of law, in which he developed the concept of social phenomena. He was analyzing the ways of constructing and reasoning of moral and legal norms. His works play important role in the development of Polish philosophy of law. Czesław Znamierowski represented critical approach to German Idealism. However you can find links between his views and Kant's practical philosophy and especially Kant's deontological ethics. In this context you can point relations between Znamierowski's concept of common goodwill and Kant's practical imperative.

1. Wprowadzenie

Czesław Znamierowski (1888–1967) jest jednym z najwybitniejszych polskich myślicieli. Jego działalność naukowa przypadła na okres Polski międzywojennej oraz ponad 20 lat Polski Ludowej. Uczony ten przyczynił się do rozwoju filozofii prawa. Był „osamotniony w swej oryginalnej próbie stworzenia apriorycznej teorii prawa”, którą nawet dzisiaj trudno zaklasyfikować do jakiegokolwiek ze znanych szkół w prawoznawstwie¹. Potwierdzał to także Adam Łopatka, który pisał o Cz. Znamierowskim jako prawniku żyjącym na przełomie trzech epok

¹K. Opalek, W. Wolter, *Nauka filozofii prawa i prawa karnego w Polsce*, Kraków 1948, s. 11; K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 1199.

(tradycyjnej, marksistowskiej i konserwatywnej) i do żadnej w zasadzie nie należał². Niemniej jednak uznaje się go najczęściej za pozytywistę, który określił swoje stanowisko mianem realizmu. Realizm charakteryzuje się według Marii Szyszkowskiej przede wszystkim walką z pozornymi zagadnieniami i pustymi nazwami³. Z kolei Stanisław Czepita jego poglądy filozoficznoprawne zalicza do teorii typu socjologicznego, w których „prawo ujmowane jest jako szczególnego rodzaju środek oddziaływania na ludzkie zachowania oraz kształtowania struktur grup społecznych”⁴.

Na poglądy Cz. Znamierowskiego wpłynęło wiele różnorodnych szkół i kierunków filozoficznych⁵. Większość z nich poddawał ostrej krytyce. Bronił i cenił swoją niezależność tak bardzo, iż często wchodził w konflikty z otaczającą go rzeczywistością. Żadna partia, czy koteria nie uznała go nigdy za „swojego człowieka”⁶. Szczególnie ostro wypowiadał się na temat klasycznej filozofii niemieckiej, a zwłaszcza idealizmu – odmawiając mu wartości naukowej, uznając filozofię powstającą po Kancie i Heglu za dekadencją⁷. Według niego „filozofia Kanta była raczej uwstecznieniem, niż krokiem naprzód” w dziejach filozofii, a idealizm, który wziął z niego początek stanowił „najciemniejszą uliczkę myśli ludzkiej”⁸. Cz. Znamierowski nie zgadzał się więc w tej kwestii z wybitnym polskim historykiem filozofii Władysławem Tatarkiewiczem, uważającym właśnie idealizm niemiecki za okres największego „rozbudzenia” myśli w Niemczech, a epokę Oświecenia za czas, w którym „sztandar filozofii nie był noszony wyżej”⁹. Natomiast Cz. Znamierowski pisał, że „był to okres największej ciemności, zawiłania i zakłamania myśli”¹⁰. Konsekwentnie był on także wnikliwym krytykiem spekulatywnej filozofii prawa, opartej na idealistycznej filozofii

² Por. P. Ambroziejewicz, *Prawnik trzech epok. Rozmowa z prof. dr hab. A. Łopatką*, „Prawo i Życie” 1988, nr 22, s. 10.

³ Por. M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989, s. 98 i n.; eadem, *Teorie prawa natury XX wieku w Polsce*, Warszawa 1982, s. 80 i n.; zob. Cz. Znamierowski, *Realizm w teorii prawa*, Poznań 1925, s. 3.

⁴ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1980, t. 32, z. 2, s. 119.

⁵ Idem, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988, s. 15.

⁶ K. Znamierowski, *Wspomnienie o Ojcu*, [w:] Cz. Znamierowski, *Elita, ustrój, demokracja. Pisma wybrane*, Biblioteka Polityczna ALTHEIA, t. 12, P. Śpiewak (red.), Warszawa 2001, s. 238.

⁷ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława*, op. cit., s. 157 i n.; zob. Cz. Znamierowski, *Recenzja pracy E. Jarry: Historia filozofii prawa*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1924, nr 3, s. 396; idem, *Głos w „Naradach nad teorią prawa”*, [w:] *Prace z dziedziny teorii prawa*, W. L. Jaworski (red.), „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1925, t. 33, s. 79.

⁸ Idem, *Historia filozofii praktycznej*, cz. 2. *Filozofia nowożytna*, Poznań 1948, s. 32.

⁹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia nowożytna do roku 1830*, t. 2, s. 195–197.

¹⁰ Cz. Znamierowski, *Historia filozofii*, op. cit., s. 32.

niemieckiej, którą „tępił ze znaną ostrością krytycznego pióra”¹¹. Bez wątplenia Cz. Znamierowski odznaczał się przenikliwością, jasnością i precyzją słowa połączonego z dużym polotem i elegancją swoich wypowiedzi¹².

Ponieważ był on przede wszystkim „filozofem o szerokim kręgu zainteresowań, wielostronnym wykształceniu i erudycji”, to do badań prawniczych przystępował już „nie jako pokorny czeladnik, wiernie podporządkowujący się paradygmatowi zaakceptowanemu przez mistrzów, lecz jako człowiek naukowo dojrzały i zdolny do wnikliwego krytycyzmu”¹³. Podejście to odpowiadało kantowskiemu wzorcowi filozofowania, który był z założenia właśnie krytycyzmem. Jak zauważył na początku XX w. P. Chmielowski, „kto chce być filozofem w prawdziwym tego słowa znaczeniu” – a takim bez wątplenia chciał być Cz. Znamierowski – „koniecznie z Kantem, i to na serio policzyć się musi”, gdyż cała współczesna filozofia jest jakoby komentarzem do niego, a bez niego staje się bezużyteczna¹⁴. Znamierowski odnosił się krytycznie do wszystkich koncepcji, które zmierzały do wyeliminowania z zakresu zainteresowań teoretycznoprawnych problemów społecznego funkcjonowania prawa oraz do tych, które nie dostrzegały doniosłości problematyki zaliczanej do tzw. „płaszczyzny logiczno-językowej”¹⁵. W tym miejscu należy wymienić koncepcję normatywistyczną Hansa Kelsena, czy psychologiczną teorię prawa Leona Petrażyckiego i jej wątki w poglądach Georga Jellinka i Leona Duguita. Krytycznie odnosił się on także do neokantystów, by wymienić Rudolfa Stammlera, Paula Janeta i Gorgio del Vecchio¹⁶.

¹¹ Z. Ziemiński, *Czesław Znamierowski (1888–1967)*, „Państwo i Prawo” 1967, R. XXII, z. 12, s. 1019.

¹² Por. Z. Jackiewicz, *Nauczyciel prawnego abecadła*, „Prawo i Życie” 1987, nr 37, s. 11.

¹³ Z. Ziemiński, *Czesław Znamierowski*, op. cit., s. 1019.

¹⁴ P. Chmielowski, *Kant w Polsce*, „Przegląd Filozoficzny” 1904, R. VII, z. 4, s. 380 i 391.

¹⁵ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława*, op. cit., s. 155 i n.

¹⁶ Zob. Cz. Znamierowski, *Recenzja pracy H. Kelsena: Der sociologische und der juristische Staatsbegriff*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1923, nr 1, s. 63–67; idem, *Recenzja pracy H. Kelsena: Czysta teoria prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1935, nr 1, s. 4–7; idem, *Recenzja pracy R. Sammlera: Lehrbuch der Rechtsphilosophie*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1923, nr 3, s. 429–432; idem, *Recenzja pracy E. Batury: Prawne poczucie jako przejaw i forma podświadomego, skrótego myślenia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny” 1926, nr 3, s. 492–494; idem, *Recenzja pracy E. Batury: Studia i krytyki z dziedziny teorii i filozofii prawa*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1926, nr 3; idem, *Recenzja pracy E. Jarry: Historia filozofii prawa*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1924, nr 3; idem, *Recenzja pracy H. Piętki: Śluszość w teorii i praktyce*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1931, nr 3, s. 580–582; idem, *Recenzja pracy H. Piętki: Poglądy filozoficzno-prawne Szymona Starowolskiego*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1926, nr 3; idem, *Recenzja pracy Sz. Rundsteina: Zasady teorii prawa*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1924, nr 3, s. 390–395; idem, *Recenzja pracy F. Znanieckiego: The Law of Social Psychology*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1925, nr 3; idem, *Recenzja pracy F. Znanieckiego: Wstęp do socjologii*, „Przegląd Warszawski” 1924, nr 37.

Jednocześnie, wbrew pogardliwemu nastawieniu do idealistycznej filozofii niemieckiej, niektóre jej nurty, a mianowicie te, które przeciwstawiały się tym idealistycznym systemom, znalazły pozytywny wyraz w jego koncepcjach¹⁷. Obok filozofii niemieckiej, kolejnym źródłem inspiracji Cz. Znamierowskiego była szkoła lwowsko-warszawska, reizm Tadeusz Kotarbińskiego¹⁸ oraz realistyczne koncepcje filozofii angielskiej i amerykańskiej¹⁹. Z tego chociażby względu czymś niemożliwym wydaje się twierdzenie o inspirującym wpływie kantowskiej filozofii na stanowisko zajmowane przez Cz. Znamierowskiego. A jednak, mimo niechęci i dezaprobaty do tej właśnie filozofii, można wskazać pewne jej elementy widoczne w jego poglądach, do czego nie chciał przyznać się sam uczony. W tym kontekście można powiedzieć, że Cz. Znamierowski przejął od Kanta przede wszystkim krytyczny sposób filozofowania i prowadzenia badań, który stał się elementem charakterystycznym uprawianej przez niego nauki. Dokonał rozrachunku zarówno z idealistyczną filozofią niemiecką, w tym filozofią Kanta, jak również z psychologiczną teorią prawa L. Petrażyckiego²⁰. Sformułował także nową, tzn. aprioryczno-dedukcyjną teorię prawa²¹.

2. Działalność naukowa Czesława Znamierowskiego

Swoją pracę naukową Cz. Znamierowski rozpoczął przed 1918 r., studiując w różnych krajach. W 1905 r. rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie w Lipsku, uczestnicząc m.in. w wykładach W. Wundta²². Następnie studiował przez rok filozofię i historię na Uniwersytecie w Petersburgu (1906/1907), by ponownie wrócić do Lipska, gdzie obok kontynuowania studiów z filozofii, zgłębiał także matematykę i fizykę. W 1909 r. wyjechał do Berlina na studia psychologiczne u C. Stumpfa, a rok później do Monachium na studia socjologiczne, podczas których brał udział w seminarium filozoficznym H. Corneliusa²³. W latach 1911–1912 złożył egzaminy doktorskie z filozofii oraz matematyki

¹⁷ Por. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława*, op. cit., s. 15.

¹⁸ Cz. Znamierowski miał na myśli *Szkiecy praktyczne* Tadeusz Kotarbińskiego, a zwłaszcza teorię działania, która była jego „bodźcem i wzorem”. Zob. Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii prawa*, cz. 2. *Prolegomena do nauki o państwie*, Warszawa 1934, s. 8; idem, *Realizm w teorii prawa*, Poznań 1925, s. 3.

¹⁹ Por. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława*, op. cit., s. 15.

²⁰ Zob. Cz. Znamierowski, *Recenzja pracy L. Petrażyckiego: Wstęp do nauki prawa i moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1931, nr 3; idem, *Logika a teoria prawa. Replika panu Landemu z powodu recenzji o „Podstawowych pojęciach prawa”*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1925, R. XXIII, nr 1–12.

²¹ Por. K. Pol, *Poczet prawników*, op. cit., s. 1202.

²² S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława*, op. cit., s. 9 i n.

²³ Por. ibidem, s. 10; K. Pol, *Poczet prawników*, op. cit., s. 1200.

i fizyki jako przedmiotów dodatkowych na Uniwersytecie w Bazylei, na którym uzyskał doktorat z filozofii na podstawie rozprawy *Wahrheitsbegriff im Pragmatismus (O pojęciu prawdy w pragmatyzmie)*²⁴. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości podjął na Wydziale Prawno-Ekonomicznym w Poznaniu studia prawnicze (1919–1922)²⁵ pod kierunkiem Antoniego Peretiatkowicza, o którym we wspomnieniach pisał: „Prof. Antoni Peretiatkowicz pomógł mi decydująco, ukazując możliwość objęcia katedry. Tutaj w Poznaniu, dzięki jego inicjatywie, mogłem się wyzwolić z obowiązków nauczyciela szkół średnich i rozprężyć myśl w szerokich ramach wolności akademickiej. Wykorzystałem ją sumiennie dla pracy naukowej”²⁶. Podobnie jak A. Peretiatkowicz – Cz. Znamierowski związał się z nowo tworzonym Uniwersytetem w Poznaniu, na którym w 1922 r. uzyskał stopień doktora prawa na podstawie dysertacji *Psychologiczna teoria prawa*. Objął wówczas jako zastępca profesora Katedrę Filozofii i Teorii Prawa, w której po wojnie pod zmienioną nazwą Katedry Teorii Państwa i Prawa przepracował 38 lat²⁷. W 1924 r. obronił rozprawę habilitacyjną zatytułowaną *Podstawowe pojęcia teorii prawa. Układ prawny i norma prawna*. Został docentem teorii i filozofii prawa²⁸. Następnie w 1927 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1934 r. profesorem zwyczajnym na poznańskiej uczelni, od której w 1965 roku otrzymał najwyższą godność akademicką – tytuł doktora *honoris causa*²⁹. W 1916 r. został członkiem Warszawskiego Instytutu Filozoficznego, od 1924 roku należał również do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a od 1934 roku do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Od 1938 r. był członkiem prestiżowego Institut International de Philosophie du Droit et de Sociologie Juridique, a po II wojnie światowej, w 1948 r., został członkiem-korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności³⁰.

Na odrębną uwagę zasługują epizody związane ze stosunkiem Cz. Znamierowskiego do władz, i to zarówno polskich z okresu przedwojennego, jak i powojennego oraz niemieckich władz okupacyjnych. Jak podaje syn uczonego, Cz. Znamierowski był zwolennikiem Józefa Piłsudskiego, choć nie był nigdy

²⁴ Z. Ziemiński, *Czesław Znamierowski (1888–1967)*, op. cit., s. 1017–1018.

²⁵ Por. A. Śródka, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 4, Warszawa 1998, s. 610; J. Wąsicki, *Znamierowski Czesław*, [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa – Poznań 1981, s. 878.

²⁶ Cyt. za: K. Pol, *Poczet prawników*, op. cit., s. 1201.

²⁷ Ibidem, s. 1208.

²⁸ J. Wąsicki, *Znamierowski*, op. cit., s. 878; N. Łubnicki, *Czesław Znamierowski. Sylwetka uczonego i myśliciela*, „Studia Filozoficzne” 1968, nr 2, s. 53; Z. Ziemiński, *Czesław Znamierowski 1888–1967*, „Ruch Filozoficzny” 1968, t. 26, nr 4, s. 299 i 300.

²⁹ Uchwałą Senatu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dnia 5 grudnia 1965 r. Profesorowi Cz. Znamierowskiemu nadano tytuł doktora *honoris causa*, którego uroczysta promocja odbyła się 18 kwietnia 1966 r.

³⁰ K. Pol, *Poczet prawników*, op. cit., s. 1206.

związany z sanacją, jak przypisują mu to niektórzy³¹. W swoich pracach uzasadniał przełom majowy, jego źródła duchowe i ideologiczne, oceniając przeobrażenia i czynniki ustrojowe Polski odrodzonej³². W okresie okupacji ścigany za działalność antyniemiecką przez gestapo został zmuszony do opuszczenia Poznania i ukrywania się wraz z rodziną w Generalnej Guberni. Do 1940 r. przebywał w Warszawie, później w Kozłówce na Lubelszczyźnie (do 1943 r.), a następnie w Puławach, gdzie w Państwowym Instytucie Nauk Gospodarstwa Wiejskiego kierował Poradnią Psychotechniczną³³. Do Wielkopolski powrócił już w 1945 r., podejmując ponownie pracę na poznańskim uniwersytecie. Nigdy nie został przez żadną władzę odznaczony jakimkolwiek znaczącym orderem, a w 1961 r. został przeniesiony na przedwczesną emeryturę³⁴. Był ograniczany w swojej działalności naukowej przez cenzurę, która przez długi czas nie dopuszczała do wydania m.in. *Szkoły prawa. Rozważań o państwie*³⁵.

Filozofię prawa uprawiał Cz. Znamierowski z podwójnym przygotowaniem, jako filozof i jako prawnik, łącząc oba te kierunki w swoich doskonałych analizach pojęciowych. Tak w okresie dwudziestolecia międzywojennego, jak i po wojnie wniósł „twórczy wkład do prawoznawstwa polskiego i do innych nauk społecznych”³⁶. Jak podaje N. Łubnicki, Cz. Znamierowski był określanym mianem „tytana pracy”. Słuszne wydaje się użycie tego określenia, bowiem poza kilkunastoma książkami, ponad dwustu rozprawami, artykułami i recenzjami – pozostawił także znakomite przekłady fundamentalnych dzieł kultury zachodniej z zakresu historii filozofii, teorii poznania, logiki, psychologii, etyki, filozofii społecznej i prawa³⁷. Publikował swoje prace³⁸ także w licznych czasopismach:

³¹ K. Znamierowski, *Wspomnienie*, op. cit., s. 238; por. A. Śródka, *Uczni Polscy*, op. cit., s. 612.

³² Zob. Cz. Znamierowski, *Konstytucja Styczniowa i ordynacja wyborcza*, [w:] idem, *Elita, ustrój, demokracja*, op. cit., s. 145–235.

³³ Por. K. Pol, *Poczet prawników*, op. cit., s. 1206;

³⁴ Por. K. Znamierowski, *Wspomnienie*, op. cit., s. 238.

³⁵ Zob. *Nauka a polityka. Dziwne losy filozofii prawa w Polsce*, M. Szyszkowska (red.), Warszawa 2001; I. S. Grat, *Filozofia prawa w Polsce po 1989 roku*, [w:] *Filozofia prawa*, M. Szyszkowska (red.), s. 153–162; *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, B. Czech (red.), Katowice 1992.

³⁶ K. Pol, *Poczet prawników*, op. cit., s. 1198; por. T. Kotarbiński, *Wspomnienie o Czesławie Znamierowski*, „Ruch Filozoficzny” 1968, t. 26, nr 4, s. 297.

³⁷ N. Łubnicki, *Czesław Znamierowski*, op. cit., s. 54. Przetłumaczył m.in.: *Zasady etyki* – T. Morusa (1919), *Wstęp do prawoznawstwa* (1924) i *Zarys filozofii prawa* (1938) – G. Radbrucha, *Traktat o naturze ludzkiej* (1951/52) – D. Hume’a, *Lewiatana* (1954) i *Elementy filozofii* (1956) – T. Hobbes’a, *Wstęp do filozofii matematyki* – B. Russella (1958), *Eseje* – F. Bacona (1959), *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej* – J. S. Milla (1962), *Historię filozofii* – B. Fullera.

³⁸ Czesław Znamierowski napisał m.in.: *Realizm w teorii prawa* (1925), *Prolegomena do nauki o państwie* (1930), *Wiadomości elementarne o państwie* (1930), *O naprawie studiów prawniczych* (1938), *Oceny i normy* (1957), *Wina i odpowiedzialność* (1957), *Zasady i kierunki etyki* (1957), *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie* (1964). Zob. także bibliografię jego prac opublikowaną w „Ruchu Prawnicy i Ekonomicznym” 1963, nr 2.

„Przeglądzie Filozoficznym”, którego był członkiem redakcji od 1922 r., „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym”, w którym był kierownikiem działu socjologicznego w latach 1925–1937, „Państwie i Prawie”, gdzie był członkiem redakcji w latach 1946–1950, a także „Studiach Filozoficznych”, „Czasopiśmie Prawniczym i Ekonomicznym”, „Przeglądzie Współczesnym”, „Przeglądzie Warszawskim”, „Drodze”, „Czasopiśmie Adwokatów Polskich”, „Myśli Współczesnej”, „Ruchu Pedagogicznym” oraz „Życiu Nauki”³⁹.

3. Filozofia prawa wobec problemów stanowienia prawa

Niemalą wpływ na podejście do zagadnień teoretycznoprawnych Cz. Znamierowskiego miała socjologia, której właśnie „teoria prawa jest, a raczej być winna, jednym z działów (...)”, ponieważ jej zadaniem jest nie tyle „(...) badanie samych norm prawnych, czy logicznego związku pomiędzy normami, lecz badanie grupy społecznej jako rządzącej się pewnymi normami postępowania, warunków obowiązywania tych norm, związku pomiędzy faktem obowiązywania norm, a strukturą społeczną itp.”⁴⁰. Filozofia prawa, która ma charakter spekulatywny, tak daleko odbiega, jego zdaniem, od podstaw naukowego myślenia i zajmuje stanowisko sprzeczne z tendencjami nauki, że może być szkodliwa. Nie liczy się ona z faktami lub je lekceważy, odrywając je od empirycznej podstawy ku apriorycznym, z rozumu najczęściej czystego płynących konstrukcji, dowolności założeń, niejasności myśli i wieloznaczności terminów. Do uprawiania teorii prawa nie jest przygotowany dogmatyk prawa, gdyż brak mu odpowiedniej wiedzy logicznej, która nie tyle ma doskonalić sprawność myślenia, co zapoznawać z budową systemów dedukcyjnych⁴¹. Filozofia prawa ma określać ideał, który prawo powinno urzeczywistniać, zaś polityka – wskazywać środki prowadzące do jego urzeczywistnienia⁴². Według Cz. Znamierowskiego ten, kto stanowi normę zawsze czyni to z pewnym celem, ażeby uregulować określone działania. Wyznaczając cel swojej normie – normodawca przedstawia sobie, że jej obowiązywanie będzie faktem, który zajmie pewne określone miejsce w łańcuchu przyczyn i skutków⁴³. Stanowienie norm jest „decyzją w ogromnej

³⁹ Por. A. Śródka, *Uczeni Polscy*, op. cit., s. 611; *Czy wiesz kto to jest?*, z. 1, S. Łoza (red.), Warszawa 1938, s. 848–849.

⁴⁰ Cz. Znamierowski, *Po zjeździe filozofów prawa. Uwagi i refleksje*, [w:] *Prace z dziedziny teorii prawa*, W. L. Jaworski (red.), „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1925, R. XXIII, z. 1–12, s. 350–351.

⁴¹ Por. ibidem, s. 354 i n.

⁴² Idem, *Podstawowe pojęcia teorii*, op. cit., s. 47.

⁴³ Por. idem, *Z rozmyślań teoretyka prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1929, R. IX, z. 1, s. 190–191.

większości przypadków opierającą się na uprzedniej ocenie i na powstałym z niej poczuciu powinności aksjologicznej, (...) która wskazuje, co czynić należy, albo co czynić ma się uprawnienie we wszystkich przypadkach danego typu⁴⁴. W ten sposób wyznacza ona powinność działania dla określonego przypadku przyszłego, jaki w rozumieniu tego, kto ją stanowi zjawi się na pewno. Jako swoisty akt woli może wyznaczać nie tylko własne działania, lecz również i cudze, co określa się wówczas mianem stanowienia społecznego⁴⁵.

Cz. Znamierowski zaliczał normy prawne, jak wszystkie inne normy, do kategorii zdań, czyli wypowiedzi posiadających określoną wartość logiczną⁴⁶. Wszystkie normy są bowiem szczególnego rodzaju „całościami organicznymi”⁴⁷, które ujmował on jako swoiste rzeczy, odmienne jednak od zlokalizowanych w czasie i przestrzeni brył fizycznych, a więc „całości” nie mających „charakteru aktualnych zjawisk, lecz raczej charakter rzeczy, czegoś co trwa w sposób ciągły i w nieciągłych zjawiskach się tylko częściowo aktualizuje”⁴⁸. W ten sposób norma, jako pewnego rodzaju „całość organiczna”, była czymś na wzór są-du w sensie logicznym⁴⁹. Jak podaje S. Czepita, „normą w rozumieniu Cz. Znamierowskiego jest informacja o powinności uzasadnionej czyjąś oceną czy też czymś aktem stanowienia”⁵⁰. Odróżniając normy aksjologiczne i normy tetyczne uznał, że pierwsze są zdaniami stwierdzającymi powinność określonego postępowania pewnej osoby, ze względu na to, iż postępowanie to jest w czyichś ocenach aprobowane⁵¹. Natomiast drugie, to w jego ujęciu zdania stwierdzające także powinność określonego postępowania danej osoby, ale ze względu na zajście swoistego aktu społecznego nazwanego przez Cz. Znamierowskiego właśnie aktem stanowienia⁵². Na tej podstawie normy prawne mogły być tylko normami tetycznymi. Wśród nich wyróżniał on normy konstrukcyjne i koercytywne. Normy konstrukcyjne „wskazują nie to, że ma być wykonane działanie, lecz jak ma być wykonane”⁵³, zaś normy koercytywne stwierdzają, że osoba „A” powinna zachować się w określony sposób, w przeciwnym wypadku inna

⁴⁴ Idem, *Rozważania wstępne do nauki o moralności i państwie*, Warszawa 1964, s. 133 i n.

⁴⁵ Ibidem, s. 155–158; idem, *Spoleczne stanowienie norm*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1930, z. 1, s. 274–284.

⁴⁶ Idem, *Podstawowe pojęcia teorii*, op. cit., s. 22 i n.

⁴⁷ Por. ibidem, s. 47–49; idem, *O przedmiocie i fakcie społecznym*, „Przegląd Filozoficzny” 1921, nr 1, s. 20–22.

⁴⁸ Ibidem, s. 20.

⁴⁹ Por. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława*, op. cit., s. 39.

⁵⁰ Idem, *Koncepcje teoretycznoprawne*, op. cit., s. 124.

⁵¹ Ibidem, s. 124; zob. Z. Ziemiński, *Normy tetyczne a normy aksjologiczne w koncepcji Cz. Znamierowskiego*, „Studia Filozoficzne” 1963, nr 2.

⁵² Por. Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii*, op. cit., s. 31–40.

⁵³ Idem, *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 504.

osoba „B” powinna spowodować na osobie „A”, która nie wykonała swego obowiązku wystąpienie stanu rzeczy „X”, uznawanego za niekorzystny dla niej – osoby „A”⁵⁴. W ten sposób normy prawne wchodzi w skład tzw. „układu prawnego”⁵⁵, który jest zespołem norm konstrukcyjnych i koercywnych obowiązujących w jakiejś grupie społecznej, kształtujących dla większości członków tej grupy, przynajmniej w pewnym zakresie ich postępowania, sytuację przymusową⁵⁶. A zatem dopiero norma chroniona sankcją staje się normą prawną⁵⁷, ta zaś by pozostawać w układzie norm winna też być normą konwencjonalną (umowną) i teleologiczną (celowościową) zarazem⁵⁸.

Znamierowski twierdził także, iż o celu normodawcy, który jest tym samym co cel normy, stanowi jego wiedza o prawie natury, skąd płynie poważna trudność przy ustalaniu tego celu⁵⁹. W tym kontekście z filozoficzno-prawnego punktu widzenia szczególnie ważne przy omawianiu stanowiska danego autora staje się określenie jego stosunku do prawa natury (naturalnego). Stosunek Cz. Znamierowskiego do tego prawa można powiedzieć, że nie był jednoznaczny, tym bardziej, że w literaturze jest do dziś niejasno interpretowany⁶⁰. Interesujące jest przy tym to, że Cz. Znamierowski używał często terminu prawo natury, określając zarówno zdeterminowane przyczynowo prawa przyrody oraz prawa, u podstaw których leżała wolność. Według niego „zarówno prawa niezmiennego sprzężenia cech, jak i prawa niezmiennego sprzężenia zdarzeń nazywamy prawami natury”⁶¹. Stąd też istnieją gatunki tak rozumianych praw natury jako zdeterminowane prawa struktury i prawa przyczynowe. Pierwsze, jak wskazuje ich nazwa, stwierdzają sprzężenie cech, drugie zaś sprzężenie zdarzeń. „Prawa struktury znajdują wyjaśnienie w prawach przyczynowych; prawa przyczynowe wymagają starannego opisu struktury układu, w których zachodzą rozważane zdarzenia sprzężone”⁶². Z kolei koncepcja praw natury jako praw wolnościowych wynikała z tezy o istnieniu naturalnych praw człowieka. W odróżnieniu jednak od klasycznych teorii tego prawa zakładających, że jego źródłem może być istota, tj. natura ludzka, Bóg, czy też rozum, Cz. Znamierowski uważał, iż prawa człowieka są „wyrazem raczej natury ocen, tego kto stwierdza

⁵⁴ Por. idem, *Realizm w teorii*, op. cit., s. 21–29; S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne*, op. cit., s. 124.

⁵⁵ Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii*, op. cit., s. 177.

⁵⁶ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne*, op. cit., s. 124.

⁵⁷ Cz. Znamierowski, *Zasady i kierunki etyki*, Warszawa 1957, s. 55.

⁵⁸ Por. idem, *Oceny*, op. cit., s. 504 i n.

⁵⁹ Por. idem, *Z rozmyślań teoretyka*, op. cit., s. 190–191.

⁶⁰ Por. Z. Ziemiński, *Koncepcje filozoficzne Czesława Znamierowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 1970, nr 1–2, s. 11.

⁶¹ Cz. Znamierowski, *Oceny*, op. cit., s. 54.

⁶² Ibidem, s. 54.

ich istnienie, niż samej natury człowieka w ogóle⁶³. Odróżnienie praw natury jako praw zdeterminowanej przyrody oraz praw wolnościowych związanych z człowiekiem jako istotą rozumną, wolną i moralną odpowiada założeniom kantowskiej filozofii, która zakłada przecież, że człowiek należy jednocześnie do dwóch światów: zjawisk (fenomenów) i wolności, czy też noumenów. Przy czym pojęcie przyczynowości przyrody nie odnosi się do „świata noumenalnego”. W nim dochodzi do głosu wolność woli podlegająca moralności⁶⁴.

4. Naczelna norma moralna według Czesława Znamierowskiego

Zastanawiając się nad znaczeniem teorii prawa natury, Cz. Znamierowski doszedł do wniosku, iż prawo to odegrało ważną i pożyteczną rolę w kształtowaniu ustroju demokratycznego, stanowiąc wzór dla prawa pozytywnego oraz zapórę dla roszczeń despotyzmu⁶⁵. Według M. Szyszkowskiej wyróżnił on dwa rodzaje norm określanych mianem prawa natury: pierwsze, normy instrumentalne służące głównie zachowaniu równowagi w zbiorowościach i grupach oraz ich integralności⁶⁶, drugie, normy moralne, które uważał za poczęte z ocen dotyczących pozycji jednostek w zbiorowości czy też grupie⁶⁷. W powyższym kontekście normy prawa, które z kolei ustalają uprawnienia przyrodzone, nie są prawami natury w znaczeniu opisowym, czy przyrodniczym; nie są one prawami bezwzględными, lecz są jedynie dyrektywami, opartymi o życzliwość powszechną⁶⁸. Życzliwość powszechna stanowi jedyną naczelną normę, która wyznacza, że „każdy człowiek powinien być życzliwy powszechnie i życzliwością tą powinien się kierować w każdym swym akcie woli, już to jako pozytywnym impulsem do działania, już to jako impulsem, powściągającym inne działania”⁶⁹. Dodatkowo naczelna norma w koncepcji Cz. Znamierowskiego rozszczepia się na cztery, niezależne od siebie, normy składowe określające, co człowiek życzliwy powszechnie winien czynić, a czego winien zaniechać: „Každy człowiek winien w granicach swej możliwości po pierwsze, powstrzymać się od wszelkiego

⁶³ Idem, *Wiadomości elementarne o państwie*, Warszawa 1934, s. 84 i n.

⁶⁴ Por. I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałecki, Warszawa 1972, s. 155 i n.; idem, *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie*, tłum. W. Galewicz, Kęty 2005, s. 126; idem, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1984, s. 86 i n.

⁶⁵ Cz. Znamierowski, *Wiadomości elementarne*, op. cit., s. 85.

⁶⁶ Por. M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia*, op. cit., s. 99–100; eadem, *Teorie prawa natury XX wieku*, op. cit., s. 82.

⁶⁷ Por. Cz. Znamierowski, *Z abecadła prawniczy*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1958, nr 1, s. 131–132.

⁶⁸ Ibidem, s. 133.

⁶⁹ Idem, *Rozważania wstępne do nauki*, op. cit., s. 48–49.

działania, które przyczynia komuś cierpienia; po drugie, winien czynnie zmniejszać sumę cierpienia innych ludzi; po trzecie, powinien powstrzymać się od wszelkiego działania, które nie pozwala powstawać cudzym radościom; po czwarte wreszcie, winien czynnie zwiększać sumę zadowolenia wszystkich ludzi⁷⁰. Pierwsze dwie dotyczą postawy człowieka wobec cudzego cierpienia, dwie drugie – postawy wobec cudzej radości. Przy czym pierwsza i trzecia nakazują postawę zaniechania, a druga i czwarta postawę aktywną. Na tej podstawie naczelną normę moralną, którą wyraża życzliwość powszechna, można uznać, z punktu widzenia jej funkcji, za pewnego rodzaju odpowiednik podstawowej zasady prawa natury, jak twierdzi M. Szyszkowska⁷¹. Z kolei Z. Jackiewicz podkreśla, że etyka Cz. Znamierowskiego kładzie wyraźny akcent na nierówny rozdział powinności moralnej, która sięga tak daleko, jak daleko sięga moc każdego człowieka zależna od jego wiedzy, pozycji społecznej, majątku, cielesnej i psychicznej energii⁷². Od ludzi słabszych wymaga się zatem mniej niż od silnych. W ten sposób słabsi, jako pasywni, powinni respektować przykazanie pierwsze i trzecie, a silni, jako aktywni, drugie i czwarte.

Życzliwość powszechna troszczy się zatem o dobro wszystkich ludzi w równym stopniu i dezaprobuje czyny, które nie liczą się z innymi ludźmi i czynią komukolwiek krzywdę⁷³. Zdaniem Cz. Znamierowskiego, można ją jedynie żywić do osób lub istot żywych⁷⁴. Życzliwość może być skierowana ku określonej jednostce – wtedy jest indywidualna, natomiast gdy ujawnia się wielu osobom, ale każdej z osobna, jest generalna. „Życzliwość powszechna jest najbardziej pewną i niezawodną podstawą uspołecznienia; kto ją żywi, ten najprawdopodobniej liczyć się będzie z innymi ludźmi, wczuwać w ich przeżycia i wspierać ich swoją pomocą⁷⁵. A zatem życzliwość powszechna, która dąży do największego dla wszystkich przydziału szczęścia, musi być świadoma tego, iż jej przedmiotem jest każdy człowiek, gdziekolwiek by się znajdował⁷⁶. Celem tak rozumianej życzliwości powszechnej jest jednoczesne dążenie do szczęścia i do doskonałości. Dążenia te nie pozostają ze sobą w zasadniczym konflikcie, stanowiąc dwie postacie miłości własnego „ja”. „Doskonałość daje zadowolenie i jest trwałym źródłem zadowolenia, a więc pozycją ważną w przyrodzie

⁷⁰ Ibidem, s. 50.

⁷¹ M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993, s. 145; eadem, *Filozofia prawa i filozofia*, op. cit., s. 99; eadem, *Teorie prawa natury XX wieku*, op. cit., s. 81–82.

⁷² Z. Jackiewicz, *Cztery przykazania życzliwości powszechnej*, „Prawo i Życie” 1992, nr 42, s. 10.

⁷³ Cz. Znamierowski, *Etyka znów normatywna*, [w:] *Charakteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatarkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 312.

⁷⁴ Idem, *Oceny*, op. cit., s. 318.

⁷⁵ Idem, *Rozważania wstępne do nauki*, op. cit., s. 34.

⁷⁶ Por. ibidem, s. 32 i n.

szczęścia⁷⁷. Odpowiada to kantowskiej nauce o cnocie, zgodnie z którą własna szczęśliwość jest wprawdzie celem, ale nie może być obowiązkiem wszystkich ludzi⁷⁸. Na pytanie, jakie cele są zarazem obowiązkami, Kant odpowiedział, że są nimi własna doskonałość (moralna) i szczęście innych⁷⁹. W powyższym kontekście życzliwość według niego jest synonimem życzenia innym dobra, czyli zadowoleniem ze szczęścia innych⁸⁰. Zgodnie bowiem z etycznym nakazem doskonałości, miłość bliźniego oraz maksyma życzliwości, jako praktyczna miłość do ludzi, „jest obowiązkiem wszystkich ludzi w stosunku do siebie nawzajem, bez względu na to, czy uważa ich się godnych miłości, czy też nie”⁸¹.

Życzliwość powszechna stanowi także źródło sprawiedliwości moralnej i społecznej. Jest ona sprawiedliwa ze swej istoty, ponieważ „w swoim przydziale troski o dobro ludzi: pragnie w równej mierze ich szczęścia”⁸². Toteż człowiek życzliwy powszechnie, czyli dobry – jest tym samym sprawiedliwy. Słuszne więc było odwieczne, intuicyjne, choć niejasne poczucie, że „sprawiedliwość moralna i społeczna ściśle się wiąże z dobrocią”⁸³. Sprawiedliwość jako najwyższa i naczelna cnota jest poczuciem związanym „z równym przydzielaniem czy z równym rozdziałem czegoś”⁸⁴. Zgodnie z życzliwością powszechną, każdy człowiek powinien darzyć każdego innego człowieka równą miarą życzliwości. W powyższym kontekście życzliwość powszechna pilnuje i czujnie baczy na to, czy ludzie sprawiedliwie dzielą między sobą swoje uczucia i pragnienia, ale także inne dobra, które dają warunki szczęścia⁸⁵. Dlatego człowiek życzliwy powszechnie, który jest wrażliwy na krzywdę innych ludzi, dąży, zdaniem Cz. Znamierowskiego, do sprawiedliwości społecznej, czyli równego przydziału szczęścia dla każdego. Dążenie to jest przy tym jedynym czynnikiem, który rozmyślnie i planowo może prowadzić do twórczych i pozytywnych przeobrażeń społecznych, w tym ustrojowych⁸⁶. Według niego z życzliwością powszechną, najbardziej ze wszystkich form ustrojowych, wiąże się idea demokracji⁸⁷. Być zwolennikiem ustroju demokratycznego, to być powodowanym życzliwością

⁷⁷ Idem, *Oceny*, op. cit., s. 301–302.

⁷⁸ Por. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki*, op. cit., s. 42 i 64.

⁷⁹ Idem, *Metafizyczne podstawy nauki*, op. cit., s. 54 i n.

⁸⁰ Ibidem, s. 127 i n.

⁸¹ Ibidem, s. 128.

⁸² Por. Cz. Znamierowski, *Sprawiedliwość*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 4–5, s. 699–705; idem, *Rozważania wstępne do nauki*, op. cit., s. 227–239.

⁸³ Ibidem, s. 705.

⁸⁴ Ibidem, s. 701.

⁸⁵ Por. ibidem, s. 705.

⁸⁶ Ibidem, s. 705.

⁸⁷ Por. idem, *Szkoła prawa*, op. cit., s. 379 oraz 500; zob. także pracę doktorską napisaną przez Annę Kryniecką-Piotrak pod kierunkiem Marii Szyszkowskiej pt. *Koncepcja demokracji w poglądach filozoficznych Czesława Znamierowskiego*, obronioną na Wydziale Prawa i Administracji UW w 2003 r.

powszechną, a więc dążyć do tego, by wszyscy mieli równą moc stanowienia o prawach w państwie i byli równi w swoich uprawnieniach⁸⁸. Niemniej jednak w państwie demokratycznym, w którym naczelnymi wartościami są wolność, równość i braterstwo, sprawować władzę powinni najlepsi, którzy kierują się życzliwością powszechną, dbając przede wszystkim o dobro i szczęście innych ludzi⁸⁹.

5. Życzliwość powszechna a filozofia praktyczna Immanuela Kanta

Porównując koncepcję życzliwości powszechnej Cz. Znamierowskiego z kantowskim imperatywem kategorycznym, należy zauważyć, iż obie zasady etyczne mają charakter nakazów powszechnych, stanowiących przy tym fundament właściwego postępowania moralnego. Życzliwość powszechna w filozofii Kanta nie mogła być jednak maksymą moralną⁹⁰, gdyż był nią tylko imperatyw kategoryczny. Kierujący się życzliwością wobec innych ludzi postępuje zgodnie z nakazem imperatywu praktycznego, nakazującego traktować każdego człowieka jako „cel sam w sobie”. Życzliwość powszechna jest „powszechna, bo daje wskazanie, jak czuć i jak czynić ma człowiek we wszystkich możliwych sytuacjach”⁹¹. Podobnie jak imperatyw kategoryczny, stanowi ona jedyną podstawową normę moralną, z której wysnuwa się normy szczegółowe o mniejszym zasięgu. Załączki życzliwości powszechnej, zakłada się milcząco, że są w każdym człowieku. „Może on je rozwinąć w pełni i uczynić ważkim składnikiem swej konstelacji uczuć”⁹². Dzięki niej człowiek może zdać sobie sprawę z tego, „że się zwraca ku każdemu człowiekowi, że ceni istnienie wszystkich ludzi na równi, że pragnie największego przydziału szczęścia dla każdego z nich, że wreszcie gotowa jest czynem i wysiłkiem własnym poprzeć i zrealizować to pragnienie”⁹³.

⁸⁸ Por. M. Szyszkowska, *Europejska filozofia*, op. cit., s. 146.

⁸⁹ Cz. Znamierowski wyróżniał kilka rodzajów elit społecznych: elitę walorów, elitę rodową, elitę funkcji, elitę zasług, elitę pasożytniczą, elitę godności i elitę rycerską. Tej ostatniej „przypisywał najważniejszą rolę w budowaniu systemu demokratycznego i wszelkiego postępu społecznego”. Por. Cz. Znamierowski, *Elita i demokracja*, [w:] *Elita, ustrój, demokracja*, op. cit., s. 27 i n.; zob. I. Jackiewicz, *Przedmowa*, [w:] ibidem, s. 9; A. Kryniecka, *Czesława Znamierowskiego koncepcja demokracji w związku z przełomem wieków*, [w:] *Przełomy wieków*, M. Szyszkowska (red.), Białystok 2000, s. 190 i n.

⁹⁰ Por. I. Kant, *Krytyka praktycznego*, op. cit., s. 136.

⁹¹ Cz. Znamierowski, *Zasady i kierunki*, op. cit., s. 61–62.

⁹² Idem, *Naczelną normą moralną i jej pochodne*, „Studia Filozoficzne” 1957, nr 3, s. 97.

⁹³ Idem, *Rozważania wstępne do nauki*, op. cit., s. 32–33.

Z faktu narodzin i życia człowieka wśród ludzi wynika, iż jest on istotą społeczną i towarzyską, która potrzebuje więzi społecznej, a więc innych ludzi, by móc okazywać im życzliwość⁹⁴. W tym celu tworzy rozmaite zbiorowości, których członków łączy nie tylko wspólny cel, ale także kultura i cywilizacja oraz inne więzy, czy związki społeczne, nazywane ludem, plemieniem, narodem, a na wyższych szczeblach rozwoju – społeczeństwem, czy państwem⁹⁵. Związki społeczne mogą być przy tym naturalne, jeśli powstają przez naturalną grę sił przyrodzonych oraz stanowione, gdy powstają na mocy decyzji⁹⁶. Szczególna rola, jaką Cz. Znamierowski przypisuje tutaj rozwojowi kultury i cywilizacji, odpowiada założeniom filozofii kantowskiej, zgodnie z którą rozwój i postęp ludzkości jest celem samej przyrody i jej przeznaczeniem⁹⁷. Według Kanta postęp moralny jest taką samą koniecznością w procesie dziejowym jak rozwój kultury i cywilizacji.

6. Wartość pokoju w poglądach Czesława Znamierowskiego

Cz. Znamierowski zgadzał się z Kantem w kwestii wojny, uważając ją za zło i „największe nieszczęście spadające na ucywilizowane narody”⁹⁸, ponieważ „trzeźwo biorąc, wojna nigdy nie opłacała się nawet zwycięzcom. Ta następna zaś byłaby po prostu sądem nad ludzkością. Od tej wojny właśnie mają bronić humaniści wylęklonych przyrodników, no i ludzkość całą. To jest główna, najpilniejsza potrzeba chwili. Za nią stoi najbardziej ogólna potrzeba człowieka: pragnienie szczęścia i ucieczka przed cierpieniem”⁹⁹. Znamierowski, inaczej niż Kant, uznał za swój obowiązek jako uczonego troskę o szczęście jednostek, która dla królewieckiego filozofa była sprawą indywidualną¹⁰⁰. Postawa pacyfistyczna Znamierowskiego związana jest głównie z życzliwością powszechną, która skłania do bezwzględnego poszanowania ludzkiego życia, a także nie krzywdzenia i nie zadawania cierpień innym¹⁰¹. Nieodzowna dla ustanowienia pokoju

⁹⁴ Por. idem, *Zbiorowość. Naród. Państwo*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1965, z. 1, s. 265 i n.

⁹⁵ Zob. idem, *O przedmiocie i fakcie społecznym*, „Przegląd Filozoficzny” 1921, nr 1, s. 1–33; idem, *Zespół osób*, „Przegląd Socjologiczny” 1946, t. 8, s. 141–171.

⁹⁶ Idem, *Szkola prawa*, op. cit., s. 7 i n.

⁹⁷ Por. E. Wolicka, *Rozważania wokół Kanta. Prolegomena do filozofii kultury jako krytyki władz podmiotu*, Lublin 2002, s. 208 i n.

⁹⁸ I. Kant, *Wznowione pytanie czy rodzaj ludzki stale zmierza ku temu, co lepsze?*, op. cit., s. 191; idem, *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*, op. cit., s. 31.

⁹⁹ Cz. Znamierowski, *Potrzeby życia a nauki społeczne*, „Życie Nauki” 1947, t. 3, nr 17–18, s. 290.

¹⁰⁰ Por. M. Szyszkowska, *Europejska filozofia*, op. cit., s. 148.

¹⁰¹ Por. A. Kryniecka-Piotrak, *Kantowskie inspiracje w poglądach pacyfistycznych Czesława Znamierowskiego*, [w:] *Filozofia Kanta w XXI wieku*, op. cit., s. 165 i n.

powinna być etyka jako nauka o postępowaniu, kierowanym normami. Tak rozumiana etyka może wykazać, „że normy społeczne powstają w obcowaniu pokojowym ludzi, że podtrzymują i utrwalają równowagę społeczną, a więc pokój. I może dowieść, nie zniżając się do nędznego fałszowania faktów, że normy moralne, dyktowane przez życzliwość powszechną, stanowią najbardziej niezawodną bazę pokoju; albowiem pokój, jak to już mówi Ewangelia, jest błogosławieństwem, które spływa tylko na ludzi dobrej woli”¹⁰². Jak podkreśla Anna Kryniecka-Piotrak, w człowieku znajdują się, zdaniem Kanta, skłonności zagrażające ludzkiej egzystencji w pokoju, a mianowicie potrzeba władania i chęć posiadania¹⁰³. Ludzie, podejmując działania zaczepne, dają wyraz swojej drapieżności i ulegają złudzeniu, że pomnożą swoje dobra bez krzywdzenia innych¹⁰⁴. Aby temu zapobiec, Cz. Znamierowski, podobnie jak Kant, uważał, że jedynymi możliwymi granicami działania członków zbiorowości powinny być trwałe i niezmiennie normy postępowania, stanowiąc tym samym ochronę przed nieoczekiwanymi reakcjami innych ludzi¹⁰⁵. Z kolei gwarantowane przez nie bezpieczeństwo równoważyłoby ewentualne niedogodności, wynikające z istnienia niedoskonałości i niesprawiedliwości¹⁰⁶.

7. Elementy etyki deontologicznej w poglądach Czesława Znamierowskiego

Poglądy filozoficznoprawne Znamierowskiego wiążą się z etyką. Według niego etyka nie jest jednak nauką o postępowaniu, lecz nauką „o praktyce życiowej w ogóle, a więc również i o tym, jak powstają nasze oceny i jak z nich wywodzą się normy”¹⁰⁷. Ocena moralna według Cz. Znamierowskiego nie patrzy więc, podobnie jak twierdził Kant, na zewnętrzne zachowania człowieka, lecz na jego wnętrze – sięgając w głąb jego świadomości¹⁰⁸. Życzliwość powszechną Znamierowski utożsamiał z sumieniem¹⁰⁹. Pełni ono istotną funkcję w świadomości człowieka, czuwając stale nad tym, co on przeżywa i ceni¹¹⁰. Z kolei dla

¹⁰² Cz. Znamierowski, *Potrzeby życia*, op. cit., s. 300.

¹⁰³ A. Kryniecka-Piotrak, *Pacyfizm w poglądach Czesława Znamierowskiego*, [w:] *Pacyfizm. Prawo a dzieje państwa i ustroju*, t. 2, M. Szyszkowska (red.), Białystok 2001, s. 70.

¹⁰⁴ Por. Cz. Znamierowski, *Oceny*, op. cit., s. 325.

¹⁰⁵ Por. A. Kryniecka-Piotrak, *Pacyfizm w poglądach*, op. cit. 71.

¹⁰⁶ Por. Cz. Znamierowski, *Oceny*, op. cit., s. 325.

¹⁰⁷ Idem, *Zasady i kierunki*, op. cit., s. 71.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 59.

¹⁰⁹ Idem, *Rozważania wstępne do nauki*, op. cit., s. 37.

¹¹⁰ *Oceny*, op. cit., s. 411 i n.

Kanta sumienie stanowi w człowieku świadomość wewnętrznego „trybunału”, osądzającego samego siebie, a nie to, czy jakieś postępowanie jest słuszne bądź niesłuszne, ponieważ to rozstrzygać ma rozum¹¹¹. Kantowska teoria sumienia wspiera się na pozornie paradoksalnym rozróżnieniu pomiędzy moralnym sądem i aktem sumienia¹¹². A zatem „sumienie jest praktycznym rozumem, który za każdym razem, gdy znajduje się w zasięgu pewnej normy, stawia nam przed oczyma obowiązek, abyśmy wydali [w stosunku do siebie] wyrok uniewinniający albo skazujący”¹¹³.

Na tej podstawie można również powiedzieć, że szczególne znaczenie w ocenie moralnej danego czynu obaj myśliciele przypisywali powinności. To, co być powinno, nie jest spełnioną rzeczywistością. Skłania, by dążyć do określonego stanu, który być może. „Poczucie jest pędem wewnętrznym ku wykonaniu jakiegoś działania; jest naciskiem, jaki wywiera ten pęd na świadomość”¹¹⁴. Norma prawna swoje poczucie powinności, które rodzi się z dążenia do określonego celu, wzmacnia i utrwala w świadomości¹¹⁵. „Gdy poczucie powinności oparte jest na ocenie, wskazuje ogólnie, że należy czynić to a to, ilekroć powstanie pewien splot warunków, to wówczas również decyzja może doprowadzić do gotowości działania”¹¹⁶. Taką decyzję nazwiemy wówczas stanowieniem normy, o czym była już mowa. Powinność stanowi bowiem takie poczucie, które ma pewną siłę motywacyjną, zwaną inaczej „sugestywnością normy”, decydującą o mocy obowiązującej normy, zgodnie z którą będziemy postępować¹¹⁷. W poczuciu powinności zawiera się także poczucie konieczności, ponieważ z normą, która narzuca nam określoną powinność w danej sytuacji, wiąże się tylko jeden stan rzeczy, co koliduje z głęboko zakorzenionym dążeniem do swobody¹¹⁸. Kant twierdził, że jedynie człowiek wolny jest w stanie postąpić z obowiązku, w przeciwieństwie do tych, którzy nie są wolni, choć mogą postępować zgodnie z obowiązkiem, ale bez jego poczucia, które okazuje się najważniejsze.

W przeciwieństwie do Kanta, Znamierowski ujmował powinność jako przeświadczenie, mające charakter uczuciowy, a nie rozumowy. Etyczne stanowisko królewieckiego filozofa nazwał on racjonalizmem etycznym, czyli poglądem według którego szczególną rolę przypisuje się rozumowi wskazującemu

¹¹¹ Por. I. Kant, *Metafizyczne podstawy nauki*, op. cit., s. 110.

¹¹² Por. W. H. Schrader, *Teorie sumienia*, tłum. E. Nowak-Juchacz, [w:] *Transcendentalna filozofia praktyczna*, E. Nowak-Juchacz (red.), Poznań 2000, s. 150.

¹¹³ I. Kant, *Metafizyczne podstawy nauki*, op. cit., s. 69.

¹¹⁴ Cz. Znamierowski, *Oceny*, op. cit., s. 474.

¹¹⁵ Por. idem, *Z abecadła*, op. cit., s. 125 i n.

¹¹⁶ Ibidem, s. 118.

¹¹⁷ Idem, *Rozważania wstępne do nauki*, op. cit., s. 24.

¹¹⁸ Por. ibidem, s. 26–27.

„człowiekowi jedyne ogólne i formalne prawo moralne, które nakazuje postępować tak, by reguła naszego zachowania mogła być normą powszechną”¹¹⁹. Jedyne postępując według prawa moralnego, „osiągniemy wolność wewnętrzną, a z tym i doskonałość moralną, która polega na tym, że człowiek staje się doskonałym narzędziem rozumu i osiąga dostojność moralne, które winno być celem dla każdego człowieka”¹²⁰. Rozum teoretyczny nie jest w stanie uczynić więcej niż ustalić, co istnieje, a nie co być powinno. Dlatego też nie rozum teoretyczny, a rozum praktyczny wskazuje obowiązek moralny u Kanta. Zdaniem Cz. Znamierowskiego, Kant nie wskazał jednak, jakie są swoiste zdolności rozumu praktycznego, dzięki którym może on sam, bez udziału wzruszeń i dążeń, oceniać i wskazywać właśnie to, co być powinno. „Sama myśl poznawcza nie umie nic oceniać, choćbyśmy ją nazwali rozumem praktycznym; bez dążeń nie ma bowiem powinności”¹²¹. Kant nie wyjaśnił genezy prawa moralnego, któremu poddać się jest naszym obowiązkiem. Twierdził, że ludzie, jako istoty rozumne, dysponują władzą oceniania, określaną przez niego zdolnością wydawania sądów, czy też władzą sadzenia. Ta zaś musi być a priori prawodawcza¹²².

8. Wnioski

Oceniając kantowską etykę, Cz. Znamierowski stwierdził, że Kant w wielu sprawach miał sąd słuszny i humanitarny. „Z mocnym naciskiem podkreślał dostojność jednostki, która nigdy nie może być środkiem; cenił wysoko wolność osobistą, był przeciwnikiem wojny i rzecznikiem wiecznego pokoju, ale znów tym, że z przeżyć moralnych usunąć chciał wszelkie miękkie poruszenia serca, wszelkie motywy, płynące z uczuć, zmroził duszę swych ziomeków i przyczynił się, że w jego narodzie tak się umocniła tresura posłuszeństwa. Jego podstawowa maksyma tak łatwo da się związać z życzliwością powszechną, bo przecież kto równego chce dla wszystkich dobra, ten chce też, by jego norma była normą dla wszystkich”¹²³.

Podejście Cz. Znamierowskiego do kantowskiej filozofii uwarunkowane jest jego negatywnym stosunkiem do idealistycznej filozofii niemieckiej. Znamierowski zdawał sobie sprawę, iż filozofia kantowska wywierała znaczący

¹¹⁹ Idem, *Zasady i kierunki*, op. cit., s. 103.

¹²⁰ Ibidem, s. 103–104.

¹²¹ Ibidem, s. 105.

¹²² Por. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, t. 1, Warszawa 1986, s. 280–282; idem, *Krytyka władzy sądowniczej*, tłum. J. Gałeczki, Warszawa 1964, s. 19 i n., 23 i n. oraz 53–55.

¹²³ Cz. Znamierowski, *Zasady i kierunki*, op. cit., s. 106.

wpływ na kolejne pokolenia europejskich filozofów prawa¹²⁴. Choć nie można powiedzieć, że idealistyczna filozofia Kanta była aprobowana przez Cz. Znamierowskiego, to jednak można dostrzec wyraźne podobieństwa i liczne nawiązania do jej praktycznych rozwiązań. Czesław Znamierowski czerpał z filozofii Kanta, przede wszystkim krytycyzm, jako sposób myślenia, który okazał się znakomitą podstawą do budowania własnego stanowiska zarówno filozoficznego, jak i teoretycznoprawnego.

¹²⁴ Zob. A. Mycielski, *Kant jako inspirator w europejskiej filozofii prawa*, „Znak” 1974, nr 6, s. 805–810.

Mariusz Mohyluk

Leopold Caro o ustawodawstwie radzieckim

Summary

Leopold Caro was an outstanding Polish lawyer, working on Uniwersytet Jana Kazimierza in Lvov in the pre-war period. He was analyzing both penal and civil branches of Soviet law in their early period of development. He was very critical about contents of Soviet codes of 1922. His works on Soviet law are original. He can be regarded as one of the pioneers in the research on Soviet law in Poland.

W II Rzeczypospolitej Kościół katolicki zajmował wyjątkową pozycję jako instytucja o niepodważalnym autorytecie światopoglądowym i moralnym. Jego niebagatelną rolę w odrodzonym państwie umacniała konstytucja marcowa, przyznająca mu „naczelną stanowisko wśród równouprawnionych wyznań”. Utrwalał ją niewątpliwie konkordat z 1925 r. Z tego też względu, poglądy zarówno duchownych, jak i świeckich środowisk katolickich stanowiły ważny głos w międzywojennych debatach o Rosji Radzieckiej. Spośród polskich przedstawicieli katolickiej nauki społecznej, wypowiadających się w ogóle na temat bolszewizmu, zwracają przede wszystkim uwagę wypowiedzi: ks. Józefa Pastuszki, ks. Antoniego Szymańskiego, ks. Stefana Wyszyńskiego, Leopolda Caro i Ignacego Czumy. Należy także pamiętać o Instytucie Naukowego Badania Komunizmu z siedzibą w Warszawie, na którego czele stał ks. Antoni Kwiatkowski oraz o tzw. „Grupie lubelskiej” działającej w ramach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Badania te miały więc charakter indywidualny i zinstytucjonalizowany¹.

¹ Zob. M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja. Początki sowietologii studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, Kraków 2004 i tam dalsza literatura na ten temat; M. Mohyluk, *Prawo radzieckie w nauce i publicystyce prawniczej II Rzeczypospolitej – stan badań i problemy badawcze*, „Miscellanea historico-iuridica” 2004, t. 2, s. 67–81.

Już na początku rozważań chciałbym zaakcentować, że polscy myśliciele katoliccy interesowali się bolszewizmem głównie z perspektywy szeroko rozumianej katolickiej nauki społecznej, sformułowanej w encyklikach *Rerum novarum* i *Quadragesimo Anno*. Kanon oceny systemu radzieckiego stworzył również papież Pius XI w encyklice *Divini Redemptoris* z 1937 r., która ustalała *Katolicki program walki z komunizmem*, głosząc podstawową tezę, że nie da się pogodzić komunizmu z katolicyzmem. Nie da się pogodzić głównie dlatego, że komunizm opiera się na doktrynie, uznającej za jedyną rzeczywistość materię, a jej „ślepe siły” za „tworzywo dziejów”. W tych realiach trudno o miejsce dla „idei Boga”, nie dostrzega się różnic między „duchem a materią, ciałem a duszą”, odmawiając jej „życia wiecznego”. Postęp ludzkości gwarantuje jedynie walka klas jako metoda regulowania stosunków społecznych. Zdaniem katolickich krytyków (XIX i XX w.), komunizm głosił idee „fałszywego wyzwolenia” oraz „fałszywej sprawiedliwości, równości i braterstwa w pracy, przepajając naukę i działalność” swych wyznawców „fałszywym mistycyzmem”. Znosił on też „wolność jednostki jako zasadę moralnego działania człowieka, odzierał go z tego wszystkiego, co stanowi o godności osoby ludzkiej, nie przyznając jej w społeczności kolektywnej praw przyrodzonych” i uznając ją „jedynie za kółko w mechanizmie zbiorowym”. „Błąd antropologiczny” był zasadniczym argumentem dyskwalifikującym doktrynę komunistyczną we wszystkich jej odmianach.

Kultura grecko-rzymska, a później kultura chrześcijańska nieodmiennie zakładała dualizm rzeczywistości: świata zjawiskowego i ponadzjawiskowego albo świata ducha. Człowiek wrasta w oba światy i oba w sobie jednoczy, rozwijając w szczupłych granicach jestestwa fizycznego życie duchowe, życie myśli i woli, życie uczuć i ideałów, które wykracza poza granice zjawiskowości. Z ciążenia ku światu transcendentnemu, któremu przysługuje obiektywizm, wyrasta jego religia i moralność, prawo i obyczaje. Człowiek wrasta w sferę ideałów duchowych i w nich upatruje sens życia. Idea duchowości człowieka wywarła głęboki wpływ na rozwój kultury europejskiej, bowiem w jej atmosferze ideowej człowiek coraz bardziej wyodrębniał się od przyrody, uświadamiał sobie swą wyższość, swą autonomię i swe uprawnienia władcze w stosunku do świata zjawiskowego. Tymczasem materializm komunistyczny przerwał dotychczasową linię rozwojową i spowodował pomniejszenie, zdeklasowanie i depersonifikację człowieka. W komunizmie człowiek zajmuje stanowisko podrzędne, bo nowymi pojęciami metafizycznymi stały się: produkcja, kapitał, praca, towar, pieniądz, wartość. Pojęcia te miały teraz określać istotę człowieczeństwa. Człowiek stracił status jednego z elementów stworzenia i tym samym miejsce w planie stwórczym Boga. Determinizm sił ekonomicznych przytłaczał człowieka, odbierał mu jego twórczość, autonomię i samodzielność, czynił wypadkową sił przyrody, małym kółkiem,

w olbrzymiej maszynierii świata, poddanym prawom fizycznym, działającym z bezwzględną koniecznością².

Z tak krytycznie pojmowaną przez Kościół katolicki doktryną komunizmu w pełni utożsamiał się Leopold Caro – wybitny ekonomista, myśliciel polityczny i działacz społeczny. Urodził się 27 V 1864 r. we Lwowie. Studiował ekonomię oraz prawo na uniwersytecie w Lipsku. Po powrocie do rodzinnego Lwowa studiował również filozofię i obronił doktorat z zakresu prawa. Przez wiele lat był wykładowcą ekonomii na Uniwersytecie Jana Kazimierza, a w latach 1924–1935 prowadził wykłady z zakresu ekonomii oraz nauk społecznych na Politechnice Lwowskiej. Był aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Swoje prace publikował w wielu czasopismach, współpracował z „Czasopismem Prawniczym i Ekonomicznym”, „Przeglądem Powszechnym” oraz „Ateneum Kapłańskim”. W 1932 r. został powołany na stanowisko wiceprzewodniczącego Rady Społecznej przy Prymasie Polski. L. Caro uznawany jest za prekursora solidaryzmu chrześcijańskiego na ziemiach polskich. Wielki wpływ wywarły na niego koncepcje K. Gide, T. Carlyle, L. Bourgeois i J. Ruskina, faktyczną podstawą jego systemu było jednak przede wszystkim nauczanie społeczne Kościoła. Zmarł 8 II 1939 r. we Lwowie³.

Leopold Caro był uważany za jednego z najlepszych w II RP znawców bolszewizmu. Krytykował kolektywizm, który legł u podstaw bolszewickiej koncepcji państwa. Odrzucał bolszewizm ze względu na teorię walki klas. Odpowiedzią na nią miała być „etyka współdziałania”, którą uważał za podstawę i gwarancję solidaryzmu społecznego. W artykule *Materializm dziejowy jako jedna z podstaw marksizmu*⁴ w sposób naukowy rozprawił się z teorią materializmu dziejowego, wykazując tkwiące w niej sprzeczności i luki. Obalił tezę, iż wyłącznie stosunki produkcyjne, wraz ze stosunkami obrotu i zamiany, stanowią podstawę i źródło wszystkich wypadków dziejowych. Zwrócił uwagę, że teoria ta nie wyjaśnia kwestii, dlaczego, mimo identycznych warunków gospodarki kapitalistycznej w różnych państwach, uwydatniają się w nich bardzo znaczne różnice narodowe i kulturalne oraz odmienne losy dziejowe. Jego zdaniem, fałszywym założeniem jest traktowanie idei (choć mogą być one bezpośrednimi przyczynami tych założeń) tylko jako refleksji każdorazowego ustroju gospodarczego danego społeczeństwa w pewnej epoce, z pominięciem jakichkolwiek dążeń ludzkości do większej sprawiedliwości ustroju społecznego. Walki klasowe, jako wynik zjawisk

²B. Szlachta, *Krytyka komunizmu w polskiej myśli katolickiej i konserwatywnej*, www.omp.org.pl. Tekst ten opublikowano także w wydanej przez Ośrodek Myśli Politycznej książce *Antykomunizm po komunizmie*, Kraków 2000.

³M. Marszał, *Amica Italia. Polscy prawnicy wobec włoskiego faszyzmu 1922–1939. Wybór pism*, Kraków 2004, s. 230; zob. też www.omp.org.pl.

⁴„Przegląd Współczesny” 1923, t. 6, nr 16, s. 178–182 i 193–197.

ekonomicznych, nie mogą być jedynymi bodźcami, które torują drogę etapom historii. Przy takim rozumieniu historii nie ma miejsca dla wybitnych jednostek i niewiele go zostaje dla wolności woli. Uczucia religijne, etyka, twórczość artystyczna i naukowa nie mogą wynikać wyłącznie ze stosunków gospodarczych. „Nasza świadomość mówi nam – pisze L. Caro – że płyną one ze źródeł zgoła odmiennych. Odpowiada wprawdzie Engels, że świadomość indywidualna jest iluzją i pochodzi z błędnych zgoła wyobrażeń, a prawdziwą jest tylko świadomość kolektywna. A jednak indywidualna świadomość jest jedynym źródłem, za pośrednictwem którego dowiadujemy się tak o czynnikach gospodarczych jak i o innych. Innego źródła nie ma i sam materializm dziejowy, stanowiący rzekomo pewną, bo »naukową« zdobycz marksizmu”. Słusznie zauważa L. Caro, że teoria walki klas pomija kwestie wojen między poszczególnymi narodami oraz wojen na tle różnic religijnych, już niezależnie od tego, kto je wywołał, jaka była ich przyczyna. Tłumaczone przez marksistów powstanie i upowszechnienie chrześcijaństwa walką obudzonego proletariatu nie wyjaśnia jego permanentności.

Dzieje ludzkości stają się u Marksa ekonomiczną historią nadwartości. Jest to fałsz, a przynajmniej niewielka część prawdy – jak tego dowiódł, posługując się naukową argumentacją, L. Caro. Fałsz ten, myśl i paradoksalnie idea, są niebezpieczne i groźne, bo już realizowane w karykaturalnej formie w państwie radzieckim⁵.

⁵ W innym tekście, zatytułowanym *Solidaryzm. Jego zasady, dzieje i zastosowania*, tenże autor uzupełnił przywołany wywód ogólniejszymi uwagami: „Liberalizm ekonomiczny nie zadaje sobie pytania, jak należy urządzić stosunki gospodarcze i społeczne, czyli jaki ma być porządek społeczny, aby wszyscy ludzie czuli się naprawdę wolnymi. Dla niego jedynym godnym wysiłku celem jest jak najszerza i niczym nie skrzepowana swoboda, rozumie się dla tych tylko jednostek, które swobody tej używać, a w danym razie nadużywać są w stanie; reszta poprzestać może i winna na teoretycznym jeno do niej uprawianiu. Zupełne uruchomienie wszelkiej własności, wolność lichwy i giełdy, nieograniczona podzielność ziemi i nieograniczona wolność jej obdłużania, stanowiły smutne zdobycze tej szkoły, ku której mimo owych doświadczeń, naprawianych potem w blisko półwiekowym trudzie ustawodawczym, zwrócili się po wojnie światowej na nowo zniecierpliwieni nieudolną gospodarką przymusową państw wojujących, spodziewając się po powrocie hasel liberalnych zmiany na lepsze. Powrót ten jednak pobudził groźny opór socjalizmu, który doszedłszy do niebywałej przedtem potęgi, na swój sposób etykę wyłączył poza nawias. Urodzony niewątpliwie z pobudek etycznych, wyszydzony za to przez Marksa mianem utopijnego, socjalizm w ujęciu Marksa stworzył teoretyczną podstawę swych poglądów filozoficznych i gospodarczych w teorii materializmu dziejowego, a jako cel wytknął sobie dyktaturę proletariatu. Hasło to, podobnie jak liberalizm, pamięta tylko o interesie własnej warstwy. Nie demokracja i równouprawnienie, ale panowanie jednej warstwy, dotychczas upośledzonej i pozbawionej praw, to jego istota. Żądanie dyktatury proletariatu, a więc oddania władzy pewnym ludziom tylko dlatego, że do proletariatu należą, jest objawem powszechnego kultu niekompetencji, cechującego nasze czasy, ale poza tym powierzenie rządów w państwie najmniej do tego przygotowanym, wydaje je faktycznie w ręce niepowołanych przywódców z innych warstw, co zmniejsza nielogiczność pomysłu, ale narzuca społeczeństwu na kierowników osobistości pod względem etycznym najmniej pożądane. Ekonomisci liberalni i marksisci rozumieją wybornie, że potrzeba im pewnego punktu oparcia. Upatrują go w »prawach ekonomicznych».

Leopold Caro najwięcej miejsca Rosji Radzieckiej poświęcił w artykule *Idee przewodnie ustawodawstwa sowieckiego*⁶. Już w pierwszych zdaniach stwierdza, że ustawodawstwo radzieckie służy w całości i niepodzielnie interesom klasy panującej, tj. dyktaturze proletariatu⁷. Faktycznie jednak ustawy te stwarzają dla szczupłej garstki elity władczej warunki dyktatury nad proletariatem.

W opinii L. Caro najwyższym i jedynym celem radzieckiego prawodawstwa jest wcielenie w życie idei rewolucyjno-komunistycznych i utrzymanie się przy władzy. Był to trafny wniosek, zresztą zgodny z programem W. I. Lenina, nakreślonym w książce *Państwo i rewolucja* w 1917 r.⁸ W pracy tej „wódz rewolucji” zbudował teorię roli państwa w okresie przejściowym między kapitalizmem i komunizmem, który mógł być długotrwały. Anarchia nie mogła sprzyjać w żadnym wypadku skutecznej i sprawnej organizacji władzy rewolucyjnej. Dyktatura proletariatu, tzn. dyktatura partii komunistycznej, miała oznaczać władzę silniejszą i bardziej despotyczną niż w państwach burżuazyjnych. W okresie przejściowym, gdy społeczeństwo nie było jeszcze „komunistyczne” (bezklasowe), państwo z silną władzą centralną jest niezbędne dla dyktatorskich rządów proletariatu nad

Z chwilą, gdy to oparcie okazuje się złudnym, ich konkluzje zawisają w powietrzu. Twierdzą przy tym, że wniknięcie w kwestię tego, co być powinno, nie należy do ekonomiki społecznej i że nauka ta, podobnie jak nauki przyrodnicze, rejestrować ma jedynie, co jest, badać przyczyny i skutki zjawisk. Marks w szczególności nie uznaje sądów wartościujących, tj. właśnie oceny faktów gospodarczych ze stanowiska tego, co być powinno. Wprowadzony w błąd przez dialektykę Heglowską, poczytuje wszelką rzeczywistość za logicznie usprawiedliwioną. A jednak w krytyce ustroju kapitalistycznego ten sam Marks najostrożniejszymi słowami piętnował wyzysk przedsiębiorców angielskich, wydając tym samym sąd wartościujący ze stanowiska etyki, którą wszak usuwał od wszelkiego wpływu w dziedzinie stosunków gospodarczych. [Tymczasem] cała polityka ekonomiczna, tj. część praktyczna ekonomiki społecznej polega na badaniu dobrych czy złych skutków tego lub owego urządzenia lub ustawy, opiera więc swe wnioski nie tylko na poznaniu, ale i na działaniu, oceniając je tak wedle używanych środków, jak i wedle osiągniętych rezultatów. Ale i teoretyczna ekonomika nie może się obejść bez teleologii, tj. sądów wartościujących. (...) Kwestia celu w gospodarstwie nie może więc być pominięta. Celem tym zaś nie może być nic innego, jak tylko dobro publiczne. Wobec tego za zadania gospodarstwa społecznego uznać należy pokrywanie potrzeb społeczeństwa zgodnie z dobrem publicznym. Dobro to atoli nie może być osiągnięte w drodze wyzysku jednych przez drugich, wszelka bowiem niesprawiedliwość byłaby sprzeczną z publicznym dobrem. Dla życia gospodarczego istnieją tedy tak samo obowiązki moralne, jak w życiu indywidualnym. Każdy ustrój społeczny musi się dostosować do wymogów etyki; jeżeli pozostaje z nią w sprzeczności, ulegnie niewątpliwie przekształceniu i to bądź w drodze ewolucji bądź rewolucji. Wykluczenie etyki przez Ricarda i Marksa rozpetęło walkę klasową, a ideą pokoju i solidarności społecznej doprowadziło państwo do bankructwa. Ani państwo pasożytów giełdowych, dla których egoizm, spryt i wolna konkurencja są jednymi prawami, ani dyktatura proletariatu nie mają warunków trwałej egzystencji. Nie tylko silni, ale i słabi mają prawo do życia, nie tylko przebiegli, ale i prostoduszni, nie tylko ciemni, ale i oświeceni. Zwalczenie niedogodnego dla ludzi u steru będących światopoglądu w drodze materialnego rujnowania lub więzienia i zabijania inaczej myślących jest stanem rzeczy, godnym dżungli, ale nie ludzi gromadnie żyjących i pragnących tworzyć społeczeństwo”. Lwów 1931, s. 99–102.

⁶ „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1929, R. IX, s. 205–223.

⁷ Ibidem, s. 206.

⁸ www.marxists.org/polski/lenin/.

burżuazją w celu jej zniszczenia. W. I. Lenin wprost wyrażał pogląd, że pierwsze etapy realizacji komunizmu nie mogą być wolnością i równością. Dyktatura ta była więc celowo nacechowana przemocą i nierównością. Nie powinien dziwić zatem paradoks bolszewizmu, polegający na tym, iż z jednej strony przywódcy radzieccy głosili hasła obumierania państwa, a z drugiej rozbudowywali aparat przemocy.

Konsekwencją tak rozumianej roli dyktatury proletariatu w okresie przejściowym był – jak zaznaczył L. Caro – brak podziału władz. Władza ustawodawcza zlewała się z wykonawczą, wykonawcza z ustawodawczą. Władze sądowe z kolei, głównie z potrzeby chwili, stawały się niejednokrotnie źródłem rewolucyjnego prawa. Zdaniem bolszewików, zasada podziału władz była zawsze fikcją, albowiem i tak w całości spoczywała ona w rękach klas panujących. W obrębie władzy wykonawczej i sądowniczej – podkreślał L. Caro – bolszewicy uznawali praworządność tylko „do tej granicy, w której popadłaby ona w sprzeczność z żądaniem sumienia rewolucyjnego i klasowymi interesami proletariatu”⁹. Wyłącznie rozstrzygające były tu względy celowości i należało pod nimi rozumieć interesy klasowe proletariatu. Rewolucyjnym sądom polecono, aby kierowały się „w swoich orzeczeniach i wyrokach ustawami obalonych rządów tylko o tyle, o ile takowe nie zostały obalone przez rewolucję i nie sprzeciwiają się rewolucyjnemu sumieniu i rewolucyjnej świadomości”¹⁰. Pojęcia: „rewolucyjne” („socjalistyczne”), sumienie i świadomość prawna stały się więc „kluczową klauzulą generalną nowego porządku prawnego”¹¹. Terminy te miały służyć – począwszy od *Dekretu o sądzie nr 1* – szybkiej deprecjacji i likwidacji przedrewolucyjnego ustawodawstwa.

Dotychczasowy system prawny zaczęto traktować posiłkowo a nadrzędną doktryną porządku państwowego stała się doktryna „praworządności rewolucyjnej”, u której źródeł legły właśnie wymogi rewolucyjnego sumienia i klasowe interesy proletariatu. W związku z tym, kształtujące się prawo zmieniało całko-

⁹ L. Caro, *Idee przewodnie...*, s. 217.

¹⁰ Punkt 5) *Dekretu o sądzie nr 1* z 24 listopada 1917 r. stanowi: „Sądy lokalne rozpatrują sprawy w imieniu Republiki Rosyjskiej i kierują się w swoich orzeczeniach i wyrokach ustawami obalonych rządów tylko o tyle, o ile takowe nie zostały obalone przez rewolucję i nie sprzeciwiają się rewolucyjnemu sumieniu i rewolucyjnej świadomości prawnej”. W art. 36 *Dekretu o sądzie nr 2* z 15 lutego 1918 r. (w części jedenastej *O obowiązujących ustawach*) czytamy: „W sprawach cywilnych karnych sąd kieruje się ustawami cywilnymi i karnymi dotychczas obowiązującymi tylko o tyle, o ile takowe nie zostały uchylone przez dekrety Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych oraz nie są sprzeczne z socjalistyczną świadomością prawną (...)”. W art. 3 *Dekretu o sądzie nr 3* z 13 lipca 1918 roku natomiast umożliwiono „lokalnym sądom ludowym orzekanie kar do 5-ciu lat pozbawienia wolności, w oparciu o dekrety Rządu Robotniczo-Chłopskiego i socjalistyczne sumienie”. Zob. A. Bosiacki, *Utopia władza prawo. Doktryna i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917–1921*, Warszawa 1999, s. 341–353.

¹¹ *Ibidem*, s. 153.

wicie swoją treść klasową, gdyż miało bronić wyłącznie zdobyczy państwa robotników i chłopów przed zamachami ze strony jego przeciwników. Ten klasowy charakter prawa wywodzono z marksistowskiego założenia, że w ogóle pojawia się ono dopiero wówczas, gdy powstaje państwo. „Historia wykazuje – pisał Lenin – że państwo jako aparat przymusu, powstawało tylko tam i wtedy, gdzie i kiedy powstawał podział społeczeństwa na klasy – tzn. podział na takie grupy ludzi, z których jedne mogą stale przywłaszczać sobie prace innych, gdzie jeden wyzyskuje drugiego”¹². Prawo istniejące tylko w państwie chroniło interesy klasy panującej, a więc „wyzyskiwaczy przed zamachami ze strony wyzyskiwanych”.

Od 1917 r. władzę skutecznie przejmowali bolszewicy, którzy na gruzach carskiego gmachu budowali państwo nowego typu – robotniczo-chłopskie, gdzie nadrzędnym stawało się prawo nowego typu. Prawo to powstawało spontanicznie, *ad hoc* a jego źródło wypływało z rewolucyjnego sumienia i świadomości. „Państwo sowieckie – pisał Konstanty Grzybowski – nie jest państwem prawnym. Podstawą działalności organów państwowych oraz praw i obowiązków obywateli nie są obiektywne normy prawne, uprzednio opublikowane i mogące ulec zmianie tylko w pewien z góry określony sposób. Naczelną zasadą porządku państwowego jest pewna doktryna polityczno-socjalna, doktryna komunistyczna, a normy prawa pisanego stanowią jedynie wytyczne”¹³. Ignacy Czuma słusznie zauważył, że prawo w Związku Radzieckim „jest systemem norm socjalnych, wytwarzanych i utrzymywanych przez określoną siłę społeczną. Prawo tworzą ci, którzy mają siłę, norm tych broni w dalszej konsekwencji ta sama siła, która powstanie normy inspiruje, która normy dla siebie urzęduje. Tak wygląda teza sowiecka o prawie. Ponieważ zaś w sowietach siła ta formalnie należy do klasy proletariatu, zatem łatwo nam określić sobie kierunek treściowy wytwarzanych norm. To jest całe usprawiedliwienie prawa”¹⁴.

W kolejnych rozważaniach na temat ustawodawstwa radzieckiego L. Caro przeanalizował treść art. 1 kodeksu cywilnego z listopada 1922 r.¹⁵ Nie zgodził się on z opinią, iż artykuł ten opiera się na ideach słynnego francuskiego prawnika L. Duguita, głoszącego pogląd o funkcji społecznej prawa. Zadaniem prawa według L. Duguita nie jest ochrona praw indywidualnych, ale umożliwienie, by w interesie państwa wszyscy mogli wobec niego wypełniać swoje społeczne obowiązki¹⁶. Własność w świetle poglądów L. Duguita łączy się ściśle i stale

¹² W. I. Lenin, *O państwie*, Warszawa 1950, s. 11.

¹³ *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne*, B. Szlachta (red.), Kraków 2000, s. 145–146.

¹⁴ *Ibidem*, s. 150.

¹⁵ „Uprawnienia prywatne doznają ochrony prawnej z wyjątkiem tych wypadków, w których urzędzistwione są wbrew swemu społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu”.

¹⁶ H. Olszewski, M. Zmierzczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994, s. 414–415.

z obowiązkiem utrzymania jej w interesie dobra publicznego. Interes publiczny (społeczny), tak mocno zaakcentowany w niniejszym artykule jako ostateczne źródło prawa, był jednak, zdaniem L. Caro, konstrukcją niezbyt jasną, bo „na czym ten interes polega, to pozostaje nadal tajemnicą, a wszelkiej samowoli zostają otwarte wrota”¹⁷. Słusznie więc dalej zauważył, że cele społeczne w państwie radzieckim więcej niż gdziekolwiek indziej „są ciągle jeszcze w stanie płynnym”. W okresie komunizmu wojennego cele społeczne były zupełnie inne niż np. w okresie NEP-u. W tych warunkach trudno o bezpieczeństwo prawne, gdyż np. wszelkie umowy, koncesje i prawa przyznane przedsiębiorcom zagranicznym mogły być zgodnie z tą normą w każdej chwili uchylone.

L. Caro bardzo krytycznie, choć dość pobieżnie, odniósł się do radzieckiego ustawodawstwa karnego. Negatywnie ocenił treść art. 23 kodeksu karnego z 1922 roku¹⁸. W artykule tym w brzmieniu: „Kodeks karny stosuje się do wszystkich czynów, które przed wprowadzeniem tegoż w życie nie były jeszcze przez sąd rozpatrywane” została sformułowana zasada co do obowiązywania ustawy pod względem czasu. Zdaniem L. Caro, usankcjonowano tu zasadę *lex retro agit*. Taka regulacja ułatwiała prowadzenie procesów przeciwko osobom dawnego systemu, oskarżonych o działania kontrrewolucyjne. Potwierdza ją art. 67 KKR, który stanowił o „czynnych działaniach lub czynnej walce, podjętych przeciwko klasie robotniczej i ruchowi rewolucyjnemu w czasie ustroju carskiego na odpowiedzialnych lub specjalnych poufnych (wywiad) stanowiskach”, a decyzję o ewentualnym ich przedawnianiu pozostawiono do uznania sądu (art. 33 KKR).

W dalszych rozważaniach na temat radzieckiego kodeksu karnego L. Caro skoncentrował się na pojęciu przestępstwa¹⁹. Kodeks z roku 1922 (jak i późniejszy z roku 1927) podawał rodzajowe określenie przestępstwa. Art. 6 KKR stanowił: „Za przestępstwo poczytuje się wszelkie społecznie niebezpieczne działanie lub zaniechanie, zagrażające podstawom ustroju sowieckiego, oraz porządkowi prawnemu, który przez Władzę Robotniczo-Włóściańską ustanowiony został na przejściowy okres czasu, prowadzący do ustroju komunistycznego”. To szerokie określenie dopuszczało interpretację prowadzącą do tego, iż właściwie każde działanie lub zaniechanie obywatela mogło być naruszeniem porządku prawnego. Uzupełnieniem cytowanego artykułu był niewątpliwie art. 10²⁰. Wprowadzał

¹⁷ L. Caro, *Idee przewodnie...*, s. 220.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*, s. 220–221.

²⁰ Art. 10 KKR: „W razie braku w Kodeksie Karnym bezpośrednich wskazówek co do poszczególnych rodzajów przestępstw, wymierza się kary względnie środki ochrony socjalnej zgodnie z tymi artykułami Kodeksu karnego, które przewidują przestępstwa najbardziej podobne co do doniosłości i rodzaju, z zachowaniem przepisów ogólnej części niniejszego Kodeksu”.

on zasadę analogii, łamiąc zasadę *nullum crimen, nulla poena sine lege*. W świetle tych przepisów każdy obywatel był potencjalnym kandydatem na przestępcę. W identyczny sposób definiowano przestępstwo w *Przewodnich zasadach prawa karnego RFSRR* z roku 1919 (w art. 5 i 6). Definicje te akcentowały klasową istotę przestępstwa, podkreślając jego niebezpieczeństwo społeczne, zachowując jednocześnie kryterium bezprawności. Analizując zatem radzieckie definicje przestępstwa, można wyodrębnić następujące jego podstawowe cechy:

- przestępstwo jest zjawiskiem historycznie konkretnym i zmiennym;
- przestępstwo jest zamachem na panujące stosunki społeczne (tu ustanowione przez Władzę Robotniczo-Włościańską);
- przestępstwo jest czynem społecznie niebezpiecznym (zagrożającym w pierwszej kolejności podstawom ustroju sowieckiego oraz określönemu porządkowi prawnemu)²¹.

Zdaniem L. Caro, wszelka analogia w prawie karnym powinna być uchylona²². Inny wybitny polski prawnik, karnista J. Makarewicz, wypowiadając się na temat tegoż kodeksu, zarzucał tak pojmowanym przestępstwom brak znajomości techniki ustawodawczej. Jego zdaniem, z jednej strony powinno unikać się wciągania do ustaw tego, co należy do dziedziny nauk prawnych. Z drugiej strony jednak przypuszczał, iż była to pozorna ignorancja, kryjąca za sobą możliwość szerokiego, praktycznie nieograniczonego, stosowania kar. W opinii J. Makarewicza, dopuszczenie zasady analogii w połączeniu z klauzulą socjalistycznego poczucia prawnego (art. 9 KKR) „wskazują, że mamy do czynienia z kodeksem karnym o charakterze politycznym, rewolucyjnym, że uwaga ustawodawcy skierowana jest na tępienie ludzi o przeciwnym, niż panujący, poglądzie społecznym i prawnym”²³. Wprowadzenie zasady analogii w radzieckim prawie karnym wynikało w naturalny sposób z prawidłowości rozwoju rewolucyjnego wymiaru sprawiedliwości i uwarunkowane było brakiem dostatecznego doświadczenia ustawodawczego bolszewików oraz zmiennością sytuacji społeczno-politycznej. Praktyka stosowania analogii miała przyczynić się do szybkiej reakcji sądów na nowe przestępstwa, nie przewidziane w kodeksie, bez czekania na wydanie kolejnych ustaw²⁴. J. Makarewicz, powołując się na oficjalny komentarz do KKR, konkludował że tego rodzaju stanowisko „odpowiada wszelkiej tyranii, wykonywanej w imię jakichkolwiek interesów, jest zupełnym zaprzeczeniem wolności i spokoju obywatela”²⁵. Władysław Wolter twierdził, iż „uchylenie zakazu analo-

²¹ A. A. Gercenzon, *Prawo karne, część ogólna*, Warszawa 1952, s. 296.

²² L. Caro, *Idee przewodnie*, op. cit., s. 221.

²³ J. Makarewicz, *Kodeks karny republik sowieckich*, Warszawa 1926, s. 12.

²⁴ *Ugalownoje prawo. Obszczaja czasc*, A. A. Gercenzon, B. S. Oszerowicz, A. A. Piątkowski (red.), Moskwa 1939, s. 159–161.

²⁵ J. Makarewicz, *Kodeks karny*, op. cit., s. 13–14.

gii przestaje tu być jakimś wyłomem, jakimś wątpliwym rozszerzeniem a staje się wprost integralną częścią systemu nowego, jak cały ustrój sowiecki, czymś zgoła obcym innym ustawodawstwom karnym²⁶.

Podsumowanie

Analizując wypowiedzi L. Caro o radzieckim ustawodawstwie, można skonstatować, że odnosił się on do niego zdecydowanie krytycznie. Świadczą o tym jego uwagi do radzieckiego kodeksu karnego i cywilnego z 1922 r.

Stricte jurydyczne badania lwowskiego uczonego były oryginalnymi opracowaniami tego typu na gruncie polskich nauk prawnych. Można go uznać za jednego z prekursorów studiów nad radzieckim prawem. Uwagi do kodeksu karnego i cywilnego z 1922 r. utrzymane były w granicach naukowego przedstawienia jego zasad i poszczególnych przepisów.

²⁶ W. Wolter, *Czy uchylić zakaz analogii w prawie karnym?*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1936, R. XXX, s. 49–50.

Jarosław Wołkonowski

**Skargi mniejszości żydowskiej na arenie
międzynarodowej na zachowanie się żołnierzy
polskich podczas wyzwolenia Wilna
w kwietniu 1919 r.**

Summary

In the middle of April 1919 Polish commander Józef Piłsudski decided to start a military operation to take Vilnius from Soviet hands. This fully successful operation was one of the first operations of the newly created Polish Army. Vilnius was liberated on April 21st 1919. During the fights 28 Polish soldiers and 60 Jewish civilians were killed. Jewish minority, the biggest in Vilnius, has written complaints to western Allies on illegal behavior of Polish Army during the fights. These complaints resulted with sending few international commissions to Vilnius. The documents referring to this question can be found in Jewish Scientific Institute in New York (YIVO). The most important are reports of Henry Morgenthau Commission from USA and Stuart Samuel Commission from GB. There are important differences in these reports. They show how complicated the national relations were in Vilnius at this time. The analysis of reports and Polish documents gives us an opportunity of full reconstruction of Vilnius events in 1919.

1. Wstęp

Pod koniec grudnia 1918 r. z Wilna wycofały się okupacyjne wojska niemieckie, a razem z nimi i Taryba¹ litewska. Od 1 do 6 stycznia 1919 r. Wilno było bronione przez mieszkańców tego miasta, zorganizowanych w Samoobronie Wileńskiej. 6 stycznia opór wilnian został złamany, do Wilna i okolic wkroczyła Armia Czerwona, a w lutym 1919 r. utworzono Litewsko-Białoruską Republikę Sowiecką, na czele której stanęli przewodniczący: Vincas Mickevičius Kapsukas – ze strony litewskiej i Kazimierz Cichocki – ze strony białoruskiej. W połowie marca 1919 r. władze bolszewickie wysłedziły i aresztowały w Wilnie kilkadziesiąt osób z Wileńskiej Polskiej Organizacji Wojskowej². Osadzono ich w więzieniu na Łukiszkach i wszczęto śledztwo. 19 kwietnia 1919 r. Wojsko Polskie wkroczyło do Wilna, sam V. Mickevičius Kapsukas ratował się, jedynie w bieliźnie, ucieczką przez Zielony Most³. W toku tych walk o Wilno (19–21 kwietnia) bolszewicy wprowadzili kilku aresztowanych peowiaków z więzienia na Łukiszkach i w maju rozstrzelali w Dyneburgu⁴. Mniejszość żydowska, która w Wilnie była największą mniejszością, napisała skargi na bezprawne zachowanie się żołnierzy polskich podczas walk o Wilno. Skargi mniejszości żydowskiej odniosły taki skutek, że do Polski przyjechały trzy komisje międzynarodowe celem wyjaśnienia sytuacji i jej naprawy. Władze polskie uznały skargi mniejszości żydowskiej za bezpodstawne.

¹ Litewska Rada Narodowa (taryba lit. Rada) utworzona pod protektoratem Niemiec. Jako instytucja powstała w dniach 18–22 września 1917 r. w Wilnie podczas zwołanej konferencji Litwinów. Największym osiągnięciem Taryby było przyjęcie aktu niepodległości Litwy w dniu 16 lutego 1918 r. w Wilnie. 11 lipca 1918 r., w obawie przed Niemcami, Taryba proklamowała Litwę monarchią konstytucyjną i mianowała księcia wirtemburskiego Wilhelma von Urach królem Litwy – Mendogiem II. Po zmianie sytuacji 2 listopada 1918 r. Taryba odwołała swoją decyzję i proklamowała pierwszą tymczasową konstytucję. Taryba składała się z 20 członków. Wśród nich był jeden Polak, Stanisław Narutowicz (starszy brat Gabriela Narutowicza), który później wycofał się z Taryby w proteście przeciw uległości Niemcom. 2 stycznia 1919 r. Taryba opuściła wspólnie z niemieckimi władzami Wilno i przybyła wraz z nimi do Kowna, gdzie w kwietniu 1919 r. wybrała Antanasa Smetonę na pierwszego prezydenta Litwy. Swą pracę zakończyła 15 maja 1920 r. w momencie rozpoczęcia obrad przez Sejm Ustawodawczy Litwy.

² B. Waligóra, *Walka o Wilno. Okupacja Litwy i Białorusi w 1918–1920 przez Rosję Sowiecką*, Warszawa 1938, s. 369–373.

³ „Głos Litwy”, 6 lipca 1919 r.

⁴ W Dyneburgu zostali rozstrzelani następujący peowiaczy z Wilna: Waclaw Pac-Pomarnacki, Felicjan Dyszlonka, Zygmunt Kopernicki, Starża-Galiński. Ku ich czci w listopadzie 1928 r. stanął po prawej stronie wejścia na cmentarz Rossa tzw. Pomnik Dyneburzan, zniszczony w okresie powojennym. Zob. B. Waligóra, *Walka o Wilno*, op. cit., s. 442–443; J. Surwiło, *Cmentarz Rossa w Wilnie*, Wilno 1992, s. 5–6.

2. Wyprawa Wileńska

W połowie kwietnia 1919 r. Józef Piłsudski wydał rozkaz przeprowadzenia operacji bojowej – tzw. Wyprawy Wileńskiej, która zakończyła się całkowitym sukcesem. Była to jedna z pierwszych wypraw bojowych nowopowstałego wojska polskiego, chociaż walki z wojskiem bolszewickim toczyły się już od kilku miesięcy. 21 kwietnia 1919 r. Wilno zostało wyzwolone⁵, lecz w najbliższych okolicach miasta w dalszym ciągu toczyły się walki⁶. Podczas walk o Wilno (w dniach 19–21 kwietnia) zginęło 28 polskich żołnierzy, których pochowano na cmentarzu Rossa⁷. Po kilku dniach (22–24 kwietnia) pochowano jeszcze 10 poległych, a w maju spoczęło tutaj jeszcze 76 polskich żołnierzy, którzy polegli w okresie od 25 kwietnia do końca maja 1919 r.⁸

Po wkroczeniu 20 kwietnia 1919 r., w niedzielę, wojsk polskich do Wilna, na ulicach miasta ukazała się odezwa do ludności w czterech językach: polskim, litewskim, białoruskim i jidysz, wydana przez dowódcę Grupy Wojsk Polskich podpułkownika Władysława Belinę-Prażmowskiego, w której stwierdzano, że żołnierze Wojska Polskiego przynoszą „prawdziwą wolność i równość”. 21 kwietnia 1919 r. na Wielkanoc, do Wilna przybył Marszałek Józef Piłsudski, gorąco witany przez wilnian, którzy masowo zgromadzili się przy Ostrej Bramie. Nazajutrz Józef Piłsudski wydał słynną odezwę *Do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego*, w wersji dwujęzycznej, polsko-litewskiej⁹. Takie działania strony polskiej można wytłumaczyć odwołaniem się do potomków Rzeczypospolitej Obojga Narodów o wspólne działanie w odbudowie niepodległości Rzeczypospolitej. Jednak ta inicjatywa władz polskich nie znalazła zrozumienia i poparcia u nikogo poza polską grupą etniczną na tych terenach. Dalszą kontynuacją tej inicjatywy była propozycja Marszałka włączenia miejscowych grup etnicznych do władzy lokalnej. W liście do Premiera Ignacego Paderewskiego z 4 maja 1919 r. na temat wyzwolenia Wilna Józef Piłsudski pisał: „Ustanowiłem zarząd miasta w ten sposób, aby do niego wchodziłi przedstawiciele nie tylko Polaków, ale i Żydów oraz innych narodowości. Tak, jak oczekiwałem, największy opór okazali Litwini, którzy po pewnych wahaniach odmówili wejścia do zarządu miejskiego. Żydzi

⁵ Szerzej na temat akcji wyzwolenia Wilna zob. Komunikaty Sztabu Generalnego, „Monitor Polski” 1919, nr 91, s. 4.

⁶ Więcej na temat walk w miejscowościach obok Wilna zob. Komunikaty Sztabu Generalnego, „Monitor Polski” 1919, nr 92–120.

⁷ *Wileńska Wielkanoc 20 kwietnia 1919 roku. Wystawa w 75. rocznicę odzyskania Wilna przez odradzające się Państwo Polskie po I wojnie światowej*, Warszawa 1994, s. 13.

⁸ Żołnierze ci polegli w walkach już po wyzwoleniu Wilna, walcząc z bolszewikami w okolicach tego miasta.

⁹ „Monitor Polski” 1919, nr 95, s. 2 oraz A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1995, s. 18–19.

zgodzili się na wydelegowanie wybranych przeze mnie delegatów, Białorusini wysłali zgodnie z żądaniem jednego¹⁰.

Pierwszy raz Marszałek Józef Piłsudski otwarcie ujawnił swój stosunek do mniejszości żydowskiej w wywiadzie dla gazety „The Daily News” z Chicago 15 grudnia 1918 r., mówiąc o tolerancji i pełnych prawach wyborczych dla żydowskiej mniejszości w Polsce. Teza ta znalazła potwierdzenie w notatce Marszałka, pochodzącej z 18 grudnia 1918 r., w której zaznaczał, że Polska w swym pierwszym działaniu, ustawie wyborczej do parlamentu, nie może dopuścić ani jednego ograniczenia wobec mniejszości żydowskiej. Dotyczyło to także wyborów do samorządów. Podkreślił również, że wydane zostały rozkazy dla wojska, zapobiegające pogromom¹¹.

22 kwietnia 1919 r. Marszałek napisał z Wilna list do ministra Stanisława Wojciechowskiego, w którym poruszał te kwestie: „Tutaj z trudnością powstrzymuję wojsko i tłumek od pogromów żydowskich, gdyż dotąd co dzień w tym lub innym miejscu z okien i dachów padają strzały i ręczne granaty, co naturalnie strasznie denerwuje zarówno żołnierzy jak i ludność¹²”. Do tego tematu powrócił w liście do Paderewskiego z dnia 4 maja 1919 r., opisując walki o Wilno: „Znacznie gorzej było z Żydami, którzy przy panowaniu bolszewickim byli warstwą rządzącą. Z wielkim trudem wstrzymałem pogrom, który wisiał po prostu w powietrzu z powodu tego, że ludność żydowska strzelała z okien i dachów i rzucała stamtąd ręczne granaty¹³”.

Należy odnotować, że podczas wkroczenia wojska polskiego do Wilna miały miejsce zarówno wypadki rabowania ludności cywilnej, jak i strzelania

¹⁰ Józef Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, List do Ignacego Paderewskiego, s. 82. Do zarządu miasta, tuż po wyzwoleniu Wilna, zostało wyznaczonych trzech przedstawicieli żydowskich: Izaak Morgowicki, Adolf Gordon i Saul Trocki. Abram Załkind był mianowany kierownikiem Wydziału Handlu Magistratu miasta Wilna. O nominacjach tych osób do zarządu miasta Wilna zob. „Monitor Polski” 1919, nr 96, s. 3.

¹¹ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994, s. 32, 34. Pogrom (z ros. „zniszczenie”) – termin odnosi się przede wszystkim do grupowych napaści na Żydów lub na żydowskie dzielnice miast czy miasteczek. Zob. A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 2000, s. 217. Pogrom, jako zjawisko, nie jest dokładnie zbadane. Można wydzielić dwie fazy pogromu: 1. Wstępna faza, gdy narasta napięcie pomiędzy grupami etnicznymi. Przyczyny napięć mogą być różne: ekonomiczne, socjalne polityczne i in.; 2. Napaści grupowe (określane są najczęściej jako pogrom), które wynikają z przyczyn przypadkowych, trudnych do przewidzenia. Klasycznym przykładem takiego pogromu był pogrom w litewskim miasteczku Leipalinga na pograniczu polsko-litewskim 18 czerwca 1939 r. Tego dnia po nabożeństwie w niedzielę, z powodu deszczu, sporo ludzi zaszło do sklepów żydowskich nieopodal kościoła. Istniejące napięcie pomiędzy litewską a żydowską grupą etniczną wywołało bójki pomiędzy Litwinami a Żydami oraz dewastację sklepów żydowskich. Zob. D. Mačiulis, *Anatomia jednego pogromu na Litwie: Leipalingi 18 VI 1939 r.*, [w:] *Świat NIEpożegnany*, Warszawa 2004, s. 605–611.

¹² Piłsudski Institute Archives, New York, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, t. 16, s. 16.

¹³ Piłsudski Józef, *Pisma zbiorowe*, t. 5, op. cit., s. 81.

z okien i dachów do żołnierzy polskich. Co do pierwszych, jako przykład można przytoczyć skargę Rywki Aroks na kradzież dokonaną 21 kwietnia 1919 r. w mieszkaniu przy ul. Wielka Pohulanka 25 przez milicjanta lub udającego go Kazimierza Moroza (w dalszej części podania R. Aroks zmienia nazwisko milicjanta na Morozow). Zaznacza także, iż wcześniej ta sama osoba obrabowała również sąsiadów Żydów. Aroks powiadomiła patrol polskich żołnierzy o tym rabunku. Kazimierz Moroz (lub Morozow) został zatrzymany, a zrabowane rzeczy zwrócono właścicielom: Głobus otrzymała wyroby ze srebra, Czerzok – wyroby ze złota, natomiast R. Aroks udało się odzyskać tylko część mienia. Na rozkaz polskiego oficera Kazimierz Moroz (lub Morozow) został rozstrzelany tego samego dnia, egzekucja odbyła się w podwórzu domu¹⁴.

Kolejnym dokumentem pozwalającym sądzić o wydarzeniach z tego okresu jest następujące zaświadczenie: „Zaświadcza się, iż mieszkaniec Wilna przy ul. Niemieckiej 37 Mote Straszun zapłacił 500 rubli (pięćset) jako karę za strzelanie do żołnierzy z okien jego mieszkania. Wilno. 19 kwietnia 19 r. J. Woroniecki ppor. 7 p. ul. W.P.”¹⁵. Należy stwierdzić, że grzywna 500 rubli była dosyć łagodną karą za takiego rodzaju wykroczenie podczas działań wojennych.

Na ogół ludność cywilna miasta Wilna radośnie witała wkraczających żołnierzy polskich. Tym niemniej ze strony cywilów odnotowywane były przejawy niezadowolenia w postaci strzelaniny z okien i dachów domów. Wśród cywilów, stawiających opór żołnierzom polskim, przeważali Żydzi¹⁶.

3. Skargi mniejszości żydowskiej

Jak podają źródła żydowskie, w toku walk o Wilno w dniach 19–21 kwietnia 1919 r. zginęło 81 wileńskich Żydów. Powyższe wydarzenie określa się mianem pogromu żydowskiego dokonanego przez walczące oddziały polskich legionistów¹⁷. 6 maja 1919 r. na pierwszym posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej miasta Wilna została przyjęta uchwała, w której stwierdzano, że „wielu niewinnych od dawna mieszkających Żydów, którzy absolutnie nie byli związani z walką wojska polskiego z bolszewikami, byli zabici bez śledztwa i sądu”. Dalsza część uchwały dotyczy tysięcy Żydów obrabowanych, aresztowanych i uwięzionych bez winy, bitych i poniżanych. Część więźniów została odstawiona do Lidy, a później wywieziona w nieznanym kierunku. Takie działania, według autorów tej uchwały,

¹⁴ YIVO Institute for Jewish Research (dalej: YIVO), New York, RG 10, F 315, s. 9700.

¹⁵ YIVO, RG 10, F 340, s. 8467.

¹⁶ B. Waligóra B., *Walka o Wilno*, op. cit., s. 432–433.

¹⁷ *Jerusalem of Lithuania*, illustrated and documented, collected and arranged by Leyzar Ran, vol. 1, New York 1974, s. 39.

sformowały w społeczeństwie opinię, że „Żydzi są postawieni poza prawem i z nimi można zachowywać się jak się zechce”. Na zakończenie zarząd w imieniu żydowskiej gminy miasta Wilna zgłosił ostry protest władzom polskim¹⁸.

W tym okresie w zarządzie gminy żydowskiej miasta Wilna powołana została sekcja prawna, która zbierała oświadczenia i skargi poszkodowanych osób narodowości żydowskiej. Na podstawie zebranych materiałów sporządzono duże opracowanie pt. „Memorandum o wydarzeniach kwietniowych”, złożone 22 maja na ręce Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich Jerzego Osmałowskiego. Zachowały się dwie redakcje memorandum. Pierwsza obejmuje wydarzenia od 19 kwietnia do 22 maja 1919 r.¹⁹, druga zaś jest szersza i obejmuje okres od 19 kwietnia do 30 maja 1919 r.²⁰ Szersza wersja, do której weszła w całości wersja pierwsza, została uzupełniona dodatkowo zebrany materiałem. Zgodnie z nią, od 19 kwietnia do 30 maja 1919 r. w Wilnie i okolicy zginęło ponad 60 osób pochodzenia żydowskiego²¹. Autorzy memorandum zwracają uwagę na to, że „nikt z wyżej wymienionych nie był wzięty z bronią. Niektórzy zostali rozstrzelani na miejscu, gdzie wzięci byli do niewoli. Część z aresztowanych w swoich mieszkaniach była odprowadzona na Lipówkę, reszta do innych miejsc i rozstrzelana tam bez sądu”²².

Inne raporty, opracowane przez sekcję prawną gminy żydowskiej, odnotowują następujące fakty: 19 kwietnia 1919 r. zginęła od kuli w podwórzu domu Krengla przy ul. Preobrażenskiej Maria Nieczupska²³; 19 kwietnia 1919 r. z mieszkania K. Kolanskiego przy ul. Żmudzkiej 5/8 zabrano rzeczy i pieniądze na sumę 798 rubli, zabity został 12-letni chłopczyk²⁴; Lejter Sz., ojciec dwóch dzieci, urzędnik sowiecki, popełnił samobójstwo w domu przy ul. Wielkiej 17²⁵; jak podaje Benski Zusman, w Rudominie zastrzelono trzech Żydów, jednym z nich

¹⁸ J. Wygodzki, *In szturm (W burzy) (wspomnienia z lat okupacji)*, Wilno 1926, s. 154–166. W prośbie tym strona żydowska wystawiła następujące żądania: „1) Aby natychmiast skończyłyby się rabunek majątku Żydów, aby została zapewniona nietykalność Żydów, honor Żydów, majątek Żydów, żeby były sformułowane uchwały prawne, za pomocą których Żydzi mogli kontynuować swe przedwojenne życie i działalność. 2) Aby w najkrótszym czasie zostali wrócić z powrotem wszyscy Żydzi, którzy bez wyraźnych dowodów ich winy byli wywiezieni z miasta. 3) Aby zostały znalezione gwarancje prawne, które dałyby możliwość aresztowanym wykorzystać wszystkie prawne możliwości dla udowodnienia ich niewinności. 4) Należy natychmiast zwolnić wszystkich aresztowanych, przeciw którym nie ma żadnych dowodów winy. 5) Należy podjąć kroki mające na celu odnalezienie zagrabionego majątku Żydów i ukaraniu rabusiów”.

¹⁹ YIVO, RG 10, F. 353, s. 19903–19916.

²⁰ YIVO, RG 29, F. 94, s. 19441–19467. Ten sam dokument zachował się w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk, Dział Rękopisów (dalej: BLANR), F. 255–549.

²¹ YIVO, RG 29, F. 94, s. 19441–19443, 19464.

²² Ibidem, s. 19442.

²³ YIVO, RG 10, F. 350, s. 20431.

²⁴ YIVO, RG 10, F. 344, s. 19594 i strona odwrotna.

²⁵ YIVO, RG 10, F. 343, s. 19497.

był komisarz Berson²⁶; 22 kwietnia 1919 r. we własnym domu w miejscowości koło Oszmiany został zastrzelony B. Abełtowicz, legioniści znaleźli w tym domu płaszcze wojskowe, które zostawili bolszewicy²⁷; dnia 29 kwietnia 1919 r. obrabowano J. Lewina na sumę 1 035 rubli, zabito jego córkę²⁸.

Pierwsza część memorandum dotyczy około 400 Żydów zaginionych bez wieści, schwytanych w mieszkaniach, częściowo na ulicach, starych i młodych, kobiet i mężczyzn, odprowadzonych na dworzec, wsadzonych do wagonów i wywiezionych w nieznanym kierunku. Dopiero 7 maja 1919 r. została wysłana delegacja w poszukiwaniu tej grupy. Po upływie trzech tygodni wyjaśniło się, że niewielką część osób osadzono w więzieniach w Lidzie i Wołkowysku, natomiast 250 osób – w obozie w Białymstoku. Los pozostałych był nieznan; według autorów memorandum władze nie powzięły żadnych kroków w celu ustalenia ich miejsca pobytu²⁹.

Sekcja prawna gminy żydowskiej miasta Wilna doliczyła się około 2 000 rabunków, generalnie wskazując na żołnierzy polskich jako sprawców. Oto przykłady: S. Boguszinskiemu, zamieszkałemu przy ul. Zarzecznej 10/3, 21 kwietnia zabrano różne rzeczy na sumę 800 rubli³⁰; I. Lichtensztejnowi, zamieszkałemu przy ul. Sadowej 7/11 zrabowano rzeczy za sumę 10 000 rubli, oficer zaś wystawił pokwitowanie na 4 000 rubli z zarekwirowanych na potrzeby wojska³¹.

Na temat dokonywanych rabunków na ludności żydowskiej zachowały się liczne raporty, natomiast brak jakichkolwiek wiarygodnych dokumentów świadczących o mordowaniu osób pochodzenia żydowskiego. Należy przy tym stwierdzić, że brak protokołów dowodzących zabicie 60 Żydów uniemożliwia dziś postawienie zarzutu złamania rozkazów przez żołnierzy Wojska Polskiego. Nie można także wykluczyć pojedynczych wypadków „podszywania się” miejscowych mętów pod żołnierzy WP w celu rabunku lub osobistych porachunków.

Końcowa część „Memorandum” poświęcona jest prasie polskiej („Nasz Kraj” i „Dziennik Wileński”), która podaje zmyślane fakty, „tworzące opinię o znaku równości między Żydami i bolszewikami, przemilczając fakty, że wśród bolszewików są również Polacy, jak i Żydzi i że w armii czerwonej jest znacznie więcej Polaków, którzy walczą przeciw swym braciom, niż Żydów. (...) Przedstawicielstwo gminy gorąco protestuje przeciw kłamliwym oskarżeniom całej żydowskiej ludności w poparciu przywiązania się do bolszewizmu

²⁶ YIVO, RG 10, F 343, s. 19503.

²⁷ Ibidem, s. 19504.

²⁸ Ibidem, s. 19505 i strona odwrotna.

²⁹ YIVO, RG 29, F 94, s. 19441–19442.

³⁰ YIVO, RG 10, F 344, s. 19600.

³¹ Ibidem, s. 19574.

i w stawianiu oporu wojsku polskiemu. Ono oświadcza, że przetłaczająca większość żydowskiej ludności wrogo ustosunkowała się do władzy bolszewickiej, opór zaś wojsku polskiemu był okazany wyłącznie przez komunistów bez wyróżnienia żadnych narodowości. Ludność żydowska jest sterroryzowana tymi wydarzeniami. Wbrew odezwie Naczelnika Państwa ono czuje się całkowicie bezbronną³².

Doktor Jakub Wygodzki w swoich wspomnieniach pisze, że wśród aresztowanych byli znani działacze żydowscy: Samuel Niger i Lew Jaffe. Groziło im rozstrzelanie, gdyż żołnierze polscy oskarżyli ich o strzelanie z okien do Wojska Polskiego. Wygodzki osobiście zwrócił się o pomoc do prezydenta miasta Witolda Abramowicza i poręczył, że oni nie mają nic wspólnego z komunizmem oraz że nie strzelali do polskich żołnierzy. Prezydent obiecał pomoc w ich uwolnieniu. Zaproponował też, by Wygodzki, jako przedstawiciel Żydów, wszedł do ministerstwa, które miało zarządzać tymi terenami. Zdaniem Wygodzkiego, propozycja ta oznaczała uznanie suwerenności Państwa Polskiego, mimo że „pogrom wileński, co prawda w słabszej formie, ciągle trwał i życie Żydów i majątek były w dużym niebezpieczeństwie. (...) Polska i położenie całego kraju było niepewnym i brać udział w pracy rządu tego kraju oznaczało ryzykowanie losem Żydów na Litwie. Nie chcę wypowiadać swego zdania – pisał Wygodzki – jako jeszcze do niedawna członka rządu Litwy, jednak ja nie mogłem łatwo zgodzić się na pracę w ministerstwie i całkowicie nie zgadzałem się zostać ministrem”. J. Wygodzki początkowo prosił o kilka dni do zastanowienia się, ale ostatecznie odmówił.

Kolejną próbą nawiązania współpracy z ludnością żydowską było powołanie przedstawicieli społeczności żydowskiej do komisji, która miała rozstrzygnąć kwestie wielu bezpodstawnych aresztowań. Z taką prośbą zwróciła się do Komisarza Ziem Wschodnich Jerzego Osmołowskiego delegacja żydowska. Władze polskie powołały taką komisję, do której ze strony społeczności żydowskiej weszli: dr J. Wygodzki, dr Cemach Szabad i dr Abram Makower. Jak pisze w swych wspomnieniach Wygodzki, „w tej ogromnej liczbie aresztowanych mieszkańców Wilna, w tej liczbie narodowości żydowskiej było kilka komunistów żydowskich, dokładnie wskazać na nikogo nie mogłem, ale ja nie miałem wątpliwości, że w 90 wypadkach na sto aresztowanych ludzie ci nie mieli żadnych powiązań z komunizmem, ani w ogóle z polityką. (...) Przez pierwsze dni pracy tego sądu udało się uwolnić niemało osób. Jednak trzeciego dnia wszystkie nasze starania, nawet nasze żądania, nie były brane pod uwagę”. Dalej Wygodzki podsumowuje: „Władza polska względem Żydów stosowała politykę słodkich słów i gorzkich działań”³³.

³² YIVO, RG 29, F 94, s. 19466–19467.

³³ J. Wygodzki, *In szturm*, op. cit., s. 154–166.

4. Prace i raporty komisji alianckich w sprawie skarg żydowskich

Znane są skargi przedstawione przez stronę żydowską na arenie międzynarodowej mówiące o tym, że podobne wypadki miały miejsce jeszcze w kilku innych miastach Polski³⁴. Napływające z Polski wiadomości o mających tam miejsce pogromach oraz chęć przeciwdziałania nasilającej się kampanii środowisk żydowskich zmusiły Ignacego Paderewskiego – ówczesnego premiera – do zwrócenia się do sekretarza stanu USA Roberta Lansinga w kwestii powołania komisji mającej wyjaśnić sprawę pogromów. 2 lipca 1919 r. Lansing powiadomił Paderewskiego, iż prezydent Wilson zatwierdził skład komisji. Weszli do niej: jako przewodniczący Henry Morgenthau – były ambasador USA w Turcji i aktywny działacz żydowskich organizacji filantropijnych, gen. Edgar Jadwin US Corps of Engineers oraz Homer H. Johnson – profesor prawa konstytucyjnego z Western University w Cleveland. Zadaniem komisji było staranne zbadanie sytuacji ludności żydowskiej w Polsce, jej stosunków z ludnością nieżydowską, głównie z Polakami, okoliczności ewentualnych pogromów i ekscesów, bojkotu ekonomicznego i innych sygnalizowanych faktów dyskryminacji. Należało ustalić przyczyny leżące u podłoża ekscesów i dyskryminacji oraz złożyć konkretne propozycje ich zniwelowania³⁵.

Podobnie jak władze USA zachowały się władze angielskie – brytyjski sekretarz stanu wysłał specjalną misję na czele ze Stuartem Samuelem. Obie misje (amerykańska i brytyjska) miały złożyć odpowiednie raporty dla swych władz w kraju. W międzyczasie (28 czerwca 1919 r.) Paderewski podpisał tzw. Mały Traktat Wersalski, który zobowiązywał państwo polskie do zapewnienia całkowitej ochrony życia i wolności wszystkich mieszkańców Polski. Traktat ten został ratyfikowany 31 lipca 1919 r. przez Sejm RP³⁶.

13 lipca 1919 r. do Warszawy przyjechała Komisja Pokojowa z USA na czele z Henrym Morgenthau, w skład której wchodził także gen. Edgar Jadwin i prawnik Homer H. Johnson, aby na miejscu zapoznać się ze stanem stosunków narodowościowych i kwestią żydowską w Polsce. Przyjazd amerykańskiej delegacji był zgodny z zasadami Małego Traktatu Wersalskiego i służył zbadaniu skarg mniejszości żydowskiej. 15 lipca 1919 r. odbyło się spotkanie Marszałka

³⁴ Są to następujące miasta: Kielce (11 listopada 1918 r. zginęło 4 Żydów); Lwów (w dniach 21–23 listopada 1918 r. zginęło 64 Żydów); Pińsk (5 kwietnia 1919 r. zginęło 35 Żydów); Lida (17 kwietnia 1919 r. zginęło 39 Żydów); Kolbuszów (7 maja 1919 r. zginęło 8 Żydów); Częstochowa (27 maja 1919 r. zginęło 5 Żydów); Mińsk (8 sierpnia 1919 r. zginęło 31 Żydów).

³⁵ <http://www.niniwa2.cba.pl/CYTATY4.HTM>

³⁶ „Monitor Polski” 1919, nr 171, s. 4–5; Dz. U. RP Nr 110 z 1920, poz. 728.

Józefa Piłsudskiego z H. Morgenthau, podczas którego Marszałek wyjaśnił, że, jego zdaniem, w Polsce nie było pogromów, ale zdarzały się ekscesy spowodowane bardzo ciężką sytuacją ekonomiczną po kilkuletniej wojnie. Podkreślił także, że rząd przeciwstawia się wszelkim nadużyciom, niezależnie przeciwko komu są one skierowane. Nieco później, 2 sierpnia 1919 r., w Wilnie H. Morgenthau w towarzystwie gen. Jadwina po raz kolejny wymienił poglądy z Naczelnikiem Państwa. Była to dłuższa rozmowa na temat praw mniejszości narodowych w Polsce. Piłsudski odnotował bardzo negatywną rolę, jaką odgrywa w tej kwestii zachodnia prasa, która mocno wyolbrzymia ową sprawę. Podkreślił także, że postanowienia traktatu pokojowego odnośnie Rzeczypospolitej w omawianym temacie są błędne. Zdaniem Marszałka, odesłanie kwestii spornych pomiędzy obywatelem a państwem do ciała międzynarodowego czyni autorytet władz „niebezpiecznie nadwerżonym”³⁷.

Do następnego spotkania Marszałka z przewodniczącym komisji pokojowej z USA H. Morgenthau doszło 3 sierpnia 1919 r. w Lidzie. Po tej rozmowie H. Morgenthau sporządził raport, w którym odpierał zarzuty zorganizowanych antysemitycznych rozruchów w Polsce. Podczas obiadu z Marszałkiem H. Morgenthau zrelacjonował odbyte rozmowy z gminami żydowskimi na Wileńszczyźnie i zaproponował dowództwu dostarczenie ulotek w języku żydowskim z wezwaniem skierowanym do ludności żydowskiej o przychylne powitanie wojska polskiego w Mińsku. Odniosło to taki skutek, że w wyzwolonym Mińsku na uroczystości, w obecności Marszałka, między innymi przemawiał po hebrajsku przedstawiciel Żydów³⁸.

Wskutek wydarzeń, jakie miały miejsce wiosną 1919 r. w drugiej połowie tego roku do Wilna przybyło kilka komisji międzynarodowych. Pierwszą była komisja kierowana przez H. Morgenthau z USA, drugą – komisja z Wielkiej Brytanii pod kierownictwem Stuarta Samuela, trzecią – komisja z Francji pod kierownictwem Reodela. J. Wygodzki dość niejednoznacznie ocenił w swych wspomnieniach pobyt oraz wyniki działania tych komisji³⁹.

³⁷ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994, s. 92, 96.

³⁸ *Ibidem*, s. 97, 105.

³⁹ J. Wygodzki, *In szturm*, op. cit., s. 166–171 w następujący sposób opisuje każdą z tych komisji: „Komisja amerykańska, kierowana przez Morgenthau, przybyła do Wilna w ostatnich dniach lipca 1919 roku (...). Celem komisji było upewnić się, że pogromy miały miejsce i zbudować pokój. To jest uczynić wszystko, co jest możliwe, aby Żydzi i Polacy stali się przyjaciółmi. Komisja zwróciła się do gminy żydowskiej o udostępnienie materiału o pogromach, który został przedstawiony. Dla zbadania zebranego materiału komisja została podzielona na trzy podkomisje, które w przeddzień rozpoczęcia badań zwołały poszkodowanych i w dość ostrej formie przesłuchiwały. Przesłuchanie odbywało się w siedzibie gminy z udziałem przedstawicieli władzy polskiej (m.in. adwokat i komisarz miasta Jan Piłsudski) oraz przedstawicieli prasy Wilna i Warszawy. Celem komisji było wyjaśnienie wiarygodności skarg strony

Amerykańska Komisja Negocjacji Pokojowych, której przewodniczącym był Henry Morgenthau, przebywała w Polsce od 13 lipca do 13 września 1919 r. Odwiedziła 8 miast, w których według skarg ludności żydowskiej miały miejsce przypadki mordowania ludności żydowskiej. Raport komisji został opublikowany w poniedziałkowym numerze dziennika „New York Times” 19 stycznia 1920 r. i wywołał protesty po obu stronach Atlantyku. Na wstępie swego raportu Henry Morgenthau stwierdził, że celowo nie będzie używał słowa „pogrom”, gdyż używa się go do określenia zarówno drobnych wykroczeń, jak i do przemyślanych oraz szczegółowo zorganizowanych masakr⁴⁰. Z braku wyraźnej definicji tego słowa w raporcie H. Morgenthau (poza tytułem), używa słowa „excess”⁴¹. Dokonuje ekskursu do historii, przypominając że Polska w XII i XIII w. przyjęła na swe tereny Żydów z Niemiec i innych krajów Europy Zachodniej, gdzie byli prześladowani. Jego zdaniem, „w całej Europie jest znane, że Polska stała się schroniskiem dla Żydów i ich liczba zwiększała się jako wynik prześladowań w Zachodniej Europie”. Na skutek wypędzenia Żydów z Rosji pod koniec XIX stulecia ich liczba w Polsce jeszcze bardziej wzrosła⁴².

Według Morgenthau istotnym jest fakt, że w 1912 r. powstała w Polsce Narodowa Demokracja, która rozpoczęła kampanię antysemicką. Pod nieobecność rządu nowo powstałego państwa polskiego w listopadzie 1918 r., „przed przybyciem generała Piłsudskiego, który uciekł z więzienia niemieckiego”,

żydowskiej i polskiej. Materiału zebranego przez gminę żydowską było tak dużo, że do zapoznania się potrzebne było wiele miesięcy. Dlatego też komisja ograniczyła swe badania do najbardziej znaczących wydarzeń. Komisja pracowała bardzo intensywnie kilka dni i wyjechała. Ja nie wiem, jakie wnioski przekazał Morgenthau prezydentowi Wilsonowi, jednak wiem, że wszystkie skargi wileńskich Żydów były uznane za słuszne i to jakim mianem je określono, czy pogrom, czy ekscesy nie ma większego znaczenia. (...) Przed odjazdem komisji zaproszono jej członków oraz przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego do Naczelnego Komisarza Osmołowskiego, gdzie byli obecni również przedstawiciele władzy naczelnej kraju. Na tym pojedynkowym posiedzeniu był obecny także przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, hrabia Żółtowski z Warszawy. Na posiedzeniu jeszcze raz pokazano, że Polacy względem Żydów prowadzą politykę ładnych słów, która nigdy nie przechodzi w czyny. Dwa miesiące później z Anglii do Wilna przybyła komisja kierowana przez Samuela. (...) Komisja Samuela powierzchownie zapoznała się z materiałem zebrany przez gminę żydowską, później przepatrzyła skargi Polaków o »bolszewikach«, »strzelaniu z okien« itp. Samuel nie był dyplomatą, dlatego jego sprawozdanie było proste i poprawne... Całkowicie inaczej usposobiona była francuska komisja socjalistyczna, kierowana przez znanego robotnika Reodela, który przybył do Wilna po kilku miesiącach po wyjeździe komisji angielskiej. W składzie tej komisji oprócz Reodela, który znał tylko język francuski, był niezależny przywódca socjalistów niemieckich Oskar Koin. Cała praca komisji francuskiej prowadzona była pod sztandarem walki z antysemityzmem ogółu i z nurtem antysemityzmu w Polsce”.

⁴⁰ „The New York Times” 1920, January 19, s. 6, Fixes blame for Polish pogroms, p. 6.

⁴¹ W języku angielskim słowo to oznacza „wykroczenie”, „wybryk”, nadmiar”, co w pewnym sensie odpowiada „eksces” w języku polskim. Eksces <łac. *excessus* – zboczenie, odstępstwo> 1. wybryk, wykroczenie, naruszenie porządku publicznego; 2. daw. nadmiar czego. *Słownik wyrazów obcych*, J. Tokarski (red.), PWN, Warszawa 1970.

⁴² „The New York Times” 1920, January 19, s. 6, Fixes blame for Polish pogroms, p. 1–4.

miał już miejsce pierwszy eksces. Ogółem, H. Morgenthau odnotowuje w raporcie 8 takich wypadków:

1. Kielce, 11 listopada 1918 r. zginęło 4 Żydów;
2. Lemberg (Lwów), 21–23 listopada 1918 r. zginęło 64 Żydów;
3. Pińsk, 5 kwietnia 1919 r. zginęło 35 Żydów;
4. Lida, 17 kwietnia 1919 r. zginęło 39 Żydów;
5. Wilno, 19–21 kwietnia 1919 r. zginęło 65 Żydów;
6. Kolbuszów, 7 maja 1919 r. zginęło 8 Żydów;
7. Częstochowa, 27 maja 1919 r. zginęło 5 Żydów;
8. Mińsk, 8 sierpnia 1919 r. zginęło 31 Żydów⁴³.

Podczas tych ekscesów zginęło 280 Żydów.

Między 19 a 21 kwietnia 1919 r. w Wilnie Polacy stracili w walkach 33 żołnierzy; zginęło również 65 Żydów. Morgenthau wnioskuje, że „prawdopodobnie, żaden z nich [Żydów], spośród których były cztery kobiety i 8 starców, nie służył u bolszewików. Osiem Żydów zastrzelono bez śledztwa na przedmieściach Wilna 3 kilometrów od miasta. Inni zostali zastrzeleni przez żołnierzy, którzy rabowali budynki żydowskie”. W końcowej części raportu podaje, że „do 3 sierpnia 1919 roku, kiedy misja przybyła do Wilna, żaden z żołnierzy, lub cywilnych mieszkańców, odpowiedzialnych za te ekscesy nie był ukarany”⁴⁴.

Z przedstawionych przez Morgenthau wniosków w końcowej części raportu wynika, że ekscesy w Wilnie zostały spowodowane przede wszystkim naruszeniem dyscypliny przez młodych żołnierzy Wojska Polskiego, przez brak doświadczenia wśród dowódców oraz zarzutów, że „Żydzi to bolszewicy”. Zdaniem przewodniczącego amerykańskiej komisji, za ekscesy w Wilnie nie ponosi odpowiedzialności cywilna ludność miasta, lecz polskie oddziały wojskowe.

Morgenthau zwraca uwagę na to, że miały też miejsce inne oddzielne przypadki, w których ginęli Żydzi, lecz ekscesy te nic nowego nie wносиły do już wyżej wymienionych faktów. W ekscesach w Kielcach i Kolbuszowie wzięła udział ludność miejska i chłopci, w Częstochowie – ludność miejska i żołnierze Wojska Polskiego, we Lwowie, w Lidzie, Wilnie i Mińsku – żołnierze Wojska Polskiego. Ekscesy w tych miastach H. Morgenthau tłumaczy wyłamaniem się z dyscypliny młodych żołnierzy Wojska Polskiego i brakiem doświadczenia oficerów z dowództwa. Wnioskuje, że wypadki te nie były zaplanowane i że nie wolno winą za nie obarczać narodu polskiego. Za przykład pozytywnego rozwiązania konfliktów podaje Lwów, gdzie władze polskie tuż po wypadkach

⁴³ Ibidem, p. 5–6 oraz 1–8. Za początek ruchu narodowego w Polsce uważa się założenie w 1887 roku Ligi Polskiej, nazwę której w roku 1893 zmieniono na Ligę Narodową. Działacze w roku 1897 powołali Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe.

⁴⁴ Ibidem, s. 7.

rozpoczęły aktywne dochodzenie celem ujawnienia winnych tych zająć⁴⁵. Omawiany powyżej raport został podpisany tylko przez H. Morgenthau⁴⁶.

Dwaj pozostali członkowie komisji, gen. Edgar Jadwin i Homer H. Johnson, mieli nieco odmienne zdanie na ten temat i przedstawili je w odrębnym raporcie. Piszą w nim, że militarne operacje, w wyniku których zdobyto Lidę (17 kwietnia 1919 r.), Wilno (21 kwietnia 1919 r.) i Mińsk (8 sierpnia 1919 r.), były źle zorganizowane, źle wyposażone, a dowództwo niedoszkolone. Nie wyróżniały się one niczym szczególnym, poza faktem, że ci, którzy zostali zabici oraz obrabowani, to praktycznie wszyscy Żydzi. W Wilnie walki uliczne trwały trzy dni, podczas których wojsko straciło 33 żołnierzy, cywili natomiast zginęło 65 – wszyscy cywile byli Żydami. Zdaniem autorów raportu, taka sytuacja wynikała z ogólnego przekonania, że „istniała aktywna sympatia dla bolszewików ze strony Żydów oraz ataków z ukrycia w czasie walk ulicznych, mamy wiele zeznań naocznych świadków. Nie ma wątpliwości, że w tej wysoce napiętej sytuacji jest wiele błędów po obu stronach”⁴⁷.

Dalej gen. Edgar Jadwin i prawnik Homer H. Johnson zwracają uwagę na to, że wypadki, podczas których doszło do utraty życia, wymienione w raporcie H. Morgenthau, miały miejsce w okresie, kiedy powstawało państwo polskie. Nie istniały wtedy jeszcze organy władzy polskiej, które miały za zadanie zapewnienie bezpieczeństwa ludności. Odnosi się to do wypadków w Kielcach i we Lwowie. Wydarzenia w Pińsku są ocenione w tym raporcie jako operacja wojskowa, która miała na celu sterroryzowanie żydowskiej populacji przez wykonanie wyroku na 35 Żydach w celu zastraszenia mniejszości żydowskiej. Przy czym była to samodzielna decyzja polskiego oficera, która nie została uzgodniona z dowództwem. Rozruchy w Częstochowie spowodowało publiczne ogłoszenie informacji o fackie zastrzelenia polskiego żołnierza przez Żyda. Rozruchy zostały stłumione, jednak zginęło wówczas 5 Żydów. Ofiary te, jak piszą autorzy raportu, „były jedynymi śmiertelnymi wypadkami w Królestwie Kongresowym, w wyniku spontanicznej akcji motłochu od czasu, kiedy został utworzony stabilny rząd Rzeczypospolitej”⁴⁸.

⁴⁵ Ibidem, p. 7–8.

⁴⁶ „The New York Times” 1920, January 19, s. 6, *Fixes blame for Polish pogroms*, p. 5 oraz Israel Cohen, *Vilna*, Philadelphia Jerusalem 5752/1992, s. 381.

⁴⁷ Amerykańska Komisja Negocjacji Pokojowych. Misja w Polsce, 66th Congress, 2d Session, U.S. Senate Document No. 177, Wasington 1921, <http://homepage.interaccess.com/~netpol/POLISH/historia/JadwinJohnson.html>, s. 20 oraz *The Jews in Poland, Official Report of the American and British Investigating Missions*, The National Polish Committee of America, s. 15.

⁴⁸ Amerykańska Komisja Negocjacji Pokojowych. Misja w Polsce, 66th Congress, 2d Session, U.S. Senate Document No. 177, Washington 1921, <http://homepage.interaccess.com/~netpol/POLISH/historia/JadwinJohnson.html>, s. 19.

Końcowe wnioski gen. Edgara Jadwina i Homera H. Johnsona były następujące:

1. Powrót do normalnych stosunków w Polsce usunie większość niebezpieczeństw związanych z kwestią żydowską. Powrót ten nie zależy wyłącznie od dobrej woli Polaków. Ustanowienie pokojowych stosunków z Rosją to jeden z podstawowych warunków, aby państwo polskie znalazło się w normalnych warunkach funkcjonowania. Kiedy zniknie militarne niebezpieczeństwo, w Polsce zostanie stworzony system rządowy, który zapewni równość i bezpieczeństwo dla wszystkich obywateli;
2. Po 11 listopada 1918 r. miało miejsce w Polsce wiele godnych pożałowania wypadków. W Polsce Kongresowej wypadki te nie były bardzo poważne pod względem ilości śmiertelnych ofiar, lecz nosiły gwałtowny charakter; doszło podczas nich do zamieszek i pobić, podłożem których były uprzedzenia antyżydowskie. Wszystkie one zostały stłumione przez władze wojskowe lub cywilne, ale już po wyrządzeniu krzywd. Gorzej przedstawiała się sytuacja na terenach „okupowanych lub zajmowanych przez polskie wojska: motłoch postępował w ślad za wojskiem i oba te elementy angażowały się w rabunek sklepów i rezydencji i w wypadku trafiania na opór miały miejsce napady i zabójstwa”. Żaden z tych wypadków nie uzyskał aprobaty ani władz wojskowych, ani cywilnych. „Z drugiej strony (...) podłoże historyczne i postawa Żydów, spotęgowana przez nienormalną sytuację ekonomiczną i polityczną z powodu wojny, dawała powód do antysemityzmu, zaogniała go w krytycznych momentach. (...) jednak (...) stopniowa poprawa warunków w czasie ostatnich 11 miesięcy jest bardzo obiecująca dla przyszłości Rzeczypospolitej jako stabilnej demokracji”;
3. W Polsce istnieje antysemityzm, ale zakończenie wojny, ożywienie sytuacji gospodarczej i tolerancyjne usposobienie oraz samokontrola narodu polskiego pozwolą na zredukowanie tych zadrażeń;
4. Polska podpisała Mały Traktat Wersalski, który zawierał klauzulę odnoszącą się do mniejszości i zapewniającą wszystkim obywatelom „bezpieczeństwo życia i posiadłości oraz zabezpieczenie prawne”⁴⁹.

Stuart Samuel przebywał w Polsce od początku września 1919 r. przez trzy miesiące. Jego raport potwierdza, że w Polsce w latach 1918–1919 miał miejsce szereg pogromów, które były ściśle związane z walką o niepodległość Polski. Odnośnie wypadków wileńskich z 19–21 kwietnia 1919 r. autor szacuje, że zginęło wówczas 55 Żydów. Z tego źródła wynika, że Wojsko Polskie oskarżyło Żydów o strzelanie do polskich żołnierzy i „oceniło wszystkich Żydów Wilna

⁴⁹ Ibidem, s. 21–23.

jako wrogów i sympatyzujących bolszewikom⁵⁰. Stuart Samuel zamieścił także w raporcie swoje rekomendacje. Uważał, że rząd Polski powinien spełniać „w duchu sympatii” wszystkie wymagania Małego Traktatu Wersalskiego względem mniejszości żydowskiej, dbać o prawdziwą równość obywateli, publicznie nazywać i ukarać winnych przestępstw, ponieważ państwo wydaje wyroki nie z zemsty, lecz jako sposób zabezpieczenia się przed innymi przestępstwami. W sferze oświaty i gospodarki S. Stuart zalecał stosowanie zasady równości obywateli i odwołanie wszelkich aktów prawnych, niosących w sobie bojkot lub dyskryminację. Internowanym należało zapewnić opiekę lekarską; ich los miał być rozstrzygnięty przez sąd⁵¹.

Podobnie jak w przypadku komisji H. Morgenthau, komisja S. Samuela również nie była jednomyślna. Wraz z S. Samuelem przybył do Polski oficer angielski, kapitan P. Wright, który złożył raport dodatkowy. Oba te raporty zaopatrzył raportem wstępnym H. Rumbold, przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Większość zachodnich komisji oceniła wydarzenia, jakie miały miejsce w okresie 19–21 kwietnia 1919 r. jako ekscesy, winą za które obarczyła młode niedoświadczone Wojsko Polskie, odnotowując jednocześnie oskarżenia czynione ze strony polskiej o zaangażowanie się znacznej liczby Żydów wileńskich po stronie bolszewickiej. To są przyczyny, które spowodowały śmierć ponad 60 wileńskich Żydów i dużą ilość rabunków. Dowództwo Wojska Polskiego nie potrafiło podjąć adekwatnych działań, mimo starań o zmniejszenie ilości takich zająć. Skargi strony żydowskiej dotyczyły wyłącznie zachowania się żołnierzy polskich. Przedstawiła ona listę zabitych stwierdzając, że doszło do wielu przypadków nadużyć ze strony żołnierzy polskich, świadectwem czego są liczne skargi ze strony lokalnego społeczeństwa żydowskiego. Po zbadaniu listy zabitych można wnioskować, że ludzie ci zginęli pojedynczo w różnych miejscach miasta i w jego okolicach. Oczywistym wydaje się stwierdzenie, że zginęli w zamieszkach wojennych. Biorąc pod uwagę wnioski płynące z przedstawionych wcześniej raportów, za podstawową przyczynę tych zająć należy uważać brak zdyscyplinowania w młodym Wojsku Polskim. Tym można wytłumaczyć

⁵⁰ The Jews in Poland, Official Report of The American and British Investigating Missions, The National Polish Committee of America, Chicago, s. 28–29. Raport S. Samuela podaje, że według zeznań naocznych świadków: prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie M. Zamczyckiego i wiceprezesa M. Bojko, żydowscy mężczyźni i kobiety przez dwie godziny strzelali do żołnierzy polskich na bulwarach Pohulan-ki i Aleksandrowskim. Zob. Z. M. Musialik, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 a Żydzi*, Częstochowa 1995, s. 39–42.

⁵¹ The Jews in Poland, Official Report of the American and British Investigating Missions, The National Polish Committee of America, Chicago, The Samuel Report, s. 31.

wiele przypadków niegodziwego zachowania się żołnierzy, przy czym trzeba odnotować negatywne nastawienie żołnierzy polskich do ludności żydowskiej.

5. Uwagi końcowe

Dnia 29 października 1920 r. minister spraw wojskowych gen. K. Sosnkowski odpowiadał w Sejmie RP na zarzuty posła Icchaka Grünbauma o nieodpowiednim traktowaniu ludności żydowskiej przez Wojsko Polskie. W swym wystąpieniu Sosnkowski powiedział, że rząd Polski traktuje bezstronnie i na równi wszystkich obywateli tej ziemi, którzy lojalnie w stosunku do państwa spełniają swoje obowiązki. Jako dowód przytoczył opublikowaną w prasie listę 17 osób skazanych na śmierć za łamanie prawa obowiązującego w Polsce. Miało to przekonać, że wszyscy ci, którzy dopuścili się gwałtów i rabunków na ludności żydowskiej, zostali ukarani. Poseł Grünbaum twierdził, że ogółem wydano 13 wyroków śmierci, na co Sosnkowski odpowiedział: „Różnica cyfrowa, na którą się w tej chwili pan poseł powołuje, wynika stąd, że przy wyrokach śmierci, których cyfrę przytaczam, parę wyroków odnosiło się do żołnierzy Żydów, którzy dopuszczali się gwałtów i rabunków nad Żydami”⁵².

Dokumentacja strony żydowskiej, zachowana w archiwum Żydowskiego Instytutu Naukowego (YIVO) w Nowym Jorku, umożliwia spojrzenie na owe wydarzenia od strony żydowskiej społeczności Wileńszczyzny. Bardzo ważne są w tym zakresie raporty komisji Henry’ego Morgenthau z USA i Stuarta Samuela z Wielkiej Brytanii. Komisje te przybyły do Polski na skutek skarg żydowskich. Rozbieżności wśród ekspertów tych komisji, jakie powstały w czasie prac komisji zachodnich i podczas sporządzenia raportów, jak również brak wspólnego stanowiska tych komisji, ukazują złożoność materii stosunków narodowościowych. Zarówno raporty zachodnich ekspertów, jak i materiały strony żydowskiej oraz polskiej pozwalają na obiektywną, krytyczną, ocenę akcji wyzwolenia Wilna w kwietniu 1919 r. Incydenty, jakie miały miejsce w tym okresie były spontanicznym, ubocznym, niezamierzonym skutkiem walk o niepodległość Polski.

⁵² Pilsudski Institute Archives New York, Wojny polskie, t. 2. Sprawy żydowskie, 180 posiedzenie Sejmu z dnia 29 października 1920 r.

Jarosław Wołkonowski

Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie w latach II wojny światowej

Summary

The Polish underground jurisdiction in Vilnius Region during World War II consisted of two structures – Wojskowe Sądy Specjalne (WSS), connected with the underground Home Army (Armia Krajowa) and Sąd Karny Specjalny (SKS), connected with the underground civil administration. They were established in 1942 and 1943.

The Polish underground jurisdiction played very important role – it was created to establish Polish justice on the occupied by the Nazis territory. Vilnius Region had complicated ethnical and political structure at this time. These problems were used by Soviet and Nazi occupants to suppress Polish underground. There were many individuals who collaborated with the occupant's authorities.

The documents concerning individual cases have not been preserved, so it's difficult to find out how many criminal trials have taken place. According to information from press and other sources there were about 100 cases in WSS, but the number of cases in SKS is unknown. During the Soviet occupation only one death sentence was enforced. During the Nazi occupation 1942-44 the number of enforced death sentences increased to 11. Those who were sentenced were accused of collaboration with Gestapo or NKWD. You should also mention that 5 death sentences could not be enforced, because the sentenced traitors escaped. Some of the traitors took part in Ponary massacre, where 100 thousand of civilians were executed. There are some controversies in two cases, because the death sentences were connected with political views of the accused persons. Generally, the sentences were legal and correct.

Wprowadzenie

Wymiar sprawiedliwości polskiego państwa podziemnego składał się z dwóch pionów – sądów podziemia wojskowego przy komendach Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), a następnie Armii Krajowej (AK)) oraz z sądów podziemia cywilnego przy delegaturach rządu. Terenowo polskie państwo podziemne po wrześniu 1939 r. składało się z obszarów znajdujących się pod okupacjami (sowiecką i niemiecką). Obszary tworzyły okręgi, które terenowo pokrywały się z przedwojennymi województwami. Województwo wileńskie początkowo było okupowane przez wojska sowieckie (we wrześniu 1939 r.), a następnie w październiku tego roku jego część (z Wilnem włącznie) Sowietci przekazali Litwie. W wyniku tych działań województwo to znalazło się w wyjątkowej sytuacji: część będąca pod okupacją sowiecką wspólnie z województwem nowogródzkim utworzyła Okręg Wileńsko-Nowogródzki (początkowo Służby Zwycięstwu, Polski a od grudnia 1939 r. ZWZ), zaś część przekazana stronie litewskiej utworzyła Okręg Wileński. Taki stan istniał do połowy czerwca 1940 roku. Brak wiarygodnych danych uniemożliwia twierdzenie, że w tym pierwszym okresie na terenie Wileńszczyzny (tej pod okupacją sowiecką i litewską) powstały struktury wymiaru sprawiedliwości polskiego państwa podziemnego. Znanych jest jedynie kilka przypadków wykonania wyroków lub prób wykonania wyroków wydanych przez podziemne polskie organizacje niepodległościowe na osobach zbyt gorliwie, według ich oceny, wysługujących się nowej władzy okupacyjnej. 12 stycznia 1940 r. wykonany został wyrok śmierci na Bolesławie Korczycu, agencie Saugumy (litewskiej policji bezpieczeństwa), zaś 14 stycznia zastrzelono Henryka Chomczyńskiego, konfidenta NKWD. Oba wyroki wykonano w Wilnie z polecenia polskiej organizacji niepodległościowej Komisarjat Rządu¹. Nie znane są jednak ani struktury, ani procedury sądów pierwszych polskich organizacji podziemnych na Wileńszczyźnie.

15 czerwca 1940 r. na teren Litwy wkroczyły wojska sowieckie i całe terytorium województwa wileńskiego znalazło się pod okupacją sowiecką. Znikła granica podziału województwa wileńskiego. Dlatego też od jesieni 1940 roku Okręg Wileński ZWZ objął przedwojenne województwo wileńskie. Stan ten nie uległ zmianom ani po wkroczeniu na teren Wileńszczyzny oddziałów niemieckich (22 czerwca 1941 r.), ani po wkroczeniu oddziałów sowieckich (w lipcu 1944 r.).

¹ L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 141–142; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 21–22; idem, *Litewska okupacja Wileńszczyzny (27 października 1939 – 15 czerwca 1940 r.) – Sauguma w walce z polskim państwem podziemnym*, „Mars” 1995, nr 3, s. 60.

Od sądów kapturowych do Wojskowych Sądów Specjalnych

W maju 1940 r. Komendant Główny ZWZ gen. Kazimierz Sosnkowski przyjął Kodeks sądów kapturowych ZWZ, zaś Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysław Sikorski powyższy kodeks zatwierdził. Zawarto w nim zasady organizacyjne i procedurę sądów kapturowych. Sądy kapturowe powołane były „do sądzenia i wyrokowania w wypadkach zbrodni zdrady, szpiegostwa, denuncjacji oraz nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej”². Dokonanie wymienionych zbrodni karane było karą śmierci. Sądy te miały rozpatrywać zbrodnie popełnione przez członków ZWZ, a także przez byłych członków ZWZ. Przypadki popełnienia zbrodni przez osoby nienależące do ZWZ (obywateli polskich, okupantów oraz innych cudzoziemców) miały rozpatrywać sądy kapturowe przy delegaturze rządu. Jeśli delegatura rządu w okręgach nie była powołana, to popełnione zbrodnie miały rozpatrywać sądy kapturowe okręgów ZWZ. Każdy sąd kapturowy składał się z prokuratora, sędziego śledczego raz sądu wyrokującego. Sąd wyrokujący swoją drogą składał się z przewodniczącego i dwóch sędziów. Dochodzenie miał wszczynać sędzia śledczy na polecenie komendanta okręgu, prokuratora lub delegata rządu. Miało ono trwać nie dłużej niż 7 dni. Wyniki dochodzenia i zebrane dowody następnie miały być przekazane prokuratorowi, „który niezwłocznie albo zwraca akta dochodzenia sędziemu śledczemu, celem uzupełnienia w pewnym określonym kierunku, albo też sporządza krótki akt oskarżenia i przekazuje go wraz z aktami dochodzenia przewodniczącemu Sądowi Kapturowego”. Przewodniczący sądu po otrzymaniu akt dochodzenia i oskarżenia wyznaczał termin i miejsce rozprawy. W wyjątkowych wypadkach przewodniczący mógł zażądać pisemnej opinii biegłego, która miała być udzielona w terminie nie dłuższym niż 48 godzin i załączona do akt sprawy przed rozprawą. Rozprawa miała być tajna i trwać wraz z wydaniem wyroku nie dłużej niż 3 godziny. Oskarżony mógł być doprowadzony na rozprawę tylko w dogodnych okolicznościach na zarządzenie przewodniczącego i wyłącznie wtedy, gdy nie powodowało to zagrożenia dla sądu albo organizacji. W wypadku nieobecności oskarżonego na rozprawę miał być wezwany obrońca. Po otwarciu rozprawy sędzia odczytywał akta sprawy i składał sprawozdanie. Po przesłuchaniu zaprzysiężonych świadków, odczytaniu i okazaniu materiału dowodowego, przewodniczący udzielał głosu prokuratorowi, a następnie obrońcy, względnie oskarżonemu. Po zamknięciu

² *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 1, Londyn 1970, s. 229. Pod pojęciem zbrodni zdrady rozumiano ujawnienie innej osobie tajemnicy organizacyjnej ZWZ lub tajemnicy państwa polskiego, dotyczącej obrony państwa lub jego sił zbrojnych. Określone zostały również dość precyzyjnie zbrodnie szpiegostwa, prowokacji, denuncjacji oraz nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej. Więcej na ten temat zob. *ibidem*, s. 233–234.

rozprawy sąd wyrokujący odbywał naradę tajną, w toku której miało miejsce głosowanie za wyrokiem, który mógł być skazującym lub uniewinniającym. Wyrok skazujący wraz z aktami sprawy następnie miał być wysłany w celu zatwierdzenia do delegata rządu i po otrzymaniu zatwierdzenia przewodniczący sądu nakazywał wykonanie wyroku. Sposób wykonania wyroku należał do wykonawców, nazwisk których nie wolno było ujawniać. Po zameldowaniu o wykonaniu wyroku przewodniczący sądu miał umieścić w aktach wzmiankę: „Wyrok został wykonany dnia...”. Treść wyroku skazującego oraz jego wykonanie mogły być ogłoszone publicznie³.

20 listopada 1941 r. Naczelnym Dowódcą ZWZ gen. Stefan Rowecki podpisał i wysłał do Naczelnego Wodza do zatwierdzenia Statut Wojskowych Sądów Specjalnych (WSS), które w praktyce zastąpiły sądy kapturowe. Statut WSS w niedużej mierze różnił się od Kodeksu sądów kapturowych ZWZ, tym niemniej wnosił pewne zasadnicze zmiany. Pierwsza polegała na tym, że wprowadzona została możliwość wymierzenia kary pozbawienia wolności (art. 6), po czym sąd miał zawiesić dalsze postępowanie. Była to zasadnicza różnica, gdyż Kodeks sądów kapturowych przewidywał tylko dwie możliwości: wyrok uniewinniający lub skazujący (na karę śmierci). Artykuły 9–11 Statutu WSS przewidywały możliwość wznowienia postępowania na korzyść lub i na niekorzyść oskarżonego, przy czym w wypadku uwzględnienia wniosku o wznowienie postępowania sąd uchylał wyrok i rozpoznawał sprawę. Wznowienie postępowania mogło być podjęte w każdej chwili w razie ujawnienia nowych faktów⁴. Kolejną zmianą była zmiana nazwy sądów kapturowych, do której, według opinii gen. S. Roweckiego, społeczeństwo odniosło się „z wyraźnym uprzedzeniem, utożsamiając powyższe sądy z anonimowymi instytucjami (między innymi z niemieckimi sądami kapturowymi z okresu powstań śląskich), których niczym nieskrępowana i niczym niekontrolowana działalność zaznaczyła się krwawo wyrokami śmierci”⁵.

Statut WSS został poprawiony i zatwierdzony przez Naczelnego Wodza. Trafił do dowódcy Armii Krajowej gen S. Roweckiego 10 września 1942 r.⁶

Na podstawie tych aktów prawnych podziemnego państwa polskiego w całym okupowanym kraju powstały Wojskowe Sądy Specjalne. Jako przykład można podać, że Wojskowy Sąd Specjalny Okręgu Warszawskiego wydał prawie

³ Ibidem s. 230–234.

⁴ *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 2, Londyn 1973, s. 151–153.

⁵ Ibidem, s. 149–150.

⁶ Ibidem, s. 151. Więcej na ten temat zob. A. W. Kunert, *Wojskowe sądownictwo specjalne ZWZ-AK 1940–1944*, „Więź” 1981, nr 2, s. 106–120; W. Rosłaniec, *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego (1939–1945)*, „Palestra” 1989, z. 8–10, s. 19–38 oraz J. Garliński, *Polskie Państwo Podziemne (1939–1945)*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 29, s. 28–29.

300 wyroków śmierci na szmalcowników, z których wykonano 80. Bezpośrednią przyczyną takiej rozbieżności był fakt, że podczas akcji wykonywania wyroku za jednego szmalcownika ginął również jeden żołnierz AK. Trudności przy wykonywaniu wyroków na szmalcownikach, którzy byli zazwyczaj agentami niemieckimi lub wręcz gestapo sprawiały, że akcje te wymagały poniesienia dużych strat po stronie podziemia polskiego. Likwidowani zatem byli dla postrachu najbardziej znani szmalcownicy, w ramach prewencji, zaś wykonanie wyroku na reszcie odkładano w czasie⁷.

Równoległe z powołaniem WSS tworzone sądy cywilne przy delegaturach rządu, które nosiły nazwę Sądy Karne Specjalne (SKS). Powstały one trochę później niż WSS i rozpoczęły swą działalność głównie na terenach Generalnej Guberni. Ich działalność miała mniejszą skalę niż WSS. Jako przykład działalności SKS można podać wykonane wyroki na Izydorze Ossowskim (w Warszawie dnia 14 stycznia 1943 r.) i Romanie Leonie Świącickim (15 lutego 1943 r.)⁸. W grudniu 1943 r. zostały podane do wiadomości publicznej informacje o wykonaniu wyroków kary śmierci Okręgów Warszawskiego i Krakowskiego, wydanych przez Cywilny Sąd Specjalny, na osobach współpracujących z policją niemiecką: Tadeusza Stefana Karcza (wydał Niemcom Żydów, obywateli polskich), Franciszka Sokołowskiego (konfident i szantażysta), Antoniego Pajora (tropił działaczy niepodległościowych i denuncjował Polaków ukrywających Żydów), Antoniego Skoczyńskiego (spowodował aresztowanie i następnie rozstrzelanie przez gestapo 23 Polaków)⁹. Ocenia się, że w Okręgu Warszawskim sąd specjalny delegatury rządu wydał 80 wyroków śmierci, z których znaczna część została wykonana¹⁰.

WSS i SKS na Wileńszczyźnie w latach II wojny światowej

W Okręgu Wileńskim ZWZ-AK pierwsze wzmianki o powstaniu WSS pochodzą z okresu okupacji sowieckiej 1940 r., Przewodniczącym tego sądu był znany prawnik Jan Wiścicki. Jednocześnie w Komendzie Okręgu AK został zorganizowany VII oddział Sądownictwo, na czele którego stał w okresie od 1940 r. do 17 lipca 1944 r. ppor. cz. wojny Stanisław Ochocki

⁷ Są niewielkie rozbieżności wśród badaczy co do liczby wyroków. Więcej na ten temat zob. L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 112–114 oraz T. Bednarczyk, *Życie codzienne Warszawskiego getta*, Warszawa 1995, s. 217–240, http://www.kki.pl/piojar/polemiki/jedwabne/getto_warsz2.html

⁸ *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 6, Londyn 1989, s. 303–304.

⁹ *Ibidem*, s. 359.

¹⁰ Więcej na ten temat zob. L. Gondek, *op. cit.*, s. 112–114 oraz T. Bednarczyk, *op. cit.*, s. 217–240.

„Justyn”, „Argus”, „Marek”. WSS działał w ramach VII oddziału Komendy Wileńskiego Okręgu ZWZ-AK¹¹. Według najnowszych badań po J. Wiścickim przewodniczącym WSS został prawdopodobnie ppor. rez. Józef Świącicki, a następnie ppłk audytor Władysław Proniewicz „Bartnik”. Obowiązki prokuratora przy WSS pełnił czasowo Zygmunt Andruszkiewicz „Nienaski”, a od połowy 1943 r. – por. N. N. „Obotryt”. Przewodniczącymi kompletów orzekających byli: por. rez. Józef Czerkasow „Maś” i N. N. „Pius”, a sędziami audytorami WSS m.in.: Wilhelm Popławski „Luś”, Michał Łukaszewicz i kpt. rez. Waław Cywiński¹². W pracach WSS brał udział także sędzia por. Mirosław Głębocki „Cecylia”, „Wisińcza”, oficer kontrwywiadu polskiego¹³. Niestety, nie ma pełnych danych o składzie osobowym WSS podczas okupacji niemieckiej¹⁴.

Sąd Karny Specjalny na Wileńszczyźnie został powołany dopiero w 1943 roku, kiedy to powstała delegatura rządu na województwo wileńskie. Na przewodniczącego SKS został powołany Jan Radwański „Rawicz”, którego później zastąpił Wincenty Łuczyński „Brzozowski”. Komendant Okręgu Wileńskiego AK ppłk A. Krzyżanowski „Wilk” i delegat rządu dr Zygmunt Fedorowicz „Albin”, po przedyskutowaniu postępowania w nowej sytuacji, dokonali podziału kompetencji. WSS rozpatrywał odtąd sprawy poważniejsze, zagrożone z reguły karą śmierci, ale wojskowe i niewojskowe, natomiast SKS ograniczył swą działalność do rozpatrywania przestępstw i wykroczeń drobniejszych, tzn.

¹¹ Studium Polski Podziemnej, Londyn (dalej: SPP), B I; K. Kucharski, *Konspiracyjny ruch niepodległościowy w Wilnie w okresie od września 1939 r. do 25 maja 1941 roku*, s. 17 oraz SPP, B I., Wpływ Nr 437 a/2, S. Kialka, Komenda Okręgu Wileńskiego od listopada 39 r. do 22 VI 41 r. O losie J. Wiścickiego brak jest danych. Stanisław Ochocki urodził się 12 czerwca 1907 r. w Pabianicach. Po ukończeniu gimnazjum w 1927 r. podjął studia na Wydziale Prawa USB w Wilnie, a w 1931 r. uzyskał dyplom magistra prawa, po czym został asystentem. W listopadzie 1935 r. zdał z wynikiem celującym egzamin sędziowski i podjął pracę w sądownictwie. Wybuch wojny zastał go na stanowisku sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Wilnie z siedzibą w Lidzie. Już jesienią 1939 r. włączył się w nurt pracy konspiracyjnej. Początkowo pełnił obowiązki przewodniczącego sądu koleżeńkiego Ligi Wojennej Walki Zbrojnej, a po konsolidacji struktur podziemia zbrojnego włączył się w działalność ZWZ-AK. Na co dzień – pracując jako robotnik – kontaktował się niemal wyłącznie z komendantem Okręgu AK ppłk. A. Krzyżanowskim „Wilkiem”. Prawdopodobnie brał udział w większości rozpraw sądowych WSS. Po wkroczeniu na ten teren wojsk sowieckich (w lipcu 1944 r.) S. Ochocki, za zgodą władz podziemia polskiego na Wileńszczyźnie, w listopadzie 1944 r., podjął pracę w urzędzie Głównego Pełnomocnika PKWN w Wilnie ds. Repatriacji. W związku z aresztowaniami kadry dowódczej okręgu zaprzestał także swojej działalności w WSS. Zob. Kania L., *Sylwetki wybitnych adwokatów*, http://www.adwokatura.pl/aktualne_12092004_P9102004_14sylwetki.htm

¹² P. Rokicki, *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie*, [w:] *Organizacja bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2005, s. 94.

¹³ M. Głębocki przed wojną był sędzią śledczym Sądu Okręgowego w Wilnie. Po lipcu 1944 r. został aresztowany przez władze sowieckie i zmarł na skutek tortur i nawrotu gruźlicy w więzieniu w Wilnie. Zob. Kania L., op. cit.

¹⁴ L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*, op. cit., s. 141–142.

lżejszych wypadków kolaboracji lub innych czynów nagannych, uwłaczających godności Polaka¹⁵. Skład SKS był następujący: Stanisław Kukiel-Krajowski „Klonowski” – członek sądu, ławnik, Leon Łomaski „Jodłowski” – członek sądu, ławnik, Jan Radwański „Barnaba” – oskarżyciel (prokurator)¹⁶.

Wyroki wymiaru sprawiedliwości podziemia polskiego na Wileńszczyźnie

Według ostatnich badań znany jest, z dużym prawdopodobieństwem przebieg rutynowej sprawy toczącej się w WSS. Proces karny wszczynany był decyzją komendanta Wileńskiego Okręgu AK ppłk. A. Krzyżanowskiego „Wilka” na skutek doniesienia o popełnieniu przestępstwa, napisanego przez kierownika komórki terenowej AK. „Wilk”, na podstawie tego materiału, podejmował decyzję o dalszym biegu sprawy. W wypadku polecenia wszczęcia dalszego postępowania materiał ten trafiał do S. Ochockiego „Marka” (dowódcy VII oddziału KO Sądownictwo), a następnie do prokuratora „Obotryta”, który wszczywał i prowadził śledztwo. Jeśli w toku jego stwierdzono, że rzeczywiście doszło do popełnienia przestępstwa, prokurator formułował akt oskarżenia i przekazywał ten materiał za pośrednictwem szefa sprawiedliwości S. Ochockiego „Marka” do przewodniczącego WSS, który zwoływał komplet orzekający WSS i ustalał datę rozprawy sądowej. Jeśli w toku rozprawy zapadał werdykt skazujący przez komplet orzekający, to wyrok trafiał do „Wilka” do zatwierdzenia. Komendant okręgu po przeanalizowaniu akt sprawy wyrok zatwierdzał (wówczas był on wykonywany) albo oddawał sprawę do ponownego rozpatrzenia. W tym drugim wypadku przewodniczący WSS powoływał drugi skład sędziowski, którego orzeczenie było już ostateczne i nie wymagało zatwierdzenia. Jeżeli zapadł wyrok skazujący, to kierowano go do wykonania. Polecenie likwidacji trafiało albo do dowódcy komórki terenowej, skąd przyszło doniesienie o przestępstwie, albo do komórki egzekutywy w Wilnie, jeżeli było to na terenie miasta Wilna lub okolic. W jednym i drugim wypadku wyznaczano patrol likwidacyjny w celu wykonania wyroku śmierci¹⁷.

Prawdopodobnie pierwszym skazanym przez sąd podziemia polskiego (jeszcze przez sąd kapturowy) był ppor. Jan Szablowski, były oficer Wojska

¹⁵ Idem, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńszczyzny*, [w:] *Symposium historyczne „Rok 1944 na Wileńszczyźnie”*, Warszawa 1996, s. 37.

¹⁶ Idem, *Wileńszczyzna*, op. cit., s. 381–382 oraz P. Rokicki, op. cit., s. 94.

¹⁷ P. Rokicki, op. cit., s. 96–98.

Polskiego, któremu udowodniono, że doniósł NKWD o kpt. Stanisławie Skrzeczu. Wyrok został wykonany jesienią 1940 r. w mieszkaniu Szablowskiego przy ul. Piaski w Wilnie. W tym okresie wydano jeszcze wyrok śmierci na nauczyciela gimnazjalnego Antoniego Wendorffa oraz por. Henryka Oziewicza¹⁸.

Niestety, do tej pory nie udało się odnaleźć żadnych dokumentów z rozpraw sądowych podziemia polskiego na Wileńszczyźnie. Zne są jedynie wyroki WSS ogłoszone publicznie. Wykonywaniem ich zajmowała się specjalna komórka Komendy Dywersji „Egzekutywa” pod dowództwem Władysława Leśniewskiego „Drobinki”. W związku ze słabym wyposażeniem komórki egzekucyjnej w broń do marca 1943 r. żaden z wyroków, wydanych podczas okupacji niemieckiej, nie był wykonany. Z tego powodu wynikł konflikt pomiędzy dowództwem okręgu a „Drobinką”. Tymczasem jesienią 1942 r. WSS rozpatrzył kilkadziesiąt spraw i ogłosił wyroki, w tym 18 wyroków śmierci. W 10. numerze „Niepodległości” wyroki te zostały podane do wiadomości publicznej, w 12. zaś podano, że 8 osób z tej listy skazano na karę więzienia¹⁹. Tym niemniej żaden z 18 wyroków w okresie okupacji niemieckiej nie był wykonany.

Jedną z pierwszych spraw, jakie rozpatrzył WSS Okręgu Wileńskiego AK podczas okupacji niemieckiej, była sprawa Czesława Ancerewicza, dziennikarza z Białegostoku. Był on redaktorem dziennika „Goniec Codzienny”, który zaczął ukazywać się na początku okupacji niemieckiej. „Goniec Codzienny” był organem propagandy niemieckiej i wywierał ujemny wpływ na postawę ludności polskiej. Na podstawie wyroku WSS przy Komendzie Okręgu Wileńskiej AK Cz. Ancerewicz został skazany na karę śmierci. Wyrok został wykonany

¹⁸ L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*, op. cit, s. 141–142. Wyrok na J. Szablowskim wykonał patrol w składzie: Daniel Ostrowski „Danek” (dowódca patrolu), Tadeusz Karwowski, Sławomir Bukowski i Witold Sasaki.

¹⁹ Centralne Państwowe Archiwum Litwy (dalej: CPAL), R 1399, AP 1, B 32, s. 16–18. W „Niepodległości” ogłoszono, że „specjalny sąd państwa polskiego skazał ostatnio licznych zdrajców, renegatów i donosicieli. Ze znanych w Wilnie ewentualnie stale mieszkających osób skazane są m.in.: I. Za zdradę polskiego państwa i wstąpienie do Wehrmachtu: 1. Inż. Julius Glatmann, były dyrektor Wileńskiej Elektrowni; 2. Felix Dangel, dziennikarz. Oboje są skazani na karę śmierci i utratę praw obywatelskich. II. Za zdradę polskiej narodowości i pracę dla Niemców: 1. Jerzy Panejko, profesor Uniwersytetu Wileńskiego; 2. Rudolf Nowowiejski, nauczyciel gimnazjum A. Mickiewicza; 3. Tadeusz Mitraszewski, przewodniczący okręgowego sądu w Wilnie; 4. Eugen Bartel, sędzia wileńskiego sądu. III. Za współpracę z ZSRR na niekorzyść Polski: 1. Stefan Jędrychowski; 2. Henryk Dembiński; 3. Anatol Mikułko; 4. Teodor Bujnicki; 5. Jerzy Sztachelski; 6. Irena Dziewicka-Sztachelska; 7. Jan Dembowski, profesor Uniwersytetu Wileńskiego; 8. Mieczysław Gutkowski, prof. Uniwersytetu Wileńskiego; 9. Anreas Dmitrjew, asystent Uniwersytetu Wileńskiego i radca Izby Handlowej w Wilnie; 10. Jerzy Wiszniewski, doradca ministerstwa handlu; 11. Henryk Chmielewski, współpracownik katolickiej sp. ak.; 12. Aleksander Dubicki, nauczyciel w Wilnie. Poza tym na karę śmierci skazano liczne osoby za szpiegostwo i pracę dla Gestapo i NKWD”. Z tej III listy tylko pierwszych czterech zostało skazanych na karę śmierci. Więcej na ten temat zob. T. Szarota, *Problem kolaboracji w Wilnie pod okupacją sowiecką. Sprawa Teodora Bujnickiego*, [w:] *Europa NIEprowincjonalna*, Warszawa 1999, s. 606–607.

w przedsiönku kościoła św. Katarzyny w Wilnie przez grupę „Egzekutywy” pod dowództwem Sergiusza Zyndrama Kościałkowskiego „Lecha” 16 marca 1943 r.²⁰

Mniej więcej w pierwszych miesiącach 1943 r. WSS rozpatrzył również sprawę Józefa Mackiewicza. Zarzucono mu pisanie artykułów do „Gońca Codziennego”, a fakt ten potraktowano jako czyn kolaboracyjny. Po wydaniu wyroku śmierci przez WSS przy Okręgu Wileńskim, wyrok został przekazany do wykonania „Kedywowi”, szefem którego był por. A. Boryczko. Boryczko był przeciwny wykonaniu tego wyroku. Podobne stanowisko zajęli również inni: Zygmunt Andruszkiewicz „Nienaski” oraz por. Bolesław Nowik „Majewski”, będący w strukturach dowódczych Wileńskiego Okręgu AK. Oskarżonemu Mackiewiczowi zarzucano współpracę z „Gońcem Codziennym”, chociaż od wczesnej jesieni 1942 r. oskarżony w redakcji nie pracował. Za bezpośrednią przyczynę postawienia Mackiewicza pod zarzut współpracy z okupantem posłużyło ukazanie się artykułu jego autorstwa, który potępiał podpisanie układu Sikorski-Majski z lipca 1941 r. oraz krytyczny stosunek do Anglii. Wcześniejsze artykuły Mackiewicza w „Gońcu Codziennym” również uważane były za przejaw kolaboracji z okupantami, mimo że demaskowały one zbrodnie NKWD i wojsk sowieckich dokonywane na Polakach²¹.

Tym niemniej dalszy bieg wydarzeń wniósł istotną korektę w sprawę Mackiewicza. 13 kwietnia 1943 r. wybuchła sprawa katyńska: władze niemieckie ogłosiły odkrycie masowych grobów oficerów polskich w Katyniu. W drugiej połowie kwietnia 1943 r. władze niemieckie zaproponowały Mackiewiczowi obejrzenie ich. Mackiewicz zwrócił się do Komendy Okręgu AK o wyrażenie opinii na temat jego ewentualnego wyjazdu jako członka komisji niemieckiej. Mimo wydanego przez WSS wyroku śmierci, Komenda Okręgu Wileńskiego AK, doceniając znaczenie sprawy katyńskiej, wyraziła zgodę na wyjazd Mackiewicza do Katynia oraz naświetlenie przez niego tego tematu w „Gońcu Codziennym”. Trudno wnioskować, jak mogło dojść do udzielenia zgody na wyjazd osobie, na którą wydany był wyrok śmierci. Najprawdopodobniej taka sytuacja zaistniała, ponieważ wyrok ten w kwietniu 1943 r. nie był zatwierdzony. Poza tym, wyrok, który trafił do Kedywu, wywołał ostre głosy sprzeciwu²², co spowodowało jego odroczenie. Po powrocie z Katynia Mackiewicz napisał artykuł pt. *Widziałem na własne oczy*, który jest pierwszą publikacją o dokonanym przez wojska sowieckie mordzie polskich oficerów. Prawdopodobnie publikacja ta zdecydowała o odroczeniu i zawieszeniu wyroku śmierci do zakończenia wojny.

²⁰ J. Malewski, *Wyrok na Józefa Mackiewicza*, Londyn 1991, s. 120; E. Banasikowski, *Na zew Ziemi Wileńskiej*, Paryż 1988, s. 153 oraz L. Gondek, op. cit., s. 109 i 118.

²¹ J. Malewski, op. cit., s. 150 oraz L. Gondek, op. cit., s. 109 i 118.

²² J. Malewski, op. cit., s. 152–155.

Kolejną sprawą, którą miał rozpatrzyć WSS była sprawa rotmistrza Giecewicza „Montera”. Był on dowódcą drugiego odcinka wywiadu dalekiego zasięgu pod kryptonimem WW 72, który obejmował tereny Wilno – Ryga – Smoleńsk. Baza odcinka znajdowała się w Wilnie, a zadanie jego polegało na pracy wywiadowczej na liniach komunikacyjnych wroga. W lutym 1943 r. w Wilnie został aresztowany rtm. Giecewicz. Tuż po jego zatrzymaniu nastąpiły masowe areszty członków siatki wywiadu na Łotwie – około 150 Polaków. Jedna z istniejących wersji mówi o tym, że „Monter” załamał się w gestapo i zgodził się współpracować z Niemcami. W późniejszym okresie „Monterowi” w czasie transportu do obozu udało się zbiec. Dowództwo Wileńskiego Okręgu AK uważało, że ucieczka „Montera” została zainscenizowana przez gestapo. Będąc już na wolności w Wilnie, „Monter” zwrócił się do Komendy Okręgu Wileńskiego AK, prosząc o spotkanie z Komendantem Okręgu ppłk. Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem”. Prawdopodobnie sprawa ta trafiła do WSS, gdzie na podstawie powyższych podejrzeń zapadł wyrok śmierci. Nie został on jednak wykonany, gdyż Komendant Okręgu „Wilk”, mając obawy co do słuszności zarzutów i oskarżeń, nie podpisał go²³.

W 1943 r. WSS wydał wyrok śmierci na Mirosława (Jerzego) Orłowskiego. Ujawnił on niemieckiemu gestapo około stu członków Związku Wolnych Polaków, większość z których została rozstrzelana w Ponarach. Wyrok śmierci na Orłowskim nie został wykonany, gdyż nie udało się go odnaleźć²⁴.

Trzykrotnie, 29, 31 maja oraz 25 czerwca, próbowano wykonać wyrok na Golcasie Dionizosie, członku oddziału specjalnego, który mordował ludność cywilną na Ponarach, lecz bezskutecznie²⁵. Tym niemniej nawet niewykonane wyroki miały duże znaczenie: wśród oprawców, gestapo i z oddziału specjalnego powstała panika i obawa, że może ich dosięgnąć kara – wyrok WSS.

W maju 1943 r. odwołany został dowódca „Egzekutywy” Włodzimierz Leśniewski „Drobinka”. Komenda okręgu powołała na jego miejsce Sergiusza Piaseckiego „Konrada”²⁶, który pełnił tę funkcję 3–4 tygodnie. Po nim stanowisko to objął Jerzy Urbankiewicz „Jurek” i piastował je aż do końca maja 1944 r.²⁷

Wiosną 1943 r. „Egzekutywa” próbowała wykonać wyrok, wydany przez WSS, na braciach Neveravičiusach, którzy pracowali w gestapo i zawzięcie tropili

²³ R. Korab-Żebryk, *Daleki Wywiad*, Ossolineum, 16639/II, t. 1, s. 122–124.

²⁴ H. Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, Gdańsk 1996, s. 347–349.

²⁵ SPP, B II, Wpływ nr 297, *Dziennik Oddziału Bazy Wileńskiej Wachlarza*, s. 105. O tym, że Golcas Dionizas był w oddziale specjalnym, mordującym na Ponarach, pisze w swej książce H. Pasierbska, op. cit., s. 269.

²⁶ J. Urbankiewicz, *Wszystko o „Drobince”*, „Wiano” 1992, nr 12/31, s. 10.

²⁷ Archiwum Organizacji Społecznych Republiki Litewskiej (dalej: AOSRL), F 3377, Ap 55, B 216, s. 77–78.

Stanisława Kiałkę „Bolesława” – adiutanta komendanta okręgu AK. Ci młodzi ludzie pochodzili z Litwy kowieńskiej. Brali udział w mordowaniu cywilnej ludności w Ponarach. Z powodu braku dobrego uzbrojenia „Egzekutywie” nie udało się do końca wykonać tego zadania. Jeden z braci Neveravičiusów podczas wykonania wyroku został ciężko ranny. Mimo, że próba wykonania wyroku była zorganizowana niefachowo i zamach nie zakończył się sukcesem, to spełnił on swoje zasadnicze zadanie – obaj bracia zniknęli z Wilna²⁸.

Można odwołać się także do innych przykładów działalności WSS. 26 czerwca 1943 r. wykonano wyrok na Kazimierzu Kiełbowski „Leonie”, według podziemia polskiego i WSS agencie gestapo²⁹. Także wiosną 1943 r. zapadł wyrok na Danutę Wyleżyńską, która składała gestapo donosy na Polaków zamieszkałych w Wilnie³⁰. Wyleżyńska, córka profesora Konserwatorium Wileńskiego, mieszkała razem z rodziną przy ul. Ostrobramskiej. Według danych podziemia polskiego wiosną 1943 r. była w Berlinie na przeszkoleniu i po kilku tygodniach wróciła do Wilna. Dość dobrze znała wileńskie środowisko Polaków. W czasie obserwacji odnotowano, że codziennie o godz. 12.00 wychodziła z domu i udawała się po zakupy, co miało ułatwić wykonanie wyroku. Pierwsza próba była nieudana, a druga – podjęta 23 czerwca przez A. Boryczkę „Bronę” – zakończyła się zranieniem kobiety³¹. Po tym nieudanym zamachu Wyleżyńska codziennie chodziła do przychodni lekarskiej. 7 lipca 1943 r., kiedy wracała od lekarza, wyrok został wykonany na klatce schodowej domu, w którym mieszkała³².

Niemcy dłuższy czas nie mogli się zorientować, kto wykonywał wyroki. Świadczy o tym meldunek z marca 1943 r.: „Akty sabotażu i terroru w marcu nie są zarejestrowane. Czy zabójstwo naczelnego redaktora wileńskiej gazety »Goniec Codzienny« który był do nas nastawiony po przyjacielsku, był organizowany przez polski ruch oporu, nie jest jeszcze jasne, jednak tak należy przypuszczać”³³. Tym niemniej nieco później, po następnych zamachach, Niemcy doszli do przekonania, że wyroki te wykonuje polskie podziemie.

Prawdopodobnie latem 1943 r. WSS wydał dwa wyroki śmierci na pracowników gestapo Łabunskasa i Padabasa. W połowie września 1943 r. wykonanie ich zostało przygotowane przez „Egzekutywę”. 14 września wiecz-

²⁸ J. Urbankiewicz, *Kedyw–Egzekutywa*, „Zeszyty Historyczne. Wiano”, z. 1, s. 21–22. Obaj bracia byli na liście oprawców litewskich z ochotniczych oddziałów specjalnych mordujących ludność cywilną w Ponarach. H. Pasierbska, op. cit., s. 270.

²⁹ E. Banasikowski, op. cit., s. 153.

³⁰ J. Urbankiewicz, *Jedna z legend Ziemi Wileńskiej*, „Wiano” 1991, nr 3, s. 15.

³¹ Ibidem, s. 16.

³² Idem, *Kedyw–Egzekutywa*, op. cit., s. 20–21. Danuta Wyleżyńska została pochowana w Wilnie na cmentarzu Bernardyńskim, grób zachował się do dzisiaj.

³³ CPAL, Mkf, F 500, k. 16.

rem przy ul. Słowackiego zastrzelono Łabunskasa, który brał udział w mordowaniu cywilnej ludności na Ponarach³⁴. Następnego dnia około godz. 7.00 został wykonany drugi z wydanych wyroków na mieszkańcu Wilna Padabasie. Przed wojną człowiek ten był dobrze sytuowanym technikiem budowlanym, natomiast po wkroczeniu Niemców rozpoczął pracę w gestapo. Codziennie chodził do urzędu tą samą trasą, co zostało wykorzystane przez wykonawców. Padabas został zastrzelony w okolicy ul. Gazowej nieopodal gestapo³⁵.

Władze niemieckie urządziły uroczysty pogrzeb zabitym pracownikom gestapo i zapowiedziały akcję odwetową. W nocy z 16 na 17 września 1943 r. dokonano aresztowania ponad 100 osób z polskiej inteligencji. Wczesnym rankiem 17 września dziesięciu z nich zostało rozstrzelanych w Ponarach. W „Gońcu Codziennym” z 18 września ukazał się komunikat, że w odpowiedzi na zamordowanie Padabasa zastosowano środek represyjny – rozstrzelano 10 zakładników: Kazimierza Pelczara, profesora USB, światowej sławy badacza nowotworów; Mieczysława Gutkowskiego, profesora USB; Mieczysława Engela, adwokata; Kazimierza Antuszewicza, inżyniera; Eugeniusza Biełgorajskiego, kpt. rez. WP, Stanisława Hrynkiewicza, chemika; Kazimierza Iwanowskiego, por. rez. WP; Tadeusza Lothe, pracownika teatru; Włodzimierza Manrika, kierownika biura oraz Aleksandra Orłowskiego, robotnika wojskowego. W komunikacie stwierdzono, że w razie wykonania następnych egzekucji, pozostali aresztowani zakładnicy zostaną potraktowani w podobny sposób. Reszta, około 100 osób, została przewieziona do Prowieniszek i w późniejszym okresie była zwalniana partiami, z tym, że nadal pozostawała zakładnikami³⁶.

Polskie podziemie nie oczekiwało takich odwetowych represji ze strony niemieckiej. W trosce o życie zakładników powstrzymano wykonywanie następnych wyroków. W konspiracyjnym piśmie „Niepodległość” nr 19 z 1 października 1943 r. opublikowano oświadczenie, w którym stwierdzono: „Polskie Siły Zbrojne w kraju walczą uczciwie, czego nie mogą zrozumieć zbrodniarze niemieccy i litewscy. Z wyjątkiem walk orężnych, Polacy nie zwykli zabijać nikogo bez wyroku, a wyrok na Podabę nie był wydany”. W rzeczywistości wyrok na Podabę był wydany, jednak podziemie polskie w taki sposób usiłowało chronić społeczeństwo polskie na Wileńszczyźnie przed dalszymi represjami³⁷. W tym samym celu dowództwo Okręgu Wileńskiego wydało ulotkę ostrzegającą władze niemieckie przed kolejnymi represjami: „(...) w razie powtórzenia się dalszych aktów krwawego terroru lub stosowania »zbiorowej odpowiedzialności«

³⁴ J. Urbankiewicz, *Kedyw-Egzekutywa*, op. cit, s. 23–24.

³⁵ Ibidem, s. 26–27.

³⁶ R. Korab-Żebryk, *Biała księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991, s. 46–56.

³⁷ J. Urbankiewicz, *Kedyw-Egzekutywa*, op. cit, s. 27–28.

wobec polskiej ludności, zostaną zastosowane w drodze represji w stosunku do przebywających tutaj rodzin niemieckich takie środki odwetowe i w takim nasileniu, jakie polskie kierownictwo Walki Podziemnej uzna za wskazane i celowe, niezależnie od odpowiedzialności ciężącej na bezpośrednich i pośrednich sprawcach zbrodni³⁸. Tego rodzaju posunięcia zapobiegły więzieniu zakładników – cywilów polskich ze strony niemieckiej i litewskiej.

Podczas prób wykonania niektórych wyroków miały miejsce straty wśród żołnierzy AK z patroli likwidacyjnych. Na początku marca 1944 r. komendant obwodu Mołodeczno otrzymał zadanie likwidacji konfidenta i donosiciela niemieckiego Piotra Paszkowskiego *vel* Kowalskiego, który mieszkał w Zabrzeżu. Podczas wykonywania wyroku śmierci w tej miejscowości patrol wpadł w pułapkę. W toku walki został ciężko ranny pchor. Andrzej Kutner „Mały”. Patrol zmuszony został do wycofania się z pola bitwy, zaś A. Kutner, nie chcąc trafić do niewoli niemieckiej, rozerwał się granatem³⁹.

Warto zwrócić uwagę także na wypadki nie wykonywania wydanych wyroków z powodu niemożności odnalezienia skazanej osoby. Tak się stało w przypadku sadystycznego gestapowca Juozasa Kełbšasa. Brał on udział w mordowaniu cywilnej ludności na Ponarach. Niestety, do wykonania wyroku nie doszło, gdyż po likwidacji Łabunskasa i Padabasa, Juozas Kełbšas zmienił miejsce zamieszkania, którego nigdy nie udało się ustalić. Podobnie sprawy się miały z Česnulisem, który mieszkał przy ul. Wielkiej przy kinie Wir. Pracował jako śledczy w więzieniu na Łukiszkach. Kiedy zaczęto rozpracowywanie i planowanie akcji wyrokowej, Česnulis znikł i wszelki ślad po nim zaginął⁴⁰.

Można tu także wspomnieć o próbie wykonania wyroku na Stanisławie Lendzinie. Próbowano zastrzelić go na Zwierzyńcu⁴¹. Wówczas skazanemu udało się uciec, lecz „Egzekutywa” wykonała wyrok w lipcu 1944 r.

Pod koniec maja 1944 r. w Wilnie zostali zlikwidowani dwaj wyżsi urzędnicy gestapo narodowości litewskiej. Byli nimi starszy inspektor A. Sepukaitis oraz inspektor W. Kucis. Według raportu delegatury rządu ich pogrzeb przybrał charakter demonstracji o posmaku narodowo-politycznym. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze Litwinów, dwie trumny były owinięte szarfami w kolorze litewskich barw narodowych. Wśród kilkunastu niesionych wieńców był i wieniec od wileńskiego Sicherhaitspolizei. W kondukcje pogrzebowym wzięli udział wyżsi umundurowani urzędnicy gestapo⁴².

³⁸ E. Banasikowski, op. cit., s. 156.

³⁹ J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*, op. cit., s. 214.

⁴⁰ J. Urbankiewicz, *Kedyw-Egzekutywa*, op. cit., s. 24–25 oraz H. Pasierbska, op. cit., s. 269–270.

⁴¹ J. Urbankiewicz, *Kedyw-Egzekutywa*, op. cit., s. 23–24.

⁴² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Delegatura Rządu. Departament Spraw Wewnętrznych, 202/II, 51, t. 2, s. 150.

Wiosną tego roku została także rozpatrzona sprawa kolaboracji z władzami okupacyjnymi ks. Ambrozijusa Jakavonisa z Jęczmieniszek (miejscowość nieopodal Wilna). W latach 1942–1943 ksiądz prześladował nauczycielki z pobliskiej wsi, podejrzewając je o prowadzenie tajnego nauczania i doniósł na nie litewskiej policji bezpieczeństwa – Saugumie, która była częścią składową gestapo. W toku przeprowadzonego dochodzenia ujawniono, że ksiądz A. Jakavonis był konfidentem, pisał donosy także na inne osoby, składał informacje o oddziałach AK oraz podał spis mieszkańców swojej parafii (60 nazwisk), którzy należeli do siatki konspiracyjnej AK. Z wyroku WSS ks. A. Jakavonis tuż po Wielkanocy 1944 r. został rozstrzelany we wsi Naraziany⁴³. 1 czerwca 1944 r. z wyroku WSS zostali rozstrzelani w okolicach drogi Oszmiana-Wilno urzędnicy powiatu oszmiańskiego: Franciszek Komaras, Piotr Valeikis, Mamert Gaidelis⁴⁴.

SKS podczas okupacji niemieckiej rozpatrywał drobniejsze przestępstwa i wykroczenia, godzące w godność Polaka. Jedną z takich spraw było piętnowaniem tzw. „szwabskich ścierek”, to jest kobiet utrzymujących nazbyt bliskie kontakty z Niemcami, najczęściej dla korzyści materialnych. SKS prowadził tę działalność wspólnie z Biurem Informacji i Propagandy (BIP) Wileńskiego Okręgu AK. Wysyłano do takich kobiet ostrzeżenia, a gdy to nie pomagało, publikowano ich nazwiska i adresy w prasie podziemnej⁴⁵. BIP wspólnie z SKS sporządził wtedy listę 750 osób, które dokonały drobnych wykroczeń. Znalazły się na niej osoby, które miały kontakty z okupantami, wyrzekły się narodowości polskiej itp.⁴⁶

Po wkroczeniu na teren Wileńszczyzny wojsk sowieckich w lipcu 1944 r. nastąpił nowy etap w działalności struktur wymiaru sprawiedliwości polskiego podziemia. W sierpniu 1944 r. w Okręgu Wileńskim rozpoczął swą działalność Kedyw. W związku z wypadkami zdrady wśród żołnierzy AK, które doprowadziły do dużych wsup w polskim podziemiu, dowództwo okręgu zdecydowało się odbudować początkowo działalność „Egzekutywy”. Początkowo to zadanie

⁴³ R. Korab-Żebryk, *Biała księga*, op. cit., s. 85–87 oraz Wojskowy Instytut Historyczny w Rembertowie, III/49/56, R. Korab-Żebryk, I Wileńska Brygada, s. 110–111. Symboliczny grób ks. A. Jakavonisa jest na Nowej Rossie obok grobów żołnierzy litewskich i polskich z lat 1919–1920.

⁴⁴ CPAL, R 601, Ap. 1, B 100, s. 4. „Pobudka” Nr 1. Komunikat Wojskowego Sądu Specjalnego. Komunikat ten podaje, że te trzy osoby, na podstawie znalezionych przy nich dokumentów, współpracowały z niemiecką policją bezpieczeństwa oraz Saugumą. Urzędnik Balys Jonaitis został uznany za niewinnego i zwolniony.

⁴⁵ L. Tomaszewski, *Współdziałanie*, op. cit., s. 37 oraz SPP, B I, Wpływ Nr 3794, Okręg Wilno 1941–1944, J. Dobrzański, Relacja dotycząca zorganizowania i działalności Biura Informacji i Propagandy Wileńskiego Okręgu AK, s. 31–33.

⁴⁶ J. Wołkonowski, *Wileński Okręg AK w świetle nieznanych dokumentów odnalezionych w kościele Bernardynów w Wilnie*, [w:] *Europa NIEprowincjonalna*, Warszawa 1999, s. 762 oraz CPAL, f. R 601, ap. 1, b. 81, k. 1–33.

zostało zlecone byłemu członkowi Kedywu „Kostkowi” (prawdopodobnie Jan Bolesław Polak). Jednak „Kostek” nie wywiązał się z powierzonego mu zadania i Komenda Wileńskiego Okręgu AK powierzyła kierownictwo „Egzekutywą” oficerowi polskiej armii z 6 Brygady pod pseudonimem „Socha” (NN). Prawdopodobnie był to nowy pseudonim por. A. Boryczki „Tońko”, „Brona”.

W swej relacji „Tońko” w następujący sposób przedstawia ten okres swej służby: „(...) z końcem września przybyłem do Wilna. Od szefa sztabu otrzymałem rozkaz stworzenia komórki »Zośka« dla specjalnych celów”⁴⁷. Kryptonim „Zośka” był skrótem trzech pierwszych liter od słów: „Zdrajcom ojczyzny śmierć”.

Do pracy „Egzekutywy” „Tońko” zaangażował ludzi ze swej brygady i jesienią 1944 r. WSS rozpatrzył kilka spraw oraz zatwierdził kilka wyroków skazujących, z których część została wykonana przez „Egzekutywę”. W październiku 1944 roku wykonany został wyrok śmierci na żołnierzu AK 6 Brygady, lekarzu Januszu Wiśniewskim „Januszu”, który rozpoczął pracę w Związku Patriotów Polskich (ZPP) i „sypał” uczestników podziemia polskiego. W następnym miesiącu wykonano wyrok na Kordesie, którego WSS skazał na karę śmierci za przekazanie w ręce sowieckich organów bezpieczeństwa uczestników polskiego podziemia, nawet własnych krewnych⁴⁸. Prawdopodobnie w tym okresie wykonano wyrok na Krasowskiej⁴⁹. 27 listopada 1944 r. został wykonany wyrok na poecie Teodorze Bujnickim, którego skazano na śmierć jeszcze za okres współpracy z władzą sowiecką w latach 1940–1941. Jesienią zaś – od 13 listopada – Bujnicki rozpoczął pracę w ZPP w Wilnie na stanowisku kierownika Klubu filii ZPP⁵⁰.

Według polskich źródeł z rozkazu Komendanta Okręgu Wileńskiego AK oddział specjalny pod dowództwem Z. Augustowskiego w nocy z 26 na 27 listopada 1944 r. miał wykonać akcję „Modrzew”, mającą na celu likwidację czołowych przedstawicieli Związku Patriotów Polskich w Wilnie oraz znanych działaczy komunistycznych. W jej ramach zastrzelono 12 działaczy komunistycznych, także Bujnickiego. Nazwiska pozostałych są do dziś nieustalone⁵¹. Po wykonaniu

⁴⁷ SPP, BI, Wpływ ze sztabu nr B/10, A. Boryczko, Relacja, s. 5.

⁴⁸ AOSRL, F 3377, Ap 55, b 216, Zeznania J. Kulikowskiego, s. 38–42.

⁴⁹ Relacja T. Mieczkowskiego w posiadaniu autora.

⁵⁰ CPAL, R 754, Ap 13, Rada Ministrów, b 21, s. 94. Teodor Bujnicki został pochowany na cmentarzu na Antokolu. Zob. Cz. Malewski, J. Surwiło, *Cmentarz Wojskowy na Antokolu w Wilnie*, 1997, s. 29. Więcej na ten temat zob. T. Szarota, op. cit., s. 600–616.

⁵¹ P. Niwiński, *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 47–48. Tutaj należy przytoczyć ostatni wyrok w historii wileńskiego Kedywu, który został wykonany 10 maja 1945 r. w Białymstoku na funkcjonariuszu UB pochodzącym z Wilna, byłym żołnierzu AK. Wyrok został wykonany obok budynku Urzędu Wojewódzkiego, zaś wykonawca zamachu został zastrzelony przez patrol żołnierzy sowieckich w okolicach pałacu Branickich. Brak jest jednak danych, aby sprawę tę rozpatrzył WSS. Zob. L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*, op. cit., s. 528–529.

tej akcji ppłk „Ryngraf” wydał rozkaz powstrzymania następnych akcji likwidacyjnych osób, które we wcześniejszym okresie współpracowały z władzą sowiecką (w tym: Mikułko, Putrament, Sztachelska, Sukiennicka). Oprócz tego w listopadzie 1944 r. sąd podziemny WSS przestał w zasadzie funkcjonować z powodu braku niezbędnej do pracy ilości prawników. W tym miesiącu odszedł z sądu podziemnego Stanisław Ochocki, który jesienią 1944 r. rozpoczął pracę w urzędzie Pełnomocnika Rządu Polskiego do spraw Ewakuacji Polaków z Litewskiej SRR. Na tym stanowisku pracował krótko, gdyż został aresztowany i skazany na 15 lat łągów⁵².

Podsumowanie

Wymiar sprawiedliwości polskiego państwa podziemnego na Wileńszczyźnie w okresie drugiej wojny światowej miał do spełnienia bardzo trudne zadanie – wdrażał zasady sprawiedliwości polskiego państwa podziemnego na tym terenie. Przedwojenne województwo wileńskie przetrwało kilka okresów okupacji, które wystawiały na ciężką próbę żołnierzy podziemia polskiego oraz mieszkańców tych terenów. Wileńszczyzna była znacznie zróżnicowana pod względem narodowościowym. Ścierały się tutaj również aspiracje różnych narodowości dotyczące przyszłej przynależności tych terenów. Tak złożona sytuacja została wykorzystana przez okupantów – zarówno sowieckich, jak i niemieckich. Powyższe przyczyny spowodowały, iż wiele osób popierało władzę totalitarną (sowiecką lub niemiecką). Trzeba również odnotować fakt bezwzględnego okrucieństwa tych totalitarnych reżymów skierowanych przeciwko miejscowej ludności oraz żołnierzom podziemia polskiego. Wyżej wymienione fakty ukazują sytuację, w jakiej funkcjonowały sądy podziemia polskiego na Wileńszczyźnie w latach drugiej wojny światowej.

Z powodu braku dokumentacji procesów sądowych trudna jest dzisiaj do ustalenia dokładna liczba spraw rozpatrzonych przez WSS oraz SKS. Biorąc pod uwagę dostępne informacje o wykonanych wyrokach oraz informacje zamieszczane w prasie podziemnej, można jedynie szacunkowo ją ocenić. Moim zdaniem, można mówić o około stu procesach sądowych WSS; jednak trudno określić ich liczbę w przypadku SKS. Możliwe jest, że niektóre przedstawione przeze mnie wyroki zostały wydane przez SKS.

⁵² AOSRL, F 3377, Ap 55, B 216, Zeznania J. Kulikowskiego, s. 43 oraz B. Krzyżanowski, *Wileński Matecznik*, Warszawa 1993, s. 286.

W okresie okupacji sowieckiej w latach 1940–1941 wykonano trzy wyroki śmierci. Podczas okupacji niemieckiej w latach 1942–1944 wykonano 14 wyroków śmierci, w większości dotyczyły one współpracowników lub agentów gestapo i osób współpracujących z władzami sowieckimi. Sprawy Cz. Ancerewicza i T. Bujnickiego są tu osobnym wątkiem. Należy także wspomnieć o 6 wyrokach wydanych na pracowników i agentów gestapo lub władz okupacyjnych, których nie udało się wykonać, gdyż skazane osoby w obawie o własne życie potrafiły ukryć się przed karą.

Znaczna część skazanych przez sądy podziemia polskiego osób brała udział w akcjach mordowania cywilnej ludności na Ponarach, gdzie w latach wojny zginęło około 100 tys. osób, w większości obywateli polskich żydowskiej narodowości. Dlatego też nie ma podstaw podważać wiarygodności tych wyroków. Kontrowersje mogą jedynie budzić wyroki wydane na Cz. Ancerewicza i T. Bujnickiego, gdyż narazili się oni wymiarowi sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego poglądami politycznymi, lecz nie brali udziału w żadnej akcji eksterminacyjnej. Poglądy te, wyrażane na łamach prasy okupacyjnej, były niezgodne ze stanowiskiem państwa podziemnego i w opinii wymiaru sprawiedliwości wyrządziły szkodę państwu polskiemu.

Piotr Fiedorczyk

Z badań nad prawem rodzinnym w projekcie kodeksu cywilnego z 1948 r.

Summary

In February 1947 the Codification Commission was established. The Commission was to prepare the version of Civil Code, based on the existing acts and decrees. The changes in the existing law could be done only exceptionally. There were two persons nominated to prepare the draft of family law as a part of civil code. Jan Witecki and Seweryn Szer prepared the draft in 15 months, so the first reading was concluded in August 1948. The Commission has modified the configuration of proposed draft, which was based on French and Swiss civil laws. There were some important changes in marital law done. The most important of them were connected with the separation – the consequences of separation were regulated. There were important changes in the construction of divorce proposed. The draft was on a good level of legal regulation. In 1949 the works on new code were stopped because of political reasons. The draft was described as “bourgeois” and did not fit to process of stalinisation of Poland.

1. Wprowadzenie

Prace nad kodeksem cywilnym rozpoczęły się w lutym 1947 r., kiedy minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski powołał pięcioosobową Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego. W skład komisji wchodził: Jan Wasilkowski, Seweryn Szer, Jan Witecki, Aleksander Wolter i Jan Lisiewski. Sekretarzem komisji mianowano Witolda Czachórskiego, wówczas sędziego Sądu Grodzkiego w Gliwicach, delegowanego do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa

Sprawiedliwości¹. Na pierwszym posiedzeniu w dniu 25 marca 1947 r. komisja uchwaliła regulamin oraz określiła zakres treści i układ systematyczny przyszłego kodeksu. Wyzaczyła też referentów i koreferentów projektu. W odniesieniu do prawa rodzinnego zostali nimi J. Witecki i S. Szer². Niniejszy tekst przedstawia przebieg prac nad księgą II kodeksu, zawierającą prawo rodzinne oraz omawia rozwiązania przyjęte w pierwszym czytaniu projektu w zakresie prawa małżeńskiego.

2. Przebieg prac nad projektem prawa rodzinnego

Należy przyjąć, że ustalony na pierwszym posiedzeniu komisji układ przyszłego kodeksu wpływał na kolejność prac nad poszczególnymi księgami projektu. Było więc rzeczą naturalną, że najpierw zajęto się treścią części ogólnej. W pracach nad tą księgą pojawiała się trudność, niespotykana w przypadku pozostałych części kodeksu. Polegała ona na tym, że podstawą prac nie mógł w tym przypadku być wyłącznie dekret unifikacyjny, gdyż przepisy z zakresu części ogólnej znajdowały się przede wszystkim w kodeksie zobowiązań z 1933 r. Zadanie legislatorów polegało więc na stworzeniu całkowicie nowej księgi – ale w oparciu o istniejące przepisy. Przyjąć należy, że było to zadanie bardziej skomplikowane niż w wypadku innych ksiąg kodeksu. Projekt został opracowany przez Jana Wasilkowskiego jako referenta oraz Aleksandra Woltera jako koreferenta. Był przedmiotem pierwszego czytania w dniach 4–10 listopada 1947 r. Został wówczas uchwalony, następnie wyłoniony przez komisję trzyosobowy komitet redakcyjny ustalił ostateczny tekst, który 19 listopada 1947 r. został przyjęty jako tekst pierwszego czytania³.

Konieczność odnotowania prac nad częścią ogólną wynika z dwóch przyczyn. Przebieg wskazuje na to, że stosowano ustalenia wynikające z regulaminu prac. Ciekawym rozwiązaniem było powierzenie redakcji tekstu pierwszego czytania jednej z osób spoza grona referentów⁴. Zdecydowanie ważniejsze są natomiast rozwiązania merytoryczne projektu części ogólnej, gdyż miały one wpływ

¹ *Projekt części ogólnej kodeksu cywilnego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, nr 12, s. 19.

² Powyższe zagadnienia omawiam szerzej w: P. Fiedorczyk, *O początkach prac nad kodyfikacją polskiego prawa cywilnego w 1947 r.*, „Miscellanea historico-iuridica” 2006, t. 4, s. 109–120.

³ *Projekt części ogólnej kodeksu cywilnego*, op. cit., s. 19.

⁴ W skład komisji redakcyjnej miał wchodzić sekretarz i dwóch członków komisji (§11 regulaminu). Tekst regulaminu zob. P. Fiedorczyk, *Dokumenty archiwalne dotyczące organizacji prac nad unifikacją i kodyfikacją polskiego prawa cywilnego w latach 1945–1948*, „Miscellanea historico-iuridica” 2006, t. 4, s. 167–169.

na decyzje podejmowane w pracach nad prawem rodzinnym. Należy przede wszystkim zauważyć, że projekt nie zawierał norm prawa opiekuńczego, co prawdopodobnie oznaczało, że wzorem niemieckim ta część prawa cywilnego zostanie włączona do księgi regulującej prawo rodzinne. Technicznie możliwe było także rozwiązanie polegające na wydzieleniu prawa opiekuńczego w odrębną księgę. Ponadto część postanowień zawartych w projekcie odnosiła się bezpośrednio do prawa rodzinnego. Wśród nich najważniejsze są normy dotyczące pełnoletniości (uzyskiwanej z chwilą ukończenia 18. roku życia – art. 10 §1). Jednocześnie postanowiono, że małoletni od zawarcia związku małżeńskiego jest uważany za pełnoletniego – art. 10 §2. Projektowany art. 15 przewidywał z kolei, że małżonkowie mogą mieć osobne miejsca zamieszkania, natomiast miejsce zamieszkania małoletnich dzieci związane jest z miejscem zamieszkania rodziców lub tego z rodziców, który sprawuje władzę rodzicielską. W przypadku, gdy władzę rodzicielską sprawowali oboje rodzice, mający osobne miejsca zamieszkania, miejscem zamieszkania dziecka miało być miejsce zamieszkania tego z rodziców, u którego dziecko stale przebywa (art. 16 §2). Podobne normy odnosiły się do osoby pozostającej pod opieką (art. 17) oraz przysposobionej (art. 18)⁵.

Prace nad prawem rodzinnym w projektowanym kodeksie cywilnym przebiegały zgodnie z przyjętym regulaminem oraz ustaleniami zapadłymi na pierwszym posiedzeniu komisji i nie były skomplikowane. Referent tej części kodeksu Jan Witecki opracował projekt księgi II, obejmującej prawo małżeńskie osobowe, prawo małżeńskie majątkowe oraz prawo o stosunkach rodziców i dzieci. Księga ta liczyła 250 artykułów⁶. Równocześnie powstał projekt księgi III, obejmującej prawo opiekuńcze, składającej się z 89 artykułów⁷. Warto zauważyć, że referent wstępnie wyodrębnił prawo opiekuńcze w oddzielną księgę, co oczywiście nie przesądzało ostatecznego układu przepisów. Przyjęta przez referenta systematyka przepisów powieliała układ dekretów unifikacyjnych, przy czym autor powrócił do tradycyjnej nazwy „Rodzice i dzieci”, określającej treść dekretu *prawo rodzinne*. Rozwiązanie takie wynikało zapewne z faktu zarezerwowania terminu „prawo rodzinne” jako nazwy dla całej księgi. Referent przyjął założenie, że przy opracowaniu projektu będzie „starał się wprowadzić jak najmniej zmian do obowiązującego prawa”⁸. Opracowany w ten sposób projekt był gotowy jesienią 1947 r. i został wtedy przekazany koreferentowi Sewerynowi

⁵ Wszystkie przepisy cytuję za: *Projekt części ogólnej kodeksu cywilnego*, op. cit., s. 19–24.

⁶ *Księga 2. Prawo rodzinne. I projekt*, AAN MS 2231, k. 25–96.

⁷ *Księga 3. Opieka i kuratela. I projekt referentów*, AAN MS 2232, k. 18–35.

⁸ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dniu 17 II 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 1.

Szerowi. Uwagi zgłoszone przezeń w siedmiostronicowym piśmie z 27 listopada 1947 r.⁹ były bardzo szczegółowe. Wskazywały na to, że koreferent nie miał uwag do generalnych rozwiązań. Proponował natomiast 56 poprawek, w dużej części o charakterze terminologicznym. Poprawki te zostały generalnie zaakceptowane przez J. Witeckiego¹⁰, a opracowany w ten sposób projekt prawa rodzinnego przekazano pozostałym członkom komisji.

Pierwsze czytanie projektu przeprowadzono w następującej kolejności. Najpierw, w dniach 17, 20, 21, 23, 24, 25 lutego 1948 r., odbyło się pierwsze czytanie przepisów dotyczących osobowego prawa małżeńskiego¹¹. Prace zakończyły się powierzeniem redakcji uchwalonego tekstu S. Szerowi, A. Wolterowi i W. Czachórskiemu¹². Zatwierdzenie redakcji miało miejsce w dniach 2–5 kwietnia 1948 r.¹³ Po opracowaniu osobowego prawa małżeńskiego przystąpiono natychmiast do prac nad majątkowymi ustrojami małżeńskimi, skoro pierwsze czytanie odbyło się w dniach 5, 21, 22, 23, 24 kwietnia¹⁴. Warto zwrócić uwagę, że w tym przypadku podstawą prac był poważnie w międzyczasie zmodyfikowany projekt J. Witeckiego¹⁵. Nie można już dziś odtworzyć przyczyn dokonanych zmian ani okoliczności towarzyszących ich wprowadzeniu; przyjąć należy, że były akceptowane przez referentów, skoro J. Witecki sam wnosił o prowadzenie prac nad zmodyfikowanym tekstem. Ostateczną redakcję uchwalonego projektu powierzono J. Wasilkowskiemu¹⁶. Została ona zatwierdzona na posiedzeniu komisji w dniach 28–30 maja 1948 roku¹⁷, przy czym w większej części tego posiedzenia nie uczestniczyli referenci projektu. Następnym działem prawa rodzinnego opracowanym w pierwszym czytaniu były przepisy o pokrewieństwie i powinowactwie. Komisja zajmowała się nimi w dniach 31 maja, 1, 3, 4, 5, 7 czerwca 1948 r.¹⁸ Prace nad tym działem

⁹ Pismo S. Szera do J. Witeckiego z 27 listopada 1947 r., AAN MS 2231, k. 17–24.

¹⁰ Pismo J. Witeckiego do S. Szera z 18 grudnia 1947 r., AAN MS 2231, k. 16.

¹¹ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dniu 17 II 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 1–59.

¹² *Ibidem*, k. 59. Należy zwrócić uwagę na niezgodność danych zamieszczonych na ten temat w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym”. Podano w nim, że pierwsze czytanie miało miejsce w dniach 19–25 lutego 1948 r., a redakcję tekstu powierzono Janowi Wasilkowskiemu. Zob. *Projekt księgi drugiej kodeksu cywilnego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 4, s. 8.

¹³ *Ibidem*, s. 8.

¹⁴ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dn. 5, 21, 22, 23, 24 IV 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 60–98.

¹⁵ Projekt był oznaczony datą „5 kwietnia 1948”. *Ibidem*, k. 60.

¹⁶ *Projekt księgi drugiej kodeksu cywilnego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 6, s. 10.

¹⁷ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego w dniach 28–30/V 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 99–118.

¹⁸ *Protokół posiedzenia Kodyfikacji Prawa Cywilnego w dniach 31 V 1948 r. – 7 VI 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 119–177.

zajęły najwięcej czasu, co wydaje się zrozumiałe, gdyż był on najbardziej obszerny. Redakcję powierzono ponownie J. Wasilkowskiemu¹⁹. Została ona przyjęta na wyjazdowym posiedzeniu komisji w Szklarskiej Porębie²⁰ w dniach 3–4 sierpnia 1948 r.²¹ Również w Szklarskiej Porębie odbyło się pierwsze czytanie prawa o opiece i kurateli. Najpierw w dniach 5 i 6 sierpnia uchwalono projekt w pierwszym czytaniu, powierzając redakcję J. Wasilkowskiemu²², następnie w dniu 17 sierpnia przyjęto ostateczną redakcję²³. W ten sposób po półtora rocznym okresie od rozpoczęcia prac opracowano projekt prawa rodzinnego w pierwszym czytaniu. Warto podkreślić, że ustalenie tekstu projektu odbywało się z udziałem ministra H. Świątkowskiego, który uczestniczył w dużej części posiedzeń. Przebieg prac unaoczniał także, jak dużą rolę odgrywał w nich Jan Wasilkowski. Powierzono mu bowiem (nie w pełni zgodnie z regulaminem prac) redakcję wszystkich przyjmowanych przez komisję projektów. Oznaczało to w praktyce, że stał się koordynatorem prac, spełniając ponadto funkcję osoby odpowiedzialnej za spójność oraz niesprzeczność projektu.

Opracowane w ten sposób projekty prawa rodzinnego i prawa opiekuńczego zostały ostatecznie umieszczone w jednej księdze kodeksu pod nazwą *Prawo rodzinne i opiekuńcze*. Zmiana w stosunku do stanu wytworzonego dekretemi unifikacyjnymi miała polegać na tym, że termin „prawo rodzinne” miał odtąd obejmować nie tylko stosunki prawnie między rodzicami a dziećmi (pokrewieństwo i powinowactwo), lecz całość prawa, określanego niegdyś mianem „familijnego”²⁴. Podkreślić należy, że decyzja o włączeniu prawa opiekuńczego do księgi II zapadła dopiero w ostatnim etapie prac redakcyjnych w dniu 17 sierpnia 1948 roku. „Prof. Wasilkowski zgłasza wniosek o włączenie prawa opiekuńczego, jako tytułu III do księgi drugiej kodeksu, która powinna mieć tytuł: Prawo rodzinne i opiekuńcze. Po dyskusji zgodnie przyjęto ten wniosek” – stwierdza lakonicznie protokół²⁵. Wydaje się, że wspomniana decyzja zapadła jeszcze przed jej

¹⁹ *Projekt księgi drugiej kodeksu cywilnego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 8, s. 3.

²⁰ W zespole archiwalnym Ministerstwa Sprawiedliwości zachował się dokument, w świetle którego dyrektor S. Szer zwracał się do min. H. Świątkowskiego z prośbą o wyasygnowanie kwoty 31 500 zł na pokrycie kosztów pobytu sześciu członków komisji w Szklarskiej Porębie w ministerialnym ośrodku wypoczynkowym „Słoneczna” w dn. 2–22 sierpnia 1948 r. Prawdopodobnie dążono w ten sposób do przyśpieszenia prac nad kodeksem. Zob. AAN MS 2390, k. 112.

²¹ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego w dniach 3–4/ VIII 48 r.*, w Szklarskiej Porębie, AAN MS 2380, k. 185–211.

²² *Projekt księgi drugiej kodeksu cywilnego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 9, s. 15.

²³ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego. Szklarska Poręba, dnia 17 VIII 1948 r.*, AAN MS 2381, k. 75–84.

²⁴ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego. Matżeństwo*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 6, s. 3.

²⁵ *Protokół z posiedzenia*, doc. cit., AAN MS 2381, k. 75.

formalnym podjęciem. Była ona bowiem przesądzona, skoro nie zdecydowano się na umieszczenie prawa opiekuńczego w części ogólnej kodeksu.

Projektowana księga II kodeksu liczyła 309 artykułów i była podzielona, podobnie jak szwajcarski kodeks cywilny, na trzy tytuły: prawo małżeńskie, pokrewieństwo i powinowactwo, opieka i kuratela. Istotnej zmiany systematycznej dokonano w tytule I. Projekt nie wyodrębniał określonej grupy przepisów pod nazwą *prawo małżeńskie majątkowe*, jak czynił to dekret unifikacyjny z 1946 r. Włączył je natomiast do ogólnego tytułu „prawo małżeńskie”, który obejmował zarówno prawo małżeńskie osobowe, jak i majątkowe. Dotychczasowe przepisy dekretowe zostały wskutek tego rozłączone poprzez umieszczenie części z nich w dziale I „Małżeństwo”, z pozostałych zaś utworzono odrębny dział prawa małżeńskiego, regulujący tylko ustroje majątkowe. Propozycję tej zmiany zgłosił J. Wasilkowski, uzasadniając ją stwierdzeniem o sztucznym charakterze podziału na prawo małżeńskie osobowe i majątkowe. Pogląd ten zaakceptowali wszyscy członkowie komisji²⁶. Nowe usystematyzowanie materii ustawowej było więc usprawiedliwiane okolicznością, że niepodobna jest, jak twierdził jeden z członków Komisji, dokonać *iudicium finium regundorum* między małżeńskimi prawami i obowiązkami natury majątkowej i niemajątkowej. Niemożność takiego ścisłego rozdzielenia spowodowała umieszczenie tych przepisów wspólnie w jednym z rozdziałów. Konsekwencją tego zabiegu stało się utworzenie działu regulującego wyłącznie małżeńskie ustroje majątkowe. Recypowano w ten sposób rozwiązanie kodeksu szwajcarskiego (podobnie przepisy te skonstruowano w Kodeksie Napoleona), a odrzucono wcześniej stosowane rozwiązanie pochodzące z BGB i oparte na konstrukcji wyodrębnionego małżeńskiego prawa majątkowego²⁷. Zastosowany podział oznaczał więc, że materia prawna, dotychczas regulowana czterema dekretami, została zamieszczona w trzech tytułach jednej księgi – co wynikało z odrzucenia konstrukcji małżeńskiego prawa majątkowego²⁸. Omówione zmiany systematyki nie były jedynymi w tym zakresie, pozostałe dotyczyły niższych stopni systematycznej drabiny, wobec czego ich znaczenie jest mniejsze. Będą one omówione w innych miejscach, przy przedstawianiu poszczególnych tytułów księgi drugiej projektu.

²⁶ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dn. 21 II 48 r.*, AAN MS 2380, k. 26.

²⁷ S. Szer, op. cit., s. 3.

²⁸ Warto zauważyć, że rozwiązanie zastosowane w projekcie recypował ostatnio współczesny polski ustawodawca. Nowelizacja k.r.o. z 2004 r. doprowadziła do wyodrębnienia przepisów o małżeńskich ustrojach majątkowych i połączenia majątkowych i niemajątkowych praw i obowiązków małżeńskich w jeden rozdział.

3. Prawo małżeńskie

Zastosowana w projekcie systematyka przepisów w zakresie prawa małżeńskiego osobowego częściowo różniła się od przyjętej w dotychczas obowiązującym dekrete. Porządek regulacji w dekrete przedstawiał się następująco: zaręczyny, zawarcie związku małżeńskiego, prawa i obowiązki małżonków, unieważnienie, rozwód. W projekcie natomiast – zawarcie małżeństwa (art. 135–153), unieważnienie małżeństwa (art. 154–170), prawa i obowiązki małżonków (art. 171–182), rozwód (art. 183–196), stosunek do przepisów wyznaniowych (art. 197–198), zaręczyny (art. 199–202). Najważniejsza zmiana polegała na umieszczeniu przepisów o unieważnieniu po rozdziale o zawarciu małżeństwa. Uznano bowiem, że te dwie grupy przepisów ściśle się ze sobą wiążą, skoro unieważnienie jest spowodowane niezastosowaniem się do pewnych nakazów, stanowiących przesłanki ważności małżeństwa. Podkreślano, że przepisy o zawarciu i unieważnieniu małżeństwa stanowią logiczną całość²⁹. Twierdzeniom tym nie można odmówić racji, ale wydaje się, że twórcy projektu prezentowali w ten sposób „techniczne” podejście do instytucji zawarcia małżeństwa. Bardziej przemawia układ, w którym prawa i obowiązki wynikają z zawarcia małżeństwa. Pamiętać także należy, że unieważnienie małżeństwa jest skutkiem pewnej patologii, nie zdarza się często, będąc raczej wyjątkiem. Z tych powodów umiejscowienie przepisów o unieważnieniu zostało ocenione negatywnie w trakcie dyskusji nad projektem³⁰.

Podobnie oceniano umieszczenie regulacji zaręczyn na końcu tytułu o prawie małżeńskim. Twórcy projektu wyjaśniali, że instytucja zaręczyn ma charakter bardziej obyczajowy niż prawny. Prawo małżeńskie zajmuje się zaręczynami jedynie ubocznie, z konieczności, gdyż niektórych problemów majątkowych, mogących wyniknąć z zaręczyn, nie można rozstrzygać na podstawie prawa zobowiązaniowego (umowa przedwstępna), lecz należy je unormować w sposób odrębny. Przykładowo wskazywano, że taki charakter ma kwestia odpowiedzialności za wydatki i straty związane z przygotowaniem małżeństwa oraz zwrot podarków zaręczynowych. Fragmentaryczność projektowanych regulacji miała więc uzasadniać umieszczenie ich w ostatnim rozdziale. Oceniając przyjęte rozwiązanie, należy zauważyć, że jest ono przejawem postępującej deregulacji instytucji zaręczyn w prawie pozytywnym. Widać w nim niekonsekwencję, gdyż nie zdecydowano się na usunięcie tych przepisów. W tym miejscu należy przypomnieć, że już w trakcie prac nad dekretem unifikacyjnym

²⁹ S. Szer, op. cit., s. 4.

³⁰ L. Domański, *Uwagi do projektu prawa małżeńskiego osobowego*, „Przegląd Notarialny” 1948, t. 2, z. 11–12, s. 383.

rozważano eliminację tych norm, do czego ostatecznie nie doszło³¹. Skoro przepisy o zaręczynach zachowano, nawet w szczątkowej formie, to bardziej właściwe wydawało się umieszczenie ich na początku tytułu o małżeństwie. Podobny pogląd wyrażono w dyskusji nad projektem³². Warto także zaznaczyć, że zastosowane rozwiązanie odbiegało od uregulowań zawartych we współczesnych projektowi kodeksach.

Referent projektu J. Witecki dążył do rozbudowania przepisów o zaręczynach w oparciu o projekt przedwojenny, ale nie uzyskał poparcia żadnego z członków komisji³³. Instytucja zaręczyn pozostała wobec tego praktycznie niezmienną w stosunku do rozwiązań dekretowych. Jedynie niewielką modyfikacją było dodanie przesłanki winy jako powodu zerwania zaręczyn. W zaproponowanej regulacji narzeczony, który z winy swej dał słuszny powód do zerwania zaręczyn, miał odpowiadać względem narzeczonego lub jego rodziców za wydatki i straty poniesione wskutek przygotowań do małżeństwa (art. 200). Konsekwencją tego uregulowania było dodanie zastrzeżenia, pozbawiającego narzeczonego prawa żądania zwrotu podarków zaręczynowych, jeżeli z winy swej dał on słuszny powód do zerwania zaręczyn. Ponadto doprecyzowano, że żądanie zwrotu podarków zaręczynowych ma być oparte na przepisach o niesłusznym zbogaceniu³⁴ (bezpodstawnym wzbogaceniu według dzisiejszej terminologii).

Przepisy dotyczące zawarcia małżeństwa zostały skonstruowane w sposób odmienny od uregulowań obowiązującego dekretu. Projekt zaniechał bowiem syntetycznego podawania w jednej normie wszystkich przesłanek ważności zawarcia małżeństwa. Uznano, że recypowanie tego przepisu z dekretu jest zbędne z uwagi na to, że inne przepisy precyzują poszczególne przesłanki ważności, wobec czego nie ma potrzeby ich powtarzać. Nie zamieszczono w związku z tym normy stanowiącej, że małżeństwo jest związkiem osób różnej płci³⁵. Ponadto projekt inaczej rozwiązał kwestię granicy wieku uprawniającego do wstąpienia w związek małżeński. Przyjęto, że nie może zawrzeć małżeństwa osoba małoletnia, jednakże z ważnych powodów sąd mógł zezwolić na zawarcie małżeństwa małoletniemu, który ukończył 15 lat (art. 135). Zmiana w stosunku do obowiązującej regulacji polegała na wyznaczeniu dolnej granicy wieku upoważniającej do wystąpienia

³¹ S. Szer był wówczas zwolennikiem pozostawienia w dekrete przepisów o zaręczynach. Zob. S. Szer, *Zaręczyny (rozdział I prawa małżeńskiego)*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 1, s. 14–15, a także P. Fiedorczyk, *Z prac nad unifikacją osobowego prawa małżeńskiego w 1945 roku*, „Miscellanea historico-huridica” 2003, t. 1, s. 77.

³² L. Domański, op. cit., s. 383.

³³ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dn. 20 II 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 18–22.

³⁴ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego. Małżeństwo, cz. 2*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 7, s. 16.

³⁵ Brak tego rozwiązania skrytykował L. Domański, op. cit., s. 384.

do sądu z wnioskiem o zezwolenie. Uznano, że małżeństwo z osobą młodszą niż piętnastoletnia rodzi poważne zastrzeżenia natury obyczajowej. Powoływano się przy tym na normę art. 203 k.k., wyznaczającego tę samą granicę przy sankcji karnej za czyn nierządny z małoletnim³⁶. Tak nisko wyznaczona granica wieku spotkała się z krytyką profesora Józefa Górskiego z Poznania, który w przesłanej opinii proponował, by jedynie kobieta, i to po ukończeniu 16. roku życia, mogła wystąpić do sądu o zgodę na zawarcie małżeństwa³⁷. Zmianą o mniejszym znaczeniu był umieszczony w projekcie nakaz wymieniania nazwiska małżonka małoletniego w zezwoleniu, gdyż dotychczasowe prawo nie wyłączało generalnych zezwoleń.

Projekt nie regulował zagadnienia zdolności do zawarcia małżeństwa przez osoby ubezwłasnowolnione. Nieumieszczenie tych przepisów w prawie małżeńskim tłumaczono tym, że byłaby ona zbędna wobec projektowanych przepisów części ogólnej kodeksu (art. 79, 81). Twierdzono, że skoro ubezwłasnowolniony całkowicie nie może w ogóle dokonywać czynności prawnych, nie będzie mógł zawrzeć małżeństwa. Natomiast ubezwłasnowolniony częściowo został w projekcie pozbawiony jedynie prawa do dokonywania czynności o charakterze majątkowym, wobec czego posiadał zdolność do zawarcia małżeństwa³⁸. Brak odnośnych regulacji został przekonująco oceniony negatywnie przez doktrynę³⁹.

Znacznie ważniejszą modyfikacją był wprowadzony w projekcie konsekwentny podział przeszkód do zawarcia małżeństwa na przeszkody skuteczne *erga omnes* oraz względne, czyli skuteczne między stronami. Przeszkody względne zostały zrehabilitowane w ten sposób, że w dyspozycji normy użyty jest zwrot „ze sobą” (np. art. 140: „Nie wolno zawrzeć ze sobą małżeństwa osobom pozostającym w stosunku przysposobienia, dopóki ten stosunek nie ustanie”), natomiast w przypadku przeszkód bezwzględnych zwrot ten został opuszczony (np. art. 136). Projekt wprowadzał ponadto istotne zmiany w podziale przeszkód małżeńskich na zrywające (*dirimentia*) oraz tamujące (*impedimentia*). Inaczej niż prawo obowiązujące, projekt zaliczył gruźlicę i chorobę weneryczną w stanie zaraźliwym oraz stosunek przysposobienia do przeszkód tamujących. Twórcy projektu uznali, że ingerencja państwa w stosunki między małżonkami nie powinna sięgać w tych przypadkach aż tak

³⁶ S. Szer, op. cit., cz. 1, s. 4.

³⁷ Prof. dr Józef Górski. *Uwagi o projekcie prawa osobowego i prawa majątkowego małżeńskiego*, AAN MS 2230, k. niepaginowana.

³⁸ *Ibidem*, s. 4.

³⁹ „Nie jest chyba rzeczą społecznie pożądaną, aby mogły wstępować w związki małżeńskie osoby ubezwłasnowolnione częściowo z powodu choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego” – pisał J. Gwiazdomorski, *Zawarcie małżeństwa*, „Państwo i Prawo” 1949, nr 4, s. 50–52.

daleko, by doprowadzać do unieważnienia małżeństwa. Podkreślano natomiast, że projekt wymieniał chorobę weneryczną jako jedną z przesłanek rozwodu (art. 183 pkt 4 projektu). Zaproponowane zmiany oznaczały więc zmniejszenie liczby przeszkód zrywających, co w praktyce skutkowało mniejszą ingerencją państwa w życie małżeńskie.

Proponowane zmiany merytoryczne w zakresie przeszkód zrywających i tamujących połączono z nową redakcją przepisów. Przy przeszkodach zrywających projekt używał zwrotów „nie może” lub „nie mogą” zawrzeć małżeństwa, zaś przy przeszkodach tamujących – „nie wolno”. Tego rodzaju redakcja zmierzała do zapewnienia przejrzystości układu tekstu.

Projekt, podobnie jak obowiązujące wówczas prawo małżeńskie, podkreślał wyraźnie świecki charakter instytucji małżeństwa. „Sprawa świeckiej formy małżeństwa musi być wyraźnie postawiona. Czynią to nawet konstytucje wielu państw, jak Jugosławii, Bułgarii, Albanii i innych” – stwierdzał imperatywnie min. H. Świątkowski w trakcie prac nad pierwszym czytaniem⁴⁰. Nalegał także, by w kodeksie znalazł się przepis mówiący o uroczystej formie aktu ślubu. W związku ze stanowiskiem wyrażonym przez ministra umieszczono w art. 148 projektu odpowiednią normę (była to nowość w stosunku do obowiązującego prawa) o publicznej i uroczystej ceremonii przed urzędnikiem stanu cywilnego. Inne proponowane zmiany miały polegać na dodaniu przepisu art. 141 §2, który stwierdzał, że „związek, który nie został zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, nie jest małżeństwem w rozumieniu ustawy”. Przepis ten nie zmieniał istniejącego stanu prawnego, gdyż, mimo braku wyraźnej normy, był identyczny. Umieszczenie tej regulacji miało ugruntować w społeczeństwie świadomość, iż śluby kościelne nie wywołują skutków prawnych. Doświadczenia obowiązywania dekretu małżeńskiego były bardzo złe, gdyż w 1946 r. około 60% ślubów nie zawierano przed urzędnikiem stanu cywilnego⁴¹.

Większe znaczenie w procesie utrwalania świeckiej formy małżeństwa należy przypisać projektowanemu art. 198, w myśl którego osobom, które nie zawarły małżeństwa według powołanych przepisów kodeksu, nie wolno zawierać małżeństwa wyznaniowego. Przepis ten został wprowadzony na polecenie min. H. Świątkowskiego, który uważał go za konieczny⁴². Projektodawcy wyjaśniali,

⁴⁰ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dniu 17 II 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 8.

⁴¹ Szerzej na ten temat: P. Fiedorczyk, *Unifikacja i kodyfikacja prawa rodzinnego na tle stosunków pomiędzy państwem a Kościołem katolickim w Polsce*, [w:] *Cuius regio, eius religio?*, G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska (red.), Lublin 2006, s. 423.

⁴² *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dn. 23 II 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 37.

że podobne regulacje są stosowane w ustawodawstwach europejskich, np. w szwajcarskim oraz niemieckim. *Ratio legis* tego przepisu wyrażało się w dążeniu do zapobieżenia ujemnym skutkom nierejestrowania małżeństwa, wśród których wymieniano faktyczną bigamię, nieistnienie obowiązku alimentacyjnego, praw do spadku oraz traktowanie dzieci jako pozamałżeńskich⁴³. Jest rzeczą interesującą, że proponowana regulacja spotkała się z uznaniem wyrażonym przez Ludwika Domańskiego, który pisał: „Taka dwulicowość małżeństwa sprzeciwia się porządkowi publicznemu i winna być zabroniona”⁴⁴. Warto odnotować, że przed wojną Domański był jednym z najbardziej nieprzejednanych krytyków znacznie mniej radykalnego projektu Karola Lutostańskiego⁴⁵. Niemożliwe jest dzisiaj ustalenie, co było przyczyną tak radykalnej zmiany poglądów tego wybitnego prawnika.

W tym miejscu warto zauważyć, że członkowie komisji zastanawiali się, w jakim akcie prawnym umieścić sankcję karną wobec duchownego, który udzielał ślubu przed dopełnieniem świeckiego aktu zawarcia małżeństwa. Proponowano, by umieścić ją bądź w przepisach wprowadzających kodeks cywilny, bądź w prawie o aktach stanu cywilnego. Jan Wasilkowski wskazywał, że najbardziej właściwym miejscem, wzorem prawa francuskiego, byłby kodeks karny. Kwestii tej jednak nie rozstrzygnięto⁴⁶.

Ważną modyfikacją przepisów o formie zawarcia małżeństwa było umieszczenie w projekcie przepisów nakazujących każdemu, komu wiadoma była przeszkoda do zawarcia małżeństwa, doniesienia o niej urzędnikowi stanu cywilnego. Urzędnik miał wówczas zwrócić się do sądu o rozstrzygnięcie, czy małżeństwo może być zawarte (art. 146–147). Projektowane przepisy były więc świeckim odpowiednikiem zapowiedzi, podkreślano przy tym, że podobne uregulowania funkcjonują w ZSRR⁴⁷. Projekt jednak generalnie zmierzał do uproszczenia przesłanek formalnych do zawarcia małżeństwa, „aby nie stwarzać zbytnich trudności w zawieraniu małżeństw i aby w przypadkach, gdy przesłanki te decydują o ważności, nie stwarzać zbyt szerokiej podstawy do unieważnienia”⁴⁸. Uproszczenie przepisów o formie miało polegać na niedopuszczalności unieważnienia małżeństwa z powodu małoletniości świadków.

⁴³ S. Szer, op. cit., cz. 1, s. 15.

⁴⁴ L. Domański, op. cit., s. 411.

⁴⁵ L. Domański, *O małżeństwie. Studium społeczno-prawne, omawiające kwestie małżeństw religijnych i cywilnych oraz rozwodów*, Warszawa 1932; idem, *Odpowiedź na uwagi prof. Lutostańskiego z powodu pracy L. Domańskiego „O małżeństwie”*, Warszawa 1932.

⁴⁶ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dn. 25 II 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 53.

⁴⁷ S. Szer, op. cit., s. 6.

⁴⁸ Ibidem.

W przepisach o unieważnieniu małżeństwa projekt podkreślał istotę unieważnienia, wyróżniając ją od rozwodu. Zgodnie z art. 167 projektu małżeństwo unieważnione uważane miało być za niezawarte, o ile co do poszczególnych skutków ustawa inaczej nie stanowiła. Wyjątki co do zasady, iż unieważnienie wywiera skutki *ex tunc*, dotyczyły trzech sytuacji. Dziecko z małżeństwa unieważnionego uznawano za dziecko z małżeństwa (art. 168). Ponadto przepisy o stosunku rozwiedzionych małżonków do ich wspólnego dziecka oraz przepisy o stosunkach majątkowych pomiędzy rozwiedzionymi małżonkami miały być stosowane odpowiednio do unieważnienia małżeństwa. Obie te sytuacje były uregulowane w obowiązującym dekreście, natomiast projekt dodawał do nich jeszcze jedną. Zgodnie z art. 170 przepisy o wzajemnych obowiązkach małżonków i ich stosunku do dzieci w czasie procesu o rozwód miały być stosowane odpowiednio do unieważnienia małżeństwa. Powyższe wyjątki, jak podkreślano, nie czynią zbędnej samej zasady ani nie pozbawiają jej praktycznego znaczenia. W razie unieważnienia małżeństwa sąd nie mógł bowiem zezwolić żonie na zachowanie nazwiska męża. Ponadto małoletni, który przez zawarcie związku małżeńskiego stawał się pełnoletni, w razie unieważnienia powracał do stanu małoletniości⁴⁹.

Projekt utrzymywał dotychczasowy stan prawny, w myśl którego o unieważnieniu orzekał sąd (art. 154). Nie rozróżniał on natomiast powództw o unieważnienie w zależności od charakteru przeszkody lub osoby uprawnionej do wniesienia powództwa.

W projekcie można zaobserwować tendencję do zawężenia przyczyn unieważnienia, co w praktyce oznaczało dążenie do utrzymania zawartych małżeństw. Wspomniano już wyżej o ograniczeniach unieważnienia w przypadku niezachowania formy zawarcia związku. Innym przykładem może być projektowany art. 161 §2, który wyłączał błąd co do istotnych właściwości fizycznych lub moralnych drugiego małżonka jako podstawę do żądania unieważnienia. Pozostawiono jedynie, na wniosek J. Wasilkowskiego⁵⁰, błąd co do tożsamości osoby. Ponadto projekt wyraźnie formułował zasadę, dotychczas tylko wynikającą z obowiązującego dekretu, iż nie można żądać unieważnienia małżeństwa po jego ustaniu (art. 163 §1). Ważną modyfikacją było uzupełnienie dotychczasowej regulacji poprzez postanowienie, iż w razie przeszkody bigamii lub pokrewieństwa taka możliwość została zachowana. W tym przypadku rozszerzono krąg osób uprawnionych do żądania unieważnienia. Miał on obejmować pro-

⁴⁹ Innego zdania był referent projektu J. Witecki, *Prawo małżeńskie i przepisy wprowadzające prawo małżeńskie z komentarzem*, Łódź 1946, s. 33.

⁵⁰ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego z dn. 21 II 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 31.

kuratora, któregokolwiek z małżonków oraz (co było nowością) osobę mającą w tym interes prawny (art. 154). Obie zmiany uzasadniano koniecznością likwidacji patologicznych sytuacji, mogących trwać nadal nawet po śmierci jednego z małżonków⁵¹.

Mniej istotna modyfikacja została zawarta w art. 166 projektu. Stanowił on, że w wyroku orzekającym unieważnienie sąd orzekał także, czy i który z małżonków zawarł małżeństwo w złej wierze. Obowiązujący dekret natomiast nakazywał sądowi ustalać dobrą wiarę. Proponowana zmiana wynikała z art. 7 części ogólnej projektu, który mówił o domniemaniu dobrej wiary – tej więc nie trzeba było ustalać.

Rozdział III prawa małżeńskiego, zawierający przepisy dotyczące praw i obowiązków małżonków, został znacznie powiększony w porównaniu z uregulowaniami zawartymi w obowiązującym dekrete. Wynikało to, o czym wspomniano wyżej, z umieszczenia w nim także unormowań dotyczących stosunków majątkowych między małżonkami – w związku z nową systematyką. Najważniejszą merytoryczną modyfikacją była propozycja uregulowania tzw. separacji faktycznych. Według art. 173 projektu w razie ustania wspólnego pożycia z winy jednego z małżonków, drugi z małżonków mógł żądać zasądzenia renty, która miała odpowiadać wysokości udziału winnego małżonka w kosztach utrzymania drugiego małżonka i wspólnych niepełnoletnich dzieci. Brak takiej regulacji w obowiązującym dekrete wynikał z programowego odrzucenia instytucji prawnej separacji małżonków. Jednak nawet krótki okres obowiązywania dekretu unaoczniał, iż pominięcie tego problemu wywoływało negatywne skutki społeczne⁵². Twórcy projektu uznali więc, że „ustawodawca nie może zamykać oczu na problem tzw. separacji faktycznych, jeżeli idzie o ich wpływ na stosunki alimentarne małżonków”⁵³. Wobec powyższego nie zaproponowali regulacji prawnej instytucji separacji, ograniczając się jedynie do fragmentarycznej regulacji kwestii majątkowych z niej wynikających. Przesłanką żądania renty miało być ustanie wspólnego pożycia, wywołane winą małżonka, zobowiązanego do ponoszenia kosztów utrzymania współmałżonka i nieletnich dzieci. Taka redakcja przepisu wyłączała powstanie obowiązku alimentacyjnego w przypadku separacji opartej na porozumieniu małżonków. Warto zwrócić uwagę, że tak określony obowiązek alimentacyjny różnił się od tego, który wynikał z orzeczenia rozwodu. W szczególności nie uzależniono powstania obowiązku alimentacyjnego od konieczności wykazania niemożności utrzymywania się

⁵¹ S. Szer, op. cit., s. 7.

⁵² A. Wolter, *Wzajemne obowiązki małżonków wypadku ustania wspólnego pożycia*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, nr 5, s. 19–27.

⁵³ S. Szer, op. cit., cz. 2, s. 10.

własnymi siłami oraz od stanu majątkowego i rodzinnego drugiego małżonka (art. 195 projektu). Takie rozwiązanie miało ułatwić uzyskanie alimentów.

Kolejna modyfikacja wynikała z art. 176 projektu, według którego w braku porozumienia pomiędzy małżonkami w istotnych sprawach wspólnego gospodarstwa lub wychowania dzieci, każdy z nich może zwrócić się o rozstrzygnięcie do sądu. Intencją twórców projektu było przeciwdziałanie rozwodom, a ponadto propozycja ta zwiększała rolę sądu (co oznaczało wzrost ingerencji państwa w stosunki małżeńskie).

Istotnym doprecyzowaniem obowiązującego stanu prawnego było uzupełnienie zawarte w art. 175 §2 projektu. Według niego dokonane przez sąd pozbawienie lub ograniczenie w prawie do zaciągania zobowiązań przez jednego z małżonków w zwykłych sprawach gospodarstwa i wychowania dzieci miało być skuteczne wobec osób trzecich tylko wtedy, gdy one o tym wiedziały. Rozwiązanie to było uzupełnieniem poważnej luki w prawie, która powodowała zachwianie pewności obrotu. Konsekwencją proponowanej regulacji miał być obowiązek informowania wierzycieli o ograniczeniu w zdolności do czynności prawnych w stosunku do jednego z małżonków. Tylko wtedy drugi z nich mógł się uchylić od solidarnej odpowiedzialności za zobowiązania zaciągnięte przez małżonka, wobec którego sąd orzekł o pozbawieniu lub ograniczeniu w prawie do zaciągania zobowiązań.

Najbardziej obszerne zmiany zostały zaproponowane w układzie i treści przepisów o rozwodzie. Wynikało to z faktu, iż dotychczasowa regulacja instytucji rozwodu w dekreście małżeńskim nie była dostatecznie przejrzysta i wywoływała rozbieżności w orzecznictwie⁵⁴.

Twórcą projektu nowych przepisów rozwodowych był J. Wasilkowski, który zgłosił je jako wniosek odrębny wobec propozycji J. Witeckiego i S. Szera. Projekt Wasilkowskiego uzyskał poparcie min. H. Świątkowskiego, co spowodowało, że stał się on podstawą dalszych prac⁵⁵. Konstrukcja projektu opierała się na tych samych przesłankach, jakie wynikały z regulacji zawartych w obowiązującym dekreście. Zgodnie z art. 183 projektu sąd orzekał rozwód, jeżeli stwierdził, że nastąpił trwały i zupełny rozkład pożycia, spowodowany jedną z pięciu wymienionych w tym artykule przyczyn. Ponadto sąd miał obowiązek ustalić, że przyczyny te nie zostały wywołane przez tego z małżonków, który wystąpił z żądaniem rozwodu. Konieczne było także ustalenie przesłanki negatywnej – zgodnie z art. 186 rozwód nie był dopuszczalny, jeżeli sprzeciwiał się dobru małoletnich dzieci obojga małżonków.

⁵⁴ Szerzej na ten temat: P. Fiedorczyk, *Rozwód w zunifikowanym prawie małżeńskim z 1945 r. Geneza, konstrukcja, orzecznictwo*, „Miscellanea historio-iuridica” 2004, t. 2, s. 102–106.

⁵⁵ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dn. 23 II 1948 r.*, AAN MS 2380, k. 36–39.

Utrzymanie dotychczasowych generalnych rozwiązań łączyło się jednak z propozycjami poważnych zmian. Projekt, inaczej niż dekret, wymieniał przyczyny wyczerpująco (zrezygnowano ze zwrotu „w szczególności”), jednak zamiast jedenastu przyczyn, ograniczył je do pięciu. Zmiana ta nie oznaczała jednak faktycznie ograniczenia liczby przyczyn rozwodowych, skoro w projekcie znalazła się przyczyna w postaci „rażącego naruszenia obowiązków wynikających z małżeństwa” (art. 183 pkt 1). W intencji twórców projektu miała ona obejmować szereg przyczyn „klasycznych”, dotychczas wymienianych w dekrecie. Elastyczność proponowanej formuły miała powodować, że ten sam fakt, zależnie od okoliczności, mógł być uznany lub nie uznany przez sąd za przyczynę rozkładu⁵⁶. Pozostałe wymienione w art. 183 przyczyny (popęśnienie czynu hańbiącego lub uprawnianie takiego zajęcia, choroba psychiczna trwająca od co najmniej trzech lat⁵⁷, choroba weneryczna niebezpieczna dla małżonka lub potomstwa, niemoc płciowa do 50. roku życia oraz skazanie na karę więzienia od pięciu lat) stanowiły przeszkodę w normalnym współżyciu małżonków i mogły wywołać zupełny i trwały rozkład pożycia. Wśród tych przyczyn nową było skazanie na karę więzienia⁵⁸.

Projektowane ujęcie przepisów wyłączało wykładnię, istniejącą na podstawie przepisów dekretu, według której przyczyny rozwodowe mogły powodować orzeczenie rozwodu bez konieczności wykazywania rozkładu współżycia. Nowa redakcja nie pozostawiała wątpliwości, że przesłanka rozkładu współżycia musiała występować razem z jedną z przyczyn wymienionych w art. 183.

Projekt zmieniał „stały” na „trwały” rozkład pożycia, wychodząc z założenia, że wyrażenie „stały” kładło zbyt nacisk na zmianę czasu⁵⁹. Powrócono tym samym do przedwojennej propozycji K. Lutostańskiego i uwzględniono krytyczną opinię komentatora dekretu⁶⁰.

Bardzo ważną zmianą zaproponowaną w projekcie (prawdopodobnie najważniejszą) była przewidziana w art. 185 możliwość uzyskania rozwodu, jeżeli małżonkowie żyli co najmniej od pięciu lat w całkowitym rozłączeniu, a okoliczności wyłączały prawdopodobieństwo, że pożycie małżonków zostanie przywrócone. Z żądaniem rozwodu nie mógł jednak wystąpić małżonek ponoszący wyłączną winę rozłączenia (zasada rekryminacji), chyba że drugi

⁵⁶ S. Szer, op. cit., s. 12.

⁵⁷ Trzyletni okres choroby psychicznej był zmianą w stosunku uregulowania dekretowego, które uprawniało do wystąpienia o rozwód już po roku trwania choroby psychicznej (art. 24 pkt 10 dekretu).

⁵⁸ Nowa w tym sensie, że nie przewidywał jej obowiązujący dekret. Natomiast wymieniał ją np. projekt K. Lutostańskiego oraz pierwsze projekty dekretu małżeńskiego. Zob. P. Fiedorczyk, *Rozwód*, op. cit., s. 97–102.

⁵⁹ S. Szer, op. cit., s. 12.

⁶⁰ J. Gwiazdomorski, *Nowe prawo małżeńskie*, Kraków 1946, s. 24.

małżonek odmawiał powrotu do wspólnego pożycia, a przyczyna rozłączenia ustalała. Również w tym przypadku konieczne było spełnienie przesłanki negatywnej w postaci dobra niepełnoletnich dzieci. Projektowana regulacja ułatwiała więc możliwość uzyskania rozwodu po minimum pięcioletniej separacji faktycznej, przy czym nie wykluczała ona rozwodu, jeżeli żaden z małżonków nie ponosił winy rozkładu pożycia. Przyjmując zasadę rekryminacji uznano jednak, że do społecznie niepożądanych skutków prowadzi utrzymywanie małżeństw faktycznie nieistniejących. Dlatego wyłączono jej stosowanie w sytuacji, gdy małżonek niewinny rozkładu odmawiał powrotu do wspólnego pożycia. Tak ukształtowane przepisy umożliwiały w praktyce rozwód na zgodny wniosek stron po upływie pięcioletniego okresu separacji.

Sytuacja prawna dziecka w razie orzeczenia rozwodu została w projekcie częściowo zmieniona w stosunku do obowiązującego prawa. Projekt stanowił w art. 190, że dobro dziecka oraz interes społeczny miały decydować o tym, któremu z rodziców przyznać prawo wykonywania władzy rodzicielskiej. Pomiędzy zawarte w dekrecie prawo pierwszeństwa w tym względzie, przysługujące niewinnemu małżonkowi. Ponadto przewidziano (art. 191 projektu) możliwość pozbawienia władzy rodzicielskiej jednego lub obojga rodziców. Przypuszczać należy, że w przypadku pozbawienia władzy rodzicielskiej sąd działałby z urzędu, co zwiększało ingerencję państwa w stosunki rodzinne.

Projekt ponadto inaczej niż dekret określał uprawnienie rozwiedzionej małżonki do nazwiska męża, zezwalając na jego zachowanie lub na dołączenie do własnego nazwiska.

Przepisy o roszczeniach majątkowych wynikających z rozwodu zostały zmienione w niewielkim stopniu w stosunku do obowiązującego prawa. W szczególności niezmienione pozostały regulacje dotyczące obowiązku alimentacyjnego. Utrzymano także zasadę, według której niewinny małżonek może żądać naprawienia szkody poniesionej wskutek rozwodu, a także wyrządzonej czynem, który był podstawą rozwodu (art. 194). Pominięto jednak prawo żądania naprawienia szkody za utratę korzyści, wynikających z małżeńskiej umowy majątkowej. Uznano bowiem, że zagadnienie to zostanie uregulowane w przepisach o umownych małżeńskich ustrojach majątkowych. Pozostawiono natomiast prawo żądania zadośćuczynienia za krzywdę moralną. Ważnym doprecyzowaniem było ograniczenie czasowe tych roszczeń tylko do postępowania rozwodowego (art. 194 §2 projektu).

Ocena projektowanych rozwiązań kodeksu cywilnego w zakresie osobowego prawa małżeńskiego powinna łączyć się z odpowiedzią na pytanie o stopień uwzględnienia założeń, będących podstawą prac nad kodyfikacją. Przypomnijmy, że kodeks miał być opracowany na bazie dekretów unifikacyjnych, a zadania komisji ograniczać się miały w zasadzie do działań o charakterze porządkującym, technicznym, kompilacyjnym. Zmiany merytoryczne miały być wprowadzane

tylko wtedy, gdy było to konieczne. Przyjąć należy, że w zakresie prawa małżeńskiego projekt, opierając się wprawdzie na dekretach: *prawo małżeńskie* z 1945 r. i *prawo małżeńskie majątkowe* z 1946 r., wykraczał daleko poza zamierzone na wstępie zmiany techniczne. Uzasadnieniem takiego poglądu są przede wszystkim regulacje dotyczące skutków prawnych faktycznej separacji w postaci prawa żądania alimentów oraz – co szczególnie zwraca uwagę – prawa wystąpienia z powództwem o rozwód. W ten sposób separacja, usunięta z systemu polskiego prawa w 1945 r. z powodów ideologicznych (antykościelnych), została fragmentarycznie przywrócona w projekcie kodeksu. Proponowane nowe ujęcie przepisów rozwodowych z art. 185, skutkujące możliwością uzyskania rozwodu po pięcioletniej separacji, bez konieczności wykazywania winy, oznaczało poważne osłabienie zasady trwałości małżeństwa. Umieszczenie takiej regulacji wydaje się jednak celowe, gdyż utrzymywanie faktycznie nieistniejących małżeństw nie było społecznie uzasadnione. Pamiętać ponadto należy, że w trakcie prac nad projektem kodeksu nadal obowiązywał art. XIII przepisów wprowadzających prawo małżeńskie, który zezwalał małżonkom na rozwód na zgodny wniosek stron, jeżeli małżeństwo trwało dłużej niż trzy lata. Wprawdzie był to przepis o charakterze temporalnym (obowiązywał do końca 1948 r.), ale jego skutki sięgały znacznie dalej niż projektowana regulacja. W związku z tym uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że rozwód z art. 185 miał w intencji projektodawców wypełnić przyszłą lukę, jaka mogła powstać po wygaśnięciu obowiązywania art. XIII. Paradoksalnie w tym kontekście zasada trwałości małżeństwa ulegała wzmocnieniu, a nie osłabieniu.

Zasada trwałości została także wzmocniona poprzez nową redakcję przepisów o unieważnieniu małżeństwa. Cel ten osiągnięto poprzez eliminację lub zmianę charakteru prawnego niektórych przesłanek unieważnienia (gruźlica, choroba weneryczna, błąd co do właściwości małżonka).

Można ponadto zastanawiać się, czy jedynie porządkujący charakter miały zmiany w podstawowej konstrukcji rozwodu (art. 183 projektu na tle art. 24 dekretu). Projekt, w przeciwieństwie do dekretu, wprowadzał bowiem zamknięty katalog przyczyn rozwodowych. Na podkreślenie zasługuje jednak przyczyna w postaci „rażącego naruszenia obowiązków wynikających z małżeństwa” na tyle elastyczna, że mogła obejmować wiele stanów faktycznych. Jej wpływ na obowiązywanie zasady trwałości małżeństwa mógł być oceniony tylko na podstawie orzecznictwa sądowego, do czego, jak wiemy, nie doszło.

Zdecydowanie porządkujący (ale także merytoryczny) charakter miało wprowadzenie przepisu zakazującego zawierania małżeństw wyznaniowych przed dopełnieniem ceremonii w urzędzie stanu cywilnego. Brak tego rozwiązania doprowadził do negatywnych skutków społecznych, istniejących do dziś.

Zaproponowana przez twórców projektu systematyka przepisów była przejrzysta. Odejście od niemieckiego modelu majątkowego prawa małżeńskiego

na rzecz konstrukcji o francuskim i szwajcarskim rodowodzie było zmianą techniczną, a nie merytoryczną i nie wywoływało kontrowersji. Te z kolei dotyczyły wspomnianego wyżej umieszczenia przepisów o zaręczynach na końcu tytułu.

Warto także zwrócić uwagę na fakt wyłaniający się z lektury protokołów posiedzeń komisji. Otóż twórcy projektu odwoływali się wielokrotnie do rozwiązań zawartych w niemieckim, szwajcarskim i francuskim kodeksie cywilnym. Ponadto stale mieli na uwadze rozwiązania projektu K. Lutostańskiego, co jest zrozumiałe, skoro dominujący w pracach komisji J. Wasilkowski był członkiem przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej. Nigdy zaś nie zauważano prawa radzieckiego, a zawarte w publikacjach wzmianki o tym prawie miały charakter „ozdobników” tekstu, z których nic dla przyjętych rozwiązań nie wynikało.

Generalnie bardzo pozytywna ocena projektu⁶¹ nie oznacza, że nie był on pozbawiony wad. Pamiętać jednak należy, że oceniany dokument był tylko i niestety tekstem pierwszego czytania, wobec czego nie można przesądzać ostatecznego kształtu przepisów. Zebrane przez komisję opinie o projekcie pozwalają jednak przypuszczać, iż w toku dalszych prac byłyby on udoskonalony. Dalszy ciąg jednak nie nastąpił, gdyż w ramach postępującej stalinizacji Polski zaniechano prac nad projektem całego kodeksu. Powstały w 1950 r. *kodeks rodzinny* opierał się już na zupełnie innych założeniach.

⁶¹ Wyraził ją m.in. prof. J. Górski. Zob. Prof. dr Józef Górski, doc. cit.

Marcin Łysko

Zbiórki publiczne na rzecz Kościoła rzymskokatolickiego w świetle polityki wyznaniowej władz okresu gomułkowskiego

Summary

Władysław Gomułka was the First Secretary of the Communist Party in Poland between 1956 and 1970. There was a strong conflict between State and Catholic Church in these times. The Church was prosecuted and one of the elements of this prosecutions referred to public collection of money, which was forbidden outside churches. Persons who tried to collect money were sentenced by the administration and money was confiscated. Later the Church has developed more efficient ways of illegal collections and was successful in hiding the incomes coming from this source. The Church prepared big celebrations of 1 000 years of Polish Christianity in 1966. It was the biggest success of the Church in the 1960s.

1. Rządy Władysława Gomułki jako I Sekretarza KC PZPR cechowało zaostrzenie stosunków na linii państwo-Kościół. Odbudowie pozycji Kościoła w społeczeństwie, osłabionej wskutek represyjnej polityki władz okresu stalinowskiego¹, służyło zainicjowanie przez prymasa Wyszyńskiego programu Wielkiej Nowenny². Założeniem Wielkiej Nowenny było przygotowanie

¹ Bogaty spis literatury dotyczącej stosunków państwo-Kościół, w tym opracowań dotyczących represji wobec duchowieństwa w okresie stalinowskim, przedstawia J. Myszor w artykule *Portret zbiorowy duchowieństwa represjonowanego w PRL (1944/45–1989)*, [w:] *Represje wobec duchowieństwa kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, J. Myszor, A. Dziurok (red.), Katowice 2004.

² Realizacja tego programu rozpoczęła się odnowieniem Ślubów Narodu na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r., według zasad ściśle określonych przez przebywającego jeszcze w internowaniu prymasa.

wiernych do obchodów Millenium Chrztu Polski poprzez organizowanie ogólnopństwowych uroczystości religijnych, prowadzenie duszpasterstwa stanowego oraz pielgrzymki i procesje. Działaniom tym towarzyszył rozwój budownictwa sakralnego oraz przekształcenie lokalnych ośrodków kultu maryjnego w ogólnopolskie miejsca pielgrzymkowe³. Potrzeby materialne, związane z realizacją zadań Wielkiej Nowenny, wymagały odwołania się do ofiarności wiernych i pozyskiwania funduszy w drodze organizowania zbiórek publicznych na cele religijne.

Obowiązująca w Polsce Ludowej przedwojenna ustawa *o zbiórkach publicznych*⁴ przewidywała wymóg uzyskania zezwolenia na wszelkie publiczne zbieranie ofiar w gotówce lub w naturze na pewien z góry określony cel, w tym także na cele religijne⁵. Pozwolenia na organizowanie zbiórek publicznych wydawały organy spraw wewnętrznych prezydiów rad narodowych⁶. Obowiązek uzyskania zezwolenia nie dotyczył zbiórek na cele religijne, prowadzonych w obrębie terenów kościelnych, gdyż zbiórki te były wyłączone spod zakresu obowiązywania ustawy. W przypadku prowadzenia zbiórek wbrew wymogom określonym w ustawie, przewidziane były sankcje karno-administracyjne: kara aresztu w wymiarze do 1 miesiąca oraz grzywna do 1 500 zł⁷, orzekane razem lub osobno. Karalności podlegali zarówno organizatorzy, jak i osoby przeprowadzające zbiórkę⁸, przy czym ukaranie za prowadzenie zbiórki publicznej bez wymaganego pozwolenia oznaczało obligatoryjny przypadek zebranych ofiar⁹.

W początkowym okresie rządów Gomułki nie stwarzano większych przeszkód dla organizowania zbiórek publicznych na cele religijne, co wynikało z liberalizacji polityki wyznaniowej władz, zapoczątkowanej w okresie odwilży październikowej. Wraz z opanowaniem kryzysu destalinizacyjnego w sze-

Pierwszy rok Wielkiej Nowenny zakończyło powtórzenie ślubów we wszystkich parafiach w Polsce 5 maja 1957 r. Każdy kolejny roczny etap posiadał swój temat wiodący, wokół którego koncentrowała się praca duszpasterska z wiernymi. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 119.

³ J. Zbudniewek, *Prawodawstwo i praktyka władz centralnych i terenowych PRL w zakresie kultu religijnego*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1, s. 108–109.

⁴ Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. *o zbiórkach publicznych* (Dz. U. Nr 22, poz. 162).

⁵ *Ustawa o zbiórkach publicznych*, „Notifications” 1958, nr 7–8, s. 327.

⁶ W przypadku zbiórek organizowanych na terenie powiatu, były to wydziały spraw wewnętrznych prezydiów powiatowych rad narodowych, jeżeli zasięg terytorialny zbiórki przekraczał teren powiatu, to właściwe były urzędy spraw wewnętrznych prezydiów wojewódzkich rad narodowych. *Zbiórki publiczne*, „Poradnik dla Kolegiów Orzekających” 1958, nr 5, s. 22.

⁷ Art. 11 ustawy *o zbiórkach publicznych*.

⁸ Oznaczało to, iż ukaranie osoby przeprowadzającej zbiórkę nie zwalniało od odpowiedzialności organizatorów zbiórki. *Zbiórki publiczne*, op. cit., s. 25.

⁹ Odpowiedź Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW na skargę obywatela Franciszka Bieruta, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół akt Urząd do Spraw Wyznań (dalej: UdSW), sygnatura teczeki 71/42, s. 138.

regach partyjnych komuniści podjęli zakrojoną na szeroką skalę ofensywę antykościelną¹⁰. Wstępny plan działania, mający na celu ograniczenie wpływów Kościoła, został zatwierdzony przez Biuro Polityczne KC PZPR 28 czerwca 1957 r.¹¹ Pełna realizacja tego planu przy wykorzystaniu metod o charakterze administracyjnym rozpoczęła się wraz powołaniem w lipcu następnego roku specjalnego zespołu KC PZPR do spraw kleru, zajmującego się opracowywaniem kierunków działania władz na tzw. odcinku wyznaniowym¹². Jednocześnie KC PZPR wystosował do egzekutyw terenowych organizacji partyjnych instrukcję zawierającą zasady polityki wyznaniowej państwa¹³. Instrukcja zapowiadała „położenie tamy ofensywie wojującego klerykalizmu”¹⁴ poprzez zwalczanie wszelkich form pracy duszpasterskiej wykraczających poza ramy tradycyjnych obrzędów religijnych oraz ograniczenie zakresu budownictwa sakralnego¹⁵. Jedną z metod walki z religią była restrykcyjna polityka w zakresie udzielania pozwoleń na przeprowadzanie zbiórek publicznych poza miejscami kultu religijnego, której założeniem było uderzenie w podstawy materialne funkcjonowania Kościoła. Urząd do Spraw Wyznań¹⁶ (UdSW) wystosował zalecenie do terenowego aparatu spraw wewnętrznych, żeby „bardzo rygorystycznie pilnować przestrzegania zasady: żadnych składek poza kościołem”¹⁷. Jednocześnie na łamach wydawanego przez MSW „Poradnika dla Kolegiów Orzekających” podkreślono fakt „wzmoczonej inicjatywy organizowania zbiórek” w latach 1957–1958, na przeprowadzanie których częstokroć udzielano zezwoleń bez „analizy istotnej potrzeby i celowości zbiórek”¹⁸. Wprawdzie nie wskazano wprost, iż chodzi o zbiórki na cele religijne, ale świadczy o tym publikacja artykułu w momencie rozpoczęcia antykościelnej ofensywy władz. Poza tym trudno wskazać inną niż

¹⁰ A. Dudek, *O działaniach antykościelnych władz PRL w latach 1958–1966*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1, s. 191–192.

¹¹ *Wytyczne stanowiska partii w sprawie stosunków między państwem a Kościołem*. Załącznik do protokołu z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28 czerwca 1957 r., opr. A. Friszke, „Więź” 1997, nr 3, s. 132–157.

¹² A. Dudek, *O działaniach*, op. cit., s. 191.

¹³ *List KC PZPR z lipca 1958 r. do egzekutyw komitetów wojewódzkich, powiatowych i miejskich PZPR*, [w:] P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 2, Londyn 1986, s. 223–242.

¹⁴ *Ibidem*, s. 231.

¹⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści*, op. cit., s. 126.

¹⁶ Urząd do Spraw Wyznań został utworzony w 1950 r. Zakres jego uprawnień określono bardzo ogólnie, gdyż miał on zajmować się realizacją polityki wyznaniowej państwa. Stosunki z Kościołem należały do kompetencji wydziału wyznania rzymskokatolickiego. W rzeczywistości zadania urzędu polegały na ingerencji w sprawy wewnętrzne związków wyznaniowych w celu wymuszenia oczekiwanych postaw i zachowań natury politycznej duchownych. M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1993, s. 223.

¹⁷ Notatka Urzędu do Spraw Wyznań z 1960 r.: *sprawa lojalnego stosunku do państwa i władzy*, [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów*, t. 2, lata 1960–1974, Poznań 1995, s. 41.

¹⁸ *Zbiórki publiczne*, op. cit., s. 21.

Kościół katolicki instytucję, której inicjatywa w zakresie organizowania zbiorok publicznych byłaby nie na rękę ówczesnym władzom. Zmiana polityki organów administracji znalazła swoje odbicie w wydawanym przez Kurię Metropolitalną w Krakowie czasopiśmie „Notificationes”. W drugiej połowie 1958 r. zamieszczono w nim aktualny tekst ustawy o *zbiórkach publicznych*¹⁹, z kolei dokonaną pod koniec tegoż roku nowelizację ustawy o *orzecznictwie karno-administracyjnym*²⁰ przedstawiono w świetle postępowania w sprawie zbiorok publicznych²¹.

2. Sygnałem świadczącym o przyjęciu przez władze restrykcyjnej polityki w zakresie zbiorok publicznych na cele religijne była sprawa zbiórki ofiar na remont zabytkowej katedry w Łomży. Przyjęta na tle tej sprawy przez UdSW wykładnia postanowień ustawy o *zbiórkach publicznych* stanowiła zapowiedź interpretacji i praktycznego stosowania tejże ustawy w duchu antykościelnym. Opisywana zbiórka została zorganizowana w wykonaniu uchwały zebrania łomżyńskiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług i miała miejsce w sklepach należących do osób obecnych na zebraniu²². Organizatorzy nie widzieli potrzeby występowania o zezwolenie, powołując się na fakt wyłączenia spod zakresu obowiązywania ustawy zbiorok prowadzonych w lokalach prywatnych wśród grona osób znajomych osobiście przeprowadzającym zbiórkę²³. Odmienne spojrzenie na sprawę cechowało łomżyński wydział spraw wewnętrznych, który uznał zbiórkę na witraże i ołtarz do katedry łomżyńskiej za nielegalną²⁴. Skutkiem tego było orzeczenie przez kolegium karno-administracyjne grzywien wobec organizatorów zbiórki oraz przypadku uzyskanych od ofiarodawców funduszy. Stanowisko organów terenowych poparł UdSW, którego zdaniem zbiórki na cele religijne podlegają zwolnieniu z obowiązku uzyskania zezwolenia jedynie w przypadku ich przeprowadzania w obrębie terenów kościelnych. Natomiast przewidziane przez ustawę zwolnienie, na które powoływali się organizatorzy łomżyńskiej zbiórki, miało zastosowanie jedynie do jedno-

¹⁹ Ustawa o *zbiórkach publicznych*, op. cit., s. 326–327.

²⁰ Ustawa z dnia 15 grudnia 1951 r. o *orzecznictwie karno-administracyjnym* (Dz. U. Nr 66, poz. 454) została znowelizowana ustawą z dnia 2 grudnia 1958 r. o *zmianie ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym* (Dz. U. Nr 77, poz. 396).

²¹ *Zmiana w postępowaniu karno-administracyjnym w sprawie zbiorok*, „Notificationes” 1959, nr 4–5, s. 131.

²² *Oświadczenie Genowefy Sułkowskiej w sprawie zbiórki na zabytkową Katedrę Łomżyńską*, AAN UdSW 56/560, s. 2.

²³ Stanowił o tym art. 13 punkt c ustawy o *zbiórkach publicznych*.

²⁴ *List Biskupa Łomżyńskiego do Pana Ministra dr. Jerzego Sztachelskiego Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem z 15 grudnia 1958 r.*, AAN UdSW 56/560, s. 1.

razowych, okolicznościowych zbiorów na doraźne cele²⁵. Zdaniem UdSW, „zbiórka zorganizowana przez łomżyńskie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług miała charakter zbiórki publicznej, na co wskazuje jej zasięg oraz sposób jej przeprowadzania”, wobec czego brak było podstaw do interwencji w sprawie zmiany decyzji wydanych przez terenowe władze państwowe²⁶.

Praktyka stosowania ustawy o *zbiórkach publicznych* w kierunku niekorzystnym dla Kościoła była kontynuowana. Wskazuje na to sporządzone przez Episkopat Polski opracowanie dotyczące sytuacji Kościoła w Polsce na początku 1961 r. Zawarto w nim stwierdzenie, iż „zbiórki ofiar na tradycyjne cele religijne (...) są przedmiotem postępowania karno-administracyjnego i ukarań księży oraz wiernych i konfiskaty zebranych sum²⁷. Były to m.in. zbiórki na kwiaty do Grobu Pańskiego, na remont ołtarza, na zakup dywanu w kościele, ofiary złożone podczas pogrzebu na zamówioną mszę świętą, czy też na remont budynku gospodarczego celem dostosowania do katechezy²⁸. W początkowych latach okresu gomułkowskiego władze tolerowały fakt organizowania takich zbiorów poza terenami kościelnymi bez zezwolenia, chcąc w ten sposób zademonstrować przychylnie nastawienie do tradycyjnych form działalności duszpasterskiej Kościoła. Wraz ze zmianą kierunku polityki wyznaniowej komunistów, terenowy aparat spraw wewnętrznych zaczął w sposób rygorystyczny przestrzegać zasady, iż wszelkie zbiórki na cele religijne, odbywające się poza obrębem kościołów, podlegają obowiązkowi uzyskania zezwolenia. Praktyczne stosowanie tej zasady stanowiło zaskoczenie dla duchownych i katolików świeckich przeprowadzających zbiórki, skutkiem czego była duża liczba wniosków o ukaranie w trybie karno-administracyjnym za zorganizowanie zbiorów publicznych bez wymaganego zezwolenia. Największą liczbę nielegalnych zbiorów wykryto w latach 1959–1960, kiedy to sporządzono w tych sprawach odpowiednio 2 200 i 1 733 wnioski o ukaranie²⁹. Działanie z zaskoczenia w opinii MSW przyniosło oczekiwane rezultaty, gdyż umożliwiło uderzenie Kościoła „w najczulsze

²⁵ Tytułem przykładu UdSW wskazywał zbiórki zorganizowane z okazji imienin, przyjęcia weselnego oraz innych zebrań ściśle prywatnych na pomoc powodzianom wśród grona osób znajomych osobicie. Znajomość osobista miała oznaczać więzy towarzyskie, podczas gdy ofiarodawców łomżyńskiej zbiórki łączyły więzy natury zawodowej. *Odpowiedź Urzędu do Spraw Wyznań na pismo Kurii Biskupiej Łomżyńskiej z dnia 15 XII 1958 r.*, AAN UdSW 56/560, s. 10.

²⁶ Ibidem.

²⁷ *Sytuacja Kościoła rzymsko-katolickiego i stosunek Państwa do Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce Ludowej w początku 1961 roku*, [w:] P. Raina, *Stefan Kardynał*, t. 2, op. cit., s. 439–440.

²⁸ Ibidem, s. 439.

²⁹ *Informacja o przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach o wykroczenia związane z działalnością kleru rzymsko-kat. w 1962 r. oraz w sprawie działalności punktów katechetycznych w IV kwartale 1962 r.*, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie – Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów (dalej: IPN BUiAD), zespół akt Ministerstwo Spraw Wewnętrznych II (dalej: MSW II), sygnatura teczki 7615, s. 56.

jego miejsce” poprzez przechwycenie „milionowych kwot, pochodzących z nielegalnych zbiórek, w stosunku do których kolegia orzekły przepadek”³⁰.

Początek lat sześćdziesiątych przyniósł stopniowy spadek liczby wykrytych nielegalnych zbiórek – do 824 w 1962 r.³¹, co władze tłumaczyły „zdecydowanym przeciwdziałaniem – w poprzednich latach – ze strony organów ścigania oraz surowymi represjami stosowanymi przez kolegia”³². Należy przypuszczać, że przyczyna takiego stanu rzeczy tkwiła również w dostosowaniu się Kościoła do restrykcyjnej polityki władz i zmiany sposobu organizowania zbiórek, a zwłaszcza przechowywania uzyskanych ofiar. W sprawozdaniu MSW obejmującym 1961 r. stwierdzono bowiem, że polityka represyjna w omawianym zakresie „nie jest tak dotkliwa, przed wszystkim w stosunku do kleru, gdyż nie godzi jak to miało miejsce w 1959 r. i w 1960 r. – w najczulsze jego miejsce”³³. Miało to wynikać z faktu, że „w ujawnionych nielegalnych zbiórkach publicznych zdołano zabezpieczyć z reguły tylko małe kwoty”, chociaż „organy powołane do ścigania tych wykroczeń stwierdzają autorytatywnie, że tylko tyle ofiar zdołano zabezpieczyć do momentu ujawnienia zbiórki”. Wprawdzie brak było odpowiednich dowodów obalających lub potwierdzających powyższą tezę, ale znaczny spadek wartości kwestionowanych ofiar pochodzących z nielegalnych zbiórek budził wątpliwości kierownictwa MSW³⁴.

Zanotowany w 1961 r. spadek liczby wniosków o ukaranie wynikał także z niedoskonałości systemu wykrywania wykroczeń, gdyż organy MO nie były w stanie stwierdzić, czy „ilość skierowanych wniosków do kolegiów k-a odpowiada ilości faktycznie popełnionych przestępstw”³⁵. Miały przy tym miejsce przypadki niewłaściwego ustalenia przez organy ścigania osób organizujących zbiórki publiczne, co prowadziło do wydawania przez kolegia orzeczeń uniewinniających³⁶. Bezradność MO obrazuje sytuacja z powiatu Hrubieszów, gdzie pod oknami posterunku w Drohobyczu zorganizowano nielegalną zbiórkę publiczną, której sprawców nie wykryto³⁷. Przeprowadzone z polecenia MSW kontrole wykazały ponadto „silne oddziaływanie środowiska kościelnego przy słabym jednocześnie politycznym przeciwdziałaniu podstawowych organizacji partyjnych, komend MO, prezydiów rad narodowych” na lokalny aparat milicji³⁸.

³⁰ Informacja z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach o wykroczenia związane z działalnością kleru i aktywu przykościelnego, AAN UdSW 61/978, s. 8.

³¹ Informacja o przebiegu orzecznictwa... w IV kwartale 1962 r., op. cit., s. 56.

³² Informacja z przebiegu orzecznictwa, op. cit., s. 3.

³³ Ibidem, s. 8.

³⁴ Ibidem, s. 3.

³⁵ Ibidem, s. 4.

³⁶ Informacja o przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach związanych z działalnością kleru rzymsko-kat. w III kwartale 1963 r., IPN BUiAD MSW II 7615, s. 114.

³⁷ Informacja z przebiegu orzecznictwa, op. cit., s. 4.

³⁸ Ibidem, s. 5.

Analizując wyniki kontroli, MSW nakazało kierownictwu organów MO podjąć „bardziej zdecydowane środki, mające na celu wyeliminowanie wpływów środowisk klerykalnych na niektórych ich pracowników”. Za wskazaną uznano pomoc terenowych instancji partyjnych, które miały omówić w komendach MO „polityczną wagę” wykroczeń związanych z działalnością Kościoła oraz „sposoby zapobiegania im oraz środki zwalczania”. Instancje partyjne miały ponadto „wpłynąć na funkcjonariuszów MO, zwłaszcza członków partii, aby sprawom tym poświęcali więcej uwagi”³⁹.

Uwagi MSW dotyczyły wprawdzie całokształtu ścigania wykroczeń związanych z „działalnością kleru i aktywu przykościelnego”, lecz w największym stopniu odnosiły się do nielegalnych zbiórek. Pod względem liczby sporządzonych w latach 1959–1962 wniosków o ukaranie pozostałe rodzaje wykroczeń zebrane łącznie dorównywały nielegalnym zbiórkom publicznym na cele religijne. Dane statystyczne z 1959 r. pokazują, iż z ogólnej liczby 3 366 wniosków o ukaranie 2 200 dotyczyło nielegalnych zbiórek, w 1961 r. proporcje te wynosiły 2 592 i 1 252, natomiast w 1962 r. sporządzono łącznie 1 460 wniosków, z czego w sprawach zbiórek 824⁴⁰. Podobnie rzecz miała się w kolejnych latach; sprawozdanie z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w II kwartale 1963 r. zawiera stwierdzenie, iż „najliczniej występują w dalszym ciągu sprawy o nielegalne zbiórki publiczne na cele religijne lub na rzecz księży. Stanowią one 50% ogółu spraw”⁴¹.

Zakończenie akcji Wielkiej Nowenny pociągnęło za sobą pewne ograniczenie zakresu zbiórek na cele religijne, co znalazło swoje odbicie w statystykach obejmujących końcówkę lat sześćdziesiątych. O ile w ostatnim roku Wielkiej Nowenny organa ścigania wykryły 253 nielegalne zbiórki, to w 1967 r. liczba ta zmalała do 149. Oprócz mniejszego zakresu uroczystości kościelnych przyczyny takiego stanu rzeczy miały tkwić w „podjęciu określonych środków profilaktycznych w postaci rozmów ostrzegawczych z klerem i aktywem przykościelnym”. Istotną rolę przypisywano także pracy politycznej organizacji partyjnych i organów spraw wewnętrznych wspieranych przez aktyw społeczno-polityczny „w środowiskach poddanych penetracji kleru”⁴². Optymistyczny ton powyższego sprawozdania zakłócał fakt nieskuteczności organów ścigania w przejmowaniu dochodów Kościoła pochodzących z nielegalnych zbiórek, gdyż w 1967 r. przeciętnie na każdą wykrytą zbiórkę zabezpieczono tylko 330 zł⁴³.

³⁹ Ibidem, s. 14.

⁴⁰ *Informacja o przebiegu orzecznictwa... w IV kwartale 1962 r.*, op. cit., s. 56.

⁴¹ *Informacja o przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach związanych z działalnością kleru rzymsko-kat. w II kwartale 1963 r.*, IPN BUiAD MSW II 7615, s. 92.

⁴² *Notatka dot. działalności kleru rzymsko-katolickiego w 1967 r.*, IPN BUiAD MSW II 7615, s. 15.

⁴³ Ibidem, s. 16.

Skuteczne z reguły ukrywanie dochodów pochodzących ze zbiórek publicznych przed organami ścigania szło w parze z przyjmowaniem przez duchowieństwo niekonfrontacyjnej postawy wyrażającej się w unikaniu „wyraźnego naruszania obowiązujących przepisów prawa”⁴⁴. Skutkowało to niewielką liczbą wykrytych przypadków organizowania zbiórek publicznych na cele religijne bez zezwolenia, a tym samym dalszym spadkiem liczby wniosków o ukaranie⁴⁵. Sprawozdanie obejmujące 1970 r. zawierało wzmiankę, iż „w ostatnich latach notuje się dalszy spadek liczby wniosków o ukaranie”⁴⁶, przy czym tradycyjnie „najwięcej wniosków o ukaranie dotyczyło nielegalnych zbiórek publicznych”⁴⁷.

3. Antykościelna postawa władz w zakresie zbiórek publicznych na cele religijne przejawiała się także w restrykcyjnym podejściu do udzielania zezwoleń na organizowanie takich zbiórek. Rygorystyczne stosowanie do tradycyjnych zbiórek na cele religijne wymogów zawartych w ustawie o *zbiórkach publicznych* nie spowodowało masowego składania podań o wydanie zezwoleń. Wobec wrogiej Kościołowi postawy aparatu spraw wewnętrznych szanse na pozytywne rozpatrzenie wnoszonych przez duchowieństwo i katolików świeckich podań były bowiem niewielkie. Dane statystyczne wskazują, iż liczba składanych wniosków była stosunkowo mała, np. w I kwartale 1963 r. do organów spraw wewnętrznych wpłynęło 7 podań o „udzielenie zezwolenia na przeprowadzenie zbiórek publicznych związanych z działalnością kleru rzymsko-katolickiego”, z czego pozytywnie rozpatrzono tylko jedno. W tym samym czasie wykryto 52 nielegalne zbiórki, kierując do kolegów karno-administracyjnych 108 wniosków o ukaranie⁴⁸. Sprawozdania cyfrowe z poszczególnych województw wskazują na brak jakiegokolwiek inicjatywy w zakresie składania podań, przy jednoczesnym wykryciu przypadków nielegalnych zbiórek. Organy spraw wewnętrznych województwa krakowskiego w IV kwartale 1963 r. nie otrzymały

⁴⁴ Notatka dot. działalności kleru rzymsko-katolickiego w 1969 r., IPN BUiAD MSW II 7615, s. 140

⁴⁵ W 1969 r. wykryto 39 nielegalnych zbiórek, a w 1970 – 58. Liczba wniosków o ukaranie w sprawach nielegalnych zbiórek: 53 w 1969 r. i 74 w roku 1970. Notatka dot. działalności kleru rzymsko-katolickiego w 1970 r., IPN BUiAD MSW II 7615, 152.

⁴⁶ Przyczynić się do tego miały „przeprowadzane rozmowy profilaktyczne z księżmi, jak również fakt, iż kler coraz częściej unika wyraźnego naruszania obowiązujących przepisów prawa”. Notatka dot. działalności... w 1970 r., op. cit., s. 152.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Notatka w sprawie zgromadzeń i zbiórek publicznych za I kwartał 63 r., IPN BUiAD MSW II 7615, s. 76–77.

⁴⁹ Sprawozdanie cyfrowe w sprawie zgromadzeń i zbiórek publicznych z terenu województwa krakowskiego za okres IV kwartału 1963 r., IPN BUiAD MSW II 7623, s. 33.

żadnego podania, chociaż wykryto 10 przypadków „zbiórek na cele religijne przeprowadzonych bez wymaganego zezwolenia”⁴⁹. Z kolei sprawozdanie z terenu województwa warszawskiego obejmujące II kwartał 1964 r. zawiera wzmiankę o wydaniu pozwoleń na przeprowadzenie zbiórek „urządzanych przez miejscowe OSP na budowę lub dokończenie budowy remiz ewentualnie sprzęt strażacki”⁵⁰. Brak jest w tym sprawozdaniu jakiegokolwiek wzmianki o podaniach dotyczących zbiórek publicznych na cele religijne, które oczywiście odbyły się bez zezwolenia w 13 przypadkach⁵¹. Podkreślić należy przy tym fakt wykrywania przez organy ścigania prawie wyłącznie nielegalnych zbiórek na potrzeby Kościoła – we wspomnianym sprawozdaniu cyfrowym z województwa krakowskiego było to 10 przypadków na 11⁵². Z kolei sprawozdanie dotyczące województwa warszawskiego mówi jedynie o nielegalnych zbiórkach na cele religijne⁵³.

Druga połowa lat sześćdziesiątych nie przynosi istotnej zmiany stanowiska władz w zakresie wydawania zezwoleń, chociaż wraz z zakończeniem programu Wielkiej Nowenny następowało powolne odprężenie w napiętych stosunkach państwo-Kościół. Kontynuowanie restrykcyjnej polityki uzasadniano tym, że działalność „kleru prowadziła w wielu przypadkach do łamania obowiązujących przepisów prawa, szczególnie w zakresie (...) zbiórek publicznych”⁵⁴. W sprawozdaniu obejmującym 1967 r. jest mowa o tym, że „do wydziałów spraw wewnętrznych wpłynęło 16 podań kleru o zezwolenie na przeprowadzenie zbiórek publicznych (w 1966 r. – 30), z czego załatwiono odmownie 9 podań (w 1966 r. – 13)”⁵⁵. W kolejnych latach sytuacja nie uległa zmianie, gdyż „w 1970 r. do wydziałów spraw wewnętrznych wpłynęło 13 wniosków (w 1969 r. – 9) o wydanie zezwolenia na zbiórki publiczne. Pozytywnie załatwiono 5 wniosków (w 1969 r. – 2). W 58 przypadkach ujawniono nielegalne zbiórki (w 1969 r. – 39)”⁵⁶.

⁵⁰ *Sprawozdanie opisowe ze zbiórek i zgromadzeń za II kwartał 1964 r.* Notatka sporządzona przez Urząd Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, IPN BUiAD MSW II 7638, s. 237.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Sprawozdanie cyfrowe*, op. cit., s. 33.

⁵³ *Sprawozdanie opisowe... za II kwartał 1964 r.*, op. cit., s. 237.

⁵⁴ *Notatka dot. działalności... w 1967 r.*, op. cit., s. 13.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 15.

⁵⁶ *Notatka dot. działalności... w 1970 r.*, op. cit., s. 152.

4. Represja karno-administracyjna w sprawach o nielegalne zbiórki publiczne na cele religijne była skierowana głównie przeciwko katolikom świeckim⁵⁷, na których spoczywał główny ciężar organizowania i prowadzenia zbiórek. Niewielki procent wniosków o ukaranie dotyczył bezpośrednio duchowieństwa, np. w 1960 r. na ogólną liczbę 1 733 wniosków jedynie 194 sporządzono przeciwko osobom duchownym⁵⁸. Tendencja ta utrzymywała się w kolejnych latach; w 1962 r. sporządzono łącznie 824 wnioski o ukaranie, z czego jedynie 89 przypadało na księży⁵⁹. Z kolei wykryte na terenie województwa krakowskiego w II kwartale 1964 r. nielegalne zbiórki z reguły „przeprowadzane były po wsiach przez osoby świeckie – kobiety lub mężczyźni ze środowiska wiejskiego, a tylko w dwóch przypadkach prowadzili je księża”. Przeprowadzanie zbiórek pomimo karaniami przez kolegia ich organizatorów miało świadczyć „o dużym jeszcze oddziaływaniu kleru na ludność wiejską i dużej jej podatności na inspirację księży”⁶⁰. Stosowana przez kolegia polityka karna opierała się na zasadzie indywidualizacji winy i kary, co w praktyce oznaczało surowe traktowanie przedstawicieli duchowieństwa jako grupy społecznej uważanej za nieprzychylną Polsce Ludowej. Łagodniej starano się podchodzić do osób świeckich, w przypadku których element represyjny nie odgrywał tak istotnej roli jak w przypadku duchownych.

W sprawozdaniu obejmującym 1961 r. podkreślono prawidłowe stosowanie przez kolegia zasady indywidualizacji winy i kary, podając jako przykład wymierzenie księdzu organizującemu zbiórkę publiczną bez zezwolenia grzywny w maksymalnym wymiarze 1 500 zł⁶¹. Dolegliwość finansowa tej kary była znaczna, gdyż jej wysokość odpowiadała przeciętnemu wynagrodzeniu w Polsce pierwszej połowy lat sześćdziesiątych⁶². Za podobne wykroczenie 75-letniemu „aktywiście świeckiemu, utrzymującemu się z alimentów płaconych przez

⁵⁷ W stosunku do katolików świeckich podejmowano także działania mające na celu odciążenie ich od przeprowadzania dozwolonych przez prawo zbiórek na cele religijne w obrębie kościołów. Zdaniem Episkopatu, „zbieranie składek na ofiarę w Kościele w czasie nabożeństw przez świeckich parafian spotyka się ze sprzeciwem władz państwowych, zbierający wzywani są do Prezydium Rady Narodowej i przestrzegani, by zaniechali”. *Opracowanie władz kościelnych na temat sytuacji Kościoła rzymskokatolickiego i stosunku państwa do Kościoła w Polsce Ludowej (1961 r.)*, [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo*, op. cit., s. 80.

⁵⁸ *Informacja z przebiegu orzecznictwa*, op. cit., s. 2.

⁵⁹ *Informacja o przebiegu orzecznictwa... w IV kwartale 1962 r.*, op. cit., s. 59.

⁶⁰ *Sprawozdanie opisowe... za II kwartał 1964 r.*, op. cit., s. 237.

⁶¹ „Kolegium powiatowe w Koninie za zorganizowanie zbiórki publicznej bez zezwolenia ukarało ks. Franciszka Bartczaka grzywną 1 500 złotych”. *Informacja z przebiegu orzecznictwa*, op. cit., s. 6.

⁶² Ustaleń tych dokonalem w oparciu o pochodzącą z 1963 r. notatkę dotyczącą postępowania karno-administracyjnego przeciwko uczestnikom nielegalnej pielgrzymki do Częstochowy. Obok wymierzonych przez kolegium przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Piasecznie i w Grójcu kar, notatka zawiera dane dotyczące zawodu i zarobków osób ukaranych. Zarobki ukaranych pracowników fizycznych kształtowały się w przedziale 800–1 500 zł, przedszkolanka zarabiała 700 zł, sprzątaczką –

dzieci⁶³ wymierzono jedynie karę nagany. W przypadku zbiórki organizowanej przez księdza w powiecie włodawskim, którą następnie przeprowadzały osoby świeckie wysokość kar grzywny była zróżnicowana. Maksymalny wymiar kary orzeczono wobec duchownego, natomiast łagodniej potraktowano pozostałych obwinionych⁶⁴. Także kary orzeczone wobec trzech starsuszek organizujących bez zezwolenia zbiórki na terenie powiatu Kutno były stosunkowo niskie, gdyż ich wysokość wynosiła od 100 do 200 zł⁶⁵. Założenie kierowania ostrza represji karno-administracyjnej przeciwko duchownym było realizowane w kolejnych latach, na co wskazuje orzecznictwo kolegiów województwa warszawskiego w 1964 r. Zbiórka jaj kurzych na potrzeby kleryków seminarium duchownego przeprowadzona przez księdza podczas lekcji religii spotkała się z represją w postaci 1 000-złotowej grzywny, połączonej z konfiskatą zebranych 128 jaj. Natomiast gospodynie wiejskie zbierające jaja na potrzeby miejscowego kościoła zostały ukarane grzywną po 400 zł, chociaż zebrały większą ilość ofiar w naturze niż ukarany wysoką grzywną ksiądz⁶⁶.

Od powyższej reguły zdarzały się oczywiście odstępstwa, ale miały one charakter jednorazowych przypadków warunkowanych szczególnymi okolicznościami sprawy. Kolegium w Otwocku ukarało w 1964 r. gospodynię wiejską zbierającą pieniądze na prezent dla księdza grzywną 1 500 zł, co miało zrekompensować niemożność ustalenia przez organy ścigania zebranej kwoty i orzeczenia jej przepadku. Trudności z ustaleniem przeznaczenia zebranej kwoty oraz wysokości uzyskanych ofiar spowodowały ukaranie grzywną w maksymalnym wymiarze gospodarza z powiatu Przasnysz zbierającego pieniądze „rzekomo na budowę kościoła”⁶⁷. Zdarzały się także przypadki wyjątkowo łagodnego traktowania księży organizujących bez zezwolenia zbiórki produktów żywnościowych. Księdzu zbierającemu jaja kurze na terenie powiatu siedleckiego w 1967 r. wymierzono jedynie naganę, ale brak dolegliwości finansowej tej kary rekompensował przepadek zebranych 2 000 jaj⁶⁸.

800, pielęgniarki od 1 100 do 1 300, pracownicy umysłowi od 1 200 do 2 000 zł, planistka 1 600, księgowa 1 700 zł, wykwalifikowani pracownicy fizyczni w granicach od 2 000 (stolarz) do 2 700 zł (szkutnik). AAN UdSW 71/42, s. 188–189.

⁶³ *Informacja z przebiegu orzecznictwa*, op. cit., s. 6.

⁶⁴ „Kolegium powiatowe we Włodawie ukarało ks. Turskiego grzywną 1 500 złotych oraz orzekło przepadek 16 000 złotych pochodzących ze zbiórki publicznej. Ukarano ponadto 5 osób, które przeprowadzały zbiórki grzywnami od 800 do 1 200 złotych”. *Informacja z przebiegu orzecznictwa*, op. cit., s. 7.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Sprawozdanie opisowe... za II kwartał 1964 r.*, op. cit., s. 238–239.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 238.

⁶⁸ *Wykaz zastosowanych w roku 1967 oraz w roku 1968 kar w stosunku do osób duchownych i zakonnych za naruszenie obowiązujących przepisów prawnych na terenie woj. warszawskiego*, AAN UdSW 83/11, s. 137.

Podstawowa kara w sprawach o nielegalne zbiórki – kara grzywny – była zdaniem MSW stosunkowo niska w porównaniu z sankcjami przewidzianymi za innego rodzaju wykroczenia związane z działalnością Kościoła. Wprawdzie w 1961 r. skierowano do sejmu projekty nowych ustaw o zbiórkach publicznych⁶⁹ i o zgromadzeniach, które podnosiły maksymalną wysokość kary grzywny do 4 500 zł, lecz jedynie w przypadku zgromadzeń projekt wszedł w życie. Przepisy dotyczące karalności nielegalnych zbiórek pozostały niezmienione, co zdaniem aparatu spraw wewnętrznych miało w poważnym stopniu utrudniać zwalczanie tych wykroczeń. Na tle kar wymierzanych w sprawach o nielegalne zgromadzenia oraz inne wykroczenia, które z reguły przekraczały 1 000 zł, przeciętna wysokość grzywny za nielegalne zbiórki była znacznie niższa⁷⁰. Przykładowo w 1962 r. średnia kara grzywny w sprawach o nielegalne zbiórki publiczne wynosiła 790 zł, w przypadku nielegalnych zgromadzeń była to kwota 1 460 zł, natomiast w odniesieniu do wykroczeń związanych z budownictwem sakralnym 1 520 zł⁷¹.

Stosunkowo niską maksymalną wysokość kary grzywny w sprawach o nielegalne zbiórki publiczne miało rekompensować orzekanie przepadek zebranych ofiar. Jak już wcześniej wspomniano, w latach 1959–1960 kolegia orzekły przepadek uprzednio zabezpieczonych przez organy ścigania „milionowych kwot pochodzących z nielegalnych zbiórek”⁷². Kolejne lata przyniosły znaczący spadek wartości kwot ulegających przepadkowi, które nie wyrażały się w milionach, lecz jedynie w setkach tysięcy złotych – w 1961 r. była to kwota około 541 tys.⁷³, rok później jedynie 144 tys.⁷⁴ Druga połowa lat sześćdziesiątych przyniosła przepadek kwot rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie, przykładowo w 1967 r. „kolegia orzekły przepadek zebranych ofiar tylko na kwotę 49 tys.”⁷⁵. Z kolei w sprawozdaniach obejmujących ostatnie lata okresu gomułkowskiego

⁶⁹ Projekt ustawy spotkał się ze sprzeciwem Episkopatu, którego zdaniem „nie istnieje konieczność wydania nowej ustawy o zbiórkach publicznych”. Episkopat podkreślał znaczne ograniczenie w projekcie dotychczasowych uprawnień w zakresie przeprowadzania zbiórek poprzez wyłączenie spod zakresu obowiązywania ustawy „zbiórek na cele kultu religijnego”, w miejsce dotychczasowych zbiórek „na cele religijne”. *List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Rady Ministrów w sprawie ustawy o zbiórkach publicznych (3 lipca 1961 r.)*, [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo*, op. cit., s. 121.

⁷⁰ „Kary grzywny do 1000 złotych wymierzone zostały przede wszystkim za przeprowadzanie zbiórek publicznych bez zezwolenia /zagrożenie do 1 500 zł”. *Informacja o przebiegu orzecznictwa... w III kwartale 1963 r.*, op. cit., s. 82.

⁷¹ *Informacja o przebiegu orzecznictwa... w IV kwartale 1962 r.*, op. cit., s. 59.

⁷² *Informacja z przebiegu orzecznictwa*, op. cit., s. 8.

⁷³ *Instrukcja dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW H. Chmielewskiego dla kierowników USW PWRN z 5 marca 1962 r.*, [w:] A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce w latach 1945–1970*, Kraków 1995, aneks nr 3.

⁷⁴ *Informacja o przebiegu orzecznictwa... w IV kwartale 1962 r.*, op. cit., s. 56.

⁷⁵ *Notatka dot. działalności... w 1967 r.*, op. cit., s. 16.

nie zamieszczono wzmianki o przypadku ofiar pochodzących z nielegalnych zbiorok⁷⁶. Brak tych informacji pozwala przypuszczać, że zabezpieczone przez organy ścigania kwoty były niewielkie.

Przedepek orzekano nie tylko w stosunku do zebranych ofiar pieniężnych, dotyczył on także uzyskanych podczas zbiorok prowadzonych wśród mieszkańców wsi ofiar w naturze. Oprócz orzekania przedepek zajętych przez organy ścigania jaj kurzych, kwestionowano także zebrane na potrzeby klasztorów i seminariów duchownych plody rolne. Ilość ziemioplodów ulegających przedepekowi zależała od skali zaangażowania organizatorów oraz zasięgu terytorialnego zbiorok. Zbierający ofiary wśród chłopów na potrzeby seminarium duchownego w Płocku administrator jednej z parafii powiatu Lipno otrzymał 500 kg ziemniaków, za co wymierzono mu grzywnę w wysokości 1 000 zł połączonej z przedepekem uzyskanych ofiar⁷⁷. Z kolei grupa księży z powiatu nowotarskiego zebrala na potrzeby seminarium duchownego i Klasztoru Karmelitów w Krakowie okolo 9 ton ziemniaków, które zostały zakwestionowane przez MO podczas transportu do Krakowa. Przedepek orzekono jedynie wobec trzeciej części zajętych ziemniaków, gdyż przed kolegium obwinieni zdołali udokumentować, iż pozostała część ziemioplodów została przez nich zakupiona. Dwóch spośród czterech postawionych przed kolegium księży uznano winnymi zorganizowania nielegalnej zbiorok i ukarano stosunkowo wysokimi grzywnami – od 800 do 1 200 zł⁷⁸. O ile w tej sprawie kolegium orzekło przedepek części zajętych ofiar, to zdarzały się przypadki zajmowania całości ziemioplodów znajdujących się w gospodarstwie księdza, chociaż według wyjaśnień obwinionego część z nich stanowiła jego własność. Sytuacja taka miała miejsce w 1961 r. w powiecie jasielskim, gdzie kolegium powiatowe „ukarało ks. Kawulę grzywną za zorganizowanie zbiorok publicznej oraz orzekło przedepek zebranego nielegalnie zboża nie ustosunkowując się do wyjaśnień ukaranego, że część zboża nie pochodziła ze zbiorok⁷⁹”. Dosyć surowo potraktowano także rekrutujących się z tzw. „aktywu przykościelnego” świeckich organizatorów zbiorok ziemioplodów przeznaczonych na utrzymanie klasztoru Kamedułów w Bielenach koło Krakowa. Zebrana w trakcie tej zbiorok ilość ziemioplodów nie była duża, gdyż organy ścigania zakwestionowały 1450 kg ziemniaków, 100 kg brukwi, 30 kg kapusty oraz 50 kg jęczmienia. Kolegium w Nowym Targu orzekło przedepek zajętych ziemioplodów, a przeprowadzający zbiorok chłopci zostali ukarani grzywnami w wysokości 750 i 850 zł⁸⁰.

⁷⁶ Notatka dot. działalności... w 1969 r., op. cit., s. 140 oraz Notatka dot. działalności... w 1970 r., op. cit., s. 152–153.

⁷⁷ Notatka w sprawie zgromadzeń... za I kwartał 1963 r., op. cit., s. 78.

⁷⁸ Sprawozdanie cyfrowe, op. cit., s. 36.

⁷⁹ Sprawozdanie z przebiegu orzecznictwa, op. cit., s. 9.

⁸⁰ Sprawozdanie cyfrowe, op. cit., s. 36–37.

5. Spośród poszczególnych rodzajów nielegalnych zbiórek na cele religijne ze szczególną zaciętością zwalczano zbiórki na prowadzenie punktów katechetycznych. Wynikało to z faktu, iż zapoczątkowany w 1961 r. konflikt wokół rejestrowania i kontroli punktów katechetycznych stanowił jeden z głównych punktów spornych w stosunkach państwo-Kościół okresu gomułkowskiego⁸¹. W ramach programu laicyzacji życia publicznego władze usunęły religię ze szkół, co spowodowało przeniesienie tych zajęć do organizowanych przez parafie punktów katechetycznych, które podlegały obowiązkowi rejestracji w inspektoratach oświaty⁸². Z tytułu prowadzenia punktów katechetycznych administratorzy parafii mieli otrzymywać wynagrodzenie⁸³. Wymóg prowadzenia nauki religii w kontrolowanych przez władze punktach katechetycznych spotkał się ze sprzeciwem Episkopatu, wobec czego zdecydowana większość proboszczów odmówiła podpisania umów o pracę w punktach katechetycznych⁸⁴.

W celu skłonienia księży do zarejestrowania punktów katechetycznych Departament Społeczno-Administracyjny MSW w tajnym okólniku z 2 marca 1962 r. skierował do podległego aparatu terenowego zalecenie, aby „w sposób zdecydowany zwalczać wszelkie formy zbiórek pieniędzy na cele prowadzenia punktów katechetycznych”⁸⁵. Zbiórki były przeprowadzane z reguły przez osoby świeckie, które przy okazji ukarania grzywną informowano o korzyściach wynikających z finansowania przez państwo zarejestrowanych punktów katechetycznych. Miało to na celu „uwolnienie rodziców posyłających dzieci do punktów katechetycznych od wszelkich zbiórek pieniężnych i w naturze”⁸⁶. Pieniądze zbierano z reguły na opłacenie katechety⁸⁷, pokrycie kosztów przewozu katechety furmanką⁸⁸, czy też „na wyposażenie i opał dla punktu katechetycznego”, jak to miało miejsce w przypadku zbiórki przeprowadzonej w powiecie Brzesko przez „dwie świeckie aktywistki przykościelne”⁸⁹.

W ramach ograniczania zakresu budownictwa sakralnego represjonowano osoby przeprowadzające bez zezwolenia zbiórki na budowę kościoła, czy też

⁸¹ A. Dudek, *Państwo*, op. cit., s. 91–92.

⁸² *Zarządzenie Ministra Oświaty w sprawie prowadzenia punktów katechetycznych*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1961, nr 10, poz. 124.

⁸³ W. Makowski, *Szkoła świecka a wolność sumienia*, „Zagadnienia Karno-Administracyjne” 1961, nr 5, s. 34–35.

⁸⁴ A. Dudek, *Państwo*, op. cit., s. 92.

⁸⁵ *Pismo dyrektora Dep. Społ.-Adm. H. Chmielewskiego do wszystkich*, USW PWRN z 2 III 1962 r., cyt. za: A. Dudek, *Państwo*, op. cit., s. 151.

⁸⁶ *Pismo dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW H. Chmielewskiego z dnia 14 czerwca 1963 r. do ob. Marianny Suleckiej*, AAN UdsW 71/42, s. 130.

⁸⁷ *Notatka w sprawie zgromadzeń... za I kwartał 1963 r.*, op. cit., s. 77.

⁸⁸ *Sprawozdanie cyfrowe*, op. cit., s. 35.

⁸⁹ *Ibidem*.

na remonty obiektów sakralnych. Przeważały zbiórki na remonty istniejących obiektów, gdyż restrykcyjna polityka wydziałów budownictwa i architektury prezydentów rad narodowych w zakresie wydawania pozwoleń budowlanych zahamowała do końca lat sześćdziesiątych rozwój budownictwa sakralnego. Jeżeli już miały miejsce zbiórki na budowę kościołów, to spotykały się one ze zdecydowaną reakcją ze strony aparatu spraw wewnętrznych. Przykładem może być zbiórka na budowę kościoła przeprowadzona na terenie powiatu Przasnysz, której świecki organizator został ukarany grzywną 1 500 zł, połączoną z orzeczeniem przepadku uzyskanych pieniędzy⁹⁰. Surowo potraktowano także „świecka aktywistkę” zbierającą wśród mieszkańców wsi pieniądze na ogrodzenie krzyża przydrożnego, gdyż została wobec niej orzeczona grzywna 1 300 zł⁹¹.

W przypadku zbiórek na odnowienie istniejących obiektów sakralnych wysokości grzywien były zróżnicowane w zależności od stopnia zaangażowania organizatorów i okoliczności sprawy. Brak sukcesu w postaci zajęcia przez organy ścigania pochodzących z nielegalnej zbiórki funduszy rekompensowano orzekaniem surowych grzywien, na co wskazuje przykład z terenu powiatu Wadowice. Jesienią 1963 r. „5 osobowa grupa aktywu przykościelnego przeprowadziła systemem domokrażnym zbiórkę na odnowienie kaplicy”, przy czym „zebranych pieniędzy nie zdołano zabezpieczyć do przepadku”. Dwóch najbardziej aktywnych organizatorów zbiórki ukarano grzywnami powyżej tysiąca złotych, w przypadku jednego z nich była to grzywna w maksymalnym wymiarze⁹². W przypadku zajęcia funduszy pochodzących z nielegalnej zbiórki kary nie były wysokie, na co wskazuje sprawa zbiórki na odnowienie kościoła w jednej z parafii powiatu Leszno. Organizatorów tej zbiórki ukarano grzywnami nie przekraczającymi tysiąca złotych, przy jednoczesnym przepadku pochodzących ze zbiórki 6 tys. zł⁹³. Stosunkowo łagodną karę – grzywnę 300 zł – wymierzono gospodarzowi jednej ze wsi powiatu wrocławskiego przeprowadzającemu zbiórkę na remont kościoła, gdyż „organy ścigania zdołały zająć większą część zebranych ofiar, których miejscowy proboszcz nie zdążył jeszcze wydatkować”⁹⁴.

W odniesieniu do pozostałych rodzajów zbiórek represja karno-administracyjna nie była surowa, gdyż zbiórki te nie miały bezpośredniego związku z głównymi punktami zapalnymi w stosunkach państwo-Kościół. Były to

⁹⁰ *Sprawozdanie opisowe... za II kwartał 1964 r.*, op. cit., s. 238.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² Dwóch pozostałych organizatorów zbiórki ukarano grzywnami w wysokości 800 i 500 zł, w stosunku do jednej osoby orzeczono jedynie naganą. *Sprawozdanie cyfrowe*, op. cit., s. 36.

⁹³ *Wyciąg z Biuletynu Tygodniowego MSW nr 31 z dn. 2 VIII 1963 r.*, AAN UdSW 71/42, s. 135.

⁹⁴ *Notatka w sprawie zgromadzeń... za I kwartał 1963 r.*, op. cit., s. 78.

głównie zbiórki na cele religijne o tradycyjnym charakterze, np. w III kwartale 1963 r. spośród „114 spraw o nielegalnie przeprowadzone zbiórki na cele religijne, najliczniejszą grupę stanowiły zbiórki ofiar na zakup mszy w intencji deszczu”⁹⁵. Kolegia karały także osoby przeprowadzające zbiórki pieniężne na kwiaty celem udekorowania grobu Pańskiego lub ołtarza, ale orzekane grzywny nie były wysokie⁹⁶. Wierni organizowali także zbiórki na cele związane z funkcjonowaniem swojej parafii, w tym na opłacenie składki obowiązkowego ubezpieczenia PZU budynków parafialnych⁹⁷, czy też zakup samochodu dla księdza⁹⁸. Poświęcenie parafian wyrażało się także w organizowaniu zbiórek na pokrycie kar grzywny orzeczonych wobec księży zarówno przez kolegia, jak i przez organy administracji w ramach postępowania przymusowego⁹⁹. Za przykład może posłużyć zbiórka pieniężna przeprowadzona przez „7 osobową grupę świeckiego aktywu przykościelnego” na wykup krowy proboszcza sprzedanej przez organ finansowy na licytacji. Licytacja miała na celu ściągnięcie należności od miejscowego proboszcza ukaranego w postępowaniu przymusowym przez organ oświaty za prowadzenie niezarejestrowanego punktu katechetycznego¹⁰⁰.

6. Stosunek władz komunistycznych okresu gomułkowskiego do zbiórek publicznych na cele religijne był pochodną polityki państwa wobec Kościoła katolickiego. Początki rządów Gomułki przynoszą złagodzenie stosunków państwo-Kościół, który wykorzystał krótkotrwałą liberalizację systemu do wzmocnienia swojej pozycji w społeczeństwie. Realizacja programu Wielkiej Nowenny oznaczała rozszerzenie zakresu pracy duszpasterskiej oraz rozwój budownictwa sakralnego, na co potrzebne były fundusze ze zbiórek publicznych. Polityka władz w zakresie udzielania zezwoleń i respektowania wyłączenia spod tego wymogu zbiórek na tradycyjne cele religijne w latach 1957–1958 była stosunkowo liberalna. Zmiana nastąpiła wraz podjęciem przez Gomułkę w połowie 1958 r. ofensywy antykościelnej, której celem było ograniczenie roli Kościoła jedynie do wykonywania tradycyjnych obrzędów religijnych. Zakwestionowanie założeń programu Wielkiej Nowenny pociągnęło za sobą uderzenie w podstawy majątkowe Kościoła, czego przeja-

⁹⁵ *Informacja o przebiegu orzecznictwa... w III kwartale 1963 r.*, op. cit., s. 113.

⁹⁶ Gospodarza zbierającego pieniądze na kwiaty do grobu w kościele (wysokości zebranej sumy nie ustalono) ukarano grzywną 500 zł. Dwie rencistki, które zebrały na kwiaty do kościoła kwotę 360 zł i przekazały ją następnie miejscowemu księdzu, zostały ukarane grzywną po 300 zł każda. *Sprawozdanie opisowe... za II kwartał 1964 r.*, op. cit., s. 238–239.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 238.

⁹⁸ *Notatka w sprawie zgromadzeń... za I kwartał 1963 r.*, op. cit., s. 78.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 77.

¹⁰⁰ *Sprawozdanie cyfrowe*, op. cit., s. 35.

wem było rygorystyczne przestrzeganie obowiązku uzyskania zezwolenia na przeprowadzanie wszelkiego rodzaju zbiórek poza obrębem miejsc kultu religijnego. Zaskoczenie wywołane nagłą zmianą postawy władz skutkowało znaczącym wzrostem liczby wniosków o ukaranie organizatorów nielegalnych zbiórek oraz zajmowaniem przez organy ścigania dużych kwot zebranych pieniędzy. Sukcesy władz mierzone wartością zajętych funduszy były jednak krótkotrwałe, gdyż organizatorzy zbiórek zaczęli przeprowadzać je w sposób bardziej zakamuflowany. Efektem był gwałtowny spadek wykrywalności nielegalnych zbiórek i znaczne zmniejszenie wartości kwestionowanych ofiar. W takiej sytuacji nawet wysokie grzywny orzekane przez kolegia nie odnosiły skutku, gdyż jak przyznano w 1961 r. „wobec zajmowania niewielkich sum pieniędzy kler płaci orzekane grzywny z zebranych kwot, pozostawiając sobie niejednokrotnie poważne środki na działalność kościoła pochodzące z nielegalnych zbiórek”¹⁰¹.

Chociaż podejmowane przez władze działania nie pociągały za sobą istotnej dolegliwości finansowej dla proboszczów, to z przyczyn ideologicznych restrykcyjna polityka w zakresie zbiórek publicznych na cele religijne była kontynuowana do końca lat sześćdziesiątych. Komuniści upatrywali w niej instrument publicznej rywalizacji z Episkopatem o sprawowanie rządów nad duszami Polaków, co należy uznać za przejaw głupoty typowej dla władz gomułkowskich. Godne podkreślenia jest zaangażowanie katolików świeckich w organizowanie i prowadzenie zbiórek na cele religijne, gdyż to oni przejęli na swoje barki główny ciężar pozyskiwania w ten sposób funduszy na działalność Kościoła. Pomimo groźby ukarania wysokimi grzywnami, wierni wspierali swoich duszpasterzy w pozyskiwaniu środków materialnych, dzięki czemu Kościół był w stanie wypełnić zadania postawione przed nim w związku z akcją Wielkiej Nowenny.

Reasumując należy stwierdzić, że działania władz, mające na celu odcięcie duchowieństwa od funduszy pochodzących ze zbiórek publicznych, tylko w niewielkim stopniu naruszyły podstawy majątkowe Kościoła, przez co nie stanowiły istotnej przeszkody w procesie jego dynamicznego rozwoju w okresie gomułkowskim¹⁰².

¹⁰¹ Notatka dot. działalności... w 1967 r., op. cit., s. 16.

¹⁰² A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści*, op. cit., s. 274.

II

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Marcin Łysko

Dokumenty archiwalne dotyczące orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach związanych z działalnością polskiego Kościoła rzymskokatolickiego w latach 1960–1961

Wstęp

Prezentowany poniżej dokument zawiera sprawozdanie z „przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach o wykroczenia kleru i aktywu przykościelnego”. Sprawozdanie obejmuje drugi, trzeci i czwarty kwartał 1960 r. oraz trzy pierwsze kwartały 1961 r. Dokument został sporządzony w październiku 1961 r. przez Departament Społeczno-Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po 1956 r. jego dyrektorem był Henryk Chmielewski, w okresie stalinowskim organizator sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego w Warszawie¹. W strukturach tego departamentu funkcjonował Wydział Karno-Administracyjny², który wykonywał przysługujący MSW na mocy ustawy *o orzecznictwie karno-administracyjnym*³ zwierzchni nadzór nad tym orzecznictwem. Nadzór

¹ *Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy*, Archiwum Akt Nowych, zespół akt Prokuratura Generalna PRL, sygn. teczki 950, s. 58.

² Wydział Karno-Administracyjny zastąpił w 1958 r. Biuro Nadzoru nad Orzecznictwem Karno-Administracyjnym. *Zagadnienia dotyczące zakresu i metody prac nad projektem części szczególnej Prawa o wykroczeniach. Dokument przygotowany 3 czerwca 1960 r. przez Komisję do opracowania projektu Prawa o wykroczeniach*, Archiwum Akt Nowych, zespół akt Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. teczki 692, s. 6.

³ Zgodnie z art. 40 znowelizowanej w 1959 r. ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym (Dz.U. Nr 15, poz. 79 z 1959 r.) Minister Spraw Wewnętrznych sprawował zwierzchni nadzór nad działalnością kolegiów.

ten wyrażał się w możliwości uchylania prawomocnych orzeczeń kolegiów naruszających prawo oraz w wydawaniu ogólnych wytycznych dotyczących przebiegu orzecznictwa.

Sprawozdanie zostało złożone 8 listopada 1961 r. na ręce Tadeusza Żabińskiego⁴, Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań (UdSW)⁵. Do kompetencji utworzonego w 1950 r. UdSW należały sprawy stosunku państwa do wszelkich wyznań, w tym także wyznania rzymskokatolickiego. Instytucja ta odgrywała ważną rolę w walce z religią w okresie gomułkowskim, gdyż wszelkie działania aparatu administracji państwowej wobec Kościoła były konsultowane i opiniowane przez urząd. Pomimo braku ku temu podstaw prawnych, opinie wydawane przez UdSW miały wiążący charakter dla organów prowadzących formalnie określone postępowania, w tym także kolegiów karno-administracyjnych⁶.

Znaczenie orzecznictwa karno-administracyjnego jako instrumentu walki z religią wynikało z faktu, iż ekipa Gomułki krytycznie oceniła skrajnie represyjny model polityki wyznaniowej cechujący okres stalinowski. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych aparat bezpieczeństwa uciekał się często do stosowania „fizycznych” represji wobec duchowieństwa⁷. Obawa przed reakcjami społecznymi skutkowałą uznaniem administracyjnych metod ograniczania wpływów Kościoła za najbardziej skuteczne w popaździernikowych realiach społeczno-politycznych. Ciężar walki z Kościołem spoczywał na terenowych organach aparatu spraw wewnętrznych, który wspierały kolegia karno-administracyjne poprzez stosowanie represji wobec naruszających prawo duchownych i katolików świeckich. Znaczenie polityczne kolegiów skutkowało utworzeniem specjalnych składów orzekających „w sprawach kleru i aktywu przykościelnego”. Specjalne składy orzekające tworzyli najbardziej dyspozycyjni członkowie kolegiów szczebla powiatowego. Byli oni powoływani wspólnie przez terenowe organy spraw wewnętrznych i lokalne instancje partyjne. Poddawano ich przy tym intensywnemu szkoleniu ideologicznemu w zakresie aktualnej sytuacji politycznej oraz stosunków państwo-Kościół⁸. Specyfika działalności specjalnych składów

⁴ W 1961 r. Tadeusz Żabiński zastąpił na stanowisku Dyrektora UdSW Jerzego Sztachelskiego.

⁵ Urząd do Spraw Wyznań został utworzony na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1950 r. *o zmianie administracji publicznej* (Dz. U. Nr 19 z 1950 r.). P. Raina, *Kościół – państwo w świetle akt wydziałów do spraw wyznań 1967–1968*, Warszawa 1994, s. 5.

⁶ Było to konsekwencją przekazania w sposób nieformalny do kompetencji urzędu całokształtu spraw związanych z realizacją polityki wyznaniowej państwa. H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do Spraw Wyznań*, [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej*, A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon (red.), Lublin 2005, s. 68–69.

⁷ R. Gryz, *Władze partyjno-państwowe w Polsce w walce z duchowieństwem (1945–1956)*, [w:] *Represje wobec duchowieństwa kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, J. Myszor, A. Dziurok (red.), Katowice 2004.

⁸ *Projekt uregulowania sprawozdawczości w sprawie przestępczości kleru*. Notatka Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW (dalej: DSA MSW) z 1961 r., Archiwum Akt Nowych, zespół akt Urząd do Spraw Wyznań, sygn. teczki 71/42, s. 27.

orzekających skutkowało wprowadzeniem systemu kwartalnej sprawozdawczości z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach związanych z działalnością Kościoła, który obowiązywał do 1968 r.⁹

Z dokumentu wynika, iż u podstaw polityki represyjnej kolegiów legła zasada indywidualizacji winy i kary. W praktyce oznaczało to surowe karanie przedstawicieli duchowieństwa i łagodniejsze traktowanie wspierających Kościół osób świeckich. Zamieszczone w sprawozdaniu dane statystyczne wskazują, że przeważająca część wniosków o ukaranie była skierowana właśnie przeciwko wiernym określanym jako „aktyw przykościelny”¹⁰. Podstawową karą była grzywna, wymierzana najczęściej w sprawach o przeprowadzanie zbiórek publicznych na cele religijne oraz organizowanie zgromadzeń bez wymaganych prawem zezwoleń. W przypadku skazania za prowadzenie nielegalnej zbiórki publicznej orzekano obligatoryjny przepadek zebranych ofiar. Według sprawozdania znaczne kwoty pieniędzy pochodzące z nielegalnych zbiórek zdołano przejąć w latach 1959 i 1960. Począwszy od 1961 r. Kościół opracował skuteczne mechanizmy ukrywania uzyskanych z tego źródła dochodów. Kolegia zajmowały się także sprawami związanymi z prowadzeniem zajęć religii w niezarejestrowanych punktach katechetycznych. Konflikt wokół punktów katechetycznych stanowił pokłosie podjętych przez władze w latach 1958–1961 działań mających na celu usunięcie nauki religii ze szkół publicznych¹¹.

Prezentowany dokument wskazuje na liczne mankamenty w pracy organów wykrywających wykroczenia (MO), jak też w funkcjonowaniu samych kolegiów. Zdaniem autorów dokumentu, trudności te miały wynikać z silnego oddziaływania Kościoła na społeczności lokalne, w tym także na funkcjonariuszy aparatu państwowego. Stąd też liczne propozycje podjęcia środków zmierzających do poprawy poziomu działalności organów zajmujących się ujawnianiem wykroczeń, jak też samych kolegiów karno-administracyjnych.

W okresie gomułkowskim kolegia ukarały kilkadziesiąt tysięcy osób w sprawach związanych z „nielegalną działalnością kleru oraz aktywu przykościelnego”.

⁹ Na mocy zarządzenia dyrektora DSA MSW Z. Orłowskiego z 29 czerwca 1968 r. A. Dudek, *Rola Kościoła katolickiego w wydarzeniach marcowych 1968 r. w ocenie władz PRL*, [w:] *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, B. Bankowicz, A. Dudek (red.), Kraków 1968, s. 28, przypis 8.

¹⁰ Tendencja ta miała miejsce nie tylko w latach 1960 i 1961, ale także w pozostałych latach okresu gomułkowskiego. W roku 1959 sporządzono 3 366 wniosków o ukaranie, z czego 2 675 przeciwko osobom świeckim. W 1960 r. (bez II kwartału) liczby te wynosiły odpowiednio 2 755 i 2 129, w 1961 r. 2 592 i 1 929, a w 1962 r. 1 460 i 1 079. *Informacja o przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach o wykroczenia związane z działalnością kleru rzymsko-kat. w 1962 r. oraz w sprawie działalności punktów katechetycznych w IV kwartale 1962 r.*, Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Warszawie, zespół akt Ministerstwo Spraw Wewnętrznych II, sygn. teczki 7615, s. 56.

¹¹ A. Dudek, *O działaniach antykościelnych władz PRL*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1, s. 196–197.

Jednak wymierzane przez nie kary bardziej drażniły niż zastraszały duchowieństwo i wiernych¹², którzy w sporze państwo-Kościół opowiedzieli się wyraźnie po stronie prymasa Wyszyńskiego. Podobnie jak pozostałe metody administracyjne, służące zwalczaniu religii rzymskokatolickiej, represja karno-administracyjna nie była w stanie powstrzymać dynamiki rozwoju Kościoła. W latach sześćdziesiątych zdecydowanie poprawił on swoje notowania w społeczeństwie i umocnił się wewnętrznie¹³.

DOKUMENT

1961 październik 9, Warszawa

*Departament Społeczno-Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
– informacja z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego
w sprawach kościelnych.*

Poufne

Informacja
z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach
o wykroczenia związane z działalnością kleru i aktywu przykościelnego

Informacja niniejsza opracowana jest na podstawie materiałów będących w posiadaniu Departamentu.

Ponadto, ostatnio w celu zaktualizowania i wzbogacenia tych materiałów, przeprowadzono kontrole na terenie województw: gdańskiego, lubelskiego, łódzkiego, poznańskiego i m. st. Warszawy. Na terenie tych województw /oprócz województw, które Departament wytypował dla przeprowadzenia kontroli przez aktyw partyjny Wydziału Administracyjnego KC PZPR/ naj-

¹² A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 233.

¹³ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 275–276.

częściej występowały przypadki naruszania przepisów przez kler i tzw. akty przykościelny.

1. Wnioski o ukaranie

W sprawach o wykroczenia związane z działalnością kleru rzymsko-kat. w okresie trzech kwartałów lat 1960–1961 wpłynęła następująca ilość wniosków o ukaranie:

Rok	Zbiórki publ.	Zgromadzenia	Stowarzyszenia	Budownictwo sakralne	Przedsięwz. rozryw.	Inne	Razem
1960 x/	1.733 /194/	617 /310/	21 /9/	266 /66/	138 /47/	–	2.775 /626/
1961	961 /107/	570 /245/	53 /12/	233 /62/	107 /31/	39 /2/	1.963 /459/

x/ dane szacunkowe

Uwaga: w nawiasach podano ilość wniosków sporządzonych na osoby duchowne

– 2 –

W 1961 zaznaczył się spadek ilości wniosków o ukaranie kierowanych do kolegów karno-administracyjnych za popełnienie wykroczeń związanych z działalnością kleru rzymsko-kat. W ciągu trzech kwartałów 1961 r. wpłynęły 1.963 wnioski o ukaranie a więc o 29 % mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego /2.775/. W tym samym stosunku, bo z 626 w roku 1960 do 459 w roku bież. zmniejszeniu uległa ilość wniosków sporządzonych na osoby duchowne.

Spadek ilości wniosków o ukaranie za te wykroczenia tłumaczony jest zdecydowanym przeciwdziałaniem – w poprzednich latach – ze strony organów ścigających oraz surowymi represjami karnymi stosowanymi przez kolegia. W dalszym ciągu w 1961 r. liczną grupę wykroczeń stanowią sprawy nielegalnie organizowanych zbiórek publicznych i zgromadzeń. W sprawach zgromadzeń nastąpił nawet w III kw. br. wzrost ilości wniosków o ukaranie w stosunku do poprzednich kwartałów. Wpłynęło na to organizowanie w okresie letnim wycieczek dla młodzieży, pielgrzymek i procesji.

W 1961 r. stosunkowo najliczniej omawiane wykroczenia występowały w wojew. rzeszowskim, koszalińskim, warszawskim, krakowskim i lubelskim. W obu ostatnich zaznaczył się w porównaniu z rokiem 1960 w sprawach zbiórek publicznych i zgromadzeń widoczny spadek liczby wniosków o ukaranie /średnio z 600 w ciągu III kwartałów 1960 r. do 200 w 1961 r./.

Przeprowadzone przez inspektorów MSW rozmowy z członkami powiatowych instancji partyjnych, oficerami ds. bezpieczeństwa oraz członkami prezydiów rad narodowych, pozwalają na stwierdzenie iż organy powołane do ujawniania tych wykroczeń nie mają dokładnego rozeznania, czy ilość skierowanych wniosków do kolegiów k-a odpowiada ilości faktycznie popełnionych wykroczeń.

W ujawnionych w 1961 r. nielegalnych zbiórkach publicznych zdołano zabezpieczyć z reguły tylko małe kwoty /od 100 do 1000 zł./. Organy powołane do ścigania tych wykroczeń stwierdzają autorytatywnie, iż tylko tyle ofiar zdołano zebrać do momentu ujawnienia zbiórki.

Wprawdzie twierdzenie to budzi pewne wątpliwości ale nie zdołano znaleźć odpowiednich materiałów obalających lub potwierdzających powyższą tezę.

– 3 –

Mimo tak zasadniczego zmniejszenia wpływu wniosków o ukaranie do kolegiów, jakość tych wniosków, w zestawieniu z wnioskami w sprawach o inne wykroczenia /np. dot. wykroczeń z dziedziny komunikacji, handlu, itp./ pozostawia wiele do życzenia.

Wnioski te są z reguły niedostatecznie przygotowane przede wszystkim ze względu na niewłaściwe sformułowanie zarzutów i niewskazywanie odpowiednich dowodów.

Np. Powiatowa Komenda M.O. w Starogardzie /woj. gdańskie/ przesłała do kolegium k-a wniosek o ukaranie za używanie flagi o barwach biało-żółtych przez motocyklistę w czasie odprowadzania obrazu religijnego.

Wskazany we wniosku świadek oskarżenia nie potwierdził zarzutów /obwiniony do winy nie przyznał się/. Po dwukrotnym odrzucaniu sprawy z uwagi na niestawienie się na rozprawę funkcjonariusza M.O. sporządzającego wniosek, funkcjonariusz ten zeznał, że „nie zna obwinionego, nie widział go w tym czasie i nic więcej w tej sprawie powiedzieć nie może”.

Podobnie w sprawie 87/61 o ukaranie za zorganizowanie nielegalnej zbiórki, podany ze świadka funkcjonariusz M.O. zeznał, że „w tej sprawie nic nie wie, nic powiedzieć nie może, ponieważ w tym czasie na trasie służby nie pełnił”.

Pow. Komenda M.O. w Kutnie wystąpiła o ukaranie /sprawy nr 4148/61 i 4149/61/ za zorganizowanie zgromadzenia – pielgrzymki bez zezwolenia nie podając żadnych dowodów /świadków/ poza zdjęciem przedstawiającym kilkanaście kobiet.

Stwierdzono również, że w pow. Hrubieszów zorganizowano pod oknami posterunku M.O. w Drohobyczu nielegalną zbiórkę publiczną. Sprawców wykroczenia nie wykryto.

Ta sytuacja i stanowisko jakie zajmują funkcjonariusze M.O. na rozprawach zmusza do zastanowienia się jakie mogą być

– 4 –

przyczyny niewłaściwego sporządzania wniosków, braku ich dokumentacji, niezabezpieczania przedmiotów, bądź ofiar pochodzących z nielegalnych zbiórek itp.

Podane wyżej fakty i rozmowy przeprowadzone w komitetach partyjnych z funkcjonariuszami wydziałów III komend wojewódzkich M.O. oraz oficerami d/s bezpieczeństwa komend powiatowych M.O. pozwoliły na utwierdzenie się kontrolujących w przekonaniu, że silne oddziaływanie środowiska kościelnego przy słabym równocześnie politycznym przeciwdziałaniu podstawowych organizacji partyjnych, komend M.O., prezydiów rad narodowych na ten aparat, jest jedna z zasadniczych przyczyn stwierdzonego stanu rzeczy. Również i organa architektury i nadzoru budowlanego nie zawsze stosują środki przymusu administracyjnego w stosunku do osób, które nielegalnie wnoszą obiekty sakralne, dokonują przeróbek bądź zmieniają przeznaczenie lokalu oraz nie popierają wniosków o ukaranie na rozprawach przed kolegiami.

Przedstawiona sytuacja wydaje się tym bardziej dziwna, że we wszystkich kontrolowanych jednostkach powołano przy komitetach powiatowych PZPR odpowiednie zespoły, które analizują, ustalają zasady postępowania nawet w konkretnych indywidualnych sprawach będących przedmiotem rozpatrywania kolegium, kontrolują i wydają wytyczne do ścigania tych wykroczeń.

Wydaje się jednak, że cały ten wysiłek władz terenowych przy organizowaniu przeciwdziałań ma charakter raczej formalny. Za tym stwierdzeniem przemawiają wyniki kontroli i brak należytej organizacji władz o zasięgach i zamierzeniach niepraworządnej działalności kleru.

2. Składy orzekające

Do rozpatrywania spraw związanych z działalnością kleru i tzw. aktywu przykościelnego – zgodnie z zaleceniami Ministerstwa – utworzono w kolegiach k-a w miesiącu wrześniu br. specjalne składy orzekające, do których weszli wypróbowani członkowie kolegiów k-a, działacze powiatowi.

– 5 –

Typowaniem kandydatów zajęły się urzędy i wydziały spraw wewnętrznych. Każda kandydatura była uzgadniana z właściwymi władzami partyjnymi.

Członkowie powołani do tych składów orzekających są obecnie szkoleni zarówno w zakresie zagadnień politycznych jak i zagadnień bezpośrednio związanych z wykroczeniami, które będą przez nich rozpatrywane.

Na kilkugodzinnych zajęciach przeważnie prowadzonych przez kierowników wydziałów spraw wewnętrznych, omawiane są obowiązujące przepisy oraz ostatnie wytyczne Ministerstwa. W niektórych województwach /np. w woj. poznańskim/ zajęcia przeprowadza się wspólnie z funkcjonariuszami M.O.

Stwierdzono jednak, że na szkoleniach tych główny nacisk położono na kwestię przepisów prawnych pomijając lub niedostatecznie doceniając potrzebę wykładów politycznych i aktualnego informowania o poczynaniach kleru.

3. Polityka represyjna

A. Represja k-a w tych sprawach jest w zasadzie prawidłowa. Kolegia we właściwym stopniu realizują zasadę indywidualizacji winy i kary.

Przykładem tego mogą być między innymi następujące orzeczenia: Kolegium powiatowe w Koninie za zorganizowanie zbiórki publicznej bez zezwolenia ukarało ks. Franciszka Bartczaka grzywną 1.500 zł. Za podobne wykroczenia 75-letniemu Józefowi Bocheńskiemu – utrzymującemu się z alimentów płaconych przez dzieci – wymierzono karę nagany.

Kolegium k-a przy Prezydium DRN w Warszawie ukarało za nielegalne budownictwo sakralne administratora parafii ks. Nowotko grzywną w wysokości 3000 zł, a kierownika nadzoru technicznego tej budowy grzywną w wysokości 3500 złotych.

– 6 –

Za podobne wykroczenia ukarano ks. Stwosza z Warszawy grzywną 4.000 zł.

Kolegium powiatowe we Włodawie ukarało ks. Turskiego grzywną 1.500 zł oraz orzekło przepadek 16.000 zł pochodzących ze zbiórki publicznej.

Ukarano ponadto 5 osób, które przeprowadzały zbiórkę grzywnami od 800 do 1200 złotych.

Również grzywną 1.500 zł oraz przepadek 17.000 zł. orzekło kolegium powiatowe w Hrubieszowie w sprawie ks. Stanisława Mamcarza.

M.in. kolegium karno-administracyjne przy Prezydium PRN w Kutnie ukarało 3 staruszki w wieku 65–70 lat /wdowy i rencistki/ grzywnami 100–200 złotych, za zorganizowanie nielegalnych zbiórek /nr rej. 346/61, 348/61, 349/61/.

Należy podkreślić, że obowiązujące dotychczas przepisy dotyczące zbiórek publicznych i zgromadzeń, które są najczęściej naruszane, pochodzą z lat 1932 i 1933 i zawierają stosunkowo niskie sankcje karne za ich naruszenie – do 1500 złotych, a za nieuzgodnienie porządku procesji ulicznych, związanych z uroczystościami Bożego Ciała, zaledwie do 750 zł.

Przygotowane projekty nowych ustaw przewidują sankcje o wiele surowsze, bo do 4500 zł. Jednakże zwłoka w ich uchwaleniu /np. projekt ustawy o zbiórkach publicznych od czerwca br. znajduje się w Sejmie, a ustawa o zgromadzeniach przedstawiona Radzie Ministrów w czerwcu br. został przekazany do Sejmu dopiero w miesiącu październiku/ – w poważnym stopniu utrudnia zwalczanie tych wykroczeń.

B. Orzeczeń o niewinnieniu wydano stosunkowo mało, a najistotniejszą przyczyną były wadliwie opracowane wnioski przez M.O. i niewystarczające materiały dowodowe.

Orzeczenia o ukaraniu niską grzywną były nieliczne i w zdecydowanej większości uzasadnione. Zdarzają się jednak przypadki wymierzania kar zdecydowanie zbyt łagodnych.

– 7 –

Kolegium powiatowe w Międzychodzie ukarało ks. J. Kasiewicza grzywną 200 zł – za zorganizowanie zgromadzenia publicznego /pielgrzymki/.

Kolegium przy prezydium PRN w Kaliszu ukarało ks. M. Dławi-chowskiego grzywną w wysokości 300 zł za nieuzgodnienie trasy procesji, organizowanej z okazji Bożego Ciała, a ks. Z. Wiewiórkowskiego za podobne wykroczenie grzywną w wysokości 250 zł.

Niepokojący jest fakt, że w takich przypadkach organy prokuratury i M.O. oraz wydziały d/s wyznań mimo posiadanych uprawnień, nie wnoszą odwołań i nie zaskarżają tych orzeczeń w trybie nadzoru.

C. Mimo tej w zasadzie pozytywnej oceny polityki represyjnej stosowanej przez kolegia k-a, trzeba stwierdzić, że w sumie nie jest ona tak dotkliwa, przede wszystkim w stosunku do kleru, gdyż nie godzi jak to miało miejsce w 1959 r. i w 1960 r. – w najczulsze jego miejsce. Decydujące w polityce represyjnej w ubiegłych latach było bowiem przechwycenie przez organa donoszące w skali krajowej milionowych kwot, pochodzących z nielegalnych zbiorok, w stosunku do których kolegia orzekły przepadek.

D. Odnosi się również wrażenie, iż niektóre kolegia karno-administracyjne, nie chcąc spotkać się z zarzutem tolerancji i liberalizmu ze strony miejscowych czynników w spawach wykroczeń kleru i tzw. aktywu przykościelnego, stosują często nieuzasadnioną zbyt ostrą represję, a nawet zdarza się, że wydają orzeczenia skazujące za czyny niezabronione obowiązującymi przepisami prawa, tłumacząc to sugestią z zewnątrz.

M. in. kolegium k-a przy Prezydium PRN w Bartoszycach woj. olsztyńskie ukarało ks. Szczepkowskiego grzywną w wysokości 1500 zł mimo, że za te wykroczenie przepisy ustawy o zgromadzeniach przewidują grzywnę do 750 zł.

Kolegium II instancji orzeczenie to zatwierdziło a przewodniczący kolegium przy Prezydium WRN w Olsztynie oświadczył, że otrzymał zalecenie w sprawie surowego ukarania księdza.

– 8 –

Kolegium Powiatowe w Jaśle w sprawie Nr 286/61 ukarało ks. Kawulę grzywną za zorganizowanie zbiórki publicznej oraz orzekło przepadek zebranego nielegalnie zboża nie ustosunkowując się do wyjaśnień ukaranego, że część zboża nie pochodziła ze zbiórki.

Kolegium Wojewódzkie w Rzeszowie orzeczenie to zatwierdziło, przy czym udzielono podobnych jak wyżej wyjaśnień.

W sprawie Nr 409/61 kolegium powiatowe w Kaliszu ukarało ob. Janiaka grzywną w wysokości 1500 zł za zorganizowanie nielegalnego zgromadzenia publicznego /zebranie 11 Świadków Jehowy w jego mieszkaniu/. Kolegium Wojewódzkie w Poznaniu orzeczenie I instancji zatwierdziło. Obwiniony na rozprawie w I i II instancji stwierdził, że wszystkie zgromadzone w jego mieszkaniu osoby były mu znane osobiście. Stwierdzenie to w toku postępowania nie zostało obalone.

Podobne uchybienia występują na terenie woj. wrocławskiego.

Nadmienia się, iż fakt osobistej znajomości zachodzący między zwołującym zebranie i jego uczestnikami wyklucza możliwość pociągania zwołującego zebranie do odpowiedzialności k-a.

Kolegium k-a przy prezydium DRN Warszawa-Śródmieście ukarało ob. Biskupskiego grzywną w wysokości 350 zł za zainstalowanie w kościele Św. Anny w Warszawie urządzeń radiofonicznych bez pozwolenia.

Na rozprawie przed kolegium I instancji obwiniony wyjaśnił, że jest palaczem, na urządzeniach radiofonicznych nie zna się i tylko pomagał je przenosić. Kolegium II instancji po rozpoznaniu sprawy zatwierdziło orzeczenie.

E. Szybkość rozpatrywania spraw przez kolegia od czasu otrzymania wniosku nie budzi zastrzeżeń. Kolegia k-a zgodnie

– 9 –

z otrzymanymi wytycznymi, dość szybko rozpatrują te sprawy tj. przeciętnie w terminie do 20 dni od daty wpływu wniosku.

Stwierdzono natomiast, że organy M.O. niejednokrotnie nadsyłają wnioski o ukaranie po upływie dwu lub więcej miesięcy od chwili popełnienia wykroczeń.

Np. w pow. Zamość w dniu 7 lutego 1961 r. nadesłano wniosek o ukaranie za wykroczenie popełnione w listopadzie ub. r. /sprawa Nr 4961/61/. W pow. Hrubieszów w sprawach Nr 398/61, 421/61, 422/61, 423/52 i 491/61 wnioski wpłynęły do kolegium k-a po upływie około 2 miesięcy od chwili popełnienia wykroczenia.

Często jednak przyczyną tego są trudności w ustaleniu sprawców wykroczeń.

4. Wykonanie kary

Realizacja orzeczonych przez kolegia kar przebiega w zasadzie prawidłowo. W ciągu III kwartału 1961 r. w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. znacznej poprawie uległo wykonanie kar.

W okresie sprawozdawczym wykonano całkowicie 138% prawomocnych kar grzywnien, tj. około 73% ogólnej ilości kar do wykonania. W ub. r. natomiast, wykonano w ciągu III kw. zaledwie 64% prawomocnych kar.

Na dzień 30 września 1961 r. pozostało w trakcie wykonania 317 kar.

W sprawach zbiórek publicznych, gdzie obok kar zasadniczych orzeczono przepadek zebranych kwot, wykonano 86 % kar przepadku na łączną sumę około 300.000 zł.

Mają jednak miejsce przypadki pewnych uchybień, ale są one sporadyczne i w zasadzie tylko w minimalnym stopniu rzutują na odsetek wykonanych kar.

Np. w sprawie ks. Wiewiórkowskiego z pow. Kalisz w dniu 10.VI.1961 r. przesłano organom finansowym

– 10 –

tytuł wykonawczy. Do dnia 13.X. Wydział Finansowy nie wyegzekwował grzywny.

W pow. Koło w sprawie Nr 46/61 w dniu 30.V.1961 r. wezwano zakonnicę T. Kałużną do wpłacenia grzywny. Ukarana do dnia 14.X.61 r. grzywny nie wpłaciła. Nie wezwano jej do odbycia zastępczej kary aresztu.

Ukarani w zasadzie uiszczają orzeczone grzywny we właściwych terminach. W kontrolowanych województwach i powiatach nie osadzono dotąd żadnego księdza w areszcie.

5. Punkty katechetyczne

Obecnie przedmiotem szczególnego zainteresowania władz terenowych jest zagadnienie punktów katechetycznych.

Realizacja zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 18 sierpnia 1961 r. przebiega niezadowolająco.

Znikoma ilość zgłoszonych punktów katechetycznych, zawartych umów, ignorowanie przez kler postanowień zarządzenia – stwarza konieczność skoordynowania działania organów zainteresowanych tym zagadnieniem.

Niepokojącym jest fakt, że na terenie niektórych województw inspektoraty oświaty ograniczają się do kierowania do kolegów znacznej ilości wniosków o ukaranie za prowadzenie nauki religii w niezarejestrowanych punktach katechetycznych.

Np. do dnia 23.X. br. do kolegów na terenie woj. rzeszowskiego skierowano 34 wnioski. Do kolegium przy Prezydium PRN w Kielcach inspektorat oświaty do dnia 20.X. br. skierował 32 wnioski. Wnioski te są opracowane bardzo lakonicznie i schematycznie. Opis czynu zarzucanego obwinionemu najczęściej brzmi: „w niezarejestrowanym punkcie... prowadził naukę religii”.

Wydaje się, że w żadnym przypadku nie można się zgodzić na to, aby tak sformułowany opis czynu stanowił podstawę do wszczęcia postępowania. Kolegia k-a mogłyby spotkać się z zarzutem przy takim określeniu zarzucanego czynu, że wymierzają kary „za nauczanie religii”.

– 11 –

We wszystkich tych wnioskach jako podstawę prawną podaje się art. 25 ustawy o zgromadzeniach publicznych /a faktycznie może on mieć zastosowanie tylko do nielicznych i indywidualnych przypadkach/. Jako podstawę prawną pociągnięcia do odpowiedzialności k-a /w zależności od konkretnego przypadku/ można stosować między innymi art. 27 prawa o wykroczeniach, przepisy sanitarne, przeciwpożarowe lub prawa budowlanego.

Przedstawiona sytuacja wskazuje, że inspektoraty oświaty idą po najmniejszej linii oporu i nie wykazują dostatecznego zrozumienia dla politycznego znaczenia stosowania w tych sprawach właściwych metod działania.

Wydaje się, że problem ten nie może być rozwiązany tylko przez stosowanie nawet najbardziej ostrych sankcji k-a /na co słusznie wskazują niektóre województwa/. Bardziej celowym i skutecznym środkiem byłoby stosowanie przepisów o postępowaniu przymusowym w administracji, z których dotąd nie korzystają inspektoraty oświaty i w niektórych sprawach represji karno-administracyjnej.

Wątpliwości budzi fakt podejmowania prób wyciągania konsekwencji w pierwszej kolejności w stosunku do osób prowadzących punkty katechetyczne w obiektach sakralnych, których jest stosunkowo dużo.

W woj. gdańskim na zorganizowanych do dnia 10 października br. 295 punktów katechetycznych – 237 tj. 80% powstało w kościołach bądź w innych obiektach sakralnych.

W związku z przedstawioną sytuacją, zdaniem Departamentu, należałoby podjąć następujące środki zmierzające do dalszej poprawy istniejącego stanu:

I. W zakresie kolegiów karno-administracyjnych

1. Położyć większy nacisk na szkolenie polityczne specjalistycznych zespołów orzekających. Wytypowane w m-cu września br. zespoły orzekające mające rozpatrywać wyłącznie

– 12 –

sprawy naruszeń przepisów przez kler i tzw. aktyw przykościelny wymagają stałej opieki i pomocy. Do szkolenia politycznego i z dziedziny prawa należałoby zaangażować zawodowych wykładowców z woj. ośrodka szkolenia partyjnego przygotowanych w zakresie spraw światopoglądowych i zoriento-

wanych w aktualnej sytuacji politycznej na tym odcinku w kraju, z wojewódzkiego aparatu spraw wewnętrznych i prokuratur w zakresie potrzebnych wiadomości prawa formalnego i materialnego. Wykłady w tych trudnych i skomplikowanych sprawach powinny być przygotowane w sposób przystępny i kończyć się seminariami w których członkowie kolegiów winni wykazać swój stopień opanowania potrzebnych wiadomości, które dla rozpatrywania spraw związanych z działalnością kleru musi być wysokie, zważywszy, że ta grupa obwinionych posiada przeważnie wyższe wykształcenie i dobrą znajomość prawa.

2. Opracować dla potrzeb kolegiów i organów M.O. aktualny zbiór przepisów z omawianych dziedzin zaopatrzone w komentarz, który będzie pomocą przy szkoleniu, ujawnianiu wykroczeń i orzekaniu.

3. Spowodować aby w większym aniżeli dotąd stopniu wydziały d/s wyznań interesowały się sprawami, które mają być przedmiotem rozpatrywania przez kolegium, udzielały potrzebnych porad, informacji a w razie potrzeby przy skomplikowanych sprawach stawały na rozprawie w charakterze świadków bądź rzeczoznawców, a w przypadku niesłusznej kary orzeczonej przez kolegium powodowałyby zaskarżanie tych orzeczeń.

4. Spowodować aby każde niesłuszne orzeczenie nie tylko było uchylone ale i żeby przewodniczący kolegium błędy poczynione przy orzekaniu spraw szczegółowo omówił z tym składem orzekającym, który wydał orzeczenie.

5. Spowodować, aby wydziały spraw wewnętrznych i wydziały finansowe bardziej konsekwentnie przestrzegały terminowości przy spełnianiu czynności, zmierzających do wykonania prawomocnych orzeczeń.

– 13 –

6. W związku z tym, że inspektorzy MSW zostali poinformowani przez terenowych oficerów d/s bezpieczeństwa o otrzymaniu przez księży wyraźnych dyrektyw, aby nie płacili orzeczonych kar grzywny lecz decydowali się na odbycie kary aresztu, zachodzi potrzeba sprecyzowania stanowiska, czy kolegia k-a mają orzekać karę aresztu zastępczego i w przypadku nieuiszczenia zamienionej na ten areszt kary grzywny w terminie – konsekwentnie ją wykonywać.

II. W zakresie organów ujawniających wykroczenia

1. Stwierdzona w niniejszej informacji sytuacja wymaga aby zwłaszcza kierownictwo organów M.O. podjęło odpowiednie bardziej zdecydowane środki, mające na celu wyeliminowanie wpływów środowisk klerykalnych na niektórych ich pracowników.

2. Wskazanim byłoby aby instancje partyjne w oparciu o analizę sytuacji i konkretnie stwierdzone przykłady niedociągnięć na danym terenie omówiły w komendach M.O. polityczną wagę tych wykroczeń, sposoby zapobiegania im oraz środki zwalczania. Należałoby wpłynąć na funkcjonariuszów M.O., zwłaszcza członków Partii aby sprawom tym poświęcili więcej uwagi.

3. Należałoby udzielić bardziej jasnych i sprecyzowanych dyrektyw służbie bezpieczeństwa jak ma postępować z ujawnionymi operacyjnie faktami łamania przepisów, aby z jednej strony nie dekonspirować się a z drugiej strony dostarczyć organom orzekającym potrzebnych dowodów i świadków.

4. W przypadkach ujawniania nielegalnych zbiórek publicznych w szerokim zakresie należy zabezpieczać zebrane sumy bądź naturalia.

5. Okres od ujawnienia wykroczenia do wpływu wniosku o ukaranie winien ulec znacznemu skróceniu – do 7 dni.

6. Organa Milicji Obywatelskiej i Prokuratury powinny w szerszym zakresie składać odwołania od niesłusznych orzeczeń bądź zaskarżać je w trybie nadzoru.

–14–

7. Na terenie całego kraju – wzorem woj. poznańskiego – funkcjonariusze M.O. winni być poddani szkoleniu wspólnie ze składami orzekającymi kolegiów k-a w zakresie przepisów dotyczących określonych dziedzin wykroczeń.

8. W czasie organizowanych obecnie szkoleń należy w zajęciach ze słuchaczami omówić szeroki wachlarz przepisów dotyczących wykroczeń związanych z działalnością kleru, co pozwoli na odpowiednią kwalifikację poszczególnych czynów.

9. Zlecić organom architektury i nadzoru budowlanego korzystanie ze środków przymusu administracyjnego w stosunku do osób naruszających przepisy prawa budowlanego i konsekwentne przestrzeganie realizacji tego zalecenia. Należałoby również spowodować, aby przedstawiciele tych organów występowali na rozprawach przed kolegiami w charakterze świadków bądź rzeczoznawców.

10. Inspektoraty oświaty winny – w stosunku do osób naruszających przepisy zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 19 sierpnia br. – w pierwszym rzędzie wykorzystywać środki przewidziane w przepisach o postępowaniu przymusowym w administracji.

Warszawa, dnia 9 paźdz. 1961 r.

DYREKTOR DEPARTAMENTU

/H. Chmielewski/

Oryginał, maszynopis.

Archiwum Akt Nowych, zespół akt: Urząd do Spraw Wyznań sygn. akt 61/978, s. 1–15.

III

KRONIKA

Kronika
Katedry Nauk Historycznoprawnych
Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku (lata 2005–2006)

PUBLIKACJE

W 2005 r. ukazały się dwie książki Adama Lityńskiego: ogólnopolski podręcznik *Historia prawa Polski Ludowej* (wydawnictwo Lexis Nexis) oraz *Od Rzeczypospolitej szlacheckiej do Rzeczypospolitej ludowej. Studia z dziejów prawa karnego* (Śląskie Wydawnictwa Naukowe). Natomiast w 2006 r. ukazała się monografia Marcina Łysko *Prokuratorski nadzór ogólny w Polsce w latach 1950–1967* (wydawnictwo Temida 2).

Spośród kilkunastu publikacji autorstwa pracowników Katedry w ogólnopolskich czasopismach zostały zamieszczone następujące artykuły: na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” publikowali Adam Lityński (*O prawie cywilnym i karnym jako elementach praworządności „spustoszonego stulecia” uwaga kilka*, CPH 2005, t. LVII, z. 1), Piotr Fiedorczyk (*Kościół katolicki i opozycja polityczna wobec unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w 1945 r.*, CPH 2004, t. LVI, z. 1 oraz artykuł recenzyjny *O dziejach prawa socjalistycznej Czechosłowacji (Vyvoj prava c Československu v letech 1945–1989. Sbornik prispevku)*, red. K. Malý i L. Soukup, Praha 2004, CPH 2006, t. LVIII, z. 2) i Marcin Łysko (*Prokuratorski nadzór ogólny w Polsce w latach 1950–1967*, CPH 2005, t. LVII, z. 2). Piotr Fiedorczyk zamieścił swoje artykuły w „Kwartalniku Prawa Prywatnego” (*Prawo opiekuńcze w pracach nad unifikacją prawa cywilnego w 1945–46 r.*, KPP 2005, z. 3) oraz w „Kwartalniku Prawa Publicznego” (*Organizacja i obsada kadrowa delegatur Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*, KPP 2004, nr 3). Artykuł Piotra Fiedorczyka *Historia de la unificación y codificación del derecho familiar en Polonia en el siglo XX* został opublikowany w hiszpańskim czasopiśmie prawniczym „Anales de Derecho”, Pamplona 2004, nr 5. Autor ten publikował także na łamach rosyjskiego czasopisma „Siemiejnoje i Żiliszczoje Prawo”, zamieszczając w numerze 2 z 2006 r. artykuł *Istoria razwitia siemiejnowo prawa Polszy w XX wiekie*. Począwszy od 2002 r. regularnie ukazują się zeszyty zakładowe „Miscellanea historico-iuridica”, obecnie trwają prace nad kolejnym zeszycem.

UDZIAŁ W KONFERENCJACH NAUKOWYCH

Konferencje krajowe

Pracownicy Katedry brali udział w krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych, wygłaszając w ich trakcie referaty. Cały zespół Katedry był obecny na Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Państwa i Prawa w Lublinie „Cuius regio eius religio” (wrzesień 2006). Adam Lityński przewodniczył obradom sesji plenarnej, podczas której wygłosił referat *O (nie)praworządności socjalistycznej w Polsce Ludowej*. Natomiast w ramach poszczególnych sekcji swoje referaty zaprezentowali pozostali pracownicy Zakładu Historii Państwa i Prawa:

- Piotr Fiedorczyk – *Unifikacja i kodyfikacja prawa rodzinnego na tle stosunków pomiędzy państwem a Kościołem katolickim w Polsce (1944–1964)*;
- Mariusz Mohyluk – *Poglądy Kościoła katolickiego w II RP na temat prawa radzieckiego*;
- Ireneusz Grat – *Prawo do wolności sumienia w kontekście prawa natury*;
- Marcin Łysko – *Działalność duszpasterska Kościoła katolickiego w świetle prawodawstwa i praktyki władz okresu gomułkowskiego*;
- Karol Kuźmicz, *Filozofia religii Immanuela Kanta jako przyczyna jego sporu z władzą*.

Pracownicy Zakładu Prawa Rzymskiego i Kanonicznego uczestniczyli w Ogólnopolskim Zjeździe Katedr Prawa Rzymskiego w Suchej Beskidzkiej (czerwiec 2005), gdzie referat pt. *Rzymska terminologia stosowana na określenie narzędzi stosowanych podczas chłosty* wygłosił Piotr Kołodko. Podczas Spotkania naukowo-szkoleniowego romanistów w Ostródzie (czerwiec 2006) referaty zaprezentowali Piotr Kołodko (*Chłosta jako kara w rzymskim wojskowym prawie karnym*) oraz Krzysztof Szczygielski (*Konkubinat a zasady porządku i moralności publicznej w starożytnym Rzymie*).

W zorganizowanej przez działające na Wydziale Prawa UwB Studenckie Koło Naukowe Filozofii Prawa (opiekun naukowy Karol Kuźmicz) oraz Miłośników Prawa i Kultury Antycznej (opiekun naukowy Piotr Niczyporuk) konferencji „Jednostka a państwo” (Białystok, maj 2005) brali udział i wygłosili referaty:

- Piotr Niczyporuk – *Dopuszczalność przerywania ciąży w prawie rzymskim*;
- Mariusz Mohyluk – *Jednostka w „trybach” radzieckiego prawa karnego*;
- Ireneusz Grat – *Problem atomizacji społeczeństwa w poglądach Władysława Leopolda Jaworskiego*;
- Marcin Łysko – *Jednostka jako podmiot działalności prokuratorskiego nadzoru ogólnego w Polsce Ludowej*;

- Karol Kuźmicz – *Jednostka w kantowskim „państwie celów”*;
- Piotr Kołodko – *Chłosta jako kara zastępcza w prawie rzymskim*.

Kolejna konferencja, zorganizowana przez wspomniane koła naukowe, odbyła się w Białymstoku w listopadzie 2006 r. nosiła tytuł: „Prawo a sumienie”. W jej trakcie pracownicy Katedry zaprezentowali następujące referaty:

- Karol Kuźmicz – *Problem „więźniów sumienia” w epoce globalizacji*;
- Mariusz Mohyluk – *Bierdajewa myśli o sumieniu*;
- Ireneusz Grat – *Sumienie zbiorowe w systemach totalitarnych*.

Ponadto poszczególni pracownicy wygłosili referaty, biorąc udział w następujących konferencjach:

- Adam Lityński – ogólnopolska konferencja „W pięćsetlecie konstytucji Nihil novi. Z dziejów stanowienia prawa w Polsce”, która miała miejsce w grudniu 2005 r. na Wydziale Prawa Wyższej Szkoły Handlu i Prawa im. R. Łazarskiego w Warszawie. Referat: *Dwie transformacje prawa w Polsce XX wieku. Koncepcje i ich realizacja*;
- Adam Lityński – konferencja zorganizowana przez Wyższą Szkołę Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach w grudniu 2005 r. pt. „Początki Państwa Polskiego po I wojnie światowej: budowa systemu ustrojowego oraz polskiego porządku prawnego”. Referat: *Ku własnemu prawu we własnym państwie. Tworzenie prawa sądowego w II RP*;
- Adam Lityński – Kongres Badaczy Osiemnastego Wieku we Wrocławiu w październiku 2006 r. pt. „Wiek XVIII, polityka – kultura – edukacja”. Referat: *Wolność, równość, praworządność. Oświeceniowe korzenie współczesnego prawa karnego i cywilnego*;
- Piotr Fiedorczyk – Konferencja zorganizowana przez oddział IPN w Białymstoku w październiku 2006 r. pt. „Polska północno-wschodnia w okresie stalinizmu – spojrzenie z perspektywy półwiecza”. Referat: *Organizacja i obsada kadrowa białostockiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1954)*;
- Karol Kuźmicz – Konferencja „Ideowość w polityce” (Kuźnica na Helu, październik 2006). Wystąpienie: *Od ideowości do szaleństwa*.
- Ireneusz Grat – sesja popularnonaukowa zorganizowana z okazji 25-lecia pracy społecznej białostockiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Majdankiem w październiku 2005 r. pt. „Człowiek przeciwko człowiekowi. Dwudziestowieczne ludobójstwo systemów totalitarnych”. Referat: *Doktrynalno-prawne uwarunkowania hitlerowskiej i stalinowskiej maszyny ludobójstwa*.

Referat ten został następnie zamieszczony w materiałach pokonferencyjnych wydanych w formie książki zbiorowej pt. „Człowiek przeciwko człowiekowi. Dwudziestowieczne ludobójstwo systemów totalitarnych”. Redaktorem naukowym tej pozycji jest dr Ireneusz Grat, a recenzentem pracownik Katedry dr hab. Jarosław Wołkonowski. Prezentacji książki dr Grat dokonał w grudniu 2006 r. na Wydziale Prawa UwB, po prezentacji dr hab. Wołkonowski wystąpił z wykładem pt. „Wileńskie Ponary – największe miejsce kaźni na Kresach Wschodnich”.

Konferencje zagraniczne

W konferencjach zagranicznych poświęconych problematyce prawa rodzinnego uczestniczył Piotr Fiedorczyk. W lipcu 2005 r. brał udział w XII World Congress of International Society of Family Law (ISFL), który miał miejsce w Salt Lake City; temat kongresu brzmiał: „Family Law – Balancing Interests and Pursuing Priorities”. Wystąpił tam z referatem pt. *Family Law in Communist Poland; between Soviet Patterns and European Legal Tradition*. Podczas zorganizowanej w Moskwie (grudzień 2005) przez Dumę Państwową i Rosyjską Akademię Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości Rosyjskiej Federacji konferencji „Siemja i pravo (k 10-letiju prinjatija semiejnogo kodeksa Rossijskoj Fiedieracji)” wygłosił referat dotyczący wpływów prawa radzieckiego na polskie prawo rodzinne po II wojnie światowej. Na 36. Kongresie Niemieckich Historyków Prawa w Halle (wrzesień 2006) zaprezentował referat pt. *Reconciliation with the Communist Past: the Polish Way*. Podczas odbywającej się w Wiedniu w październiku 2006 roku konferencji „Developments in Marriage and Marital Law in Central and Eastern Europe: Reports, Prospects and Analysis” Piotr Fiedorczyk wystąpił z referatem *Revisions of Family Law in Poland after 1989 with Particular Focus on Property Relations Between Spouses*.

Ponadto w maju 2006 r. prowadził w języku angielskim wykłady z historii prawa w ramach programu Socrates/Erasmus w Institute d'Etudes Politiques w Rennes.

Piotr Niczyporuk uczestniczył w konferencji „Diritto romano pubblico e privato: l'esperienza plurisecolare dello sviluppo del diritto europeo”, która miała miejsce w Moskwie w czerwcu 2006 r. Wygłosił tam referat *Bankowaja diejatelność w drewnem Rime, a direktywy Ewropejskowo Sojuza*. Z kolei podczas międzynarodowej konferencji „Psucie pieniądza – Białoruś – Litwa – Łotwa – Ukraina” (Augustów, wrzesień 2006) wystąpił z referatem *Nummularii jako strażnicy jakości monety w starożytnym Rzymie*.

Sprawy kadrowe

Począwszy od listopada 2006 r. pracownikiem Zakładu Prawa Rzymskiego i Kanonicznego został prof. dr hab. Jan Zabłocki.

W czerwcu 2006 r. miała miejsce publiczna obrona pracy doktorskiej Krzysztofa Szczygielskiego *Konkubinat w prawie kanonicznym Kościoła Katolickiego (studium historyczno-prawne)* napisanej w Zakładzie Prawa Rzymskiego i Kanonicznego pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Floriana Lempy. Recenzentami w przewodzie byli prof. dr hab. Bronisław Sitek oraz prof. dr hab. Mieczysław Goettel. Rada Wydziału Prawa UwB jednomyślnie przyznała Krzysztofowi Szczygielskiemu tytuł doktora nauk prawnych.

Do grona badaczy prawa Polski Ludowej w naszej Katedrze dołączyła doktorantka Diana Maksimiuk, która jest także absolwentką Wydziału Historyczno-Socjologicznego UwB. Jej praca dyplomowa *Król i instytucja monarchy a sejmiki za panowania Zygmunta III Wazy*, napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Dubas-Urwanowicz, uzyskała I nagrodę w III edycji konkursu organizowanego przez Fundację Aurea Demokratia w kategorii prac magisterskich dotyczących historii polskiego parlamentaryzmu od jego zarania do końca I Rzeczypospolitej.

Marcin Łysko

MISCELLANEA HISTORICO-IURIDICA

vol. 5

Editors: Adam Lityński & Piotr Fiedorczyk

**University of Białystok
Faculty of Law**

Białystok 2007

Contents

Preface..... 7

I. STUDIES

Eelena A. Chefranova

Historical Background of Marital Property Law Regulations
in Russian Law 11

Krzysztof Szczygielski

The Concubinage in the Pre-codified Canonic Law of the Catholic Church 21

Karol Łopatecki

Civil Jurisdiction Against Soldiers in Poland in 16th and 17th Centuries 33

Diana Maksimiuk

Activity of MPs from Cracow Voievodship During Extraordinary
Parliament (Sejm) in 1637 57

Karol Kuźmicz

Czesław Znamierowski's Attitude Towards Philosophy of Immanuel Kant 77

Mariusz Mohyluk

Writings of Leopold Caro on Soviet Law 95

Jarosław WołkonowskiComplaints of Jewish Community in Vilnius on Behavior
of Polish Military Troops in 1919..... 105**Jarosław Wołkonowski**The Jurisdiction of Polish Underground State in Vilnius Region
During World War II 121**Piotr Fiedorczyk**

Family Law in Draft of Polish Code of Civil Law in 1948..... 139

Marcin ŁyskoPublic Collections of Money for Church in 1956–1970 and
the Reaction of Communist Authorities 157

II. MATERIALS FROM ARCHIVES

Marcin ŁyskoDocuments from archives, concerning administrative penalties against
Catholic Church about public collection of money in 1960–1961 177

III. CHRONICLE

Chronicle of Chair of History of State and Law (2005–2006) 195

